

MAGAZYN *** POMORSKI 30^{lecie}



75 lat
Morskiej Agencji
Gdynia

20. Gala
Orłów Pomorskich

30-lecie wydawcy
„Magazynu Pomorskiego”

nr 70 | 416 | rok 2025





Drogie Pomorzanki i Drodzy Pomorzanie!

Niech zbliżające się święta Bożego Narodzenia przyniosą Wam mnóstwo ciepła, radości i magicznej atmosfery w gronie najbliższych. Niech będzie to czas dzielenia się miłością i radością.

A nadchodzący 2026 rok niech będzie pełen pokoju w sercach, naszych domach i na świecie, niech przyniesie zdrowie, szczęście i spełnienie marzeń, a każdy dzień niech będzie krokiem ku lepszej przyszłości.

Wesołych Świąt!

Jan Kleinsmidt
Jan Kleinsmidt
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Pomorskiego

Mieczysław Struk
Mieczysław Struk
Marszałek
Województwa Pomorskiego



W NUMERZE

NASZE ROZMOWY

- 46 75 lat Morskiej Agencji Gdynia – rozmowa z Michałem Śmigiełskim, prezesem, oraz Krzysztofem Laskowskim i Martą Królak, członkami Zarządu Morskiej Agencji Gdynia
- 54 Rafineria nastawiona na ciągły rozwój – rozmowa z Adrianem Szkudlarskim, prezesem Zarządu Rafinerii Gdańskiej
- 58 My Story Gdynia Hotel – miejsce, które uczy, jak dobrze spać – rozmowa z właścicielem Adamem Rymarskim i dyrektorem Jolantą Darznik
- 66 BotanicHELP – naturalnie z apteki Historia pomorskiej marki nagrodzonej Orłem Pomorskim – rozmowa z Grzegorzem Kuźniarem, prezesem Bioxon Laboratorium i twórcą marki BotanicHELP
- 74 Było „Kobiety na traktory!”. Będzie „Kobiety na reaktory!” – rozmowa z Emilią Janisz, ekspertką od energetyki jądrowej, założycielką platformy atoMy oraz prezeską Women in Nuclear Polska
- 86 Biznes pod presją kosztów. Jak inwestują polskie firmy? – rozmowa z Danielą Ban, dyrektorem Centrum Obsługi Przedsiębiorców w Gdańsku, Agencji Rozwoju Przemysłu SA
- 92 O kulturze, która buduje miasto – rozmowa z Mają Gadzińską, Twarzą 100-lecia Gdyni, aktorką Teatru Muzycznego w Gdyni
- 114 Utkani z pasji – rozmowa z Gabriellą Prządką, założycielką firmy ArtSize, oraz Wiesławem Prządką, polskim akordeonistą i jedynym Polakiem grającym na bandoneonie diatonicznym
- 124 Ekotori – miejsce, gdzie moda spotyka się z ekologią – rozmowa z założycielką Ekotori, Aleksandrą Kabacińską
- 130 Przedsiębiorco, postaw na właściwego influencera – rozmowa z dr. inż. Jackiem Kotarbińskim, ekspertem w obszarze strategii marketingowych oraz efektywności i kosztów marketingu

FELIETONY

- 95 Felieton dr. Zbigniewa Canowieckiego
- 97 Felieton Aliny Kietrys
- 149 Felieton Anny Fibak
- 152 Felieton Agnieszki Majewskiej
- 156 Felieton dr. hab. Tomasza Bojar-Fijakowskiego
- 162 Felieton Tomasza Gawińskiego
- 165 Felieton dr. inż. Jacka Kotarbińskiego
- 169 Felieton Marty Handzlik-Rosul

AKTUALNOŚCI

- 4 20. Gala Orłów Pomorskich i 30-lecie Wydawnictwa Edytor
- 6 Laureaci Orła Pomorskiego 2025
- 34 20. Gala Orłów Pomorskich i 30-lecie Magazynu Pomorskiego
- 80 Rok Pomorskiego Rzemiosła 2025
- 90 100-lecie Gdyni
- 94 Prezydent Gdańska Liderką Samorządności 2025
- 96 Pomorze liderem
- 98 Najlepsze gminy w województwie pomorskim
- 100 Samorządy na pierwszej linii zielonej transformacji
- 102 Rozpoczęcie budowy okrętu ratowniczego Ratownik
- 104 Morskie przemysły na bałtyckiej fali
- 108 Kobiety na fali przedsiębiorczości
- 110 Gdańszczanka Małgorzata Rybicka z Nagrodą im. Tischnera
- 112 Metropolitalna Opera Bałtycka na Placu Zebrań Ludowych
- 120 80-lecie Pomorskiej Izby Adwokackiej w Gdańsku
- 122 TEDxPolitechnika Gdańska 2025
- 128 „Influencer marketing, czyli ekonomia twórców XXI wieku” wybrana Biznesową Książką Roku 2025
- 134 Premiera książki „Być. Podróż do wolności”
- 137 Śniadanie Pomorskie Związku Pracodawców Pomorski Klub Biznesu
- 138 Gdańsk nagrodził młodych twórców kultury
- 140 Tatry i Liptów w zaledwie 90 minut samolotem z Gdańska
- 142 Forum Wsparcia i Zdrowia w Żukowie
- 144 Bursztyn z kosmosu wylądował w Gdańsku
- 146 Pokaz kolekcji mody Joli Stomy & Mirka Trybulaka
- 150 Beaujolais Nouveau 2025 w Sopocie
- 154 Koncert Michała Wiśniewskiego „Nie moje przeboje”
- 158 Gdańskie soroptimistki świątecznie dla potrzebujących
- 160 Śniadanie mistrzyń
- 166 Koncert Macieja Zakościelnego w My Story Gdynia
- 167 Pablo Neruda w La Manchy
- 170 Orły Pomorskie składają życzenia

*Drodzy Czytelnicy „Magazynu Pomorskiego”,
Przyjaciele i Znajomi,*

*Z okazji świąt Bożego Narodzenia
życzymy Państwu chwil pełnych spokoju,
bliskości i radości.*

*Niech magiczny świąteczny czas
przyniesie wytchnienie od codzienności,
a Nowy Rok obdarzy Was zdrowiem,
pomysłowością i inspiracją do podejmowania
nowych wyzwań.*

*Niech w Państwa domach zagości ciepło,
a w sercach – otucha i nadzieja.*

*Dziękujemy, że jesteście z nami – niech kolejny rok
przyniesie wiele dobrych historii w naszym regionie
i jeszcze więcej powodów do dumy z Pomorza.*

Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

*Prezes Grażyna Wiatr
z zespołem redakcyjnym*

MAGAZYN
POMORSKI

www.magazynpomorski.eu

Wydawnictwo Prasowe Edytor sp. z o.o.
81-596 Gdynia
ul. P. Gojawiczyńskiej 3/C/6
redakcja@magazynpomorski.eu
Prezes: Grażyna Anna Wiatr

Zespół:

Aldona Długocka-Kałuża,
Marek Grzybowski, Marysia Kiedrowicz,
Alina Kietrys, Anna Kwiatek,
Klara Lewandowska, Zdzisława Mochnacz

Dział foto:

Andrzej Basista,
Radosław Michalak – Fotografa,
Sławomir Panek, Karina Przeperska,
Jerzy Ukłejewski, Jarosław Woliński,
Piotr Żagieł Photography,

Skład:

Jacek Rembowski – irem.pl



Na okładce:

Prezes Michał Śmigiełski (z prawej),
Krzysztof Laskowski i Marta Królak
– członkowie Zarządu Morskiej Agencji Gdynia
Fot. Karina Przeperska

Szukaj nas na:



Podwójny Jubileusz Pomorza

20. Gala Orłów Pomorskich i 30-lecie Wydawnictwa Edytor

Dwór Artusa w Gdańsku wypełnił się atmosferą, jakiej nie pamiętano od lat. Jubileuszowa, 20. Gala Orłów Pomorskich zbiegła się z obchodami 30-lecia Wydawnictwa Prasowego Edytor, co nadało całemu wydarzeniu wyjątkowy, podniosły charakter. Tegoroczna uroczystość była nie tylko świętem nagrodzonych, lecz także symbolicznym ukłonem w stronę historii i dorobku wydawnictwa, które przez trzy dekady tworzy przestrzeń dialogu, inspiracji i promocji pomorskiej przedsiębiorczości, kultury i nauki.

Gałę otworzyła **Grażyna Wiatr**, prezes Wydawnictwa Prasowego Edytor, podkreślając, że właśnie dzięki ludziom wyróżnianym Orłami Pomorskimi region rozkwita, zyskuje rozpoznawalność i odwagę, by sięgać po więcej. Połączenie jubileuszy sprawiło, że wieczór w Dworze Artusa był nie tylko celebracją sukcesów, lecz także świadectwem ciągłości i siły tradycji, która buduje Pomorze od lat. W swoim przemówieniu Grażyna Wiatr podkreśliła, jak ważne jest uhonorowanie ludzi i instytucji, którzy budują Pomorze nie tylko przez rozwój gospodarczy, ale także przez działalność naukową, kulturalną, społeczną i międzynarodową. Jubileuszowa edycja ma szczególny wymiar, jest momentem wdzięczności wobec wszystkich, którzy na przestrzeni lat tworzyli markę **Orłów Pomorskich**.

Wśród publiczności zasiedli przedsiębiorcy, rektorzy, dyplomaci, przedstawiciele świata kultury oraz grono samorządowców. Statuetki Orła Pomorskiego zaprojektowane przez gdańską rzeźbiarkę Katarzynę Konieczną-Kałużną, wykonane z brązu, trafiły do laureatów reprezentujących szerokie spektrum działalności.

Tytuł **Laureata Laureatów** otrzymała **Grupa Kapitałowa IGLOTEX**, a statuetkę z rąk organizatorów odebrał jej prezes – **Maciej Włodarczyk**. Wśród nagrodzonych znalazła się także: **Akademia Muzyczna w Gdańsku**, której statuetkę przyjął rektor **prof. Ryszard Minkiewicz**. **BanGlob** reprezentowała prezes **Brygida Hirsler**, odbierając wyróżnienie za dynamiczny rozwój marki. Statuetkę dla **BIOXON Botanic Help** odebrał prezes **Grzegorz Kuźniar**, a **dr Jolanta Sobierańska-Grenda**, minister zdrowia, została uhonorowana za wieloletnią działalność na rzecz ochrony zdrowia. W gronie laureatów znalazł się również **My Story Hotel Gdynia**, a nagrodę odebrali właściciel **Adam Rymarski** oraz dyrektor **Jolanta Darznik**. **Polski Ziemniak sp. z o.o.** reprezentował prezes **Piotr Górski**, który przyjął statuetkę w imieniu firmy. **Pomorską Izbę Rzemieślniczą Małych i Średnich Przedsiębiorstw** reprezentowały dyrektor **Małgorzata Wokacz-Zaborowska** oraz członkini Zarządu **Ewa Białogłowska**. Orzeł Pomorski trafił również do **prof. Doroty Pyć**, cenionej ekspertki prawa morskiego, a kolejnego laureata, **Rafinerię Gdańską**, reprezentował prezes **Adrian Szkudlarski**. Swoją statuetkę odebrał także prezes **Stena Line Polska**, **Marek Kiersnowski**. **Stowarzyszenie Konsulów Honorowych** uhonorowano jako instytucję wspierającą rozwój

międzynarodowych relacji Pomorza, nagrodę odebrali członkowie Zarządu: **Jan Strawiński** i **Jacek Tymiński**.

Po raz pierwszy w historii przyznano także **nagrodę jubileuszową**. Otrzymał ją **Ireneusz Ćwirko**, prezes **Stoczni CRIST SA**, którego działalność od lat wpływa na rozwój polskiego przemysłu stoczniowego.

Jubileuszowa gala została przygotowana przy wsparciu **Partnerów Strategicznych**: **PKO Banku Polskiego** oraz **Temis Chojnice**. Partnerami Głównymi byli **BanGlob Catering**, **Agencja Rozwoju Pomorza**, **Port Lotniczy im. Lecha Wałęsy**, **Stocznia CRIST SA**, **P&P**, **Ośrodek Szkolenia Kierowców Poldek**, **IGLOTEX SA**, **Morska Agencja Gdynia** oraz **Przedsiębiorstwo Budowlane Górski**. Wśród Partnerów znaleźli się także **Pracodawcy Pomorza**, **Pomorski Regionalny Fundusz Poręczeń Kredytowych** i **Invest Park Rumia**.

Podziękowania skierowano do **Andrzeja Szydłowskiego** za imponujący tort jubileuszowy, **Jacka Tymińskiego**, honorowego konsula Republiki Mołdawii, za wyjątkowe wina serwowane podczas bankietu oraz **Brygidy Hirsler** za przygotowanie eleganckiej oprawy kulinarnej przyjęcia w Ratuszu Głównego Miasta.

Wieczór zyskał wyjątkową oprawę dzięki minirecitalowi **Wiesława Prządki**, kompozytora, aranżera, akordeonisty i bandoneonisty, artysty o ogromnym dorobku i charakterystycznym, pełnym emocji stylu. Wprowadził publiczność w świat muzyki łączącej akordeon z tango, jazzem, latino i wieloma innymi brzmieniami, zachwylił także partiami na bandoneonie, instrumencie głęboko zakorzenionym w tradycji tanga. Jego występ dodał gali niezwyklej elegancji i emocjonalnego ciepła. Natomiast podczas wręczania statuetek rozbrzmiewały podniosłe fanfary grane na trąbce przez **Jacka Wicka**, a później, już w czasie bankietu w Ratuszu, artysta zachwylił gości pięknym koncertem na trąbce, dodając całemu wydarzeniu prawdziwie jubileuszowego charakteru.

Dwudziesta edycja Orłów Pomorskich była nie tylko okazją do uhonorowania tegorocznych laureatów, lecz także momentem refleksji nad dwiema dekadami pomorskiej przedsiębiorczości, współpracy i odwagi w działaniu. Wieczór w Dworze Artusa pokazał, że w regionie nie brakuje ludzi, którzy potrafią inspirować, konsekwentnie tworzyć i prowadzić innych za sobą.

Wszystkim Laureatom jeszcze raz bardzo gratulujemy i dziękujemy. ●



Od lewej: Marek Kiersnowski – prezes Stena Line Polska, Ireneusz Ćwirko – prezes stoczni CRIST SA, Maciej Włodarczyk – prezes IGLOTEX SA, Piotr Górski – prezes Polski Ziemniak (w głębi), dr Jolanta Sobierańska-Grenda – minister zdrowia, Grzegorz Kuźniar – prezes BIOXON, Małgorzata Wokacz-Zaborowska – dyrektorka, i Ewa Białogłowska – członkini Zarządu Pomorskiej Izby Rzemieślniczej MŚP, Tadeusz Skajewski – prezes TEMIS Chojnice (w głębi), Jolanta Darznik – dyrektor, i Adam Rymarski – właściciel My Story Hotel Gdynia, Brygida Hirsztler – prezes Ban-Glob, prof. Ryszard Minkiewicz – rektor Akademii Muzycznej, Andrzej Czaja – dyrektor w PKO Banku Polskim, wojewoda pomorska Beata Rutkiewicz, prof. Dorota Pyć – prezes Zarządu Morskiego Portu Gdańsk SA, Jan Strawiński – konsul honorowy Bułgarii, prezes Stowarzyszenia Konsulów Honorowych, Grażyna Wiatr – prezes Wydawnictwa Prasowego Edytor, wydawca „Magazynu Pomorskiego”, Jacek Tymiński – konsul honorowy Republiki Mołdawii, wiceprezes Stowarzyszenia Konsulów Honorowych, Wiesław Judycki – konsul generalny Republiki Szeszeli, Adrian Szkudlarski – prezes Rafinerii Gdańskiej, Andrzej Suchecki – konsul honorowy Meksyku, i Jan Kozłowski – marszałek senior województwa pomorskiego.

Laureaci Orła Pomorskiego 2025



LAUREAT LAUREATÓW ORŁA POMORSKIEGO

GRUPA KAPITAŁOWA IGLOTEX

Statuetkę odebrał prezes Zarządu Maciej Włodarczyk.
Laudację wygłosił prezydent Pracodawców Pomorza dr Zbigniew Canowiecki.



IGLOTEX to czołowy producent i dystrybutor żywności w Polsce, który od ponad 40 lat konsekwentnie buduje swoją pozycję na rynku krajowym i międzynarodowym. Firma specjalizuje się w produkcji żywności mrożonej i chłodzonej, oferując szerokie portfolio produktów skierowane do klientów detalicznych oraz gastronomicznych. Dzięki nowoczesnym zakładom produkcyjnym oraz własnej sieci dystrybucji, Iglotex zapewnia wysoką jakość, kompleksową obsługę oraz krótki czas dostawy produktów. Firma z powodzeniem rozwija działalność eksportową – jej produkty trafiają do ponad 50 krajów na całym świecie. Istotnym filarem działalności

firmy jest również kompleksowy serwis HoReCa, w ramach którego Iglotex obsługuje hotele, restauracje i firmy cateringowe, oferując nie tylko szerokie, kompleksowe portfolio, ale także doradztwo oraz profesjonalną obsługę logistyczną.

IGLOTEX jest przykładem polskiego przedsiębiorstwa, które z niewielkiej manufaktury wyrosło na organizację o ogólnopolskim znaczeniu i globalnych ambicjach. Wyróżnienie Orła Pomorskiego to uznanie dla przedsiębiorstwa, które od dekad wspiera rozwój gospodarczy Pomorza i dostarcza polskim konsumentom produkty, którym ufają. ●



Od lewej: Zbigniew Canowiecki – prezydent Pracodawców Pomorza, Andrzej Czaja – przedstawiciel partnera strategicznego: PKO Banku Polskiego, Maciej Włodarczyk – prezes Grupy Kapitałowej IGLOTEX, Beata Rutkiewicz – wojewoda pomorska, Grazyna Wiatr – prezes Magazynu Pomorskiego, organizator Gali Orłów Pomorskich.

ORZEŁ POMORSKI

AKADEMIA MUZYCZNA
W GDAŃSKU

Statuetkę odebrał rektor prof. Ryszard Minkiewicz.
Laudację wygłosił rektor Akademii Sztuk Pięknych, prof. Adam Świerzewski.



Akademia Muzyczna im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku jest głównym ośrodkiem wyższego kształcenia muzycznego na Pomorzu i jedną z najważniejszych instytucji artystycznych w kraju. Uczelnia rozwija młode talenty instrumentalne, wokalne, kompozytorskie i dyrygenckie, zapewniając studentom dostęp do nowoczesnej infrastruktury, sal koncertowych i pracowni nagraniowych. Akademia łączy tradycję z otwartością na współczesność, organizuje liczne festiwale, koncerty i wydarzenia, współpracuje

z instytucjami muzycznymi w Polsce i za granicą. Profesorowie Akademii są uznanymi muzykami i naukowcami, a absolwenci zdobywają międzynarodowe nagrody i zasili szeregi orkiestr, oper i uczelni na całym świecie. Uczelnia jest miejscem, gdzie sztuka, nauka i kultura spotykają się w naturalny sposób, tworząc przestrzeń rozwoju dla kolejnych pokoleń artystów. Akademia intensywnie współpracuje z instytucjami kultury w Polsce i Europie, wzmacniając pozycję Gdańska jako aktywnego ośrodka muzycznego. ●



Od lewej: prof. Adam Świerzewski - rektor ASP, Beata Rutkiewicz - wojewoda pomorska, prof. Ryszard Minkiewicz - rektor Akademii Muzycznej i Jan Kozłowski - marszałek senior województwa pomorskiego.

ORZEŁ POMORSKI

BANGLOB

Statuetkę odebrała założycielka oraz prezes Brygida Hirsler.
Laudację wygłosił były przewodniczący Komitetu Organizacyjnego „Wspólna Kaczka”,
publicysta Władysław Jaszowski.



Od lewej: Władysław Jaszowski – publicysta, były przewodniczący Komitetu Organizacyjnego „Wspólna Kaczka”, Beata Rutkiewicz – wojewoda pomorska, Brygida Hirsler – założycielka i prezes BANGLOB, i Jan Kozłowski – marszałek senior województwa pomorskiego.

BanGlob to marka, która z klasycznego cateringu urosła do rangi doświadczonego partnera wydarzeń prestiżowych, biznesowych i kulturalnych. Firma buduje swoją pozycję na jakości produktów, eleganckiej prezentacji potraw oraz perfekcyjnej logistyce wydarzeń. Potrafi zorganizować zarówno wykwintny bankiet w historycznych wnętrzach, jak i nowoczesny catering eventowy w przestrzeniach plenerowych czy biznesowych. Jej menu powstaje na bazie świeżych, sezonowych składników, a kuchnia łączy tradycję z autorskimi interpretacjami kulinarnymi. BanGlob rozumie, że gastronomia to nie

tylko jedzenie, ale wrażenie, zapach, forma podania i emocja, z którą uczestnik opuszcza wydarzenie. To firma, która pracuje tak, aby goście czuli się zaopiekowani, a organizator miał pewność, że każda minuta serwisu zagra zgodnie z planem. Dzięki doświadczeniu i dbałości o detale BanGlob stał się partnerem wielu dużych projektów i wydarzeń w regionie, ale też i w kraju, a jego renoma opiera się na powtarzalnej jakości, której można zaufać. Od trzech lat BanGlob zaprasza również do swojej przestrzeni eventowej – galerii sztuki BanGlob Marina w Gdyni, gdzie sztuka kulinarna spotyka się z wizualną. ●



Brygida Hirsler z pracownikami.

ORZEŁ POMORSKI

BIOXON BOTANIC HELP

Statuetkę odebrał prezes Grzegorz Kuźniar.
Laudację wygłosiła wiceprezes Pracodawców Pomorza Ewa Kruchelska.



Od lewej: Ewa Kruchelska – wiceprezes Pracodawców Pomorza, Beata Rutkiewicz – wojewoda pomorska, Grzegorz Kuźniar – prezes BIOXON BOTANIC HELP, i Jan Kozłowski – marszałek senior województwa pomorskiego.

BIOXON Botanic Help to innowacyjna marka działająca w sektorze nutraceutyków i naturalnych preparatów wspierających zdrowie. Jej produkty bazują na ekstraktach roślinnych, adaptogenach i składnikach obecnych w tradycyjnej fitoterapii, jednak opracowywane są w oparciu o współczesną wiedzę naukową i procesy technologiczne zapewniające czystość oraz stabilność składu. Firma dąży do tego, by suplementacja była świadoma, bezpieczna i skuteczna, dlatego stawia na transparentność etykiet i wiarygodność badań.

BIOXON wpisuje się w trend powrotu do natury, ale nie romantyczny, lecz profesjonalny, oparty na analizach, recepturach i kontroli jakości. Marka rozwija portfolio produktów ukierunkowanych na odporność, stres oksydacyjny, metabolizm oraz wsparcie układu nerwowego i hormonalnego. Jej komunikacja podkreśla holistyczne podejście do zdrowia i równowagi organizmu. To firma, która buduje rynek świadomego wellness w Polsce i odpowiada na rosnące oczekiwania konsumentów, którzy chcą żyć zdrowo, ale w oparciu o wiedzę, nie przypadek. ●



ORZEŁ POMORSKI

Dr Jolanta Sobierańska-Grenda, minister zdrowia

Statuetkę odebrała minister zdrowia dr Jolanta Sobierańska-Grenda.
Laudację wygłosił wiceprezes Copernicus PL dr Krzysztof Wójcikiewicz.



Dr Jolanta Sobierańska Grenda to jedna z kluczowych postaci polskiego systemu zdrowia, polska prawniczka i urzędniczka samorządowa, radczyni prawna, doktor nauk społecznych, prezes zarządu spółki Szpitale Pomorskie, osoba zaangażowana w kształtowanie nowoczesnej polityki zdrowotnej. W swojej pracy koncentruje się na modernizacji infrastruktury szpitalnej, rozwoju kadr medycznych, cyfryzacji oraz poprawie

jakości świadczeń. Jest zwolenniczką standardów opartych na bezpieczeństwie pacjenta, dostępności diagnostyki i skracaniu kolejek do specjalistów. Jej kariera zawodowa obejmuje zarówno medycynę praktyczną, jak i zarządzanie dużymi podmiotami leczniczymi. W środowisku medycznym znana jest z merytoryczności, odpowiedzialności i zdolności prowadzenia dialogu między administracją, lekarzami i pacjentami. ●



Od lewej: dr Krzysztof Wójcikiewicz – wiceprezes Copernicus, Beata Rutkiewicz – wojewoda pomorska, dr Jolanta Sobierańska-Grenda – minister zdrowia, i Jan Kozłowski – marszałek senior województwa pomorskiego.

ORZEŁ POMORSKI

MY STORY HOTEL
GDYNIA

Statuetkę odebrali właściciel Adam Rymarski oraz dyrektor Jolanta Darznik.
Laudację wygłosił dyrektor ds. inwestycji UM Gdynia Tomasz Gałązka.



My Story Hotel Gdynia to obiekt, który redefiniuje pojęcie współczesnej gościnności. Powstał z myślą o osobach, które cenią komfort snu, harmonię wewnątrz i świadomy odpoczynek. Hotel wyróżnia się ideą „dobrego snu” opartą na holistycznym podejściu do regeneracji, od akustyki i oświetlenia, przez ergonomię materacy, po zapach i design sprzyjający relaksowi. Nowoczesna architektura łączy minimalizm z ciepłem materiałów, tworząc przestrzeń, w której ciało i głowa naturalnie odpoczywają. Obiekt jest miejscem, które gość zapamiętuje nie tylko ze względu na standard, ale doświadczenie, kontakt z obsługą, atmosferę wewnątrz, jakość posiłków i spójność wszystkich elementów. My Story Hotel Gdynia stał się ważnym punktem na mapie Trójmiasta, miejscem spotkań gości biznesowych i turystów szukających jakości ponad schematem. Jest przykładem hotelarstwa premium, w którym dbałość o detale nie jest dodatkiem, lecz fundamentem tożsamości marki. ●



Od lewej: Tomasz Gałązka – dyrektor ds. inwestycji UM Gdynia, Jolanta Darznik – dyrektor, i Adam Rymarski – właściciel MY STORY HOTEL GDYNIA, Beata Rutkiewicz – wojewoda pomorska i Jan Kozłowski – marszałek senior województwa pomorskiego.

ORZEŁ POMORSKI

POLSKI ZIEMNIAK sp. z o.o.

Statuetkę odebrał prezes Zarządu Piotr Górski.
Laudację wygłosiła właścicielka Agencji Kreatywnej Howinnga Beata Komorek.



Od lewej: Beata Komorek – właścicielka Agencji Kreatywnej Howinnga, Beata Rutkiewicz – wojewoda pomorska, Piotr Górski – prezes POLSKI ZIEMNIAK sp. z o.o., i Jan Kozłowski – marszałek senior województwa pomorskiego.

Polski Ziemniak sp. z o.o. to przedsiębiorstwo nowoczesnego rolnictwa opartego na wiedzy, jakości i odpowiedzialności produkcyjnej. Firma specjalizuje się w uprawie, selekcji i przygotowaniu surowca rolnego dla rynku przemysłowego i handlowego. Dzięki współpracy z plantatorami oraz stosowaniu zaawansowanych technologii firma wypracowała wysokie standardy w zakresie jakości bulw, przechowywania, logistyki oraz bezpieczeństwa produkcji. Stawia na rozwój łańcucha chłodniczego, zwiększając

trwałość produktu bez utraty walorów. Polski Ziemniak aktywnie wdraża zasady rolnictwa zrównoważonego, dba o glebę i wodę, wprowadza rozwiązania ograniczające zużycie energii i poprawiające wydajność. Działalność firmy pokazuje, że polskie rolnictwo potrafi łączyć tradycję z technologią, a ziemniak, najważniejszy produkt polskich pól, może być fundamentem dużego, nowoczesnego biznesu. Marka jest rozpoznawalna na rynku przetwórstwa spożywczego i buduje pozycję sektora agro jako kluczowego dla bezpieczeństwa żywnościowego Polski. ●



ORZEŁ POMORSKI

POMORSKA IZBA RZEMIEŚLNICZA
MAŁYCH I ŚREDNICH PRZEDSIĘBIORSTW

Statuetkę odebrały dyrektorka Małgorzata Wokacz-Zaborowska i członkini Zarządu Ewa Białogłowska. Laudację wygłosiła minister Agnieszka Majewska, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców.



Od lewej: minister Agnieszka Majewska, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców, Ewa Białogłowska – członkini, Małgorzata Wokacz-Zaborowska – dyrektorka Pomorskiej Izby Rzemieślniczej Małych i Średnich Przedsiębiorstw, Beata Rutkiewicz – wojewoda pomorska, i Jan Kozłowski – marszałek senior województwa pomorskiego.

Pomorska Izba Rzemieślnicza MSP to instytucja o ogromnym znaczeniu dla rozwoju lokalnego biznesu, edukacji zawodowej i podtrzymywania tradycji rzemieślniczych. Skupia przedsiębiorców z wielu branż, reprezentuje ich interesy, prowadzi szkolenia, egzaminy czeladnicze i mistrzowskie oraz aktywnie uczestniczy w kreowaniu polityki gospodarczej dotyczącej MSP. Izba pełni rolę łącznika między przedsiębiorcami, szkołami, samorządami i instytucjami administracyjnymi, wspierając młodych ludzi w wejściu na rynek pracy oraz firmy w podnoszeniu standardów

zawodowych. Utrzymuje wysoki poziom kompetencji rzemieślniczych, dbając o prestiż zawodów, które są fundamentem lokalnej gospodarki, od specjalistów budowlanych, przez fryzjerstwo, gastronomię, mechanikę, po rzemiosła artystyczne. Pomorska Izba Rzemieślnicza MSP jest miejscem wymiany doświadczeń i budowania przedsiębiorczości opartej na tradycji, ale otwartej na modernizację, technologie i nowe modele zarządzania. To organizacja, która realnie wpływa na rozwój małego biznesu na Pomorzu i pielęgnuje wartości pracy rzemieślniczej. ●



ORZEŁ POMORSKI

Prof. Dorota Pyć

Statuetkę odebrała dr hab. Dorota Pyć, prof. UG.
Laudację wygłosiła Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni – Anna Stelmaszyk-Świerczyńska.



Profa Pyć, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdańsk, to jedna z najważniejszych postaci polskiego prawa morskiego. Jako badaczka, wykładowczyni i liderka biznesu łączy działalność naukową z inicjatywami służącymi rozwojowi kompetencji w nowoczesnej niebieskiej gospodarce morskiej. Jej wiedza i doświadczenie znalazły zastosowanie również poza uczelnią. Jako podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej,

a następnie w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju, odpowiadała za gospodarkę morską, współtworząc rozwiązania dla jednego z kluczowych sektorów państwa. Realnie wpływa na kształt gospodarki morskiej, budując świadomość prawną w obszarze prawa morskiego, offshore i ochrony środowiska. Jej praca naukowa i ekspercka ma wymiar strategiczny dla Pomorza, które dzięki takim postaciom umacnia swoją pozycję morskiego regionu Europy. ●



Od lewej: Anna Stelmaszyk-Świerczyńska – dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni, prof. Dorota Pyć, Beata Rutkiewicz – wojewoda pomorska, i Jan Kozłowski – marszałek senior województwa pomorskiego.

ORZEŁ POMORSKI

RAFINERIA GDAŃSKA

Statuetkę odebrał prezes Zarządu Adrian Szkudlarski.
Laudację wygłosiła prof. Politechniki Gdańskiej, prorektor ds. rozwoju
dr hab. inż. Justyna Kucińska-Lipka.



Od lewej: dr hab. inż. Justyna Kucińska-Lipka - prof. Politechniki Gdańskiej, prorektor ds. rozwoju, Adrian Szkudlarski - prezes Zarządu Rafinerii Gdańskiej, Beata Rutkiewicz - wojewoda pomorska, i Jan Kozłowski - marszałek senior województwa pomorskiego.

Rafineria Gdańska zarządza jednym z najnowocześniejszych zakładów produkcyjno-processingowych w tej części Europy o kluczowym znaczeniu dla bezpieczeństwa paliwowego kraju i stabilności rynku surowców energetycznych. W rezultacie licznych inwestycji i modernizacji instalacji procesowych moce przerobowe Rafinerii to obecnie ponad 10 mln ton ropy rocznie. Otrzymany surowiec przerabia się tu na wysokomarżowe produkty: paliwa, komponenty naftowe, oleje i chemikalia wykorzystywane

w transporcie, przemyśle oraz energetyce. Spółka zatrudnia obecnie ponad 1350 pracowników. Jest cenionym w regionie pracodawcą. Współpracuje z uczelniami w zakresie badań i nowych technologii. Rafineria prowadzi działania edukacyjne i społeczne oraz wspiera projekty lokalne, co czyni ją znaczącym partnerem regionu. Jest filarem pomorskiej gospodarki, generując miejsca pracy w sektorze bezpośrednim i usługach kooperujących. Nagroda Orła Pomorskiego podkreśla jej rolę jako strategicznego przedsiębiorstwa nowoczesnej energetyki. ●



ORZEŁ POMORSKI

STENA LINE POLSKA

Statuetkę odebrał dyrektor zarządzający Marek Kiersnowski.
Laudację wygłosiła Konsul Generalna Szwecji,
prezes Polsko-Szwedzkiej Izby Gospodarczej Magdalena Pramfelt.



Stena Line Polska to część międzynarodowego koncernu promowego, który łączy Polskę ze Skandynawią i buduje aktywny szlak wymiany transportowej przez Bałtyk. Firma zapewnia regularne połączenia pasażerskie oraz przewozy cargo, będąc jednym z fundamentów polsko-szwedzkich relacji gospodarczych. Inwestuje w flotę nowej generacji, modernizuje jednostki pod kątem ekologii i efektywności energetycznej, wprowadza paliwa przyjazne środowisku, systemy oszczędzania energii oraz technologie

zmniejszające emisję CO2. Rejsy Stena Line wpisały się w krajobraz Pomorza nie tylko ekonomicznie, ale i społecznie. Statki stały się popularną formą podróżowania, a sama marka wspiera kulturę, sport, działania edukacyjne i turystykę międzynarodową. To firma, która wzmacnia rolę Gdyni jako bramy Europy Północnej i pomostu, przez który płynie handel, ludzie i idee. Dzięki Stena Line Bałtyk jest nie tylko akwenem żeglugi, ale przestrzenią współpracy, rozwoju i nowoczesnej logistyki. ●



Od lewej: Magdalena Pramfelt – konsul generalna Szwecji, prezes Polsko-Szwedzkiej Izby Gospodarczej, Marek Kiersnowski – dyrektor zarządzający Stena Line Polska, Beata Rutkiewicz – wojewoda pomorska i Jan Kozłowski – marszałek senior województwa pomorskiego.

ORZEŁ POMORSKI

STOWARZYSZENIE
KONSULÓW HONOROWYCH

Statuetkę odebrał Zarząd Stowarzyszenia, prezes Jan Strawiński, konsul honorowy Bułgarii i Jacek Tymiński, konsul honorowy Republiki Mołdawii. Laudację wygłosiła prof. Uniwersytetu Gdańskiego w Instytucie Politologii, Zakładzie Stosunków Międzynarodowych dr Margot Stańczyk-Minkiewicz.



Stowarzyszenie Konsulów Honorowych to unikatowa organizacja zrzeszająca przedstawicieli wielu państw działających na Pomorzu, będących łącznikiem między regionem a światem dyplomacji, biznesu i kultury. Konsulowie honorowi wspierają międzynarodową wymianę gospodarczą, pomagają przedsiębiorcom w wejściu na zagraniczne rynki, organizują misje biznesowe oraz wydarzenia promujące rozwój kontaktów transgranicznych. Ich działalność obejmuje nie tylko obszar gospodarczy, lecz także kulturalny,

edukacyjny i humanitarny. Stowarzyszenie inicjuje projekty międzynarodowe, promuje Pomorze jako partnera otwartego, kompetentnego i stabilnego. Dzięki współpracy z uczelniami, samorządami i izbami gospodarczymi wspiera proces umiędzynarodowienia regionu, budując wizerunek województwa jako przestrzeni współpracy dyplomatycznej i relacji bilateralnych. Obecność konsulów honorowych to element prestiżu Pomorza, widoczny w relacjach zagranicznych na poziomie biznesowym i kulturowym. ●



Od lewej: dr Margot Stańczyk-Minkiewicz – prof. Uniwersytetu Gdańskiego w Instytucie Politologii, Zakładzie Stosunków Międzynarodowych, Jan Kozłowski – marszałek senior województwa pomorskiego, Jan Strawiński – prezes Stowarzyszenia Konsulów Honorowych, Beata Rutkiewicz – wojewoda pomorska, Jacek Tymiński – wiceprezes Stowarzyszenia.



JUBILEUSZOWY ORZEŁ POMORSKI

IRENEUSZ ĆWIRKO, PREZES STOCZNI CRIST SA

Statuetkę odebrał prezes Ireneusz Ćwirko.
Laudację wygłosiła prezes Wydawnictwa Edytor, wydawca Magazynu Pomorskiego Grażyna Wiatr.



Ireneusz Ćwirko od lat stoi na czele Stocznia CRIST SA, nowoczesnego zakładu przemysłowego specjalizującego się w budowie statków offshore, jednostek hydrotechnicznych i konstrukcji specjalistycznych obsługujących sektor morskiej energetyki wiatrowej. Pod jego zarządzaniem stocznia rozwija technologie produkcji skomplikowanych jednostek, realizuje kontrakty międzynarodowe i współpracuje z globalnymi koncernami morskimi. CRIST tworzy miejsca pracy dla inżynierów, spawaczy, konstruktorów i specjalistów

od technologii morskich. Stocznia współdziała z uczelniami technicznymi, rozwija programy szkoleniowe i uczestniczy w innowacyjnych projektach związanych z offshore wind, przyszłością europejskiej energetyki. Ireneusz Ćwirko jest przykładem lidera, który potrafi łączyć tradycję przemysłu stocznioowego z nowoczesną wizją i odwagą decyzyjną. Jego praca ma realny wpływ na konkurencyjność polskiego shipbuildingu i rozwój potencjału gospodarczego Pomorza. ●



Od lewej: Ireneusz Ćwirko - prezes Stocznia CRIST SA, Grażyna Wiatr - prezes „Magazynu Pomorskiego”, organizator Gali Orłów Pomorskich, i Tadeusz Skajewski - prezes TEMIS Chojnice, partner strategiczny Gali.



20. GALA

Orłów Pomorskich 2025

30-lecie

Magazynu Pomorskiego

Fot. Karina Przeperska, Jacek Ożóg, Andrzej Basista, Andrzej Stelmasiewicz, Jerzy Uklejewski



Od lewej: Prof. Dorota Pyć – prezes Portu Gdańsk SA, Jan Kozłowski – marszałek senior województwa pomorskiego, patron honorowy gali, Grażyna Wiatr – prezes i wydawca „Magazynu Pomorskiego”, organizator Gali Orłów Pomorskich, Beata Rutkiewicz – wojewoda pomorska, patron honorowy gali.



Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza, wręcza Grażynie Wiatr prezent z okazji jubileuszu – obraz Michela Lensky'ego.



Jacek Wicek, trębacz.



Tomasz Podsiadły – konferansjer, reżyser, publicysta.



Grażyna Wiatr i Beata Rutkiewicz – wojewoda pomorska z prezentem z okazji jubileuszu: gdańską grafiką.



Wiesław Prządka – muzyk, akordeonista.



Zespół redakcyjny „Magazynu Pomorskiego”: od lewej: Karina Przeperska, Zdzisława Mochnacz, Anna Fibak, Grażyna Wiatr, Maria Kiedrowicz, Marek Grzybowski i Tomasz Podsiadły.



Od lewej: Ireneusz Ćwirko – prezes stoczni CRIST SA, Grażyna Wiatr i Zbigniew Canowiecki – prezydent Pracodawców Pomorza.



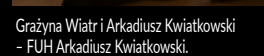
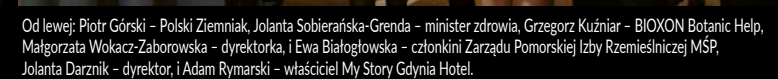
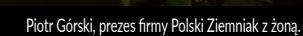
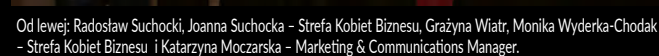
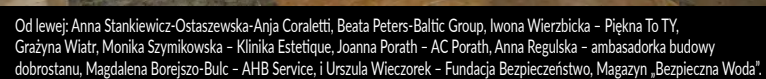
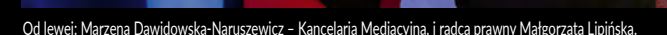
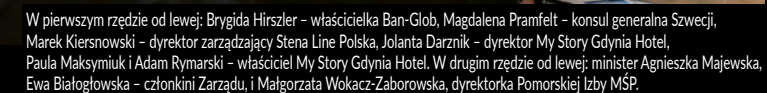
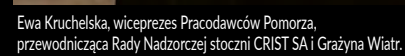
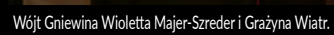
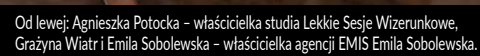
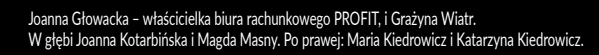
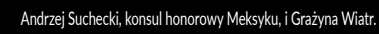
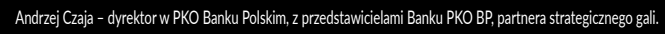
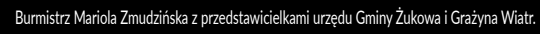
Statuetki Orła Pomorskiego zaprojektowane przez gdańską rzeźbiarkę Katarzynę Konieczną-Kałużną.



Tort jubileuszowy.



Prezes Grażyna Wiatr dzieli jubileuszowy tort.





Od lewej: Jacek Tymiński – konsul honorowy Republiki Mołdawii, Andrzej Suchecki – konsul honorowy Meksyku, Jan Strawiński – konsul honorowy Bułgarii, Magdalena Pramfelt – konsul generalna Szwecji, i Wiesław Judycki – konsul generalny Republiki Seszeli.



Maciej Włodarczyk – prezes Grupy Kapitałowej IGLOTEX, z żoną i Grażyna Wiatr.



Grażyna Wiatr i Aldona Długokińska-Kaluza – Kaluza Consulting.



Od lewej: Paulina Marwińska – właścicielka agencji MARWIN, i Grażyna Wiatr.



Brygida Hirsler – właścicielka BanGlob, i Bartłomiej Łapuć.



Jan Żółtowski – dyrektor zarządzający Interplastic, z partnerką i Grażyna Wiatr.



Grażyna Wiatr i Janina Abramska-Allianz.



Od lewej: Jolanta Darznik – dyrektorka My Story Gdynia Hotel, Zbigniew Canowiecki – prezydent Pracodawców Pomorza, Grażyna Wiatr – organizatorka Gali Orłów Pomorskich, i Lilianna Potasznik.



Prezes Stoczni CRIST SA Ireneusz Cwirko z żoną Krystyną i Grażyna Wiatr.



Grażyna Wiatr i Peter Nandor Kertesz – konsul generalny Węgier.



Joanna Wika-Hanyż – Studio Łazienek Abraxa, Aldona Długokińska-Kaluza – Kaluza Consulting, Grażyna Wiatr, Wojciech Lazarowicz – KAAPVINO, Grażyna Paturalska – Forum Kobiet Pracodawców Pomorza, właścicielka Grace Collection, i Brygida Hirsler – BanGlob.



Jacek Tymiński – konsul honorowy Republiki Mołdawii, i Grażyna Wiatr.



Od lewej: wojewoda Beata Rutkiewicz, Grażyna Wiatr, Valerio Vincenzo de Salti i Olga Kharina.



Aleksandra Żeglarska – „Ola od Złota” i Dagmara Bartoszek – Bartoszek Ubezpieczenia.



Grażyna Wiatr w towarzystwie przedstawicieli WISTY Poland. Od lewej: Renata Dębowa, Leokadia Drozdowska i Barbara Łazarczyk.



Od lewej: Dorota Lipińska - stylistka, fotografka, Grażyna Wiatr i Weronika Rokicka - właścicielka salonów optycznych EYEMAZING.



Grażyna Wiatr i Zdzisława Mochnacz.



Jolanta Szydłowska - prezeska Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów, prezeska Forum Pracodawców Północy, i Grażyna Wiatr.



Jan Strawiński - prezes Stowarzyszenia Konsulów Honorowych w Polsce, konsul honorowy Bułgarii i prof. Margot Stańczyk-Minkiewicz.



Grażyna Wiatr i Jan Zacharewicz - konsul honorowy Ludowej Republiki Bangladeszu, właściciel Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa.



Od lewej: Tadeusz Zagórski - prezes Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług w Warszawie, Grażyna Wiatr i Roman Zagórski.



Od lewej: Karolina Pobrocka - Plazma ART, Anna Błaszczuk-Figurska - właścicielka ABF Księgowość, Grażyna Wiatr i Joanna Głowacka - właścicielka, i Bożena Stemplewska, współwłaścicielka Biura Rachunkowego PROFIT.



Od lewej: Marek Kiersnowski - dyrektor zarządzający Stena Line Polska, Ireneusz Ćwirko - prezes stoczni CRIST SA, Maciej Włodarczyk - prezes Grupy Kapitałowej IGLOTEX, Piotr Górski - prezes firmy Polski Ziemniak, Jolanta Sobierańska-Grenda - minister zdrowia.



Od prawej: Elżbieta Rembiasz - wiceprezes, i Barbara Stanuch - prezes Starogardzkiego Związku Pracodawców-Klubu Biznesu i Grażyna Wiatr.



Grażyna Wiatr i Janusz Wilkowski - prezes Drewil Entership.



Minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda i Grażyna Wiatr.



Od lewej: Tomasz Bojar-Fijałkowski - prorektor Powiślańskiej Akademii Nauk Stosowanych, Andrzej Wrzesień - Metalexport, i Wiesław Judycki - konsul generalny Republiki Szeszeli.



Grażyna Wiatr i Marek Kacprzak - konsul honorowy Republiki Austrii.



Adam Mikołajczyk – dyrektor mBank w Gdańsku, i Grażyna Wiatr.



Od lewej: Agnieszka Majewska – Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców, Grażyna Wiatr i Małgorzata Wokacz-Zaborowska – dyrektorka Pomorskiej Izby Rzemieślniczej MŚP.



Grażyna Wiatr i Anna Fibak – felietonistka, właścicielka marki Coaching z Anna, wiceprezesa Polskiego Stowarzyszenia Kobiet Biznesu.



Od lewej: prof. Ryszard Minkiewicz – rektor Akademii Muzycznej, Stefan Scharmach - Szwadron Kawalerii 2 Pułku Szwoleżerów Rokitańskich, Jan Strawiński – prezes Stowarzyszenia Konsulów Honorowych w Polsce, konsul honorowy Bułgarii, prof. Margot Stańczyk-Minkiewicz, prof. Adam Świerzewski.



Ewa Kruchelska – wiceprezes Pracodawców Pomorza, przewodnicząca Rady Nadzorczej stoczni CRIST SA, i Marek Grzybowski – prezes Bałtyckiego Klastra Morskiego i Kosmicznego.



Grażyna Wiatr i Wioletta Bartoń, właścicielka VB Styl Wioletta Bartoń.



Grażyna Wiatr i Wioletta Kakowska-Mehring – Trójmiasto.pl.



Od lewej: Jolanta Darznik – dyrektor My Story Gdynia Hotel, Zbigniew Canowiecki – prezydent Pracodawców Pomorza, Grażyna Wiatr, Lilianna Potasznik.



Od lewej: Paula Maksymiuk, Jolanta Darznik – dyrektor My Story Gdynia Hotel, Grażyna Wiatr i Adam Rymarski – właściciel My Story Gdynia Hotel.



Minister Jolanta Sobierańska-Grenda, Ryszard Kalkowski – wójt gminy Szemud, i Grażyna Wiatr.



Prezes Dorota Pyć (z prawej) i Regina Stawnicka – rzecznik prasowy Portu Gdańsk SA.



Grażyna Wiatr i Beata Komorek – Agencja Kreatywna Howinninga, z mężem.



Anna Regulska w akcji fotograficznej.



Od lewej: Tomasz Gałązka – właściciel Auto Comfort, z żoną i Marek Kiersnowski – dyrektor zarządzający Stena Line Polska.



Grażyna Wiatr i Dorota Rynko – Property Gold.



Od lewej: Mirosław Olchowy – prezes Insurion Broker, Grażyna Wiatr, Paweł Damecki i Bartosz Szafranec – członkowie Zarządu Insurion Broker.



Daniela Ban – dyrektor Centrum Obsługi Przedsiębiorców w Agencji Rozwoju Przemysłu SA, Grażyna Wiatr i Piotr Ban – współwłaściciele GWS Technologie.



Od lewej: Paulina Wronecka – Pracownia Marzeń, Przemysław Wronecki – dyrektor ARAW, Grażyna Wiatr.



Od lewej: Katarzyna Kiedrowicz – właścicielka I Love Gdynia, Marta Handzlik-Rosul – prawniczka Zgodnie z Prawem, prezeska PSKB, Lucyna Bialik – koordynator MY Green Word, Liliana Poszumska – właścicielka szkoły nauki hiszpańskiego La Mancha, Grażyna Wiatr, Liliana Potasznik – stylistka, Anna Fibak – właścicielka marki Coaching z Anna, wiceprezeska PSKB, Adriana Barnat – managerka i trenerka Inwestycyjna, Anna Regulska – ambasadorka budowy dobrostanu, Anna Stankiewicz-Ostaszewska – właścicielka marki Anja Coraletti i Karolina Nowińska – menedżerka, wiceprezeska PSKB.



Halina Ostrowska – właścicielka ANRO, Grażyna Wiatr, Ryszard Ostrowski – właściciel ANRO.



Grażyna Wiatr i Dorota Dwulit – manager BCT Bałtyckiego Terminala Kontenerowego, prezeska WISTA Poland.



Od lewej: Joanna Porath – AC Porath, Grażyna Wiatr, Grażyna Paturalska – Grace Collection, przewodnicząca Forum Kobiet Pracodawców Pomorza, Katarzyna Krairiska – Container Brand Manager.



Od lewej: Krzysztof Nowotarski – Gdyński Spacerownik, Piotr Mysliwy – prezes Hydromega, i Jarosław Ellwart – Wydawnictwo Region.



Od lewej: Zdzisława Mochnac – dziennikarka „Magazynu Pomorskiego”, General Manager at English JokerS i Magdalena Borejszo-Bulc – dyrektor zarządzająca AHB Serve, wiceprezes INSPIRA.



Grażyna Wiatr i Małgorzata Tobiszewska – prezeska Stowarzyszenia Absolwentów MBA, dyrektorka Instytutu Rozwoju Kadr.



Od lewej: Grażyna Paturalska – właścicielka marki Grace Collection, Grażyna Wiatr i Monika Micał-Pończyńska – właścicielka FLEK Import-Export.



Bankiet przygotowany przez firmę cateringową BanGlob.



Bankiet przygotowany przez firmę cateringową BanGlob.



Michał Śmigieński, Marta Królak i Krzysztof Laskowski

75 lat Morskiej Agencji Gdynia

Z Michałem Śmigieńskim, prezesem, oraz Krzysztofem Laskowskim i Martą Królak, członkami Zarządu Morskiej Agencji Gdynia, rozmawia Marek Grzybowski, prezes zarządu Bałtyckiego Klastra Morskiego i Kosmicznego.

1 stycznia 1951 r. na morskiej mapie Polski pojawiła się nowa firma – Morska Agencja Gdynia (MAG). Porty jeszcze się odbudowywały, ale handel morski już się rozwijał. Na wody Bałtyku wypłynął pierwszy polski statek zbudowany w Stoczni Gdańskiej – s/s Sołdek. Działalność agencyjną uruchomiono na bazie istniejących firm i kadr. Jakie były początki firmy, która swą aktywność koncentrowała przez wiele lat w portach Trójmiasta?

Michał Śmigieński: Powstanie Morskiej Agencji w Gdyni było odpowiedzią na realia pierwszych lat po wojnie: porty wciąż się odbudowywały, a handel morski potrzebował jednolitych zasad obsługi. W ramach reorganizacji sektora morskiego decyzją z 1 kwietnia 1950 r. uruchomiono proces zmian, a 28 grudnia 1950 r. minister żeglugy podpisał zarządzenie o utworzeniu nowych państwowych przedsiębiorstw, w tym Morskiej Agencji w Gdyni. MAG wystartował operacyjnie 1 stycznia 1951 r.

MAG nie zaczynał od zera. Przejął zadania, majątek i personel m.in. Gamy, Agmoru, Navigatora, Rummel & Burton oraz częściowo Baltici i przedwojennej Polskiej Agencji Morskiej, a pierwsze miesiące upłynęły na porządkowaniu i ujednolicaniu procedur, dokumentacji oraz ewidencji. Cały proces koordynowała Komisja Organizacyjna Przedsiębiorstwa Morska Agencja PPW w Gdyni, a schemat organizacyjny zatwierdzono 20 stycznia 1951 r.

Nieprzypadkowo MAG przez lata koncentrowała aktywność w portach Trójmiasta – tu skupiał się ruch portowy i kluczowe operacje, więc Agencja musiała działać blisko portu.

W pierwszym okresie pracowano w kilku lokalizacjach w Gdyni, w dawnych siedzibach firm włączonych do MAG, m.in. przy ul. Derdowskiego i Starowiejskiej. Pierwsze biuro portowe w Gdyni mieściło się przy Magazynie nr 1 przy Dworcu Morskim, a później w samym Dworcu Morskim przy ul. Polskiej (dzisiejsze Muzeum Emigracji); równolegle działały biura portowe w Gdańsku (prawdopodobnie ul. Zamknięta 18), Darłowie i Ustce. Pełna konsolidacja nastąpiła 15 lipca 1953 r. przy ul. Rotterdamskiej 3.

Przełom przyszedł w 1955 r., gdy MAG sfinalizował kluczowe umowy z PLO i PŻM, co wymagało korekt organizacyjnych i powołania Sekcji Statków Polskich. I tu jest najważniejszy „ludzki” wymiar tych początków: trzon zespołu tworzyli praktycy, którzy znali portowe rzemiosło od podszewki – część z nich wchodziła do zawodu jeszcze przed wojną albo w bezpośredniej ciągłości z przedwojenną szkołą pracy. Dzięki temu MAG przejął nie tylko ludzi i majątek, ale też tradycję, standardy pracy i kulturę obsługi statku, stając się kontynuatorem kompetencji budowanych przez środowisko morskie przez dekady. Dziś te początki są dobrze udokumentowane dzięki rozmowom z dawnymi pracownikami (m.in. osobami związanymi wcześniej z Navigatorem) oraz kwerendum w archiwach państwowych.

Swoją pozycję na morskim rynku logistycznym Agencja utrzymuje od 75 lat. Od lat kojarzona z Gdynią, swą aktywność rozwija we wszystkich polskich portach, w terminalach drobnicowych i masowych, na rynku transportu drogowego i kolejowego, a także lotniczego. Dziś w ofercie znajduje się nie tylko obsługa agencyjna statków, ale również spedycja portowa i frachtowanie, logistyka

” Nieprzypadkowo MAG przez lata koncentrowała aktywność w portach Trójmiasta – tu skupiał się ruch portowy i kluczowe operacje, więc Agencja musiała działać blisko portu.

magazynowa i agencja celna, delegowanie oficerów i marynarzy na kontrakty. Na czym polegają te aktywności?

Marta Królak: W pytaniu wspominał Pan szereg działalności, które łączy jedna cecha, a mianowicie wspomagają one handel krajowy i międzynarodowy. Usługi te związane są z przemieszczaniem towarów fizycznie drogą morską, lądową, lotniczą jak również szereg usług wspomagających. Bez kompleksu tych usług żaden handel nie byłby możliwy.



Michał Śmigieński



Marta Królak

Morska Agencja Gdynia stara się zapewnić swoim klientom cały kompleks usług bez względu na charakter ładunku, jego wielkość i stopień skomplikowania.

MAG już dawno rozwinął skrzydła poza porty Trójmiasta. W polskich portach widać Agencję Morską Gdynia, bowiem zajmuje się praktycznie wszystkimi typami statków wchodzących do polskich portów. Klientami MAG są armatorzy eksploatujący statki towarowe, promy, statki pasażerskie. Są to operatorzy uprawiający zarówno żeglugę liniową, jak i eksploatujący statki pływające w żegludze nieregularnej. Ci ostatni stanowią większość klientów. W jakich portach polskich prowadzone są usługi agencyjne i na czym one polegają? Na czym dzisiaj polega agencja statkowa, w czasach informatyki, dokumentów elektronicznych oraz AI?

Krzysztof Laskowski: MAG świadczy swoje usługi agencji portowej we wszystkich polskich portach i rocznie obsługujemy około 1600 statków. Tak więc jesteśmy liderem w tej branży nie licząc armatorów promowych którzy obsługują własne statki operujące w ruchu wadłowym. Działalność ta związana jest z organizacją wszelkich formalności umożliwiających zawinięcie statku do portu, koordynację załadunku

” **Kompetencje techniczne, które jesteśmy w stanie uruchomić, otwierają nam nowe horyzonty. I właśnie w tym celu została powołana do życia spółka MAG Offshore.**

i rozładunku statku, jak również aranżację dostaw prowiantu, wymianę załóg, organizowanie usług medycznych itp. Organizacja formalności znacznie zmieniała swój charakter przez ostatnie lata wraz z rozwojem cyfryzacji. Dawniej wiele dokumentów miało formę papierową, natomiast obecnie odbywa się to w formie elektronicznej w systemach wszelkich instytucji obsługi portowej oraz w systemach armatorskich.

Nowy rynek, który przebojem zdobywa, a właściwie już zdobyła, Morska Agencja Gdynia to rynek farm wiatrowych. MAG jest niekwestionowanym liderem obsługi elementów konstrukcji farm wiatrowych w imporcie i eksporcie. W celu obsługi tego sektora utworzono nawet specjalną firmę – MAG Offshore. Jak jest jej misja i zadania?

Michał Śmigieński: Od kilkunastu lat nasza firma rozwija logistykę elementów farm wiatrowych i można powiedzieć, że stało się to naszą specjalnością. W ostatnich latach podjęliśmy decyzję, aby pójść krok dalej i zaproponować naszym kontrahentom również usługi związane z przygotowaniem projektów oraz usługi wspomagające realizację projektów. Plany rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w Polsce stworzyły nowe możliwości, ale i nowe wyzwania, niekoniecznie związane z czystą logistyką.

Kompetencje techniczne, które jesteśmy w stanie uruchomić, otwierają nam nowe horyzonty. I właśnie w tym celu została powołana do życia spółka MAG Offshore.

Jak w liczbach przedstawia się obsługa logistyczna kompletnych turbin wiatrowych?

Michał Śmigieński: Ciężko jest dokładnie określić liczbę pracowników przypisanych do obsługi turbin wiatrowych, bo nasi pracownicy to specjaliści z wielu dziedzin, którzy są w stanie równocześnie obsługiwać towary masowe, jak i wiatraki. Rynek turbin wiatrowych nie jest zbyt regularny i w jednym roku potrafimy obsługiwać rekordową liczbę ponad 400 wiatraków, a w niektórych latach będzie to mniej niż kilkanaście. Można powiedzieć, że taki podstawowy zespół do obsługi projektów we wszystkich portach to maksymalnie 20 osób w biurze plus ekipy

do przeładunków wahające się od kilku do kilkunastu osób na zmianie. Musimy też wspomnieć o wielu pracownikach, których nie widać na pierwszej linii, a stanowią również o naszej sile w zabezpieczeniu takich spraw jak HSE (BHP), ubezpieczeń, rozliczeń czy kontroli jakości.

MAG to również firma spedycyjna z obsługą portową, która zapewnia silną pozycję na rynku dzięki szybkiej reakcji na popyt. Wyzwaniem jest obsługa i składowanie ponadgabarytów, wielkich konstrukcji, ogólnie project cargo. O jakich konstrukcjach i obiektach mówimy? Na jakim rynku pracuje MAG?

Krzysztof Laskowski: Ogólnie rzecz biorąc, to przewozimy i przemieszczamy wszelkiego rodzaju konstrukcje po całym świecie. Historycznie w latach osiemdziesiątych MAG organizowała transport reaktora nuklearnego dla Żarnowca, w latach późniejszych przewoziliśmy różne generatory wielkich wymiarów, a w ostatnich kilkunastu latach nadal jesteśmy bardzo aktywni w logistyce elementów elektrowni wiatrowych. W międzyczasie regularnie organizowaliśmy holowania sekcji statkowych wielkości dużego bloku mieszkalnego do stoczni zachodnich, gdzie były one montowane w całość.

Wielokrotnie obsługiwaliśmy kilkuset tonowe zbiorniki i konstrukcje dla przemysłu rafineryjnego, elementy mostów, dźwigi itp. Trudno jest wymienić wszystkie typy ładunków.

MAG zajmuje się również organizacją pełnomorskich holowań, a także transportem rzeczny. Na czym polega ta usługa? Czytelników na pewno zainteresują spektakularne przykłady.

Michał Śmigieński: Jak już wcześniej wspomniałem, przez wiele lat realizowaliśmy holowania morskie wielkich sekcji statkowych do stoczni zachodnich. Elementy takie są ładowane na pontony morskie, a następnie holowniki morskie holują to do odbiorcy. Nie zawsze przedmiotem holowania są nowe elementy, okazjonalnie zdarza się nam organizować holowanie jednostki morskiej przeznaczonej do złomowania.

Transport lądowy, drogowy i kolejowy, należą do działalności wymagających terminowości, zapewnienia bezpieczeństwa i konkurencyjnych cen. Jak to się stało, że Morska Agencja Gdynia weszła na ten rynek przewozów drogowych i ma swój istotny udział w jego obsłudze?

Krzysztof Laskowski: Oryginalnie Morska Agencja Gdynia związana była z transportem morskim. Jednak rozwijanie w ramach firmy działalności spedycyjnej wymagało również wyjścia z usługami w stronę lądu. Klientom przestała już wystarczać usługa przewozowa morzem do portu lub z portu. Klienci zaczęli oczekiwać dostaw kompleksowych door-door. Pierwotnym impulsem był rozwój obrotu kontenerowego, z czasem zajęliśmy się również transportem towarów masowych. Dla klienta ma to zasadniczą zaletę, bo wszystkie usługi są skupione w jednych rękach i otrzymuje on kompleksową usługę.

Istotną rolę w transporcie międzynarodowym odgrywa transport kolejowy. Obok transportu intermodalnego MAG oferuje organizację transportu ładunków masowych. Firma specjalizuje się w obsłudze rynków wschodnich, tj. Białorusi, Rosji, Kazachstanu,

Uzbekistanu, Azerbejdżanu, Kirgistanu i Mongolii. Jak dzisiaj wygląda praca na tych trudnych kierunkach? Czy rynek krajowy jest również wymagający?

Marta Królak: Obsługą kierunków wschodnich zajmuje się przede wszystkim nasze biuro w Małaszewiczach, które ma ogromne doświadczenie w obsłudze transportu kolejowego i drogowego. Polska, z uwagi na położenie geograficzne, jest krajem tranzytowym o ogromnym potencjale. Niestety, sytuacja polityczna związana w wojną w Ukrainie w dużym stopniu zastopowała wymianę handlową z Rosją i Białorusią. Niemniej jednak szlak nadal funkcjonuje i handel z Chinami drogą kolejową na tym kierunku cały czas się odbywa. Również wymiana handlowa z Kazachstanem jest na przyzwoitym poziomie. Tak więc nasze biuro w Małaszewiczach cały czas się rozwija i inwestuje we własne place i magazyny.

Mimo zawirowań geopolitycznych, sankcji i konieczności zmiany tras, dzięki współpracy ze stabilnymi, sprawdzonymi partnerami potrafimy zaplanować przewóz tak, żeby był bezpieczny dla ładunku i możliwie przewidywalny czasowo. Z roku na rok to coraz ważniejsza gałąź w naszej działalności spedycyjnej.



Krzysztof Laskowski



MAG podejmuje się również usług obejmujących serwis lotniczy. Na czym polega transport towarów od drzwi do drzwi w spedycji lotniczej? To już z definicji jest transport kombinowany. Kierownictwo lotniska w Gdańsku stawia na cargo – czy jest to usługa rozwijająca się. Jak sobie z tym radzą spedytorzy?

Marta Królak: Serwis lotniczy jest stosunkowo młodą działalnością w naszej firmie i trochę jest pokłosiem pandemii. Zastopowanie handlu z Chinami w tamtym okresie skłoniło nasz zespół ładunków konsolidowanych do szukania nowych możliwości działania. Do pełnej kompleksowości naszych usług brakowało nam elementu lotniczego. Do tamtej pory mogliśmy klientowi zaproponować transport całostatkowy, całokontenerowy, transport paletowy w ramach serwisu konsolidowanego, natomiast w przypadku dostaw awaryjnych nie mieliśmy możliwości realizacji dostaw błyskawicznych w ramach naszej infrastruktury. Nasz rozwój transportu lotniczego wypełnił tę lukę.

Organizujemy transport door-to-door we współpracy ze wszystkimi głównymi lotniskami w Polsce, odpowiadając na rosnące zapotrzebowanie na fracht lotniczy, napędzane m.in. dynamicznym rozwojem e-commerce. W praktyce oznacza to, że odbieramy towar od nadawcy,

przygotowujemy go do wysyłki, obsługujemy formalności, organizujemy rejs, a na końcu dowozimy przesyłkę bezpośrednio do odbiorcy. W obecnej sytuacji transport lotniczy jest – i pozostanie – najbardziej przewidywalnym oraz najszybszym środkiem transportu. Z działalnością tą wiążemy duże nadzieje.

W logistyce istotną rolę odgrywa magazynowanie. W polskich portach MAG ma swoje magazyny, które pozwalają na działalność logistyczną związaną z obsługą drobnicy. Na placach składowych widziałem elementy farm wiatrowych. Jakie usługi zapewniają kontrahentom magazyny takie jak Packing Center w Gdyni czy Magazyn MAG w Gdańsku, który zlokalizowany jest w sąsiedztwie Baltic Hub?

Krzysztof Laskowski: Działalność magazynowa stała się istotnym elementem aktywności firmy. Dysponujemy magazynami zarówno w Gdańsku i Gdyni, jak również w Darłowie i Małassewiczach/Terespolu. Oprócz tradycyjnych operacji magazynowych i składowania palet, rozwijamy również przeładunek sztuk ciężkich i ponadwymiarowych w oparciu o nasze place składowe istniejące przy magazynach. W ramach usług dodatkowych oferujemy konfekcjonowanie, jak również usługi mocowania ładunków w kontenerach i na środkach transportu. Kompetencje Packing Center wnoszą nową wartość do nasze usługi, gdyż daje to naszym klientom gwarancje właściwego zabezpieczenia ich towaru.

Polskie porty i lądowe przejścia graniczne to również miejsca, w których towar przekracza granicę celną Unii Europejskiej. W logistyce międzynarodowej istotną rolę odgrywają usługi związane z wwozem i wywozem towarów na teren Unii Europejskiej.

” W obecnej sytuacji transport lotniczy jest – i pozostanie – najbardziej przewidywalnym oraz najszybszym środkiem transportu. Z działalnością tą wiążemy duże nadzieje.

Ostatnio w UE trwa dyskusja na temat znacznej ilości towarów wwożonych z Chin. Jak MAG wpisuje się w ten rodzaj działalności?

Marta Królak: W ramach kompleksowości świadczonych usług również ten aspekt jest u nas brany pod uwagę. Przekraczanie przez towar granicy państwa czy granicy Unii Europejskiej wiąże się z określonymi konsekwencjami celno-podatkowymi. Nasz kilkunastoosobowy zespół Agencji Celnej świadczy cały zakres usług, poczynając od odpraw celnych, a kończąc na możliwości skorzystania z odroczonego VAT-u. Zespół ten wspomaga zarówno działalność spedycyjną, jak i magazynową. Posiadanie przez nas certyfikatu AEO ułatwia i przyspiesza wszelkie formalności realizowane na rzecz naszych klientów.

Jeżeli chodzi o handel z Chinami, to oczywiście w krótkim horyzoncie czasowym nie ulegnie on istotnym zmianom. Chociaż okres pandemii pokazał, że koncentracja handlu na jednym kierunku jest bardzo niebezpieczna dla zapewnienia ciągłości dostaw i stanowi podstawę pewnego dyktatu gospodarczego, jak również może być elementem nacisku politycznego. Już teraz obserwujemy pewne rozśrodkowanie produkcji po świecie oraz odtwarzanie potencjału produkcyjnego w Europie. Tak więc w średnim horyzoncie czasowym należy się spodziewać zmian w strukturze i kierunkach handlu.

Polscy marynarze i marynarze innych nacji mieszkający w Polsce poszukują pracy poprzez agencje pracy. MAG posiada certyfikat Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego, który potwierdza wpis Morskiej Agencji Gdynia sp. z o.o. do rejestru agencji zatrudnienia. Czy MAG jest w dalszym ciągu aktywny na morskim rynku pracy? Jaki jest ten rynek działający pod presją agencji azjatyckich? Jakich rynków i specjalności dotyczy oferta?

Michał Śmigieński: Działalność marynarską nasza firma prowadzi od lat osiemdziesiątych i nadal jest to istotny element naszej aktywności, chociaż nie aż tak istotny, jakim był jeszcze kilkanaście lat temu. Polscy oficerowie nadal są bardzo cenieni na ryku pracy ze względu na ich kompetencje, natomiast na niższych stanowiskach polscy marynarze nie wytrzymują konkurencji płacowej z załogami z Azji. Ponadto sytuacja zatrudnienia na lądzie i wysokość płac sprawiły, że na niższych stanowiskach marynarskich praca na morzu przestała być tak atrakcyjna jak wcześniej.

MAG jest również wyspecjalizowanym korespondentem P&I (Protection & Indemnity) w Polsce. Na czym polega reprezentacja klubów P&I armatorów i czarterujących, ubezpieczycieli H&M i w ogóle firm ubezpieczeniowych?

Marta Królak: W transporcie morskim, jak w każdej działalności gospodarczej, nie da się uniknąć sytuacji awaryjnych i szkód. W tym zakresie rola Klubów Ubezpieczeniowych i Towarzystw Ubezpieczeniowych jest nie do przecenienia. Instytucje te korzystają po całym świecie

z firm takich jak nasza w celu zabezpieczenia dokumentacji szkody, załatwiania spraw formalnych itp., tak aby instytucja ubezpieczeniowa mogła dokonać likwidacji i rozliczenia szkody. Powierzenie nam tej funkcji przez Kluby Ubezpieczeniowe jest wyrazem zaufania i uznania naszego profesjonalizmu.

MAG aktywnie uczestniczy w branżowych targach, sponsoruje konferencję „Porty Polskie 2030”. Jakie inne działania marketingowe podejmuje MAG, które stanowią fundamenty budowania długotrwałych relacji z klientami i zapewnienia pozycji na rynku? Jaką rolę odgrywają w marketingu kadry wszystkich szczebli?

Krzysztof Laskowski: Faktycznie, jesteśmy bardzo aktywni na różnego rodzaju targach branżowych, co daje nam możliwość bliskiego kontaktu z wieloma klientami w jednym miejscu. Z kolei udział w konferencjach daje możliwości wymiany poglądów i dyskusowania zmian zachodzących w obszarach naszej działalności. Aktywność ta pokazuje naszym klientom, że nasze zdanie się liczy i że wnosimy wartość dodaną w naszym społeczeństwie branżowym. Nasi klienci zawsze mogą liczyć na nasze doradztwo i szkolenia, tak aby nasza współpraca mogła osiągnąć wyższy poziom profesjonalizmu i wzajemnego zaufania. Tego typu działania





są realizowane na wszystkich szczeblach odpowiedzialnych za kontakt z klientem

Kierownictwo MAG wyraźnie informuje, że prowadzi na kilku poziomach przejrzystą strategię podatkową. Niewiele firm eksponuje w tak wyrazisty sposób ten obszar działalności firmy. Na czym polega strategia podatkowa Morskiej Agencji Gdynia?

Marta Królak: Jesteśmy firmą z 75-letnią tradycją, o ugruntowanej reputacji, tak więc przejrzystość funkcjonowania firmy oraz jej postrzeganie przez organy państwowe są dla nas niezwykle ważne. Nasze relacje z Krajową Administracją Skarbową zarówno w aspekcie podatkowym, jak i celnym układają się bez zarzutu, co oczywiście wpływa

z jednej strony na stabilność firmy, a z drugiej strony nasi klienci na tym korzystają, szczególnie gdy realizujemy dla nich usługi agenta celnego.

Morska Agencja Gdynia włącza się również w szeroko rozumianą działalność społeczną. Jednym z najważniejszych działań jest wspieranie młodzieży w rozwijaniu aktywności sportowej i rozwijanie pasji do uprawiania żeglarstwa. Morska Agencja Gdynia pomaga młodym i dojrzałym rugbystom i hokeistom, siatkarzom i żeglarzom. Jak ważnym obszarem aktywności jest wspieranie lokalnych drużyn sportowych i sportu amatorskiego?

Michał Śmigielski: Prowadząc działalność gospodarczą, oczywiście staramy się, aby firma była rentowna i generowała przyzwoity zysk. Natomiast przy tym wszystkim nie zapominamy o naszym otoczeniu i lokalnej społeczności. Możemy z dumą stwierdzić, że jesteśmy jedną z najbardziej rozpoznawalnych gdyńskich firm, jeżeli chodzi o wspieranie różnych dyscyplin sportowych. Wspieramy lokalne kluby piłkarskie, hokeistów, żeglarzy, koszykarzy, rugbistów a także jesteśmy sponsorem Polskiego Związku Bobslei i Skeletonu. Może czytelnicy nie wiedzą, ale mamy swoje reprezentantki na najbliższej olimpiadzie zimowej we Włoszech w bobslejach, którym będziemy mocno kibicować już w lutym 2026 roku. Jesteśmy też chyba jedyną w Polsce firmą logistyczną, która ma własną amatorską drużynę hokejową złożoną z pracowników.

Oprócz tego, że wspieramy bardzo szeroko sport nie zapominamy również o osobach pokrzywdzonych przez los.

Morska Agencja Gdynia przez 75 lat przeszła od gospodarki nakazowo-rozdzielczej do gospodarki rynkowej. W tym czasie nastąpiła kompletna wymiana kadr i rozwój działalności o nowe funkcje i rynki. Wojna na Ukrainie i wojny celne, globalne zawirowania na morskich i lądowych szlakach zmieniają radykalnie działania firm agencyjnych i spedytatorów. Przed firmami działającymi na rynku transportu morskiego i lądowego klienci stawiają nowe wyzwania. Jakie cele strategiczne stawia sobie kierownictwo MAG na najbliższe lata? Jaka jest dzisiaj misja firmy?

Michał Śmigielski: Rynek, na którym działamy zmienia się tak szybko, że czasami w ciągu miesiąca trzeba zmieniać plany na kolejne dni i tygodnie. Zawirowania na rynkach żeglugowych spowodowane



różnymi przyczynami są tak częste, że czasami ciężko jest określić cele na dane półrocze. Staramy się być elastyczni i podejmować decyzje, które pozwolą nam się wyróżniać w różnych segmentach rynku logistyki morskiej i lądowej. Stawiamy na rozwój logistyki magazynowej w różnych częściach Polski, otworzyliśmy biuro na Litwie, w ostatnim czasie zainwestowaliśmy w sprzęt przeładunkowy, który pozwala nam zachować dużą konkurencyjność. Na pewno ważnym rynkiem jest dla nas rozwijająca się morska energetyka wiatrowa, która aktualnie jest w Polsce mocno obecna w mediach ale jest bardzo trudnym i wymagającym rynkiem szczególnie przy bardzo silnej konkurencji firm zagranicznych. Mamy w tym sektorze rynku już pewne sukcesy ponieważ obsługiwaliśmy w Gdyni jednostkę instalacyjną Svanen przy budowie pierwszej morskiej farmy wiatrowej Baltic Power, a oprócz tego jesteśmy zaangażowani w kolejne polskie projekty na Bałtyku. Są to zarówno tematy związane z logistyką, ale również z innymi projektami związanymi z instalacją infrastruktury pomocniczej przy budowie morskich farm wiatrowych. Dlatego można powiedzieć, że dla nas nowym wyzwaniem jest właśnie jak największy udział w budowie tzw. local content przy budowie polskiego offshore wind. ●

Fot. Karina Przeperska oraz materiały własne





Rafineria nastawiona na ciągły rozwój

Rozmowa z Adrianem Szkudlarskim, prezesem zarządu Rafinerii Gdańskiej

Jubileusz 50-lecia i uhonorowanie statuetką Orła Pomorskiego to nieprzypadkowy zbieg okoliczności. Co ten symboliczny rok mówi o tożsamości rafinerii – o jej korzeniach, znaczeniu i kierunku, w którym idzie?

Powiem szczerze: rzadko w życiu spółki zdarza się moment tak symboliczny jak ten. 50 lat temu, 8 grudnia 1975 roku o godzinie 13:00 podano pierwszą ropę na instalację destylacji atmosferycznej. Tak rozpoczęła się historia przerobu w Gdańsku, a wraz z nią ruszył rozwój zakładu, który w ciągu kolejnych dekad czterokrotnie zwiększał swoje moce przerobowe. Przez te pół wieku rafineria stała się też nierozłączną częścią gospodarczego DNA Pomorza.

Ten jubileusz ma dla mnie także wymiar osobisty. Prawie 20 lat temu rozpocząłem swoją karierę zawodową w Biurze Utrzymania Ruchu Rafinerii. Dziś jestem prezesem zarządu. To nie tylko wyróżnienie, ale też odpowiedzialność – za każdego pracownika i za dalszy rozwój zakładu.

Oczywiście ogromnie cieszy nas również to, że właśnie w tym roku otrzymaliśmy nagrodę Orła Pomorskiego. Traktujemy ją jako wyraz uznania dla całej naszej historii – i dla tych, którzy ją współtworzyli. Dla tysięcy ludzi, którzy przez pięć dekad budowali renomę tego miejsca.

Dla nas jubileusz nie jest wyłącznie świętowaniem. To także moment, w którym patrzymy w lustro i pytamy: „Czy jesteśmy gotowi na kolejne 50 lat?”. A biorąc pod uwagę dotychczasową drogę, odpowiedź brzmi: tak – choć z pełną świadomością wyzwań, jakie stoją zarówno przed naszym przedsiębiorstwem, jak i przed całą branżą.

Zanim o wyzwaniach, proszę powiedzieć trochę o tej drodze, jaką przeszła rafineria w ciągu tych pięciu dekad?

Zacznę może od tego, że rafineria w Gdańsku była pierwszym zakładem przemysłowym w PRL-u zbudowanym na zachodnich technologiach. Początki nie były łatwe: zakład powstawał na terenach podmokłych, więc zanim w ogóle zaczęto budowę instalacji, trzeba było wykonać potężne prace ziemne. 80 km rur drenażowych, tysiące studni, niemal 300 tysięcy metrów sześciennych torfu do usunięcia – trudno dziś w ogóle wyobrazić sobie skalę tego przedsięwzięcia.

Pod koniec lat 70., po uruchomieniu Bloku Olejowego, zakład dysponował mocami przerobowymi rzędu niespełna 3 mln ton ropy rocznie. W latach 90. wystartował Program Rozwoju Technicznego. Te i kolejne modernizacje przyniosły w 2005 roku zwiększenie mocy do 6 mln ton. Rok później ruszył Program 10+ – największa inwestycja w historii zakładu. Powstał wtedy drugi ciąg technologiczny a moce przerobowe wzrosły pod koniec 2009 roku do 10,5 mln ton ropy rocznie. W 2019 roku zakończono z kolei Projekt EFRA (od słów Efektywna Rafinacja). To dzięki tym wszystkim inwestycjom jesteśmy dziś jednym z najnowocześniejszych zakładów produkcyjno-processingowych w tej części Europy.

W sumie przez 50 lat przerobiliśmy ponad ćwierć miliarda ton ropy. To robi wrażenie. Ale ważniejsze jest to, że stale się uczylimy, inwestowaliśmy i udoskonalamy procesy. Dzięki temu dziś możemy konkurować z innymi europejskimi rafineriami o znacznie większej skali i nie mamy żadnych kompleksów.

”

Spełniamy wszystkie normy środowiskowe, prowadzimy stały monitoring emisji i inwestujemy w rozwiązania, które zmniejszają wpływ rafinerii na otoczenie.

Jak wygląda rafineria dzisiaj, z perspektywy technologii i modelu biznesowego?

Od końca 2022 roku działamy w modelu joint venture z dwoma właścicielami – Orlenem i Aramco – którzy posiadają odpowiednio 70% i 30% udziałów. Równolegle funkcjonujemy jako rafineria processingowa, co oznacza, że nie kupujemy ropy i nie sprzedajemy produktów. Przerabiamy surowiec dostarczany przez właścicieli, a naszym zadaniem jest zapewnienie dostępności instalacji, bezpieczeństwa procesowego, wysokiej efektywności energetycznej i optymalnej struktury produktów. To duża zmiana, wobec tego jak zakład działał przez pierwsze dekady – i jednocześnie podejście, które wymusza dyscyplinę operacyjną na światowym poziomie.

Jak już wspominałem – rocznie możemy przerobić ok. 10,5 mln ton ropy. Kluczowe jest jednak to, co z tej ropy uzyskujemy. Rafineria jest skonfigurowana pod produkcję średnich destylatów – przede wszystkim oleju napędowego, który jest absolutnie kluczowy dla polskiego transportu i gospodarki. Jednocześnie potrafimy przerabiać ponad 60 gatunków ropy, co w świecie pełnym geopolitycznych turbulencji jest ogromną przewagą.

Powiedział Pan, że rafineria jest nierozłączną częścią pomorskiego DNA.

Zacznę może od tematu, który niektórzy woleliby przemilczeć. Mamy pełną świadomość, że nasza działalność oddziałuje na otoczenie. Jesteśmy zakładem przemysłowym – emitujemy hałas, zapachy, przetwarzamy substancje, które wymagają najwyższej ostrożności.

Jednocześnie, i chciałbym to podkreślić, spełniamy wszystkie normy środowiskowe, prowadzimy stały monitoring emisji i inwestujemy w rozwiązania, które zmniejszają wpływ rafinerii na otoczenie. Traktujemy to jako element naszej odpowiedzialności wobec regionu, w którym funkcjonujemy. Towarzyszy temu stały dialog z przedstawicielami lokalnych władz odpowiedzialnych za kwestie środowiskowe.

Rozwijamy także nasze działania związane z odpowiedzialnością społeczną – chcemy jeszcze mocniej angażować się w projekty, które realnie służą mieszkańcom. Uważam, że duży przemysł powinien być partnerem miasta, a nie sąsiadem ukrytym za płotem.

Nasza obecność w Gdańsku to także konkretne liczby. W samym 2024 roku przekazaliśmy ponad 120 milionów złotych podatków do lokalnych

” Rafineria to żywy organizm – każdy dzień to setki decyzji podejmowanych przez operatorów, technologów, mistrzów, specjalistów utrzymania ruchu.

budżetów. To środki, które przekładają się na transport publiczny, drogi, infrastrukturę społeczną i edukacyjną to elementy, z których korzystamy wszyscy, również nasi pracownicy.

Ogromnie zależy nam również na przygotowaniu przyszłych kadr. Dowodem na to jest współpraca z uczelniami, m.in. z Politechniką Gdańską czy Uniwersytetem Gdańskim, jak również szkołami technicznymi. Wspólnie tworzymy kierunki studiów, nasi pracownicy prowadzą zajęcia na uczelniach, gościmy wycieczki szkolne jak również zapraszamy studentów na praktyki i staże, gdzie około 60 % naszych stażystów znajduje potem u nas zatrudnienie. Chcemy pokazać, że w regionie można znaleźć nowoczesne miejsca pracy w przemyśle – takie, które dają rozwój i perspektywę. Widzę, jak wielu młodych inżynierów przychodzi dziś do rafinerii świadomie i z przekonaniem, że to miejsce, gdzie mogą budować swoją przyszłość.

Rafineria to również pracodawca. Jakim miejscem pracy jesteście i czym chcecie zachęcić do siebie młodych ludzi?

Zatrudniamy obecnie około 1350 osób, a jeśli doliczyć firmy serwisowe, kontraktorów i dostawców – to robi się z tego kilka tysięcy miejsc pracy, które bezpośrednio lub pośrednio przyczyniają się do rozwoju rafinerii. Jesteśmy jednym z największych i najbardziej stabilnych pracodawców na Pomorzu.

Rafineria to wymagające miejsce pracy, ale jednocześnie dające ogromne możliwości i dużo satysfakcji. Jesteśmy zakładem o strategicznym znaczeniu dla funkcjonowania państwa. Produkcja prowadzona jest 24 godziny na dobę, 365 dni w roku, w środowisku wysokich standardów bezpieczeństwa. Ale właśnie dlatego pracownik zdobywa tu unikatowe kompetencje, które są bardzo cenione na całym świecie.

Po zmianie modelu biznesowego zbudowaliśmy podejście do zarządzania ludźmi praktycznie od nowa. Dzięki zaangażowaniu zespołu HR i dobrej współpracy z biznesem powstał spójny system rozwoju pracowników – od przemysłowego onboardingu, przez wsparcie w podnoszeniu kwalifikacji i nauk języków, po programy rozwojowe dopasowane do potrzeb konkretnych obszarów.

Szczególną uwagę poświęcamy rozwojowi talentów, planowaniu sukcesji oraz przygotowaniu kadry menedżerskiej. Wiemy, jak istotna jest rola liderów w budowaniu angażującego i bezpiecznego środowiska pracy. Ten system realnie działa – widać to po rosnącej dojrzałości przywódczej, poprawie jakości zarządzania zespołami oraz niskiej rotacji. Najlepszym dowodem jest także fakt, że część pracowników, którzy



zdecydowali się odejść, po czasie wraca do rafinerii i dalej współtworzy jej rozwój.

Jako zakład produkcyjny przykładamy ogromną wagę do kultury bezpieczeństwa, której poziom regularnie badamy. Ostatnie wyniki pokazują wyraźny postęp – szczególnie w zakresie świadomości zagrożeń i gotowości do reagowania. Każdego roku realizujemy szereg inicjatyw z obszaru BHP, które wzmacniają proaktywne podejście pracowników i pomagają zapobiegać wypadkom. Przyświeca nam prosta zasada: nie ma takiego wypadku, któremu nie dałoby się zapobiec. To fundament funkcjonowania naszego zakładu.

I jeszcze jedno: dbamy o dobrostan. Opieka medyczna zarówno w zakresie zdrowia fizycznego, jak i psychicznego, sport, wsparcie rodzin, elastyczność tam, gdzie to możliwe. Wyniki ostatniego badania opinii satysfakcji naszych pracowników są jednoznaczne – 67% z nich deklaruje zadowolenie z pracy, a połowa poleciłaby rafinerię jako pracodawcę. To dobry wynik, który mobilizuje nas do dalszej pracy. Mało tego, nie włożyliśmy tych wyników do szuflady. W ostatnim roku wdrożyliśmy szereg inicjatyw, które zostały zgłoszone przez naszych pracowników, aby pracowało im się lepiej.

Co – z perspektywy prezesa – jest dziś największą siłą rafinerii?

Bez żadnych wątpliwości: ludzie. Można mieć najlepsze instalacje i najbardziej dopracowane procedury, ale to nasi pracownicy – profesjonalści w swoich dziedzinach – decydują o tym, czy zakład działa bezpiecznie i efektywnie. Rafineria to żywy organizm – każdy dzień to setki decyzji podejmowanych przez operatorów, technologów, mistrzów, specjalistów utrzymania ruchu.

Naszą siłą jest synergia doświadczenia i młodej energii. Mamy ekspertów z kilkudziesięcioletnim stażem i młodych inżynierów, którzy wnoszą świeże spojrzenie, kompetencje cyfrowe i odwagę. To połączenie sprawia, że wchodzimy w transformację energetyczną z realną przewagą.

To w takim razie – jaka przyszłość rysuje się przed Rafinerią Gdańską?

Przyszłość będzie wymagająca, ale wiemy, gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy. Chcemy jeszcze długo pozostać w gronie najbardziej konkurencyjnych rafinerii w Europie – takich, które dzięki efektywności i elastyczności mają realne perspektywy utrzymania się w branży, gdy słabsi gracze nie wytrzymują presji kosztowej i regulacyjnej. To nie dzieje się samo. To wymaga konkretnych działań i długofalowego planu działania.

Nasza strategia do 2035 roku opiera się na trzech filarach: maksymalizacji wartości, odporności na koszty regulacyjne oraz budowie rafinerii przyszłości. Realizujemy dziesiątki inicjatyw – od projektów niskoemisyjnych po cyfryzację – a część ich efektów jest już widoczna. Budujemy elektrolizer do produkcji zielonego wodoru, przeprowadziliśmy udaną produkcję zrównoważonego paliwa lotniczego (SAF), a kolejne projekty efektywnościowe realnie obniżają koszty funkcjonowania zakładu. I co chcę podkreślić, redukcji kosztów szukamy w procesach produkcyjnych a nie w etatach. Wszystko to ma przygotować rafinerię na warunki, w jakich będzie funkcjonował europejski przemysł w nadchodzących dekadach.

W najbliższych latach kluczowym zadaniem będą postoje remontowe 2026/2027, do których cała organizacja intensywnie się przygotowuje. Najpierw jedną połowę zakładu zatrzymamy w 2026 roku, a potem drugą rok później. Postój to planowana przerwa w pracy wybranych instalacji, podczas której sprawdzamy „stan zdrowia” rafinerii: usuwamy osady procesowe, prowadzimy badania dozorowe, wymieniamy zużyte elementy i katalizatory oraz realizujemy modernizację, których nie da się przeprowadzić podczas normalnej eksploatacji. Choć mamy duże doświadczenie w prowadzeniu takich operacji (aktualnie robimy to co 5 lat), każdy postój pozostaje wymagającym testem koordynacji, precyzji i współpracy wielu zespołów. To również szansa na dalsze unowocześnienie instalacji i przygotowanie ich do bezpiecznej, efektywnej pracy w kolejnych latach.

Pół wieku rafinerii to piękny jubileusz. Czego życzyć na kolejne 50 lat?

Naszej rafinerii życzyłbym przede wszystkim jednego: żeby wciąż potrafiła się rozwijać i odważnie odpowiadać na zmiany wokół nas. Wierzę, że siła tego miejsca tkwi w dorobku kolejnych pokoleń – w doświadczeniu, które zbudowało solidne fundamenty, i w zdolności do adaptacji, która sprawia, że jesteśmy zakładem nowoczesnym, elastycznym i bezpiecznym.

Korzystając z okazji, pragnę złożyć wszystkim pracownikom Rafinerii Gdańskiej, ich rodzinom, a także czytelnikom „Magazynu Pomorskiego” najlepsze życzenia na nadchodzące Święta i Nowy Rok. Niech ten wyjątkowy czas będzie chwilą wytchnienia i radości w gronie najbliższych, a rok 2026 przyniesie zdrowie, pomyślność oraz satysfakcję z codziennych działań – tych zawodowych jak i prywatnych. ●

Fot. Materiały własne





Jolanta Darznik i Adam Rymarski

Miejsce, które uczy, jak dobrze spać

My Story Gdynia Hotel

My Story Gdynia Hotel to miejsce, które pokazuje, jak może wyglądać współczesna gościnność. Powstał z myślą o tych, którzy cenią dobry sen, estetykę wnętrz i świadomy odpoczynek. Filozofia hotelu koncentruje się na jakości snu, rozumianej całościowo – od akustyki, oświetlenia i zapachu, po ergonomię materacy oraz kolory wyciszające zmysły. Nowoczesna architektura łączy się z ciepłem materiałów i naturalnie wprowadza w stan relaksu. Goście doceniają to miejsce nie tylko za standard i jakość, ale także za doświadczenie pobytu, atmosferę uważności i dbałość o detale. My Story Gdynia Hotel stał się ważną częścią trójmiejskiej mapy, przestrzenią dla podróżujących służbowo i dla tych, którzy przyjeżdżają po wytchnienie. Tutaj dobry sen staje się opowieścią, którą każdy gość zabiera ze sobą. O idei świadomego snu, rozwoju obiektu i filozofii tworzenia gościnności opowiadają właściciel Adam Rymarski oraz dyrektor Jolanta Darznik.

Panie Adamie, pierwszy Pana hotel powstał w Sopocie. Skąd pomysł na otwarcie kolejnego obiektu w Gdyni?

Adam Rymarski: Od początku marzyłem o stworzeniu własnego hotelu i tak narodził się My Story Apartments Sopot. Z Panią Jolantą znamy się od wielu lat, wiemy, jak nam się razem pracuje. Sopot był dla nas pierwszym krokiem, który przyniósł wiele doświadczeń i pokazał, że potrafimy zbudować obiekt, który ludzie zapamiętują. Naturalne było więc, że prędzej czy później pojawi się myśl o kolejnym projekcie. Taka możliwość trafiła się w Gdyni, choć początkowo w tym miejscu planowany był biurowiec. Pozwolenie na budowę było już gotowe. Jednak patrząc na to, co udało nam się stworzyć w Sopocie, czułem, że szkoda byłoby zatrzymać się na jednym hotelu. Wiedziałem, że to miejsce może mieć swoją historię i klimat, a nie kolejny obiekt biurowy. Podjąłem decyzję, że zamiast biurowca powstanie tutaj kolejny hotel i dziś mogę powiedzieć, że była to decyzja właściwa.

A jak narodził się pomysł, by główną filozofią hotelu stał się świądomy, zdrowy sen?

Adam Rymarski: To koncepcja Pani Jolanty, z którą współpracuję ponad 20 lat – co ciekawe, w zupełnie innej branży. Na co dzień zajmujemy się remontami statków, a Pani Jolanta jest finansistką. Po otwarciu hotelu w Sopocie, uczciwie mówiąc, ja jako mężczyzna początkowo

podchodziłem do tego pomysłu bardzo sceptycznie. Nie byłem pewien, czy „filozofia snu” to dobry kierunek dla kolejnego hotelu. Zaufałem jednak intuicji Pani Jolanty. Pozwoliłem jej kreować, eksperymentować i rozwijać koncepcję miejsca, w którym gość ma się wypaść naprawdę dobrze. Dziś jestem wdzięczny, że zaufałem. Nie wyobrażam sobie już innej myśli przewodniej. Rozwijamy się dalej, rozbudowujemy hotel o drugą część, bo gości przybywa i nas to ogromnie cieszy. Budujemy markę, udoskonalamy ją i stale dopieszczamy szczegóły. Dużo podróżuję po Polsce i świecie, więc mogę śmiało powiedzieć: nasze miejsce jest wyjątkowe. Każdy detal tworzony jest z sercem, a sercem tej koncepcji niewątpliwie jest Pani Jolanta.

Jakimi słowami zaprosiłby Pan nowych gości do My Story Gdynia Hotel?

Adam Rymarski: Zapraszamy, by odpocząć, wypaść się i poczuć się jak w domu. A teraz oddam głos Pani Jolancie, która jest sercem całego projektu, która opowie o naszej filozofii dużo szerzej.

Pani Jolanto, kiedy pojawiła się hotelarska droga w Pani życiu?

Jolanta Darznik: Cóż, z wykształcenia jestem finansistką i od prawie dwóch dekad pracuję w firmie Adro, zajmującej się budową i remontami statków. Hotelarstwo przyszło niespodziewanie, naturalnie, razem



z pierwszym projektem w Sopocie. Pracując nad nim, zaczęłam poznawać tajniki branży i, ku mojemu zaskoczeniu, odkryłam, że to daje mi ogromną satysfakcję i staje się moją pasją. Dla mnie liczy się przede wszystkim człowiek, nie tabelka w excelu. Człowiek jako gość, ale też człowiek jako pracownik, współtwórca miejsca. Szukałam osób, które czują podobnie. Ta praca jest bardzo kreatywna i twórcza. Pracuję z przyjemnością i to pozwala mi godzić pracę z zakresu finansowego właśnie z hotelarstwem. Panu Adamowi tak spodobał się pierwszy hotel My Story w Sopocie, że szybko powstał pomysł na drugi projekt. Dostałam ogromną dawkę zaufania, za co jestem bardzo wdzięczna. Mogłam zacząć tworzyć tę unikatową koncepcję, która dalej rozwija moją pasję, a stało się nią hotelarstwo.

Skąd pomysł na ideę przewodnią „Wyśpij się”?

Jolanta Darznik: Hotel miał mieć duszę, nie być kolejnym miejscem na mapie, ale przestrzenią z ideą. Szukałam koncepcji, która będzie świeża, wartościowa i jednocześnie bliska człowiekowi. I wtedy w moim życiu zaczęły pojawiać się publikacje, artykuły i rozmowy dotyczące snu. Wciąż natrafiałam na informacje o tym, jak ogromną rolę odgrywa sen w naszym funkcjonowaniu i jak łatwo go zaniedbujemy, choć jest

podstawą regeneracji. To nie wydarzyło się przypadkiem. Pojawiło się poczucie, że właśnie na tym powinna się oprzeć cała filozofia miejsca. Pomysł, aby hotel opierał się na idei dobrego snu, narodził się bardzo wcześnie. Towarzyszył nam od pierwszych projektów, nie był dodatkiem do gotowego obiektu. Świadomie zastanawialiśmy się, w jakim otoczeniu człowiek najlepiej odpoczywa, jakie kolory wyciszają, jakie światło uspokaja, co powinien widzieć, czuć i słyszeć, kiedy kładzie się spać. Zgłębiłam temat kolorystyki i szybko okazało się, że odcienie granatu mają wyjątkową moc regeneracji. Dlatego właśnie one dominują w pokojach i identyfikacji wizualnej My Story Gdyni Hotel. Kolejne elementy były naturalną konsekwencją tej myśli. Ciepłe, rozproszone światło zamiast ostrego. Zapach lawendy unoszący się delikatnie w przestrzeni. Poduszki, które dopasowują się do szyi i odciążają kręgosłup. Kosmetyki tworzone specjalnie dla nas. Materiały, które są przyjemne w dotyku. Każdy szczegół został dobrany tak, aby wspierał odpoczynek. Nie ma tu przypadków. Każdy detal pracuje na dobry odpoczynek i dobry sen. Przygotowaliśmy nawet dziesięciopunktowy poradnik dobrego snu w formie krótkiej, praktycznej listy, którą goście mogą zabrać do domu. To drobna rzecz, ale daje impuls, by zadbać o siebie także później, nie tylko w czasie pobytu. Chcemy, aby hasło „wyśpij się” towarzyszyło naszym

gościom nie tylko jako slogan, ale jako realne doświadczenie. Design jest dopracowany i piękny, goście często to podkreślają, ale dla nas najważniejsze było coś więcej niż wygląd. Chcieliśmy stworzyć doświadczenie snu. Miejsce, które uczy zatrzymania i regeneracji. My Story to opowieść o człowieku, bo każdy z nas ma swoją historię. A my dajemy przestrzeń, w której można odpocząć, aby pisać ją dalej.

Filozofia snu przenika także Waszą restaurację.

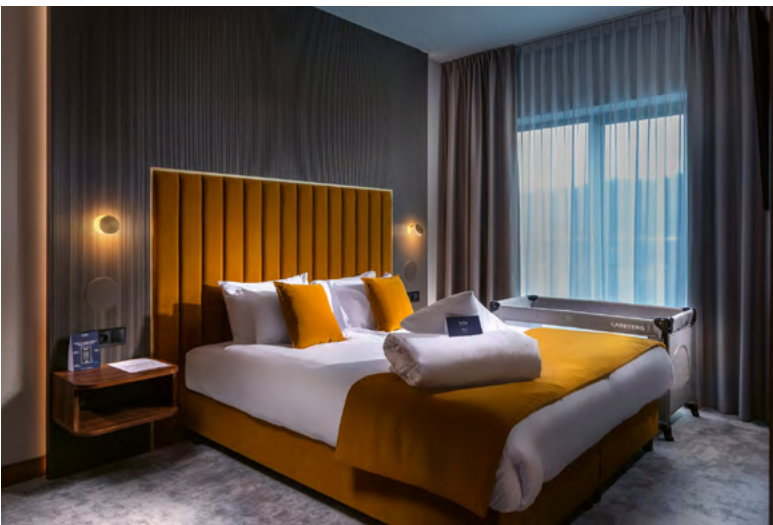
Spójność naszej filozofii sięga znacznie dalej niż tylko pokoje. Wierzymy, że na sen wpływa nie tylko otoczenie, ale również to, co jemy. Dlatego w menu restauracyjnym goście znajdują delikatne oznaczenia i wskazówki, które dania warto wybrać wieczorem, a które lepiej smakują w ciągu dnia. Stworzyliśmy autorski poradnik zdrowego jedzenia przed snem, który w prosty sposób pokazuje jak niewielkie zmiany mogą poprawić jakość wypoczynku. Nasze potrawy są przemyślane, przygotowywane z dbałością i szacunkiem do produktu. Nie narzucamy rozwiązań, raczej inspirujemy i zapraszamy do refleksji. Z każdej strony My Story Gdynia

Hotel wybrzmiewa troska o regenerację. Edukacja snu, smak, światło, materiały w pokojach, zapach, poduszki, kosmetyki, kolory, sposób komunikacji z gościem, a nawet tempo, w jakim serwujemy posiłek, składają się na jedną spójną historię odpoczynku.

Im więcej subtelnych odpowiedzi, tym większa szansa, że gość zatrzyma się na chwilę, poczuje, że jego ciało oddycha pełniej i zabierze z tego miejsca nowy, lepszy nawyk. Chcemy edukować, delikatnie, bez nachalności, podpowiadać, inspirować. Jedzenie ma być przyjemnością, ale też troską o ciało i o dobry sen.

Hotel rośnie. Jakie elementy nowego skrzydła dopełnią Waszą misję?

Jolanta Darznik: Kontynuujemy naszą filozofię i nie zmieniamy jej kierunku. Rozbudowa nie jest nowym etapem, ale naturalnym rozwinięciem tego, co już tworzymy. W nowym skrzydle pojawią się elementy, których dotąd nie mieliśmy. Na ostatnim piętrze powstanie basen oraz jacuzzi – na tarasie, w otwartej przestrzeni z widokiem na Gdynię. To odpowiedź



”My Story to opowieść o człowieku, bo każdy z nas ma swoją historię. A my dajemy przestrzeń, w której można odpocząć, aby pisać ją dalej.

Nasz hotel udowadnia, że w centrum miasta można spać głęboko i spokojnie. Właśnie ten element zaskoczenia najbardziej zapada ludziom w pamięć.

na potrzeby naszych gości i możliwość poszerzenia oferty o doświadczenia, które sprzyjają relaksowi i wyciszeniu. Choć lokalizacja może sugerować, że jesteśmy hotelem o profilu biznesowym, rzeczywistość jest szersza. Gościmy zarówno osoby podróżujące służbowo, jak i turystów odwiedzających Trójmiasto. Rozbudowana strefa spa, basen i przestrzenie wypoczynkowe pozwolą nam jeszcze lepiej odpowiedzieć na potrzeby tych, którzy przyjeżdżają po odprężenie, weekendowy odpoczynek i spowolnienie tempa. Chcemy, aby goście wyjeżdżali nie tylko wypspani, ale również z poczuciem pełnego wypoczynku.



Piotr Brzeski, szef kuchni.

Wasza lokalizacja jest nietypowa, między ulicą a torami. Jak udało się zachować ciszę?

Jolanta Darznik: Nasza lokalizacja wielu osobom na początku wydaje się zaskakująca, ponieważ znajdujemy się pomiędzy główną ulicą a torami kolejowymi. Naturalnie nasuwa się myśl, że w takim miejscu trudno

o ciszę i spokojny sen. I tu pojawia się pierwszy moment zaskoczenia. Wystarczy przekroczyć próg hotelu, żeby wejść w zupełnie inną przestrzeń. Wnętrze jest wyciszone tak skutecznie, że goście mówią, iż mają wrażenie jakby przenieśli się do zaciśniętego domu, z dala od miejskiego zgiełku. To efekt przemyślanych rozwiązań akustycznych, odpowiedniego wygłuszenia ścian, korytarzy i pokoi, a także atmosfery, która buduje poczucie spokoju. Towarzyszy temu zapach lawendy, ciepłe światło, miękkość materiałów i dbałość o detale, które wprowadzają w stan wyciszenia. Tory kolejowe widać z okien, ale ich nie słychać. Co więcej, bliskość dworca okazała się naszym dużym atutem, ponieważ wielu gości podróżuje dzisiaj pociągiem. Dojazd jest szybki i wygodny, a to, co mogło wydawać się wadą, stało się zaletą. Nasz hotel udowadnia, że w centrum miasta można spać głęboko i spokojnie. Właśnie ten element zaskoczenia najbardziej zapada ludziom w pamięć.

My Story Gdynia Hotel, to także kultura, wydarzenia i koncerty.

Jolanta Darznik: My Story Gdynia Hotel, to nie tylko hotel. To także przestrzeń kultury i spotkań. W Sopocie organizowaliśmy różne wydarzenia, ale ograniczała nas tam wielkość obiektu, dlatego dopiero w Gdyni mogliśmy rozwinąć ten pomysł naprawdę szeroko. Dziś mamy zarówno wydarzenia kameralne i zamknięte, jak i koncerty oraz spotkania biletowe, otwarte dla wszystkich, którzy chcą spędzić czas w wyjątkowej atmosferze. Pierwszym koncertem, który otworzył nam tę drogę, był występ Andrzeja Piasecznego. To wydarzenie okazało się ogromnym sukcesem i pokazało, jak bardzo brakowało w Trójmieście formuły bliskiego kontaktu z artystą. Koncerty odbywają się przy pełnej sali, a udział bierze nie więcej niż sto osób. Każde takie wydarzenie poprzedza uroczysta kolacja. Goście siedzą przy stołach, rozmawiają, poznają się, nawiązują relacje. Ta formuła sprawia, że ludzie wychodzą nie tylko z przeżyciem muzycznym, ale też z poczuciem wspólnoty. Właśnie ta kameralność stała się naszym znakiem rozpoznawczym. Koncerty Andrzeja Piasecznego odbywają się u nas co roku w styczniu, a kolejny, wyjątkowy bo urodzinowy, odbędzie się w 2026.

Gościli u nas między innymi Beata Kozidrak, Krzysztof Cugowski z zespołem Mistrzów, Kayah, Małgorzata Ostrowska, Kombii, Sławek Uniátowski, Michał Wiśniewski, Maciej Maleńczuk i wielu innych artystów. W przyszłym roku zaplanowane są koncerty m.in. Maćka Zakościelnego, Maryli Rodowicz i Alicji Majewskiej. Poza muzyką organizujemy spotkania autorskie z wybitnymi postaciami życia publicznego. Gościliśmy między innymi Jolantę Kwaśniewską i Dorotę Wellman, a niebawem odbędzie się spotkanie z Kasią Nosowską. I to dopiero początek, bo pomysłów jest wiele, a lista nazwisk stale rośnie. Dla mnie osobiście to było kolejne wyjście ze strefy komfortu. Nigdy wcześniej nie zajmowałam się organizacją wydarzeń na takim poziomie. Nie znałam terminów technicznych, riderów, wymagań scenicznych. A jednak okazało się, że My Story Gdynia Hotel bardzo temu sprzyja. Logistyka, przygotowania i współpraca z artystami przychodzą mi dziś z zadziwiającą lekkością. Czuję, że miejsce samo otwiera te możliwości.

O wydarzeniach, planach i terminach można na bieżąco czytać w naszych mediach społecznościowych oraz na stronie internetowej w zakładce aktualności. Coraz częściej przyjeżdżają na nie goście z całej Polski. Widać, jak ludzie jednoczą się przy stole, podczas wydarzeń,



jak nawiązują znajomości i wracają do nas po kolejne spotkania. Atmosfera jest domowa, ciepła i naprawdę wyjątkowa.

Zdobyli Państwo wiele nagród. Które znaczą dla Was najwięcej?

Jolanta Darznik: Dziękujemy za nagrodę Orła Pomorskiego, jest dla nas wyjątkowym wyróżnieniem. Każda nagroda, którą otrzymaliśmy, jest dla nas niezwykle cenna. To nie tylko statuetki, lecz potwierdzenie, że to co robimy ma sens i jest zauważane przez gości oraz środowisko branżowe. Szczególne znaczenie ma dla nas nagroda Czas Gdyni. Otrzymaliśmy ją już w pierwszym roku działalności, jako najlepsza gdyńska inwestycja. Pamiętam wizytę komisji oceniającej obiekt. Oproceedzając po pokojach widzieli przejeżdżające pociągi, ale dźwięku



nie było słychać. Zaskoczenie było ogromne. Pogratulowano nam odwagi w wyborze lokalizacji i doceniono dbałość o komfort oraz ciszę, która stała się naszym znakiem rozpoznawczym. Drugim wyróżnieniem, które szczególnie nas poruszyło, była nagroda Gdynia bez Barrier. To nagroda wyjątkowa również dlatego, że nie zgłasza się do niej samemu. To ktoś z zewnątrz musi zauważyć i zgłosić obiekt, który tworzy przestrzeń przyjazną osobom z niepełnosprawnościami. Nasz hotel zatrudnia osoby niedosłyszające, organizowaliśmy pokaz mody i wydarzenie charytatywne dla osób z zespołem Downa, a w całym obiekcie zadbaliliśmy o szereg rozwiązań ułatwiających poruszanie się oraz uczestnictwo w koncertach i spotkaniach. Stworzenie miejsca dostępnego dla każdego było dla nas naturalnym gestem, płynącym z uważności na człowieka. Tym bardziej cieszy, że zostało to zauważone i docenione. Na naszej półce stoi również wiele nagród branżowych. Znajdujemy się w gronie stu najlepszych restauracji i stu najlepszych hoteli. Otrzymaliśmy też Znak Jakości Przedsiębiorców – Victoria. Każde wyróżnienie motywuje nas do dalszej pracy, bo przypomina, że warto poświęcać czas na detale i pielęgnować tę filozofię, z której My Story wyrósł. Każda nagroda to dla nas radość i potwierdzenie, że idziemy w dobrym kierunku.

Co chcieliby Państwo, aby goście wynosili z My Story Gdynia Hotel, oprócz dobrego snu?

Jolanta Darznik: Chcemy, aby każdy, kto do nas przyjeżdża, miał poczucie, że jest ważny. My Story Gdynia Hotel to przestrzeń nowoczesna, otwarta i gościnna, w której relacja z człowiekiem stoi na pierwszym miejscu. Nie tylko zapewniamy komfort, ale też dbamy o atmosferę bliskości.

Filozofia naszej marki wyraża się w samej nazwie My Story. Wierzymy, że każdy gość ma własną historię, a pobyt u nas staje się jej fragmentem. Nie chcemy, aby hotel był anonimowym miejscem noclegowym. Pragniemy, by był opowieścią, spotkaniem, doświadczeniem, które zostaje w pamięci. Stawiamy na autentyczność, szczerłość i prawdziwą gościnność. Zależy nam, by gość wyjechał nie tylko wyparty i wypoczęty, ale także z poczuciem, że został otoczony dobrą energią i życzliwością. Wtedy My Story staje się częścią jego własnej historii i to jest dla nas największa satysfakcja.

Czego możemy Wam życzyć?

Jolanta Darznik: Można nam życzyć przede wszystkim nieustającej pasji i entuzjazmu, bo to one napędzają każdy kolejny krok. Chcemy, aby ten płomień nigdy nie gasł i żeby prowadził nas do nowych projektów, pomysłów i spotkań z ludźmi. Ogromną radość daje nam świadomość, że goście dostrzegają nasze starania. Kiedy widzimy uśmiech przy śniadaniu, wiadomość z podziękowaniem po wyjeździe czy kogoś, kto wraca po raz trzeci, wiemy, że to co robimy ma sens. W świecie, który pędzi, wciąż chcemy tworzyć miejsce, gdzie człowiek na chwilę zatrzymuje się, oddycha głębiej, czuje troskę i prawdziwy odpoczynek. Naszą misją jest, aby każdy wyjechał od nas spokojniejszy i naprawdę wyparty. Jeśli gość zabiera ze sobą dobre wspomnienie, nową energię i choć jedną dobrą zmianę w trosce o sen, to jest dla nas największym spełnieniem.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Zdzisława Mochnacz
Fot. Tomasz Kamiński





BotanicHELP – naturalnie z apteki

Historia pomorskiej marki nagrodzonej Orłem Pomorskim

BotanicHELP to stworzona przez Bioxon Laboratorium marka, która łączy naturalne składniki z farmaceutyczną jakością. Jej założyciel, Grzegorz Kuźniar, od początku stawia na produkty odpowiadające realnym potrzebom pacjentów – nie chwilowym trendom. Dzięki konsekwencji, rzetelności i innowacyjnemu systemowi sprzedaży bezpośredniej BotanicHELP stał się jedną z najciekawszych pomorskich marek zdrowia i pielęgnacji, wyróżnioną nagrodą Orła Pomorskiego.

” BotanicHELP powstał z potrzeby – nie biznesowej, ale ludzkiej. Chciałem tworzyć produkty, które nie udają, tylko działają. Zespół to nie ludzie zatrudnieni na stanowiskach. To ludzie, którym wspólnie zaufaliśmy.

BotanicHELP specjalizuje się w produkcji preparatów aptecznych, kosmetyków naturalnych oraz suplementów diety. Produkty opierają się głównie na składnikach roślinnych. Kosmetyki mają lekką konsystencję, szybko się wchłaniają, a jednocześnie pozostawiają na skórze delikatną warstwę ochronną. W ofercie znajdziemy m.in. żele do masażu, kremy do twarzy, rąk i stóp, żele myjące, pomadki do ust oraz suplementy diety – wszystkie projektowane z myślą o komforcie i zdrowiu użytkowników. Marka stawia na naturalne składniki i bezpieczeństwo – zgodnie z wymogami prawa kosmetycznego UE produkty są wolne od substancji CMR (rakotwórczych, mutagennych, reprotozycznych).

SUKCESY I POZYCJA NA RYNKU

Firma zdobyła uznanie wśród klientów i farmaceutów. Produkty BotanicHELP obecne są w aptekach, sklepach medycznych, zielarniach oraz na platformach sprzedażowych online. Marka zyskała reputację producenta kosmetyków naturalnych o bardzo dobrym stosunku jakości do ceny, co przekłada się na rosnącą popularność i lojalność klientów.

BotanicHELP nie ogranicza się tylko do kosmetyków – dzięki suplementom diety i produktom prozdrowotnym trafia także do osób świadomie dbających o zdrowy styl życia. Marka jest powiązana z podmiotem produkcyjno-rozwojowym Bioxon Laboratorium, co wzmacnia ją wiarygodnością i gwarancją wysokiej jakości.

PREZES I DNA MARKI

Grzegorz Kuźniar, założyciel i prezes, zbudował filozofię BotanicHELP wokół realnych potrzeb klientów. Tak powstała misja firmy: naturalna pielęgnacja, skuteczność i bezpieczeństwo. To prezes, który zamiast wielkich słów wybiera konsekwentne działanie. W pracy jest analityczny i uporządkowany, wobec produktów – wymagający, w relacjach z ludźmi – spokojny i konkretny. Nie buduje firmy na haśle, lecz na jakości, którą można zmierzyć i zobaczyć w efektach działania kosmetyków.

Ceni przejrzystość, uczciwość i partnerstwo. To lider, który słucha, zanim odpowie, i często zadaje kluczowe pytanie: „Czy to jest naprawdę potrzebne klientowi?” – BotanicHELP powstał z potrzeby – nie biznesowej, ale ludzkiej. Chciałem tworzyć produkty, które nie udają, tylko działają – mówi Grzegorz Kuźniar.

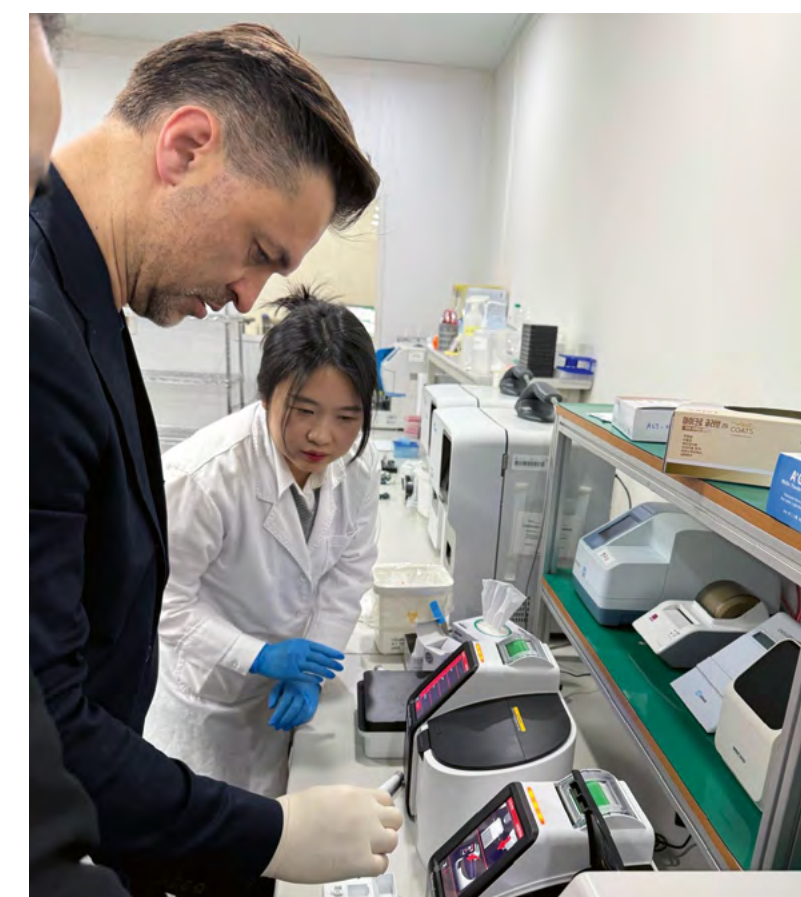
W jego sposobie myślenia widać doświadczenie lat spędzonych w branży farmaceutycznej. Zamiast pośpiechu – konsekwencja i szacunek do faktów. Kosmetyki mają być „dla ludzi” – rozwiązywać konkretne problemy skóry i wspierać zdrowie, a nie jedynie nadążać za trendami. W firmie znany jest z empatycznego stylu zarządzania. Często powtarza: „Zespół to nie ludzie zatrudnieni na stanowiskach. To ludzie, którym

wspólnie zaufaliśmy.” Pod jego kierunkiem BotanicHELP stało się marką, która wyrosła z pasji, a pozycję ugruntowała dzięki jakości. – Najbardziej porusza mnie to, gdy klient mówi: „Ten produkt naprawdę mi pomógł”. Wtedy wiem, że wszystko idzie w dobrym kierunku – dodaje.

FIRMA WARTĄ UWAGI

BotanicHELP pokazuje, że w polskim sektorze kosmetycznym można osiągnąć sukces, łącząc naturalne składniki, rzetelność oraz umiejętność słuchania klientów. Firma od 2014 roku konsekwentnie trzyma się swojej strategii i jakości produktów, dzięki czemu zdobyła rozpoznawalność i grono wiernych użytkowników. W czasach, gdy coraz więcej osób zwraca uwagę na skład, bezpieczeństwo i wpływ kosmetyków na zdrowie, BotanicHELP odpowiada właśnie na takie potrzeby. Naturalne preparaty, szeroka gama produktów, suplementy diety i pielęgnacja skóry sprawiają, że marka trafia zarówno do tradycyjnych odbiorców, jak i do klientów wymagających, świadomych jakości.

Prezes Grzegorz Kuźniar udowadnia, że przy odpowiednim połączeniu wiedzy o rynku farmaceutycznym i pasji można budować markę o trwałych fundamentach. W rozmowie opowiada o swoich wyborach, wyzwaniach i planach.





Mirella i Grzegorz Kuźniar

Rozmowa z Grzegorzem Kuźniarem, prezesem Bioxon Laboratorium i twórcą marki BotanicHELP

Bioxon Laboratorium powstał w 2014 roku. Jak wyglądał moment, w którym pojawił się pomysł na stworzenie własnej marki? Co było iskrą zapalną?

Bioxon Laboratorium powstał jako odpowiedź na sytuację rynku aptecznego. Apteki zaczęły mocno odczuwać konkurencję sieci drogerijnych i dyskontów, które wprowadzały produkty „apteczne” do swoich półek. Od 2012 roku współtworzyłem grupę zakupową polskich aptek. Z bliska widziałem, czego brakuje pacjentom i farmaceutom. Naturalnym krokiem było stworzenie własnej marki – takiej, która przywraca aptekom przewagę: produkty wysokiej jakości, oparte na naturze, ale przygotowane według standardów farmaceutycznych. Tak narodził się Bioxon i BotanicHELP.

Ilu pracowników zatrudnia dziś firma i jak działa system DSS?

Zespół Bioxon Laboratorium to obecnie kilkanaście osób w części operacyjnej i zarządczej, plus stali partnerzy zewnętrzni – od logistyki po specjalistów IT i produkcję. Kluczowe było stworzenie własnego systemu sprzedaży bezpośredniej DSS (Direct Selling System). To zintegrowana platforma informatyczna pozwalająca sprzedawać bezpośrednio do aptek – bez tradycyjnego kanału hurtowego.

DSS jest naszym „kręgosłupem”: łączy logistykę, rozliczenia, magazyn, zamówienia. Dzięki temu obniżamy koszty o ponad 50%, a produkty BotanicHELP mogą być dostępne w większości aptek w Polsce. System jest przygotowany także na sprzedaż w aptekach w całej UE – obecnie pracujemy nad wdrożeniem we Włoszech. Od 2026 roku DSS będzie dostępny w formie abonamentu dla innych producentów i dystrybutorów, którzy chcą prowadzić własną sprzedaż bezpośrednią.

Jakie wyzwania towarzyszyły budowaniu marki naturalnych kosmetyków, gdy „eko” nie było jeszcze tak modne jak dziś?

W 2014 roku moda na „eko” dynamicznie rosła w drogeriach i sklepach internetowych, ale w aptekach nadal dominowały marki, które z naturalnością miały niewiele wspólnego. Pacjenci szukający naturalnych rozwiązań często omijali apteki. Zobaczyliśmy w tym szansę. BotanicHELP miał przyciągać pacjentów z powrotem do aptek – jako marka, której można zaufać: naturalna, skuteczna, bezpieczna. Wyzwanie polegało na tym, by nie dopisać się tylko do modnego hasła „eko”, ale stworzyć produkty, które faktycznie działają i spełniają wysokie standardy jakości. I tego się trzymamy do dziś.

BotanicHELP stawia na naturalność i bezpieczeństwo. Co te pojęcia znaczą w praktyce – w formule produktu, produkcji i komunikacji z klientami?

Naturalność zaczyna się od receptury. Punktem wyjścia są sprawdzone ekstrakty roślinne o udokumentowanym działaniu, a nie egzotyczne składniki „pod modę”. Używamy surowców o znanym profilu bezpieczeństwa i w stężeniach, które mają sens w praktyce – nie tylko na etykiecie.

Bezpieczeństwo traktuję jak warunek konieczny: eliminujemy składniki kontrowersyjne lub zbędne; formuły są możliwie proste, by zmniejszyć ryzyko podrażnień, a każdy produkt przechodzi badania dermatologiczne i testy stabilności.

W produkcji korzystamy ze standardów zbliżonych do farmaceutycznych: pełna identyfikowalność partii, kontrola jakości na każdym etapie, rygor higieniczny. W komunikacji stawiam na uczciwość. Nie obiecujemy cudów w 7 dni. Mówimy wprost, co produkt robi, dla kogo jest i jakie ma ograniczenia. Jeśli coś „wspomaga”, tak to nazywamy. Uważam, że spokojna, rzetelna komunikacja i realnie działające produkty budują zaufanie lepiej niż najgłośniejsza kampania.

W branży kosmetycznej łatwo iść za trendami. Pan często podkreśla, że tworzy produkty „potrzebne, nie modne”. Jak wybieracie, co powstanie jako następne?

Zaczynamy nie od trendu, tylko od problemu. Słuchamy farmaceutów, właścicieli aptek, sklepów zielarskich i samych użytkowników. Często impuls to jedno zdanie: „Przydałoby się coś, co...”. Pytamy wtedy: czy istnieje realna luka na rynku? Czy możemy

„Najbardziej porusza mnie to, gdy klient mówi: „Ten produkt naprawdę mi pomógł”. Wtedy wiem, że wszystko idzie w dobrym kierunku.



zapropnować coś obiektywnie lepszego, a nie „prawie to samo”? Czy da się utrzymać wysoką jakość i bezpieczeństwo w skali? Czy produkt obroni się bez modnych haseł?

W efekcie częściej wybieramy projekty, które niekoniecznie trafiają na okładki magazynów, ale realnie pomogą osobom z bólem stawów, problemami krążenia czy wrażliwą skórą. Produkty BotanicHELP mają służyć człowiekowi, a nie statystyce sprzedaży w jednym sezonie. Myślimy długoterminowo – o relacji z pacjentem i farmaceutą.

Jak wygląda praca w duecie małżeńskim? Kto jest bardziej wizjonerem, a kto realistą? Jak dzielcie się rolami?

Od początku mieliśmy jasno podzielone role – i to nas ratuje na co dzień. Ja odpowiadam za wizję, kierunki rozwoju i stronę merytoryczną: produktową, farmaceutyczną, sprzedażową. To ja zaprojektowałem system DSS i strategię obecności w aptekach. Mirella dba o fundamenty – administrację, księgowość, windykację, organizację. Dzięki niej Bioxon stoi na solidnych nogach: liczby się zgadzają, procedury działają, zobowiązania są dopilnowane.

W sprawach strategii ja częściej jestem wizjonerem, a Mirella zadaje kluczowe pytania: Czy to się spina? Czy to realne?. Z kolei w obszarze wizerunku i opakowań to ona bywa odważniejsza, a ja bardziej zachowawczy. Najważniejsze, że w firmie nie rozmawiamy jako mąż i żona, tylko jako współwłaściciele z jednym celem. Emocje odkładamy na bok, stawiamy na merytorykę.

Co każde z Was wniosło do BotanicHELP? Jak się uzupełniacie?

Ja wniosłem doświadczenie z rynku aptecznego i farmaceutycznego: znajomość realiów pracy farmaceutów, potrzeb pacjentów i mechanizmów dystrybucji. Z tego zrodziła się filozofia BotanicHELP – produktów naturalnych, ale projektowanych według wysokich standardów jakości. Moją mocną stroną jest analityczne myślenie, uporządkowanie i koncentracja na skuteczności i bezpieczeństwie.

Mirella wniosła stabilność organizacyjną i estetykę. To ona pilnuje administracji, finansów i porządku w firmie. Ma także wyjątkowe wyczucie stylu – współtworzy opakowania, dba o spójność wizerunku, detale. Można to ująć tak: ja odpowiadam za to, co jest w opakowaniu i po co powstaje produkt, a Mirella – za to, jak firma działa na co dzień i jak marka wygląda w oczach świata. Dzięki temu BotanicHELP jest jednocześnie merytoryczna i „dopieszczona” wizualnie.

Na rynku jest mnóstwo kosmetyków naturalnych. Co wyróżnia BotanicHELP? Który produkt uważa Pan za najbardziej przełomowy?

BotanicHELP opiera się na trzech filarach. Pierwszy z nich, to realne stężenia składników aktywnych – roślinne ekstrakty są u nas po coś, a nie dla dekoracji. Po drugie, produkty mają być potrzebne, nie modne – każdy preparat odpowiada na konkretny problem, a nie na chwilowy trend. Trzecią najważniejszą sprawą są standardy zbliżone do farmaceutycznych – pełna kontrola jakości, badania dermatologiczne, testy stabilności.

Za produkt przełomowy uważam Reumatek. Tworzyliśmy go z myślą o osobach z dolegliwościami stawowo-mięśniowymi, które potrzebują codziennego, bezpiecznego wsparcia. Udało się połączyć wyczuwalne działanie, dobrą tolerancję i wygodę stosowania. Reumatek pokazał nam,

że jeśli produkt jest uczciwie zaprojektowany, farmaceuci chętnie go rekomendują, a pacjenci wracają po kolejne opakowania. To był dla mnie ważny sygnał, że obraliśmy właściwą drogę.

Które momenty uważa Pan za najważniejsze sukcesy BotanicHELP?

Kilka wydarzeń jest dla mnie szczególnie ważnych:

– Pierwsze skuteczne formułacje, m.in. Reumatek – i pierwsze głosy od pacjentów i farmaceutów: „To działa”.

– Wejście do aptek i zaufanie farmaceutów – gdy usłyszeliśmy: „Pacjenci wracają po te produkty”, wiedziałem, że idziemy dobrą drogą.

– Stworzenie systemu DSS – przełom organizacyjny, który pozwolił nam pracować z aptekami i sklepami w sposób bardziej partnerski i niezależny.

– Silna obecność online – w aptekach internetowych i sklepach, gdzie klient ma ogromny wybór i sam porównuje marki.

– Nagroda Orzeł Pomorski 2025 – symboliczne podsumowanie lat pracy. Odebranie jej jako założyciel i prezes, obok żony Mirelli, było dla mnie bardzo poruszające.

Ale największym sukcesem są te codzienne sytuacje, gdy ktoś mówi: „Ten produkt naprawdę mi pomógł!” – i wraca po kolejne opakowanie.

Marka zdobyła silną pozycję w aptekach i online. Co było kluczem do zaufania klientów?

Klucz to konsekwencja: Produkt, który działa – bez tego cała reszta nie ma sensu; partnerska współpraca z aptekami i sklepami – słuchamy ich, reagujemy na uwagi, dajemy rzetelne informacje; uczciwa komunikacja z pacjentem – nie obiecujemy cudów, jasno mówimy, co produkt potrafi, a czego nie; powtarzalna jakość – klient, sięgając po kolejne opakowanie, wie, czego się spodziewać; sprawna logistyka i dostępność – dzięki DSS farmaceuta wie, że produkt będzie „na półce”, a online dobrze opisany.

Zaufanie to nie jeden spektakularny ruch, tylko suma wielu drobnych, powtarzalnych decyzji. My po prostu trzymamy się swoich zasad.

Rynek kosmetyczny bywa bezlitosny. Jakie były najtrudniejsze decyzje? Czy pandemia i zmiany gospodarcze wpłynęły na strategię firmy?

Najtrudniejsze były decyzje o nieschodzeniu z jakości, gdy „łatwiejsza” droga była na wyciągnięcie ręki. Kilka razy odrzuciliśmy projekty, które dawały szansę na szybki wzrost sprzedaży, ale wymagały kompromisów ze stężeniami składników czy pójścia w masową, modną estetykę. To był świadomy wybór – wolimy rosnąć wolniej, ale spójnie z wartościami.



Trudna, ale kluczowa była też inwestycja w system DSS. To oznaczało duże koszty i wzięcie na siebie odpowiedzialności, którą wiele firm oddaje hurtownikom. Dziś widzimy, że to była dobra decyzja: jesteśmy bliżej partnerów i lepiej kontrolujemy proces. Pandemia była prawdziwym testem. Zamiast „schować się do skorupy”, postanowiliśmy wzmocnić fundamenty: kanały online, współpracę z aptekami internetowymi, logistykę i rozwój DSS.

Przy gwałtownym wzroście cen surowców i opakowań musieliśmy odpowiedzieć sobie na trudne pytanie: obniżyć jakość, czy przyjąć niższe marże i stopniowe korekty cen? Podjęliśmy decyzję, że nie będziemy rozcieńczać produktów. Jeśli coś sygnujemy BotanicHELP, musi trzymać poziom. Zmiany gospodarcze nauczyły nas większej pokory i elastyczności. Dziś ostrożniej wybieramy nowe projekty, mocniej pilnujemy zapasów surowców i dywersyfikacji dostawców. W skrócie: najtrudniejsze decyzje zawsze dotyczyły tego, czy pozostać wiernym własnym wartościom. Cieszę się, że się ich trzymaliśmy – to właśnie doprowadziło nas do Orła Pomorskiego i zaufania pacjentów.

Jakie nowe produkty planujecie wprowadzić w 2026 roku?

Rok 2026 to rozwój w trzech głównych kierunkach. Po pierwsze, fizjoterapia i rehabilitacja – nowe preparaty miejscowe i rozwiązania wspierające proces rehabilitacji, tworzone z myślą o fizjoterapeutach i pacjentach. Po drugie, wyroby medyczne – część naszych produktów będzie miała status wyrobów medycznych, co oznacza wyższe wymagania, ale też większą przejrzystość dla pacjenta. Po trzecie, leki generyczne – intensywnie pracujemy nad wprowadzeniem generyków na rynek polski i przygotowaniem do wejścia na rynek włoski.

Równolegle rozwijamy rozwiązania wspierające opiekę farmaceutyczną, tak aby nasze produkty wpisywały się w praktyczne wykorzystanie nowych kompetencji farmaceutów – od preparatu, po materiały edukacyjne i narzędzia do pracy z pacjentem.

Czy BotanicHELP planuje wejście na rynki zagraniczne?

Tak, ale robimy to odpowiedzialnie. Pierwszym kierunkiem są Włochy – tam planujemy wprowadzenie leków generycznych i produktów Bioxon



dopasowanych do lokalnych regulacji. W dalszej perspektywie wybrane produkty BotanicHELP – szczególnie te związane z fizjoterapią i pielęgnacją skóry problematycznej – mogą pojawić się na innych rynkach europejskich. Nie chcemy „eksportować samej etykiety”. Zależy nam na lokalnych partnerstwach z aptekami, fizjoterapeutami, dystrybutorami, którzy podzielają nasze podejście: produkty potrzebne, nie modne. Naszym dużym atutem jest doświadczenie z systemem DSS – to ważny fundament przy skalowaniu działalności za granicę.

Czego życzyć sobie Państwo – jako przedsiębiorcy i jako małżeństwo – na kolejne lata?

Jako przedsiębiorcy – żebyśmy nigdy nie musieli rezygnować z wartości, od których zaczynaliśmy. Chcemy rozwijać Bioxon i BotanicHELP tak,

by każdy nowy produkt realnie pomagał ludziom, a nie tylko „dobrze wyglądał w prezentacji”.

Jako małżeństwo – zdrowia, spokoju i tego, byśmy dalej szli tą drogą razem. Prowadzenie firmy wspólnie z żoną to wyzwanie, ale też przywilej. Chcemy umieć rozmawiać o biznesie tak, by nie zgubić relacji „Grzegorz i Mirella”, a nie tylko „zarząd spółki”. Jeśli za kilka lat będziemy mogli powiedzieć, że Bioxon stabilnie się rozwija, BotanicHELP pomaga coraz większej liczbie ludzi, a my nadal patrzymy w tym samym kierunku – uznaję to za nasz największy sukces.

Rozmawiała Aldona Długokiecka-Kałuża

Fot. Piotr Żagieł

Dziękujemy Sofitel Grand Sopot za udostępnienie wnętrza





50 lat European Nuclear Society. Wiedeń 2025. Pośrodku Emilia Janisz. Fot. Arch. Emilia Janisz

Było „Kobiety na traktory!”. Będzie „Kobiety na reaktory!”

O tym, jak Emilia Janisz buduje przyszłość
energetyki jądrowej

Emilia Janisz – ekspertka od energetyki jądrowej, wieloletnia lobbystka w Brukseli, feministka, założycielka platformy atoMy oraz prezeska Women in Nuclear Polska. Przez ponad dwie dekady mieszkała i pracowała za granicą, współtworząc europejską debatę o przyszłości atomu.

Dziś wraca do Polski, do Gdyni, z bardzo konkretną misją: budować mosty między przemysłem, nauką i społeczeństwem oraz promować rzetelną edukację jądrową – od przedszkola po seniora. W świecie, który dopiero uczy się rozmawiać o energetyce jądrowej bez strachu i mitów, ona robi to już od 15 lat. Jak sama mówi: „Miałam może niewielki, ale realny wpływ na zmianę europejskiej narracji o atomie”.

KOBIETA, KTÓRA ODCZAROWUJE SŁOWA „ATOM” I „LOBBING”

Przez ponad dekadę Emilia Janisz pracowała w Brukseli jako lobbystka sektora jądrowego – i mówi o tym otwarcie, bez kompleksów. Jej zdaniem

to właśnie przejrzystość i profesjonalizm są kluczem do zrozumienia, jak naprawdę powstaje europejskie prawo.

„Lobbying to nie zakulisowe gry. To dostarczanie decydom wiedzy i argumentów we właściwym momencie procesu legislacyjnego. W Brukseli to codzienność – europejscy decydenci potrzebują informacji od tych, którzy znają branżę od środka” – podkreśla Emilia Janisz. Dzięki tej pracy rozumiała, że o rzeczach skomplikowanych trzeba mówić prosto. I że jeśli polskie podmioty – rządowe, samorządowe, biznesowe – chcą współdecydować o regulacjach, muszą BYĆ w Brukseli, a nie tylko się w niej pojawiać od czasu do czasu. „Zasada »nic o nas bez nas« nie działa w Brukseli. Tam trzeba być – codziennie, nie od święta” – mówi Emilia. Przypomina, że nawet 70 procent polskiego ustawodawstwa

wyraasta z regulacji unijnych, a wiele firm i instytucji z Pomorza wciąż traktuje obecność w Brukseli jak elegancki dodatek, a nie konieczność – mimo że region ma swoją reprezentację zaledwie 300 metrów od Parlamentu Europejskiego.

DZIEWCZYNA Z ATOMEM W OCZACH

Jej historia z atomem zaczyna się w 2010 roku, kiedy jako młoda, pełna energii absolwentka trafia do Europejskiego Stowarzyszenia Jądrowego – największej organizacji atomowej w Europie, zrzeszającej około 15 tys. pracowników sektora jądrowego: naukowców, inżynierów i ludzi z przemysłu, w tym z Polski. „Chciałam zrozumieć atom od każdej strony: od medycyny, przez odpady, po bezpieczeństwo” – wspomina.

Wchodzi w ten świat jak do ogromnej biblioteki. A potem przychodzi rok 2011. Fukushima. Strach, chaos informacyjny, tsunami emocji. Wiele organizacji zaczyna unikać tematu. Emilia – przeciwnie. „To była próba. Przez lata mogliśmy mówić głównie o atomistyce, odpadach, składowiskach i bezpieczeństwie. Ale ktoś musiał tę rozmowę poprowadzić mądrze. I my to robiliśmy” – mówi.

Od tego momentu jej praca koncentruje się na promocji badań jądrowych, medycynie jądrowej, bezpieczeństwie, gospodarce odpadami i edukacji. Z czasem dochodzi do wniosku, że energia jądrowa to nie tylko reaktory, ale cały ekosystem wiedzy i kompetencji – od szpitali po przemysł kosmiczny, od rolnictwa po sztukę i produkcję prądu. Patrząc dziś wstecz, może z przekonaniem powiedzieć, że miała „mały, ale realny” wpływ na to, jak instytucje europejskie patrzą na atom. To zdanie nie pada u niej lekko.

W BRUKSELI TRZEBA BYĆ, NIE BYWAĆ

Druga twarz Emilii to lobbystka – nie z politycznych thrillerów, lecz ta, która pracuje na argumentach, danych i relacjach. „Europejscy decydenci liczą na głos ekspertów. Ale trzeba wiedzieć, z kim i kiedy rozmawiać. To nie przypadek, to praca” – podkreśla. Proces legislacyjny w UE jest długi i złożony, a „okna wpływu” pojawiają się kilkukrotnie – na etapie koncepcji, konsultacji, poprawek. Kto tego nie rozumie, ten spóźnia się na własną przyszłość. Doświadczenie z pracy w komisjach, grupach roboczych i licznych spotkaniach Emilia zabrała ze sobą do Polski.

OD BRUKSELI DO GDYNI: NOWY ROZDZIAŁ, TEN SAM ATOM

Po 21 latach spędzonych za granicą Emilia wraca do Polski. Z powodów rodzinnych wybiera Gdynię, ale ani na chwilę nie porzuca energetyki jądrowej. Dziś jest ekspertką w międzynarodowym think tanku Clean Air Task Force, działającym głównie w Stanach Zjednoczonych. Jej obszar odpowiedzialności to Europa Środkowa i Wschodnia – region, który dopiero uczy się myśleć o atomie jako o realnym narzędziu polityki klimatycznej i bezpieczeństwa energetycznego. „Pomagamy rządowi, analitykom i firmom zrozumieć, jak wdrażać i rozwijać projekty jądrowe efektywnie i bezpiecznie. To nie są szybkie procesy, ale są konieczne” – mówi.

Równolegle zakłada platformę atoMy – swój kolejny projekt-dziecko. Jej celem jest promocja polskich firm gotowych wejść do łańcucha dostaw dla sektora jądrowego, także z Pomorza. Dzięki wsparciu

Po 21 latach spędzonych za granicą Emilia wraca do Polski. Z powodów rodzinnych wybiera Gdynię, ale ani na chwilę nie porzuca energetyki jądrowej.

ministerstwa powstaje 20 filmów prezentujących przedsiębiorstwa z imponującym doświadczeniem, często sięgającym jeszcze czasów Żarnowca. „Cieszę się, że mogę prowadzić ten projekt. Wykorzystuję swoje szerokie kontakty jądrowe do promocji polskiego know-how, również pomorskiego” – podkreśla. Filmy pokazano na World Nuclear Exhibition w Paryżu, gdzie wzbudziły duże zainteresowanie światowych dostawców technologii.

WOMEN IN NUCLEAR POLSKA – SIŁA KOBIET W ATOMIE

Emilia jest prezeską Women in Nuclear Polska (WiN Polska) – stowarzyszenia, które skupia prawie 100 kobiet z całego sektora jądrowego: naukowczynie z NCBJ i IChTJ, specjalistki z ZUOP i PAA, prawniczki, inżynierki, ekspertki od zarządzania, komunikacji i marketingu. Globalnie sieć Women in Nuclear liczy około 40 tysięcy członkiń. W tym roku, 15 grudnia, polska organizacja obchodzi 10-lecie. Z tej okazji Emilia wraz z zarządem organizuje galę rocznicową w Warszawie pod patronatem Ministra Energii oraz – jak mówi – „małą rewolucję”: zaproszono największe instytucje i spółki energetyczne do podpisania deklaracji na rzecz równości szans i wspierania kobiet w sektorze jądrowym. „Tematy feministyczne zawsze były mi bliskie. Wiem, że równość można wprowadzać oddolnie – dobrymi praktykami – i odgórnie, ustawami. »Women on board« to jedno z takich rozwiązań. Ważne, żeby działać” – zaznacza. Prywatnie jest mamą trójki „Brukselek” – jak mówi o swoich dzieciach – i razem z mężem wychowuje je w duchu równości oraz szacunku dla różnorodności.

KOBIETA W AKCJI

Bruksela to nie tylko atom i prawo. To także miejsce, gdzie Emilia rozwinęła skrzydła jako aktywistka społeczna. Do lutego br. liderowała platformie Elles pour Elles, wspierającej Polki doświadczające przemocy. Organizacja działa nadal, prowadzona przez wolontariuszki – często pracowniczki instytucji europejskich.

Przez ponad 10 lat była członkinią zarządu Elles sans Frontières, feministycznej organizacji polonijnej organizującej Kongresy Kobiet. Przez te wydarzenia przewinęło się wiele ważnych pisarek, artystek, naukowczyń i polityczek z Polski i świata. Emilia współorganizowała liczne wydarzenia i protesty w obronie wolnych sądów, konstytucji, prawa do aborcji i edukacji seksualnej. Z czasem angażuje się w światową akcję One Billion Rising – Nazywam się Miliard, taniec przeciwko przemocy

Rozmowa z Emilią Janisz

wobec kobiet. W 2025 roku organizuje pierwszą edycję tego wydarzenia w Gdyni, kolejną zapowiada na 14 lutego 2026 roku na Skwerze Kościuszki. „Nie trzeba znać kroków. Trzeba chcieć powiedzieć NIE przemocy” – uśmiecha się.

JEJ MARZENIE? ATOMOWA EDUKACJA OD PRZEDSZKOLA PO SENIORA

Emilia wierzy, że energetyka jądrowa może stać się ważnym elementem tożsamości Pomorza – ale tylko wtedy, gdy mieszkańcy naprawdę rozumieją, czym jest atom. Marzy o Atomowym Centrum Nauki – miejscu na wzór gdyńskiego „Eksperymentu”, ale poświęconym w całości zastosowaniom atomu. „Eksperyment w Gdyni pokazuje, że naukę można opowiadać ciekawie i prosto. Ja chcę to zrobić z atomem – żeby ludzie zobaczyli, ile daje nam na co dzień: od medycyny nuklearnej, przez kosmos, sztukę i rolnictwo, aż po wytwarzanie ciepła i prądu” – mówi. Ma już pomysły na materiały edukacyjne, spotkania w domach kultury, świetlicach gminnych, warsztaty dla szkół. „Rozmawiałam o tym z wojewodą Rutkiewicz. Usłyszałam: To jest potrzebne. I wiem, że jest” – dodaje. Jej wizja jest prosta i jednocześnie ambitna: edukacja jądrowa od przedszkola do seniora.

CZY W POLSCE BĘDZIE REAKTOR?

„Na pytanie o daty powstania pierwszego reaktora w Polsce reaguje ostrożnie. – Procesy jądrowe są długie, wymagają odpowiedzialności i szerokiego konsensusu. Ale Polska jest dziś bliżej atomu niż kiedykolwiek wcześniej” – mówi. I dodaje: „Mamy kompetencje, mamy firmy, mamy ludzi. Teraz potrzebujemy edukacji i odwagi”.

Jak ocenia Pani gotowość Polski – a w szczególności Pomorza – do wejścia w duże projekty jądrowe?

Polska jest dziś dobrze przygotowana. Ministerstwo zidentyfikowało ponad 400 firm gotowych wejść do łańcucha dostaw w sektorze jądrowym. Mój projekt atoMy pokazuje, że wiele z nich ma już doświadczenia z realizacji na całym świecie. Najbardziej zaangażowanych w pierwszym etapie budowy polskiej elektrowni jest sześć firm, w tym Energomontaż Północ Gdynia, które przechodzą proces certyfikacji jakościowej. Zapowiadane 40% „local content” jest realne, głównie poza tzw. wyspą jądrową. Firmy, które dziś inwestują w kompetencje i certyfikaty, będą mogły pracować nie tylko przy polskim reaktorze, ale także na rynkach zagranicznych.

Czy wierzy Pani, że w Pomorskiem powstanie reaktor – i kiedy realnie moglibyśmy się go spodziewać?

Tak, wierzę – i mówię o tym w Brukseli od 2010 roku. Dziś jednak po raz pierwszy mogę powiedzieć: to naprawdę idzie zgodnie z planem. Mamy wybraną technologię i partnera, trwają końcowe negocjacje kontraktowe. Zakończono kluczowe badania środowiskowe i geotechniczne, teren pod trzy reaktory jest przygotowany, zabezpieczono finansowanie (w tym ok. 60 mld zł w budżecie państwa).



Emilia Janisz. Fot. Ewa Janisz

Decyzja Komisji Europejskiej w sprawie zgodności pomocy publicznej z prawem unijnym właśnie nadeszła (9 grudnia 2025 r.). Teraz pozostaje uzyskanie zezwolenia na budowę, decyzji Państwowej Agencji Atomistyki oraz zgody Wojewody. Według harmonogramu pierwszy beton powinien zostać położony w 2028 roku. To naprawdę „już wkrótce”.

Jakie najczęstsze obawy dotyczące energetyki jądrowej wciąż pokutują w polskim społeczeństwie – i jak można je mądrze oswajać?

Badania Ministerstwa Przemysłu pokazują, że poparcie dla energetyki jądrowej sięga 93%. Problemem nie jest więc sam atom, tylko zaufanie – do państwa, do projektów i do tego, czy zostaną one dokończone i będą bezpieczne. Na Pomorzu wciąż żywa jest pamięć niedokończonego Żarnowca. Kluczowe są konsekwencja, realizacja kolejnych etapów i transparentna komunikacja. Jako WiN Polska byliśmy w tym roku z edukacyjnym stoiskiem na dożynkach w Choczewie – padało wiele pytań o promieniowanie. To temat, z którym trzeba wychodzić do ludzi od najmłodszych lat.

„Chciałam zrozumieć atom od każdej strony: od medycyny, przez odpady, po bezpieczeństwo.”

Jak wygląda codzienna praca lobbystki przy instytucjach europejskich – ile w niej polityki, ile wiedzy eksperckiej, a ile dyplomacji?

Dobra lobbystka musi znać branżę i proces legislacyjny. Wiedzieć, kto jest sprawozdawcą, jakie są terminy, gdzie są sojusznicy i jak budować koalicję wokół konkretnych argumentów. W Brukseli zarejestrowanych jest ponad 30 tysięcy lobbystów. Udział w konferencjach, pracach think tanków, spotkaniach eksperckich to codzienność – tam buduje się sieci kontaktów. Przykład z mojej pracy w nucleareurope: współtworzyliśmy zapisy Unii Energetycznej, które po raz pierwszy tak wyraźnie wskazały rolę energetyki jądrowej w dekarbonizacji UE do 2030 roku. To była konkretna, merytoryczna robota, a nie „lobbying z filmów”.

Dlaczego edukacja jądrowa od przedszkola do seniora jest dziś kluczowa?

W badaniach aż 96% respondentów wskazało, że potrzebne są programy edukacyjno-informacyjne. Dzieci w wieku 5 lat są w stanie zrozumieć, skąd bierze się prąd – trzeba tylko mówić ich językiem. Seniorzy z kolei pamiętają lęk związany z Czarnobyłem, często są też pacjentami onkologicznymi. Dla nich tematy promieniotwórczości i bezpieczeństwa są szczególnie ważne. Kluczowe jest dopasowanie treści do wieku i grupy: inne materiały dla przedszkola, inne dla liceum, inne



Emilia Janisz podczas wizyty studyjnej ITER, Cadarache, 2023

dla Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Odwiedzałam różne centra edukacji jądrowej w Europie i za każdym razem odkrywałam coś nowego. Pomorze zasługuje na własne.

Jak wyobraża sobie Pani Atomowe Centrum Nauki na Pomorzu – co powinno się w nim znaleźć?

Marzy mi się miejsce, w którym można „dotknąć” atomu wszystkimi zmysłami. Ścieżka pokazująca cały cykl paliwa: od wzbogacania uranu, przez pracę reaktora, aż po składowanie zużytego paliwa. Proste wizualizacje, ile terenu potrzeba na budowę reaktora, ile wody do chłodzenia, jaka jest gęstość energii. Chciałabym, żeby odwiedzający mogli zobaczyć efekt Czerenkowa, dowiedzieć się, że banan promieniuje z powodu potasu, a jedna „pastylka jądrowa” może zasilac dom przez rok. I nie mam nic przeciwko temu, żeby to miejsce nazywało się... atoMy.

Jak wygląda sytuacja kobiet w sektorze energetyki jądrowej w Polsce i na świecie?

Globalnie kobiety stanowią około 1/4 pracowników sektora jądrowego – jeszcze mniej na stanowiskach technicznych i kierowniczych. W Polsce jest podobnie, choć dzięki inicjatywom takim jak Women in Nuclear Polska ich obecność rośnie. Wciąż mamy problem z tzw. „panelami dziewięciu panów”, brakiem liderki, niewystarczającą reprezentacją



Emilia Janisz podczas Europejskiego Forum Energii Nuklearnej. Bratysława, październik 2025. Fot. Arch. Emilia Janisz



Women in Nuclear Polska przy lokalizacji jądrowej w Choczewie. Sierpień 2025. Od prawej Emilia Janisz. Fot. Arch. Emilia Janisz

przy decyzjach. Z drugiej strony – sektor intensywnie się rozwija, więc presja na różnorodność i włączanie kobiet będzie coraz większa. Mam nadzieję, że już niedługo standardem staną się panele i zarządy, w których kobiety nie są „kolorowym wyjątkiem”, tylko pełnoprawnymi współdecydującymi.

Po co nam oficjalne deklaracje równości od prezesów spółek energetycznych – co zmieniają w praktyce?

Wierzę w siłę symboli. Zdjęcie, na którym prezesi firm stoją przy podpisanej deklaracji równości, to komunikat do całego sektora: „to jest kierunek”. Na galę 10-lecia WiN Polska zaprosiliśmy m.in. Aleksandrę Karasińską, autorkę książki „Dlaczego feminizm nam się opłaca?”, żeby wybrzmiały też argumenty ekonomiczne – zróżnicowane zarządy to lepsze decyzje i lepsze wyniki. Nie zrobię rewolucji feministycznej w rok, ale wierzę, że takie kroki stopniowo przesuwają granice tego, co uznajemy za normę. Zараżam pomysłem deklaracji kolejne oddziały WiN, więc szykuje się jądrowa paneuropejska rewolucja równościowa.

Czy równości da się uczyć w domu, na przykładzie wychowania Pani „trzech Brukselek”?

Zdecydowanie tak – ale tylko, jeśli oboje rodzice grają do jednej bramki. Zaczyna się od języka: używania feminatywów, zwracania uwagi na drobne komentarze, dzielenia obowiązków domowych. Mój syn potrafi mnie poprawić: „Mamo, Ty jesteś strażaczką, a nie strażak”. Uczymy dzieci stawiania granic – także w kontekście ciała i rozwoju. Pierwsze lata w wielokulturowej Belgii bardzo im pomogły. Tam naprawdę widać, że nieważne, skąd jesteś – ważne, jakim jesteś człowiekiem.

Po powrocie do Polski musieliśmy się oswoić z tym, jak bardzo jesteśmy „jednokolorowi”.

Jak powinna wyglądać – w idealnym świecie – polityka jądrowa Polski na najbliższe 20 lat?

Idealnie byłaby ponadpartyjna, przewidywalna i konsekwentna. Opierałaby się na miksie niskoemisyjnym, w którym energetyka jądrowa współpracuje z OZE, a nie z nimi konkuruje. Powinna uwzględniać rozwój dużych reaktorów, ale też małych jednostek SMR, inwestycje w kadry, edukację i lokalne łańcuchy dostaw. Krótko mówiąc: mniej sinusoidy politycznej, więcej długofalowej strategii. Prognozy Polskich Sieci Energetycznych mówią wyraźnie o sporych lukach w podaży energii po wyłączeniu bloków węglowych, dlatego duże i małe reaktory są niezbędne do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju i utrzymania przemysłu.

Nad czym pracuje Pani dziś – zawodowo i społecznie – co najbardziej Pani ekscytuje i co chciałaby Pani zrealizować w pierwszej kolejności?

Zawodowo – nad tym, żeby projekty jądrowe w naszym regionie były mądrze zaprojektowane i realnie wdrażane, a nie tylko „ogłaszane”, oraz nad tym, jak przemysł energochłonny może zdekarbonizować się efektywnie. Społecznie – nad wzmocnieniem WiN Polska i doprowadzeniem do tego, by głos kobiet w energetyce stał się słyszalny, a nie tylko obecny. A prywatnie? Marzy mi się, żeby Atomowe Centrum Nauki na Pomorzu przestało być marzeniem, a stało się adresem, który wpisuje się w Google Maps.

Rozmawiała Aldona Długokińska-Kałuża

FUNDACJA
GALERIA GLAZA
&
GALERIA SZTUKI
GLAZA EXPO DESIGN

Życzę Państwu
Wesołych Świąt
i Szczęśliwego
Nowego Roku!



Serdecznie zapraszamy na wernisaż
wystawy DIALOG POKOLEŃ
07.02.2026 r. godzina 18:00
Główna Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego

Wystawa potrwa do 20.02.2026 r.





Rok Pomorskiego Rzemiosła 2025

Tradycja, rozwój i perspektywy

Rok Pomorskiego Rzemiosła 2025 zamyka się bogatym bilansem inicjatyw, wydarzeń i projektów, które umocniły znaczenie rzemieślników w gospodarce i rynku pracy regionu. To był czas intensywnej pracy na rzecz promocji rzemiosła i kształcenia zawodowego, ale też integracji i wzmacniania wspólnej tożsamości rzemiosła na Pomorzu. To także Rok, który wyznaczył nowe kierunki rozwoju na kolejne lata, bo pomorskie rzemiosło ma bogatą historię i dorobek, ale również ma przyszłość – i chce tę przyszłość aktywnie kształtować.

Rok Pomorskiego Rzemiosła 2025 został ustanowiony Uchwałą Sejmiku Województwa Pomorskiego we wrześniu 2024 roku. Inicjatorem oraz głównym organizatorem wydarzeń Roku była Pomorska Izba Rzemieślnicza Małych i Średnich Przedsiębiorstw w Gdańsku, która właśnie w 2025 roku obchodziła jubileusz 80-lecia. W obchody Roku zaangażowały się wszystkie organizacje rzemieślnicze z województwa – także Izba Rzemiosła i Przedsiębiorczości Pomorza Środkowego ze Słupska oraz cechy rzemieślnicze.

Patronami Honorowymi Roku zostali: Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców Minister Agnieszka Majewska, Wojewoda Pomorska Beata Rutkiewicz, Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk, Prezes Związku Rzemiosła Polskiego profesor Jan Klimek, Prezydent Miasta Gdańska Aleksandra Dulkiewicz oraz Konwent Powiatów Województwa Pomorskiego.

Rok Pomorskiego Rzemiosła był szczególnym etapem w historii rzemiosła na Pomorzu. Był okresem intensyfikacji działań na rzecz promocji rzemieślników i kształcenia zawodowego w rzemiośle, a także wzmocnienia szkolnictwa branżowego, podniesienia prestiżu pracy rzemieślniczej i wzmocnienia współpracy między instytucjami odpowiedzialnymi za rozwój gospodarczego ekosystemu Pomorza. Był to czas aktywnego zaangażowania, ważnych inicjatyw oraz budowania silniejszej pozycji rzemiosła w regionie, intensyfikacji współpracy z samorządami oraz instytucjami rynku pracy i oświaty. To okres, w którym izby, cechy i rzemieślnicy połączyli siły, aby umacniać wielowiekową tradycję rzemieślniczą Pomorza, a jednocześnie odpowiadać na nowe wyzwania współczesnej gospodarki.

Obchody Roku rozpoczęła w styczniu 2025 roku jego uroczysta inauguracja w Urzędzie Marszałkowskim, z mocną reprezentacją rzemiosła,

w tym pocztów sztandarowych i delegacji ze wszystkich pomorskich Cechów, Izb i szkół rzemiosła. Podczas wykładu inauguracyjnego nt. historii, etosu i wyzwań rzemiosła na przyszłość, prof. Cezary Obracht-Prondzyński podkreślił, że „na solidne rzemiosło zawsze będzie popyt i zawsze będzie ono w cenie.”

Hasło „rzemiosło: tradycja i nowoczesność” nadało ton obchodom Roku, a Patroni Honorowi towarzyszyli i uczestniczyli w organizowanych uroczystościach, podkreślając rolę rzemiosła w budowaniu potencjału gospodarczego, społecznego i kulturalnego regionu. Główne uroczystości to Pomorska Gala Rzemiosła, podczas której wręczono odznaczenia państwowe i rzemieślnicze dla zasłużonych w rzemiośle osób, a także przyznano tytuły Ambasadorów Pomorskiego Rzemiosła. Ważnym wydarzeniem była międzynarodowa konferencja „Rzemiosło jako motor rozwoju gospodarczo-społecznego w Europie”, w ramach polskiej prezydencji w Unii Europejskiej, z udziałem partnerów z Izby Rzemieślniczych z Würzburga, Hamburga i Normandii oraz z Polski, ponadto reprezentantów Parlamentu Hanzeatyckiego, a także przedstawicieli władz z Polski, Niemiec i Francji.

Tradycyjnie już rzemieślnicy obecni byli na Jarmarku Świętego Dominika w Gdańsku z kolejną edycją Pomorskiego Święta Rzemiosła. Wspaniała Parada Rzemieślników zachwyciła mieszkańców miasta oraz rzesze turystów odwiedzających Jarmark, a bogaty program rzemieślniczych atrakcji przyciągnął tłumy ludzi. Różnorodność rzemieślniczych stanowisk prezentujących wyroby i usługi często z zakresu zawodów unikatowych i ginących, a do tego degustacje przysmaków, animacje i konkursy dla dzieci i młodzieży, dużo dobrej muzyki i niepowtarzalna atmosfera – z tego właśnie znane jest to Święto, które wspaniale wpisało się w kalendarz Jarmarkowych imprez.

Wydarzenia organizowane były także w regionach przez cechy rzemieślnicze, przyjmując szczególnie podniosły i ważny charakter dla społeczności rzemieślników – w Pucku, Wejherowie, Starogardzie Gdańskim, Redzie, Rumi, Kwidzynie, Tczewie, Lęborku i Chojnicach. Część z tych



Pasowanie na czeladnika

uroczystości miała charakter jubileuszowy, bo większość pomorskich Cechów także może pochwalić się długą historią swojej działalności. Gale, wspólne śniadania biznesowe, pikniki zgromadziły wielu rzemieślników wraz z rodzinami, a ponadto przedstawiciele władz samorządowych, instytucji publicznych i partnerów oraz przyjaciół rzemiosła. Były to także okazje do docenienia pracy rzemieślników i ich zaangażowania w organizację rzemiosła.



Święto Rzemiosła Starogardzkiego, 75-lecie Cechu Rzemiosł Różnych w Starogardzie Gdańskim



Pomorska Gala Rzemiosła

Jednym z najważniejszych elementów Roku Pomorskiego Rzemiosła była intensywna praca na rzecz odbudowy prestiżu zawodów rzemieślniczych oraz wzmacniania dualnego kształcenia zawodowego. Służyły temu takie inicjatywy jak konferencje, targi, konkursy i śniadania biznesowe. Wydarzenia organizowane były w partnerstwie z takimi instytucjami jak: Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku, Pomorski Kurator Oświaty, czy Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna oraz Pomorski Wojewódzki Zespół Koordynacji ds. wspierania, koordynowania i monitorowania wdrażania Zintegrowanej Strategii Umiejętności 2030 w województwie pomorskim. Część z tych wydarzeń zorganizowana została w ramach programu „Zbudowanie systemu koordynacji i monitorowania regionalnych działań na rzecz kształcenia zawodowego, szkolnictwa wyższego oraz uczenia się przez całe życie, w tym uczenia się dorosłych”. Konferencje położyły duży nacisk na atrakcyjność kształcenia zawodowego w systemie dualnym w rzemiośle oraz na ogromne możliwości jakie oferuje kształcenie ustawiczne. Wiele uwagi poświęcono tematyce doradztwa zawodowego, które odgrywa dziś kluczową rolę w budowaniu świadomości o zawodach rzemieślniczych, ale też pełni funkcję wizerunkową: pokazuje rzemiosło jako nowoczesną, potrzebną i rozwojową ścieżkę kariery.

Szczególne znaczenie miały uroczystości o przepięknej tradycyjnej oprawie. W Wielkiej Sali Wety Ratusza Głównego Miasta w Gdańsku odbyło się wręczenie świadectw czeladniczych trzydziestu najlepszym absolwentom szkół branżowych z województwa, którzy zdali egzaminy czeladnicze w Izbach w Gdańsku i w Słupsku. To wyjątkowa forma powitania młodych czeladników w rodzinie rzemieślniczej. Natomiast w pięknych wnętrzach Filharmonii Kaszubskiej w Wejherowie zorganizowano uroczystość ślubowania i pasowania uczniów pierwszych klas branżowych szkół ze szkół rzemiosła z Pomorza, na młodocianych pracowników – adeptów rzemiosła. Pośród setki młodzieży znaleźli się uczniowie z czterech szkół rzemiosła funkcjonujących na Pomorzu: Pomorskich Szkół Rzemiosł im. Wiesława Szajdy w Gdańsku, z Niepublicznej Szkoły Rzemiosła im. Św. Józefa w Wejherowie, z Branżowej Szkoły I Stopnia „Rzemiosło” w Słupsku oraz z Niepublicznej Branżowej Szkoły I Stopnia „Rzemieślnik” z Lęborka. Uroczystość pasowania uczniów szkół branżowych na młodocianych pracowników – adeptów rzemiosła to wyjątkowe



IV Pomorskie Święto Rzemiosła

wydarzenie, które symbolicznie otwiera drogę młodym ludzi do świata pracy i tradycji rzemieślniczych. Zarówno akt pasowania na młodocianego pracownika jak i na czeladnika, to tradycyjne ceremonie pasowania Szablą Kilińskiego – najwyższym odznaczeniem w rzemiośle polskim. Pasowanie podkreśla wagę współpracy między szkołami, pracodawcami – rzemieślnikami, organizacjami rzemiosła i samorządami, a jednocześnie przypomina, że rzemiosło to nie tylko zawód, lecz także pasja, odpowiedzialność i tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie.

Rok Pomorskiego Rzemiosła to także czas wzmocnienia partnerstw z samorządami oraz instytucjami rynku pracy i oświaty. Tematyka roli rzemiosła w rozwoju gospodarczym, społecznym i kulturowym regionu, była również obecna regularnie w dyskusjach i stanowiskach podejmowanych przez takie gremia jak Wojewódzka Rada Dialogu



Inauguracja Roku Pomorskiego Rzemiosła

Společnego, Pomorska Wojewódzka Rada Rynku Pracy, czy Pomorska Rada Przedsiębiorczości.

Rzemiosło od zawsze było blisko Boga i Kościoła, dlatego wydarzeniom rzemieślniczym w Roku Pomorskiego Rzemiosła towarzyszyły msze święte w intencji pomorskich rzemieślników oraz wspólna modlitwa z udziałem Biskupów i Kapelanów Rzemiosła. Wyjątkowym wydarzeniem były uroczystości ku pamięci ofiar zbrodni ludobójstwa w Lasach Piańskich i uroczyste poświęcenie grobu masowego nr 12 – pomnika pomordowanych rzemieślników. To pierwsza taka inicjatywa w kraju, a jej realizacja wymagała ogromnej aktywności społecznej wielu osób z organizacji rzemiosła oraz wsparcia firm i instytucji.

Miniony Rok przyniósł wiele wydarzeń edukacyjnych i branżowych, projektów wspierających kwalifikacje zawodowe oraz aktywności promujących rzemiosło wśród mieszkańców Pomorza, zwłaszcza młodego pokolenia. Był to czas wielu spotkań, prezentacji, debat i co najcenniejsze – rozmów i dialogu. Dzięki konsekwentnym działaniom wielu środowisk rzemieślniczych udało się wzmocnić wizerunek rzemiosła jako sektora nowoczesnego, stabilnego i pełnego realnych możliwości zawodowych, ale też środowiska dumnego ze swoich tradycji i bogatego dziedzictwa. Rok Pomorskiego Rzemiosła pokazał, że rzemiosło jest nie tylko fundamentem lokalnej gospodarki, lecz także ważną częścią tożsamości regionu. Dzięki zaangażowaniu rzemieślników Pomorze jest przykładem regionu, w którym tradycja spotyka się z nowoczesnością, a fach w rękę pozostaje jednym z najcenniejszych zasobów gospodarczych i społecznych.

Zbigniew Stencel, prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej MSP: „Dobiega końca wyjątkowy okres w historii naszego środowiska – Rok Pomorskiego Rzemiosła. To rok intensywnej pracy i wielu inicjatyw, które umocniły pozycję rzemiosła zarówno w gospodarce regionu, jak i w świadomości społecznej. Chciałbym serdecznie podziękować – zarządom, członkom i pracownikom Cechów i Izb, instruktorom zawodu,



Konferencja Rzemiosło jako motor rozwoju gospodarczego UE



Uroczystość św. Józefa w Wejherowie

nauczycielom, dyrektorom szkół rzemiosła, partnerom instytucjonalnym, ale przede wszystkim Rzemieślnikom, którzy na co dzień budują siłę rzemiosła. Serdeczne podziękowania kieruję do Patronów Honorowych Roku – za ich towarzyszenie i uczestniczenie w naszych wydarzeniach,



Inauguracja Roku Pomorskiego Rzemiosła



Pasowanie na czeladnika



Konferencja Dobry zawód lepsza przyszłość



Konferencja Rzemiosło jako motor rozwoju gospodarczego UE

za każde serdeczne słowo i wsparcie. Minione miesiące pokazały z nie-zwykłą mocą, że rzemiosło to nie tylko część gospodarki. To ludzie, którzy swoją pracą, pasją i odpowiedzialnością tworzą tkankę Pomorza. To setki rodzinnych firm, tysiące pracowników i młodocianych, którzy w rzemiośle odnajdują przyszłość, stabilność i godność pracy. To, co w rzemiośle najpiękniejsze – mistrzowskie przekazywanie wiedzy – wciąż jest naszą największą wartością. W czasach dynamicznych zmian technologicznych to właśnie ludzkie umiejętności, doświadczenie i rzetelność stają się bezpieczne. A do wszystkich rzemieślników kieruję prosty apel: Bądźmy dalej odważni, aktywni i solidarni. Tylko razem możemy bronić interesów naszych firm, naszych pracowników i naszych młodych adeptów. Rzemiosło było, jest i będzie ważną częścią Pomorza – i to właśnie my jesteśmy jego fundamentem.”

Tadeusz Zdunek, zastępca prezesa Pomorskiej Izby Rzemieślniczej MSP: „Mijający Rok Pomorskiego Rzemiosła przyniósł wiele pozytywnych inicjatyw i wzmocnienie rzemiosła w regionie. Jednocześnie wciąż warunki prowadzenia działalności gospodarczej ograniczają rozwój sektora MŚP. Pośród barier, które najbardziej dotyczą rzemieślników, wymienić trzeba: wysokie koszty pracy, rosnące obciążenia podatkowe i składkowe, biurokracja utrudniająca prowadzenie firm, ciągłe zmiany prawa, które odbierają rzemieślnikom poczucie stabilizacji, deficyt

wykwalfikowanych kadr w wielu zawodach. To także wciąż zbyt małe docenienie roli rzemieślników – pracodawców kształcących młodocianych pracowników na potrzeby lokalnego rynku pracy. To są bardzo ważne głosy naszego środowiska, które jako Izba będziemy nadal nagłaśniać – z determinacją i odpowiedzialnością. Naszą rolą jest nie tylko reprezentowanie rzemieślników, ale również skuteczne zabieganie o zmiany systemowe, które pozwolą mikro, małym i średnim przedsiębiorstwom rozwijać się bez barier. Rzemiosło pozostaje jednym z najbardziej odpornych i elastycznych sektorów polskiej gospodarki. Dziś widać wyraźnie, że to właśnie małe, lokalne firmy są siłą, która buduje regionalną stabilność i rozwój.”

Agnieszka Majewska, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców: „Rok Pomorskiego Rzemiosła w sposób wyjątkowy pokazał, jak fundamentalną rolę w polskiej gospodarce odgrywają małe, rodzinne firmy rzemieślnicze. Chciałabym wyrazić moje ogromne uznanie dla pracy środowiska rzemieślniczego Pomorza. Dzięki zaangażowaniu, determinacji i codziennemu trudowi rzemiosło nie tylko przetrwało trudne czasy, ale w wielu obszarach umocniło swoją pozycję i zyskało nowe perspektywy rozwoju. Niewątpliwie rzemiosło to siła, która od pokoleń stabilizuje lokalne rynki, daje zatrudnienie i oferuje usługi, bez których żaden region nie mógłby prawidłowo funkcjonować. To właśnie rzemieślnicy – mikro i mali przedsiębiorcy – są najbliższymi ludźmi, ich codziennych potrzeb i problemów. Rzemieślnicy nie tylko tworzą miejsca pracy, ale także kształcą kolejne pokolenia fachowców, co w obecnej sytuacji demograficznej i gospodarczej ma znaczenie absolutnie kluczowe. Dzisiejsze rzemiosło to połączenie tradycji, odpowiedzialności i nowoczesności. I ten rok wyraźnie to potwierdził. Gratuluję Pomorskiej Izbie Rzemieślniczej MSP organizacji Roku, wielu ważnych i inspirujących wydarzeń oraz inicjatyw, które owocować będą w przyszłości.”

Małgorzata Wokacz-Zaborowska, dyrektorka Pomorskiej Izby Rzemieślniczej MSP: „Rok Pomorskiego Rzemiosła to dla naszej Izby i całego środowiska, czas wyjątkowo intensywny, pełen pracy, współpracy i wspólnych sukcesów. Ten Rok pokazał, jak silne i potrzebne jest rzemiosło – zarówno jako fundament regionalnej gospodarki i jej odporności, jak i jako depozyt tradycji, kompetencji oraz odpowiedzialnego kształcenia przyszłych pokoleń. Zrealizowaliśmy dziesiątki inicjatyw, które wzmocniły widoczność rzemiosła w przestrzeni publicznej. Wspieraliśmy przedsiębiorców w dostosowywaniu się do dynamicznych zmian prawnych i gospodarczych, a także rozwijaliśmy współpracę ze szkołami, samorządami i instytucjami rynku pracy i oświaty, wzmacniając system dualnego kształcenia. Ten Rok pokazał również, jak ogromny potencjał drzemie w młodych ludziach, którzy coraz częściej szukają w rzemiośle stabilnej i atrakcyjnej ścieżki kariery. Chciałabym serdecznie podziękować wszystkim rzemieślnikom, członkom Izby, partnerom społecznym i instytucjonalnym za współpracę, zaangażowanie i zaufanie. Dzięki Państwa determinacji Rok Pomorskiego Rzemiosła stał się nie tylko symbolicznym wyróżnieniem, ale przede wszystkim realnym impulsem do dalszego działania. Przed nami kolejne lata pracy – bogatsze o doświadczenia, silniejsze o wspólnotę, bardziej świadome swojej roli w gospodarce. Jestem przekonana, że rzemiosło na Pomorzu nadal będzie wzorem solidności, jakości i odpowiedzialności.” ●

Fot. Pomorska Izba Rzemieślnicza MSP

LATAJ Z GDAŃSKA

**GDANSK LECH
WALESIA AIRPORT.**

STAMBUŁ

MADERA, RZYM
PARYŻ, LONDYN
OSŁO, HELSINKI
KOPENHAGA
BUKARESZT
MADRYT

#airportgdansk

MADRYT

STAMBUŁ

BUKARESZT



Biznes pod presją kosztów *Jak inwestują polskie firmy?*

Rozmowa z Danielą Ban, dyrektor Centrum Obsługi Przedsiębiorców w Gdańsku, Agencja Rozwoju Przemysłu SA.

Czym tak naprawdę zajmuje się Agencja Rozwoju Przemysłu i w jaki sposób wspiera rozwój polskiego biznesu?

Choć nazwa Agencji Rozwoju Przemysłu może brzmieć dość urzędowo, w praktyce jesteśmy instytucją mocno osadzoną w realiach rynkowych. Od początku swojej działalności skupiamy się na wspieraniu rozwoju polskich przedsiębiorstw oraz aktywnym uczestniczeniu w przemianach gospodarczych. Robimy to poprzez bezpośrednią współpracę z firmami i towarzyszenie im w codziennych wyzwaniach biznesowych.

Kluczowym obszarem naszej aktywności jest finansowanie. Dostarczamy kapitał na rozwój firm – szczególnie sektora MŚP – na różnych etapach ich działalności. Finansujemy m.in. budowę nowych zakładów, rozbudowę istniejących linii produkcyjnych, unowocześnianie maszyn, a także bieżące potrzeby operacyjne. Pomagamy przedsiębiorcom zachować płynność finansową i realizować ambitne plany inwestycyjne.

Naszą mocną stroną jest połączenie kapitału publicznego z rynkowym doświadczeniem i praktycznym podejściem do biznesu. Nie konkurujemy

z bankami – uzupełniamy rynek tam, gdzie standardowe rozwiązania okazują się niewystarczające. Gdy projekt wymaga dłuższego okresu finansowania lub niestandardowego harmonogramu spłat, potrafimy dopasować parametry do rzeczywistych potrzeb firmy. Najważniejsze jest dla nas całościowe zrozumienie konkretnego modelu biznesowego firmy.

Po jakie instrumenty finansowe przedsiębiorcy sięgają dziś najczęściej? Największą popularnością cieszą się obecnie pożyczki inwestycyjne i obrotowe objęte unijną gwarancją InvestEU. Gwarancja zmniejsza ryzyko po stronie instytucji finansującej, co przekłada się na korzystniejsze warunki cenowe oraz łatwiejszy dostęp do kapitału dla większej liczby firm. Co istotne, gwarancje te nie obciążają limitu pomocy de minimis, dzięki czemu przedsiębiorcy mogą równolegle korzystać z innych form wsparcia publicznego. Finansowanie z gwarancją to produkt dla firm, które nie dysponują wystarczającym majątkiem pod zabezpieczenia lub chcą zachować swobodę w podejmowaniu strategicznych decyzji.

Dużym zainteresowaniem cieszy się również Pożyczka Rozwojowa pod Dotację. To rozwiązanie przygotowane z myślą o przedsiębiorstwach realizujących projekty współfinansowane ze środków krajowych lub unijnych. Pełni ona funkcję finansowania pomostowego, a po rozliczeniu dotacji środki mogą być nadal wykorzystywane na bieżącą działalność w ramach tej samej umowy. Pożyczka pozwala sfinansować do 90% wartości brutto inwestycji – zarówno przy dotacjach wypłacanych po zakończeniu projektu, jak i w formie zaliczek.

Jakie kryteria muszą spełniać firmy zainteresowane ofertą ARP?

Koncentrujemy się na współpracy z przedsiębiorstwami, które są już obecne na rynku i mają jasno określony kierunek rozwoju. Dlatego przy większości naszych instrumentów finansowych wymagamy, aby firma działała na rynku co najmniej dwa lata, prowadziła pełną księgowość i osiągała roczne przychody na poziomie minimum 4 mln zł. To dla nas sygnał, że biznes jest stabilny i gotowy na kolejny krok.

Zielona transformacja to ogromne wyzwanie inwestycyjne. Kluczowe pytanie, które zadaje sobie dziś wielu przedsiębiorców, brzmi: skąd wziąć środki na takie projekty?

To pytanie pada dziś bardzo często, ale na szczęście odpowiedź jest coraz bardziej optymistyczna – możliwości finansowania jest naprawdę dużo. Przedsiębiorcy mają dziś do dyspozycji szeroki wachlarz instrumentów, zarówno w postaci dotacji, jak i finansowania zwrotnego, które można elastycznie dopasować do skali i harmonogramu inwestycji.

Przed wszystkim warto zwrócić uwagę na fundusze unijne oraz programy krajowe. Tylko w 2025 roku Polska dysponuje ponad 42 mld zł przeznaczonymi na transformację energetyczną, poprawę efektywności energetycznej, rozwój odnawialnych źródeł energii oraz infrastrukturę sieciową. Środki te pochodzą m.in. z Krajowego Planu Odbudowy, Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, programów FENIKS i FEPW. Ponad połowa tej puli została już zakontraktowana – podpisane umowy obejmują inwestycje o wartości 21,8 mld zł, z czego blisko 70% trafia na projekty związane z efektywnością energetyczną i OZE. Co ważne, nabory nadal trwają, dlatego warto odpowiednio wcześniej przygotować projekty i dokumentację. Kluczową rolę odgrywa tu także finansowanie pomostowe, jak wspomniana Pożyczka Rozwojowa pod Dotację, ponieważ dotacje najczęściej wypłacane są dopiero po zakończeniu inwestycji.

Drugim, wciąż niedocenianym narzędziem są tzw. białe certyfikaty. Inwestycje poprawiające efektywność energetyczną mogą generować dodatkową korzyść finansową w postaci świadectw efektywności energetycznej, które można sprzedać na Towarowej Giełdzie Energii.

Im większe oszczędności energii przynosi projekt, tym wyższa wartość certyfikatów. Co istotne, obejmuje to również mniejsze przedsięwzięcia, takie jak modernizacja oświetlenia, termomodernizacja budynków czy odzysk ciepła. Warunkiem jest potwierdzenie efektów inwestycji audytem energetycznym przed i po jej realizacji.

Właśnie w takim połączeniu – dotacji, instrumentów rynkowych i elastycznego finansowania – widzimy dziś największy potencjał dla przedsiębiorców planujących zieloną transformację. Rolą ARP jest pomóc firmom ułożyć te elementy w spójną całość, tak aby ambitne projekty mogły być realnie i bezpiecznie realizowane.

Agencja Rozwoju Przemysłu zarządza także Specjalnymi Strefami Ekonomicznymi. Czy to rozwiązanie jest dziś dostępne również dla mniejszych firm?

Specjalne Strefy Ekonomiczne (SSE) od lat są jednym z filarów działalności ARP. Przez długi czas postrzegano je jako przestrzeń dla dużych, międzynarodowych koncernów, ale to podejście systematycznie się zmienia. Od 2018 roku działa Polska Strefa Inwestycji, która obejmuje cały kraj. W zależności od regionu inwestorzy mogą liczyć na zwolnienia podatkowe sięgające nawet 70% kosztów kwalifikowanych inwestycji, obowiązujące do 15 lat, także w przypadku reinwestycji. Z tej firmy wsparcia mogą skorzystać zarówno mikroprzedsiębiorstwa, małe, średnie, jak i duże firmy. Obecnie ARP zarządza czterema strefami: tarnobrzeską, mielecką, starachowicką i legnicką. Przedsiębiorcy na terenach naszych stref ekonomicznych mają dostęp do gotowej infrastruktury – od terenów inwestycyjnych, przez hale i biura, aż po obiekty projektowane pod konkretne potrzeby.

Mówię tu o naszych strefach, ale oczywiście oferta PSI jest dostępna także na Pomorzu. Działają tutaj dwie strefy: Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna oraz Słupska Specjalna Strefa Ekonomiczna, z którymi jako ARP aktywnie współpracujemy.

Czy można więc uznać ARP za coś więcej niż tylko instytucję finansującą?

Zdecydowanie tak. Nasza rola nie kończy się na udostępnieniu kapitału. Współpracujemy z przedsiębiorcami na etapie analizy projektów i wspólnego wypracowywania optymalnych rozwiązań dopasowanych do specyfiki danej firmy. Za każdą inwestycją kryją się konkretne wyzwania operacyjne i strategiczne – naszym zadaniem jest pomóc przełożyć pomysły i plany na wymierne efekty: nowe zakłady, miejsca pracy oraz nowoczesny, konkurencyjny przemysł, który realnie wzmacnia polską gospodarkę. ●

Fot. Materiały własne

”Naszą mocną stroną jest połączenie kapitału publicznego z rynkowym doświadczeniem i praktycznym podejściem do biznesu. Nie konkurujemy z bankami – uzupełniamy rynek.



Copyright: © European Union 2025 – Source: EP

Polska poza Unią?

Magdalena Adamowicz, posłanka do Parlamentu Europejskiego z Pomorza, zwraca uwagę na fakt, że taki scenariusz, byłby największym błędem w dziejach Polski, jako brutalne hamowanie naszego rozwoju i utrata wpływu na przyszłość Europy. Zapraszamy do rozmowy.

Co Polska straciłaby w dniu wyjścia z Unii Europejskiej?

Najbardziej spektakularną konsekwencją byłby natychmiastowy koniec dostępu do unijnych funduszy. Z dnia na dzień przestałyby płynąć środki na drogi, kolej, szkoły, szpitale, inwestycje przedsiębiorstw. I bardzo ważne – to byłby koniec dopłat dla rolników. Stracilibyśmy też swobodę pracy, nauki i podróżowania w całej Europie bez wiz i pozwoleń.

Jednak największy cios dostałaby nasza gospodarka – stracilibyśmy dostęp bez ceł i barier do rynku 450 milionów konsumentów! Inwestorzy zagraniczni wycofaliby część inwestycji, bo stracilibyśmy stabilność prawną i bezcłowy europejski rynek. Kurs złotówki gwałtownie by spadł, a ceny w sklepach mocno wzrosły. Skutek? Wiele firm musiałyby ograniczyć produkcję i wróciłoby do Polski bezrobocie.

Nie musimy zgadywać – skutki opuszczenia UE obserwowaliśmy już w przypadku Wielkiej Brytanii. Mówi się, że brexit pożera sporą część brytyjskiego rozwoju. Nie dziwi więc, że dziś 62 procent Brytyjczyków uważa brexit za porażkę – co pokazuje, jak kosztowna jest taka decyzja.

Co Polska zyskała od momentu przystąpienia do UE w 2004 roku?

Przede wszystkim odnotowaliśmy ogromny, wręcz niewyobrażalny rozwój cywilizacyjny. Dzięki funduszom europejskim zbudowaliśmy jedną z najlepszych infrastruktur w Europie – tysiące kilometrów dróg, mosty, szpitale, żłobki, zmodernizowaliśmy linie kolejowe i transport miejski. Polskie miasta i miasteczka niesamowicie wypiękniały. Polskie firmy zyskały dostęp bez żadnych barier i opłat do największego rynku na świecie, rolnicy korzystają z dopłat, a setki tysięcy młodych ludzi studiowały w ramach programu Erasmus. Wzrost gospodarczy Polski od momentu przystąpienia do UE był najwyższy w Europie i drugi po Chinach na świecie, co pokazuje gigantyczną skalę naszego rozwoju gospodarczego.

Co Polska zyskuje teraz – jakie nowe programy są aktualnie wprowadzane?

Obecnie korzystamy ze środków z Krajowego Planu Odbudowy, które mają wspierać cyfryzację, innowacje i transformację energetyczną. Ruszają też duże programy dotyczące bezpieczeństwa energetycznego, modernizacji sieci elektroenergetycznych, inwestycji w naukę oraz transformacji regionów węglowych. To także pieniądze na ochronę zdrowia i rozwój lokalnych społeczności.

Ważnym, nowym instrumentem jest SAFE – to wielkie pieniądze na zakupy sprzętu wojskowego i inwestycje w zdolności obronne oraz technologie bezpieczeństwa. Polska uzyskała z tego programu 43,7 mld euro, co pozwala nam finansować modernizację Wojska Polskiego, zakup systemów obrony powietrznej, dronów, cyberrozwiązań czy projektów przemysłowych. Bez członkostwa w UE tych pieniędzy by nie było.

Czy Polska realnie współdecyduje o kierunku, w jakim idzie Europa?

Udowodniliśmy, że mamy realną siłę przebicia w UE. Skutecznie przekonaliśmy całą Unię, aby uruchomić program SAFE o wartości 150 mld euro,

” Nie jesteśmy biernym obserwatorem, możemy nadawać kierunek rozwoju naszej Unii. Nigdy wcześniej Polska nie miała takiego wpływu na całą Europę.

wprowadzić projekt Tarcza Wschód, wzmocnić współpracę UE-NATO, nałożyć sankcje na Rosję i Białoruś oraz upraszczać regulacje i wzmocnić bezpieczeństwo energetyczne. To pokazuje, że nie jesteśmy biernym obserwatorem, lecz nawet możemy nadawać kierunek rozwoju naszej Unii. Nigdy wcześniej Polska nie miała takiego wpływu na całą Europę. Spośród 27 krajów, mamy 5. miejsce pod względem liczby przedstawicieli w Parlamencie Europejskim, a system głosowania w Radzie Europejskiej sprawia, że nasz głos jest bardzo ważny. Współtworzymy unijne przepisy a bez naszego głosu polityka europejska byłaby znacznie mniej korzystna dla Polski w wielu ważnych dla nas kwestiach – np. wsparcia dla Ukrainy czy wzmocnienia wschodniej flanki.

Czy Polska mogłaby decydować o Europie, będąc poza UE?

Nie. Bylibyśmy jak widz na widowni, nie uczestnik przy stole. Przykłady Norwegii, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii pokazują, że kraje poza Unią muszą dostosowywać się do wielu unijnych regulacji i wносить opłaty za dostęp do wspólnego rynku, ale nie mają żadnego wpływu na tworzenie tych przepisów. Polska, będąc wewnątrz UE, współtworzy decyzje i kierunek rozwoju Europy – spoza Unii nie mielibyśmy tej możliwości. Norwegię stać, bo ma ropę i gaz, Szwajcarię, bo jest globalnym centrum finansowym, a Wielka Brytania już boleśnie odczuwa skutki brexitu.

Na koniec – co powiedziałby Pani wszystkim wahającym się?

Unia to nie „oni” – to „my”. Polska nie jest pasażerem, lecz współkierującym Europą. Wyjście z UE byłoby jak rezygnacja z miejsca w drużynie, która walczy o przyszłość Europy. Byłoby to tak, jakby ważny zawodnik w finałowym meczu Mistrzostw Europy zszedł na trybuny na własne życzenie. Trudno sobie wyobrazić większy błąd. ●





100-lecie Gdyni

Zaczęło się od morza...

Przygotowania do świętowania trwają. Dyskusje wokół okrągłej rocznicy miasta „z morza i marzeń” trwają nadal. Senat RP ustanowił rok 2026 Rokiem Gdyni. Uchwała ma charakter symboliczny, ale jest to pierwszy i jedyny jak dotąd, przypadek, że tak uhonorowano zostanie całe miasto.

Spotykają się dwa formalne doradcze gremia: Komitet Obywatelskich Obchodów i Komitet Honorowy Obchodów 100-lecia Gdyni, odbywają się konferencje prasowe i spotkania, różne instytucje przedstawiają swoje propozycje do programu obchodów. Aktywni są też mieszkańcy, bowiem idea tego jubileuszu to współtworzenie opowieści o mieście, budowanie wspólnotowości gdynian, umacnianie więzi mieszkańców z miastem.

„Gdynia to historia pokoleń ludzi, dla których to nie tylko punkt na mapie. To dom, wspólna, tożsamość i duma” – podkreśla Aleksandra Kosiorek, prezydent Gdyni.

Gotowy jest już w centrum miasta jubileuszowy mural, dzieło artysty Mariusza Warasa, artysty street-artowego, grafika, znanego właśnie z niezwykłych murali. Ten jest u zbiegu ulic Batorego i 3 Maja. To wizerunek Gdyni z pierwszym układem drogowym i jeszcze nielicznymi

zabudowaniami, i z brzegiem morskim. Kolorystyka muralu w odcieniach szaro-niebieskim i zieleni dobrze pasuje do otoczenia.

Na listopadowej konferencji prasowej w Teatrze Muzycznym przekazano ramowy program obchodów, przedstawiono ambasadorów Gdyni wybranych na setne urodziny miasta. Są nimi m.in. Hanna Wenda-Uszyńska, wnuczka legendarnego inżyniera Tadeusza Wendy, budowniczego portu Gdyni. Ambasadorką jest również Julita Maciejewicz-Ryś, wnuczka wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego, który spowodował, że Gdynia w bardzo krótkim czasie stała się jednym z największych i najnowocześniejszych portów na Bałtyku. Ambasadorką gdyńskiej kultury został Maja Gadzińska, solistka Teatru Muzycznego w Gdyni, a ambasadorem gdyńskiego sportu Michał Marcjanik, piłkarz Arki Gdynia. W ramach urodzinowych 365 dni zaplanowane zostały plenerowe imprezy, przygotowywane z dużym rozmachem widowiska sportowe,



zawody, festyny, koncerty. Mają one być ogólnodostępne, skierowane do gdynian i reszty gości, na których miasto liczy w roku 2026.

Uroczysty dzień obchodów zaplanowany na 10 lutego, czyli na dzień nadania praw miejskich Gdyni. Połączony on będzie z uroczystą historyczną paradą na ulicy 10 Lutego i koncertem na Skwerze Kościuszki. Wielkie widowisko historyczne o dziejach miasta przygotowane zostanie w technologii 3D (Video Projection Mapping) i wyświetlane będzie na fasadzie Urzędu Miasta. Poprzedzą główne urodzinowe zdarzenia imprezy sportowe, m.in. otwarcie cyklu Grand Prix Gdyni 2026. Będą to biegi na różnych dystansach, na które już zapisało się blisko cztery tysiące biegaczy. Zaplanowano też sztafetę i zawody Nordic Walking. Imprez sportowych Gdynia zapowiada dużo i różnorodnych m.in. Ironmana, mistrzostwa w boksie, tenisie, wielkie imprezy żeglarskie dla amatorów, w tym Gdynia Sailing Day, ale również Żeglarstwo bez barier, a także mecze koszykówki, ekstremalne kolarstwo i puchar świata w kolarstwie, a przede wszystkim Tour de Pologne, bowiem najstarszy polski wyścig kolarski wystartuje w 2026 roku z Gdyni.

Stu młodych Polaków na 100-lecie Gdyni wypłynie na żaglowcach Pogoria, Dar Młodości. Zawisza Czarna i ORP Iskra. Wiadomo już, że w lipcu 2026 roku odbędzie się w Gdyni 27. Światowy Zjazd Kaszubów.

Stół urodzinowy o długości około jednego kilometra stanie 22 sierpnia na całej alei Marszałka Piłsudskiego. To ma być nie lada spotkanie



i atrakcją dla wszystkich mieszkańców. Będzie na tym stole 21 stref gastronomicznych, a Park Centralny stanie się tego dnia ciekawym miejscem aktywności gdynian. Członkowie Komitetu Obywatelskiego podkreślają, że widać w tych przygotowaniach gdyńską energię.

Wszystkie instytucje kultury działające w Gdyni włączają się w obchody jubileuszowe. Czekają nas spektakl „Ballada o Gdyni” w Teatrze Miejskim według głośnej książki Aleksandry Boćkowskiej „Gdynia. Pierwsza w Polsce”. Muzeum Miasta Gdyni przygotowuje wielką wystawę za tytułowaną „Kachu totalny” o twórczości Kazimierza „Kacha” Ostrowskiego, wybitnego artysty malarza, znakomitego profesora gdańskiej ASP. Muzeum Emigracji już bada gdyńskie DNA mieszkańców, chcąc opisać jak najwięcej historii z życia gdynian. Po raz pierwszy odbędą się w następnym roku Międzynarodowe Targi Książki w Gdyni z udziałem autorów i wydawców ze świata. Gdyńskie Centrum Festiwalowe chce pobić rekord Guinnessa i zrealizować najdłuższy na świecie lipdub, czyli teledysk, w którym osoby poruszają wargami do odtwarzanej z playbacku piosenki, a filmowane są ciekawe gdyńskie miejsca, słowem Gdynia w pigułce na taśmie filmowej. Teatr Muzyczny przygotowuje widowisko musicalowe, którego głównymi bohaterami będą Gdynia i morze. Bo przecież w tym mieście wszystko zaczęło się od morza. ●

Alina Kietrys
Fot. Paweł Budziński





Fot.: Antoni Pietrak

Twarz 100-lecia Gdyni: *o kulturze, która buduje miasto*

Rozmowa z Mają Gadzińską, aktorką Teatru Muzycznego w Gdyni

Maja Gadzińska, aktorka Teatru Muzycznego w Gdyni, została wybrana twarzą 100-lecia miasta. To rola wyjątkowa, bo łączy artystyczne doświadczenie z osobistą historią dorastania w miejscu, które jej zdaniem nie tylko nadąża za kulturą, ale samo ją tworzy. W rozmowie opowiada, jak Gdynia ukształtowała ją jako człowieka i artystkę.

Zacznę od konkretnego. Słyszysz czasem opinie, że „kultura w Gdyni jest dodatkiem”. Co wtedy myślisz?

Zazwyczaj liczę do trzech, żeby nie przewrócić oczami [śmiech]. Kultura jest absolutnie podstawą. To nie ozdobnik, tylko tożsamość – coś, co sprawia, że wiemy, skąd jesteśmy. A Gdynia? To przecież fenomen: morze, modernizm, port, Kaszuby, robotnicze korzenie... wszystko wymieszane jak w kotle. Ja sama wychowałam się tutaj, choć pochodzę z Grudziądza. Już w przedszkolu śpiewałam kaszubskie pieśni, przebierałam się za marynarza, przesłałam chrzest morski. To nie są ozdoby – to korzenie. Kultura nie jest tu dodatkiem – ona jest paliwem, które to miasto napędza.

Czyli rola w jubileuszu to dla Ciebie bardziej misja niż dekoracja?

Misja to może za duże słowo, ale... coś w tym jest. Czuję się łącznikiem. Tu żyję, tu pracuję, więc naturalnie opowiadam historię Gdyni, ale także

w niej uczestniczę. To nie jest rola z plakatu, tylko żywy proces. Teraz pracujemy nad koncertem, który pokaże dzieje miasta inaczej – nie patetycznie, tylko żywo, z musicalową energią i emocjami, które ludzie naprawdę czują. A ja... cóż, kombinuję, jak wpleść w to moje morsowanie i nurkowanie. Jeszcze nie wiem jak, ale Gdynia bez morza? No nie da się! [śmiech].

A gdybyś mogła jedną rzecz z gdyńskiego temperamentu schować na dno Bałtyku?

Ojej, żeby tylko jedną! Ale tak serio – malkontentstwo. Ta gotowość do narzekania jeszcze zanim coś powstanie. I te podziały: „starzy”, „nowi”, „nasi”, „nie nasi”. To niczego nie buduje. Zmiany boją, wymagają pracy, czasu i środków. A mimo to oczekujemy efektu „na wczoraj”. Gdybyśmy częściej zaczęli rozmowę od „posłuchajmy się”, a nie „wiem lepiej”, mielibyśmy energię na tworzenie, nie na krytykowanie.

Brzmisz tak, jakbyś już teraz była kronikarką miasta. A nie kusi Cię, żeby zostać kimś, kto zapisze się w historii?

Absolutnie nie mam takich aspiracji. Serio. Jeśli za kilkanaście lat ktoś powie o mnie: „Była taka aktorka. I była dobrym człowiekiem” – to będę zachwycona. W teatrze nauczyłam się, że najpiękniejsze rzeczy dzieją się i znikają. Nie muszą stać na cokole, żeby coś znaczyć.

Masz wolną scenę, budżet bez limitu i nikogo nad sobą. Co wystawiasz?

Romans. Ale nie lukrowany, tylko dziki, kaszubsko-północny. Widzę nimfę wodną zakochaną w rybaku, sztormy jako kłótnie kochanków, zazdrość, która pochłania ludzi. Ludzkie słabości odbite w żywiole. Finalnie happy end – bo bez niego bym nie zasnęła [śmiech]. I kaszubskie pieśni! Moja ukochana „Abo mje zabiją”... tam jest taka fraza o miłości silniejszej niż życie. No jak tego nie wpleść?! To byłby spektakl, który pachnie morzem i brzmi jak serce tego miasta.

Masz wrażenie, że to miasto Cię „zrobiło”?

Nie mam wrażenia – wiem to. Gdynia mnie przyjęła, wychowała, dała scenę, zawód i wymarzony teatr. To jak relacja – czasem trudna, czasem piękna, ale prawdziwa. Był moment, gdy Warszawa zapukała do drzwi, ale pytanie brzmiało: „Czy chcę żyć poza Gdynią?”. No i skoro tu siedzimy – znasz odpowiedź. Gdynia to nie adres. To wybór.

Z zewnątrz teatr wygląda jak bajka: reflektory, brawa, piękne stroje. Nie kupuję, że to takie proste.

I bardzo dobrze, bo to wcale nie jest proste. Magia zaczyna się dopiero, gdy spotykamy się z publicznością. Do tego momentu jest pot, błędy, stres, godziny prób, fizyczne zmęczenie, siniaki, łzy, czasem frustracja. Wychodzisz na scenę, nawet jeśli masz gorączkę albo właśnie przeżywasz coś trudnego. Widz ma zobaczyć emocje postaci, nie Twoje życie. Teatr to praca na wysokiej amplitudzie – i nie każdy o tym wie.

Kiedy zrozumiałaś, że to nie hobby?

Zanim zagrałam pierwszą rolę! Teatr to jak sport zawodowy – nie da się go robić na pół gwizdka. Pierwsze lata... właściwie nie pamiętam siebie sprzed tego czasu. Ta praca mnie nauczyła, co jest naprawdę ważne. Jest jak lustro – bezlitosne, ale prawdziwe. Albo wchodzisz w to na całego, albo odpadasz.

Mit o aktorce, który doprowadza Cię do szału?

Że aktorzy są... inni. Nie jesteśmy. Jeżdżę autobusem, gotuję zupę, spaceruję po oksywskich lasach. To, że ktoś widzi mnie na scenie, nie oznacza, że świecę w ciemności [śmiech]. Wbrew pozorom aktorstwo nie polega na byciu kimś innym – tylko na dotykaniu tego, kim jesteś.

Grasz Esmeraldę, grasz Małgorzatę. Jak nie zwariować?

Wcale nie muszę się pilnować. W każdej roli jest więcej mnie, niż we mnie roli. Jestem z natury trochę szalona i to się przydaje. A dramat? To miejsce, w którym mogę bezpiecznie wypuścić własne emocje. To paradoks: ludzie myślą, że udajemy. A my właśnie wtedy jesteśmy najbliżej prawdy.



Fot.: Dawid Grzegarek

I na koniec – social media: zabójca magii czy jej przedłużenie?

Ani jedno, ani drugie. Social media mogą pokazać kulisy, ale nie zastąpią spotkania tu i teraz. Paradoks jest taki, że poza sceną wszyscy coś gramy. A w teatrze – choć gramy – jesteśmy najbliżej prawdy. Magia to nie filtr, tylko moment, którego nie da się powtórzyć. ●

Rozmawiał Tomasz Podsiadły



Tomasz Podsiadły. Reżyser, twórca Bałtyckiego Teatru Różnorodności, człowiek teatru, pasjonat kultury, dziennikarz



Prezydent Gdańska Liderką Samorządności 2025

Aleksandra Dulkiwicz, prezydent Gdańska, została uhonorowana tytułem Liderki Samorządności w XXI edycji Rankingu Samorządów „Rzeczpospolitej”. To nowa kategoria wprowadzona w tegorocznej edycji zestawienia, której celem jest uhonorowanie kobiet pełniących kluczowe funkcje w samorządach i wnoszących wyjątkowy wkład w rozwój lokalnych społeczności.

Uroczysta gala, połączona z pierwszą edycją Forum Liderów Samorządowych, odbyła się 24 listopada w Rotundzie PKO BP w Warszawie. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele administracji centralnej, eksperci oraz reprezentanci samorządów z całej Polski.

Organizatorzy podkreślili, że idea stworzenia kategorii „Liderka Samorządności” była odpowiedzią na potrzebę szczególnego docenienia kobiet, które swoją postawą, kompetencjami i zaangażowaniem przyczyniają się do odpowiedzialnego i dynamicznego rozwoju swoich „małych ojczyzn”.

„Gdańszczanki, gdańszczanie, to nagroda wspólna, dla nas. Dziękuję za Waszą codzienność, dziękuję za współtworzenie najlepszego miejsca na świecie, jakim jest miasto Gdańsk” – mówiła prezydent Aleksandra Dulkiwicz po odebraniu wyróżnienia.

Ranking Samorządów „Rzeczpospolitej” od ponad 20 lat wskazuje miasta i gminy najlepiej realizujące idee zrównoważonego, odpowiedzialnego i bezpiecznego rozwoju. To jedno z najważniejszych i najbardziej wiarygodnych zestawień oceniających jakość pracy samorządów w Polsce. Tegoroczne pierwsze miejsca w głównych kategoriach zajęły: Sopot, Łeba, Polanica-Zdrój oraz gmina Kleszczów.

Podczas gali wręczono również Nagrodę „Fundament Rzeczpospolitej im. Michała Kuleszy”, przyznawaną za wybitne dokonania na rzecz rozwoju samorządu terytorialnego. W tym roku uhonorowany został Rudolf Borusiewicz, ekspert i wieloletni dyrektor Biura Związków Powiatów Polskich. ●

Fot. Cezary Piwowarski

DELISTING

Niedawno w poczuciu odpowiedzialności obywatelskiej zabrałem publicznie głos w obronie samodzielności i niezależności pomorskiej flagowej firmy Energa SA. Spółka, która miała być krajowym centrum koordynacji rozwoju odnawialnych źródeł energii została uwikłana kapitałowo i zadłużona wobec Orlenu SA – firmy, której Pomorze zawdzięcza już zniszczenie Grupy Lotos. Dlatego też każdy ruch z jej strony przyjmowany jest z wielką nieufnością. Orlen SA ogłosił bowiem, że zamierza być stuprocentowym właścicielem Energi SA, a to w ocenie ekspertów zwiastuje marginalizację spółki i włączenie jej w struktury Orlenu. Stąd też przewidują oni również delisting, czyli wycofanie akcji spółki Energa SA z Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie, jako pierwszy krok po przejęciu wszystkich akcji Energa SA. Oczywiście nie dzieje się to automatycznie i w świetle przepisów prawa delisting nie jest obowiązkowy dla samego faktu posiadania 100% akcji danej firmy. Wynika to z braku zapisów, zarówno w Ustawie o ofercie publicznej, jak i w Kodeksie Spółek Handlowych, że utrata statusu spółki publicznej następuje z mocy prawa po osiągnięciu 100% własności akcji spółki przez jeden podmiot. Spółka może więc teoretycznie posiadać jednego właściciela i nadal pozostawać spółką publiczną notowaną na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Status spółki publicznej wynika bowiem z faktu dopuszczenia jej akcji do obrotu giełdowego, a nie ze struktury akcjonariatu. Jednakże, utrzymywanie takiego stanu jest z biznesowego i prawnego punktu widzenia całkowicie nieoptyczne i nieracjonalne. Delisting jest „ekonomiczną koniecznością”, ponieważ pomimo braku prawnego przymusu, każdy inwestor strategiczny (taki jak Orlen) po przejęciu kontroli dąży do tego z kilku ważnych powodów. Spółka publiczna musi bowiem ponosić koszty niezbędnych opłat giełdowych oraz nadzorczych, utrzymywać dział relacji inwestorskich i przeprowadzać audyty raportów okresowych. Ponadto Orlen SA, będąc stuprocentowym właścicielem, musiałaby publikować raporty bieżące i okresowe firmy Energa SA. Oznacza to, że Orlen SA musiałby publicznie ujawniać wrażliwe dane finansowe swojej spółki zależnej, dając wgląd konkurencji, mimo że nie ma już akcjonariuszy mniejszościowych, których te raporty miałyby chronić. Pozostaje jeszcze ryzyko kar administracyjnych nakładanych przez Komisję Nadzoru Finansowego, za ewentualne błędy w raportowaniu, co w takiej sytuacji jest zbędnym ryzykiem prawnym.

Niezależnie od powyższego należy podkreślić, że Giełda Papierów Wartościowych wymaga określonego poziomu rozproszenia akcji, aby obrót nimi miał sens. Jeśli 100% akcji posiada jeden podmiot, to istnieje prawdopodobieństwo ustania obrotu tymi akcjami. Dlatego też Regulamin Giełdy Papierów Wartościowych daje Zarządowi Giełdy narzędzia do interwencji w takiej sytuacji. Zarząd GPW może zawiesić obrót akcjami, a docelowo wykluczyć je z obrotu, jeśli stwierdzi trwały brak płynności. Byłby to jednak proces wizerunkowo niekorzystny i dlatego też emitenci wolą przeprowadzić delisting sami. Stąd też oczywisty wniosek, że Orlen SA, pomimo że nie ma prawnego obowiązku wycofania Energi SA z giełdy w dniu nabycia 100% akcji, ma biznesowy imperatyw, aby to zrobić. Pozostawienie bowiem



FELIETON

dr Zbigniew Canowiecki – prezydent Pracodawców Pomorza, przewodniczący Konwentu Gospodarczego Uczelni Fahrenheita Przewodniczący, Rady Programowej Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, przewodniczący Rady Fundacji Terytoria Książki, wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Gdańsku, członek Rady Głównej Konfederacji Lewiatan w Warszawie, członek Rady Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego.

Energi SA na giełdzie generowałoby tylko koszty i biurokrację bez żadnych korzyści, w tym możliwości pozyskania kapitału.

Orlen SA dnia 1 grudnia 2025 roku poinformował o zaproszeniu akcjonariuszy mniejszościowych do sprzedaży akcji firmy Energa SA, które są jeszcze w obrocie giełdowym. Jednak już wcześniej, bo 10 listopada doszło do nagłego skoku wartości akcji Energi, co wzbudziło niepokój Komisji Nadzoru Finansowego. Jak się okazało 6 listopada br. podczas Kongresu EuroPower Sławomir Staszak, były prezes Energi i obecny członek zarządu Orlenu, powiedział jako uczestnik panelu, że w grupie Orlen planowane jest segmentowanie działalności poszczególnych dywizji. Podkreślił, że jego zadaniem jest uporządkowanie segmentu energetycznego w pełnym wymiarze, ale nie chciał odnieść się do pytania na temat potencjalnego wydzielenia Energi z Orlenu. Decyzje w tym zakresie uwarunkował prowadzonymi analizami dotychczasowych propozycji, w tym przedstawionych przez Energe, jak i przez niezależnych doradców. Jednocześnie podkreślił, że efekty tych prac zostaną zakomunikowane w bardzo szybkim czasie, a uporządkowanie segmentu energetyki będzie punktem wyjścia do uporządkowania całej grupy Orlen. Ta wypowiedź prawdopodobnie zmotywowała giełdowych graczy do zakupów, pomimo braku jeszcze oficjalnych decyzji w sprawie losów Energi SA.

Delisting Energi SA związany jest również z koniecznością przeprowadzenia niezbędnych formalnych procedur. Prawdopodobnie Orlen SA osiągnie stuprocentowy poziom własności akcji Energi poprzez kombinację zaproszenia, skupu na rynku i nieuchronnej dla akcjonariuszy mniejszościowych procedury squeeze-out, czyli przymusowego wykupu po przekroczeniu 95% progu. Wówczas wymagane będzie jeszcze podjęcie stosownej uchwały przez Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy spółki i uzyskanie zgody Komisji Nadzoru Finansowego, w wyniku czego nastąpi wycofanie akcji spółki z obrotu na rynku regulowanym Giełdy Papierów Wartościowych, co zamknie rozdział niezależności flagowej pomorskiej firmy Energa SA.

Energa SA formalnie pozostanie spółką giełdową, dopóki powyższa procedura nie zostanie przeprowadzona. Stąd też pojawia się jeszcze isierka nadziei, że na jakimś etapie tego procesu nastąpi zmiana decyzji politycznych i odwrót od całkowitego przejęcia i zwasalizowania Energi SA przez Orlen SA. ●

Pomorze liderem

Pomorskie zdobyło pierwsze miejsce w kategorii zdrowe województwo w konkursie Medonet Awards 2025. Mieszkańcy regionu uzyskali najwyższy średni indeks zdrowia na poziomie 66,6 proc. w Narodowym Teście Zdrowia Polaków 2025. To o 0,4 proc. więcej niż rok temu. Warto dodać, że średni indeks zdrowia dla Polski w tym roku osiągnął rekordowy poziom 65,9 proc. i jest najwyższy od początku badań (2020–2025).

Na drugim miejscu znalazły się ex aequo aż cztery województwa: mazowieckie, dolnośląskie, lubuskie i wielkopolskie z wynikiem 66,4. Sukces Pomorza w tej rywalizacji świadczy o tym, że mieszkańcy skutecznie dbają o swoje zdrowie, stosując się do zalecenia ekspertów w zakresie profilaktyki i zdrowego stylu życia.

„Pierwsze miejsce w Polsce i to po raz drugi z rzędu to dla nas ogromne wyróżnienie. Świadczy o tym, że nasze inicjatywy przyczyniają się do poprawy stanu zdrowia mieszkańców regionu” – mówiła Agnieszka Baranowska, członkini Zarządu Województwa Pomorskiego.

Samorząd województwa od lat intensywnie promuje zdrowie publiczne. Realizowane są różne programy, m.in. kardiologiczne, organizowane akcje zachęcające do badań przesiewowych wykrywających nowotwory, a także wspierane inicjatywy dotyczące zdrowia psychicznego. Pomorski samorząd dba też o jakość powietrza, realizując uchwały antysmogowe. Chodzi o to, aby zredukować szkodliwe substancje w atmosferze.

„Wszystkie nasze działania są w trosce o poprawę stanu zdrowia i jakości życia mieszkańców i widać, że przynoszą efekty. Bardzo się cieszę, że dostaliśmy tę nagrodę, którą dedykuję wszystkim Pomorzanom. Proszę, dbajcie o siebie, bo zdrowie jest tylko jedno” – dodała Agnieszka Baranowska.

Indeks Zdrowia to parametr stworzony przez Radę Naukową Narodowego Testu Zdrowia Polaków – największego badania, które Medonet realizuje od pięciu lat. W tym roku test wypełniło 135 038 osób. Indeks Zdrowia, w skali od 0 do 100, pokazuje, jak dobrze wypełnia



Nagrodę odebrała członkini Zarządu Województwa Pomorskiego Agnieszka Baranowska

się zalecenia ekspertów w zakresie dbania o profilaktykę dotyczącą badań oraz stylu życia.

Narodowy Test Zdrowia Polaków obejmuje takie aspekty jak: stan zdrowia, chorobowość, profilaktyka zdrowotna, styl życia czy korzystanie z opieki medycznej. Warto podkreślić, że każdy z respondentów po wypełnieniu ankiety on-line poznał Indeks Zdrowia oraz otrzymał spersonalizowane rekomendacje dotyczące stanu zdrowia.

Nagrody Medonet Awards dla Liderów Ochrony Zdrowia w Polsce zostały wręczone podczas kongresu. Były to najbardziej zasłużone firmy, osoby, fundacje, inicjatywy, projekty i instytucje.

Wybrano laureatów w następujących kategoriach:

- Lider Ochrony Zdrowia 2025 – prof. dr hab. Michał Cieberta z Warszawskiego Instytutu Zdrowia Kobiet
- Innowacja Zdrowotna 2025 – firma upmedic
- Usługa Zdrowotna 2025 – SPSK im. prof. W. Orłowskiego CMKP za wdrożenie operacji robotycznych przepukliny rozworu przełykowego
- Działanie na rzecz pacjentów 2025 – Novo Nordisk et al. za program edukacyjny Uczniowie zmieniają cukrzycę
- Wellbeing Creator of the Year 2025 – Kampania „Bliżej Siebie” i Grupa Artemis.

Nagrodę honorową Medonet Awards otrzymała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.

Kongres Zdrowia to spotkanie ekspertów i liderów w dziedzinie ochrony zdrowia. Podczas tego wydarzenia szukano systemowych rozwiązań dla znanych problemów. Po raz drugi zaprezentowano też wyniki Narodowego Testu Zdrowia Polaków. Cały dzień trwały też debaty i panele. Wśród omawianych tematów były m.in. wyzwania medycyny, pacjent i system, AI w zdrowiu, wellbeing w pracy oraz zdrowy styl życia. Dyskutowano także nad wyzwaniami, z którymi muszą mierzyć się decydenci, liderzy i przedsiębiorcy w obszarze zdrowia. II Kongres Zdrowia Medonet odbył się pod hasłem Zdrowie. Czas na przelom. ●

Fot. Łukasz Tokarczyk / UMWP

Koniec i początek



Alina Kietrys, dziennikarka, publicystka, wykładowczyni i mentorka.

Jaki był ten za chwilę mijający 2025 rok? Każda osoba z pewnością znajdzie własne podsumowanie. Znalazłam ostatnio kilka zdań, które uważam za ważne, bo pod koniec tego roku świat mi zawrował i się osunął. Tąpnięcie? To delikatne określenie. Szukałam wsparcia u innych, nawet obcych, bo nie umiałam pogodzić się z tym, co mi zgotował tzw. los. Był bez serca, bez litości i bez zrozumienia, że się zbuntuję. Oto te zdania, które znalazłam przypadkiem w długą, bezsenność. Przytaczam je, bo wierzę, że mogą się komuś przydać.

„Opiekuj się sobą. Wierz w dobro, wykorzystaj drugą szansę. Miej bystry umysł, wybaczej ludziom słabości. Podważaj schematy, miej wątpliwości, podnoś własną poprzeczkę. Sięgaj gwiazd, bądź uważny/uważna, słuchaj ciszy. Uprawiaj rośliny, podążaj za wiatrem”. To myśli Tildy Swinton, aktorki, która zafascynowała nie tylko brytyjski świat kina i teatru. Grała w Traverse Theatre w Edynburgu i w prestiżowym Royal Shakespeare Company. Tilda pochodzi ze szkockiej szlacheckiej rodziny. Jej drzewo genealogiczne sięga czasów Alfreda Wielkiego, a więc roku 886, a według niektórych genealogów nawet początków VIII w. Dzieciństwo spędziła w zamku w Berwickshire – własności rodu Swintonów od IX w. Ojciec Tildy, sir John Swinton, był generałem majorem, kawalerem Orderu Imperium Brytyjskiego, komandorem Królewskiego Orderu Wiktorianańskiego i dowódcą przybocznej straży królowej brytyjskiej. Matka, Judith Balfour Killen, pochodziła z Australii. Tilda Swinton Oskara dostała za drugoplanową rolę w filmie „Michael Clayton”, a Złotego Lwa za całokształt twórczości. Grała w filmach Jima Jarmuscha, Wesa Andersona, braci Coen czy Bong Joon-ho. Jej kreacje, uwiecznione w ponad osiemdziesięciu filmach pamiętają miłośnicy i znawcy kina.

Teatr i film od lat przynoszą mi ukojenie, nawet w najtrudniejszych chwilach. Idę do teatru, oglądam filmy, bo szukam innych wartości, innego wymiaru, wierzę tym, którzy tworzą własne przestrzenie dla mnie. Złoszczę się, kiedy artyści próbują mnie oszukać. Tilda Swinton nigdy tego nie robiła. Była zawsze niekonwencjonalna, choć buntownicza. Uparta i bardzo zdolna. Nie kreowała siebie nadmiernie i niepotrzebnie. Kiedy pojawiła się publicznie, uznałam, że ma coś ważnego do powiedzenia. I się nie przeliczyłam.

Jej wizja świata uświadomiła mi, że bycie nieczułą jest denerwujące. Sprowokowana znalazłam się ostatnio w gronie zbuntowanych. Rzecz dotyczy lokalnych układów. Obserwuję od lat, z bliska, świat w gdańskich instytucjach kultury. Szczepie, ponad pół wieku. I zdecydowanie nie akceptowałam i nie akceptuję okolicznościowego, doraźnego majstrowania w funkcjonowaniu tych instytucji w moim mieście. Pisałam i mówiłam o tym wielokrotnie. Jeśli władza uważa, że „teraz ma jedyną, słuszną rację”, to według mego zawodowego doświadczenia takie grzebanie w strukturach instytucji kultury

(łączenie, likwidowanie) jest marnym pomysłem. Szczególnie, gdy zarządzający są przekonani o genialności i nieomyślności swojego projektu i jawnie lekceważą głosy przeciwnie.

Kultura ma sens tylko w stałym i nieustannym działaniu z ludźmi, którzy naprawdę wiedzą, jak ważne są ich fachowe propozycje, cenią swoje miejsca pracy, dzielą się doświadczeniami i poszukiwaniami. I sami mogą zadawać pytania, reagując na oczekiwania odbiorców – konsumentów kultury. A także doceniają prosumentów kultury, tych co tworzą i konsumują równocześnie, a nie muszą działać w doraźnych układach pseudopolitycznych. Dorobek i ranga instytucji kultury określają ich wartość i markę. Urząd, gdy zarządza przy pomocy „siły” w kulturze, tworzy pozór tzw. dobrych zamiarów. A jeszcze gorzej, gdy tych, co nie godzą się z doraźnym działaniem, wzywa na dywanik i próbuje dyscyplinować. To już było, szczególnie w systemie słusznie minionym. I naprawdę nie warto wracać do skompromitowanych metod.

Ostatnio szalona amerykańska influencerka Candace Owens – 36-letnia amerykańska aktywistka konserwatywna i komentatorka polityczna, a także aktywna przez lata dziennikarka pisma „Vogue” oraz szefowa portalu internetowego Degree 180, ogłosiła wszem i wobec, że pani Brigitte Macron urodziła się mężczyzną, a płeć żeńską „przejęła” od kobiety, którą potem przy pomocy tajemnych sił uśmiercono. A teraz rzekomo za publikację tych rewelacji państwo Macronowie chcą zamordować Candace Owens. Groza na koniec 2025 roku? No niestety. Przypomnę tylko, że ta sama popularna influencerka uważała, iż ruch #MeToo to „polityczne polowanie na czarownicę”. W roku 2020 roku, w trakcie epidemii covidu, oskarżyła szpitale o zawyżanie liczby chorych, którzy wyłudzały wysokie zapomogi. I wszystko to mogłoby się wydawać chwilowym szaleństwem, gdyby nie fakt, że wiarę w owe „opowieści” Owens deklaruje aktualnie kilkadziesiąt procent Amerykanów. A więc wszystko można ludziom wmówić. Nie tylko w USA. Strzeżmy się tego w 2026 roku. Szukajmy wsparcia wśród mądrych i otwartych głów. Tego życzę sobie i Państwu w nadchodzącym Nowym Roku! ●



Najlepsze gminy w województwie pomorskim

Wyniki tegorocznego rankingu

Co roku Zarząd Województwa Pomorskiego organizuje Ranking Gmin Województwa Pomorskiego. W tym roku listę zwycięzców ogłoszono podczas uroczystości w sali im. Lecha Bądkowskiego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego.

Ranking Gmin Województwa Pomorskiego jest przygotowywany przez pomorski ośrodek Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej we współpracy z wojewódzkim urzędem statystycznym. Patronat nad przedsięwzięciem objął marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk.

Celem rankingu jest wyłonienie gmin wyróżniających się pod względem rozwoju społeczno-gospodarczego oraz promocją dobrych praktyk zarządczych. Przesłanką do organizacji przedsięwzięcia jest możliwość spojrzenia na realizację idei samorządności w praktyce.

„Mamy wielkie zobowiązanie wobec patrona tej sali, Lecha Bądkowskiego, pioniera pomorskiej myśli politycznej. Myśl ta oparta jest na wizji samorządności, w której wspólnoty terytorialne rządzą się same, a zasada subsydiarności jest realną zasadą. Samorządność to sposób myślenia, którego zasadą jest działanie na rzecz wspólnot lokalnych” – przypomniał podczas gali marszałek Mieczysław Struk.

Ranking przynosi odpowiedź na pytania, jak sobie radzą gminy, co wpływa na ich kondycję oraz czy mieszkańcom województwa pomorskiego żyje się coraz lepiej. Miejsce w rankingu to wynik porównania

kilkunastu parametrów przyporządkowanych każdej gminie w naszym regionie. Są to zróżnicowane wskaźniki, które obrazują rozmaite aspekty funkcjonowania wspólnot lokalnych i miarodajnie odzwierciedlają jakość życia na terenie podlegającym podstawowym jednostkom samorządu terytorialnego. Wyniki oparte są o rzetelne dane statystyczne. Dzięki temu możemy zobaczyć, które gminy najsprawniej realizują swoje zadania własne i najlepiej wykorzystują potencjał rozwojowy.

Gmina gminie nierówna, zatem aby raport był miarodajny, regulamin rankingu wprowadza podział na kategorie. Porównuje się więc gminy wiejskie z wiejskimi, miejskie z miejskimi i miejsko-wiejskie według tej samej zasady. Szczególną kategorią są gminy aglomeracyjne, czyli te, które leżą w granicach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego stolicy województwa. Wyłaniani są również liderzy powiatów, czyli najlepsze gminy na obszarze podlegającym władzy tego samego starosty. Oprócz tego, wszystkie gminy klasyfikowane są w rankingu ogólnym, a jednostka na czele zestawienia określana jest mianem lidera województwa.

WYRÓŻNIENIA W RANKINGU GMIN WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO 2025

lider województwa

- gmina miejska Łeba
- gmina miasto Krynica Morska
- gmina Żukowo

kategoria gminy aglomeracyjne

- gmina Żukowo
- gmina Kolbudy
- gmina miejska Pruszcz Gdański

kategoria gminy wiejskie

- gmina Szemud
- gmina Kosakowo
- gmina Wejherowo

kategoria gminy miejsko-wiejskie

- gmina Władysławowo
- Czarna Woda
- gmina Bytów

kategoria gminy miejskie

- gmina miejska Łeba
- gmina miasto Krynica Morska
- miasto Rumia

liderzy powiatów

- bytowski – gmina Parchowo
- chojnicki – gmina Konarzyny



- człuchowski – gmina miejska Człuchów
- gdański – gmina Kolbudy
- kartuski – gmina Żukowo
- kościerski – gmina Nowa Karczma
- kwidzyński – gmina Kwidzyn
- lęborski – gmina miejska Łeba
- malborski – gmina Malbork
- nowodworski – gmina miasto Krynica Morska
- pucki – gmina Kosakowo
- słupski – gmina Redzikowo
- starogardzki – gmina miejska Skórcz
- powiat sztumski – miasto i gmina Sztum
- tczewski – gmina Tczew
- wejherowski – gmina Szemud

Fot. Łukasz Tokarczyk



Samorządy na pierwszej linii zielonej transformacji

W dniach 18-19 listopada 2025 r. odbyło się w Gdańsku Pomorskie Eko Forum – jedno z najważniejszych wydarzeń w regionie poświęconych wyzwaniom środowiskowym, klimatycznym i energetycznym. Samorządowcy, eksperci branżowi, przedstawiciele instytucji publicznych oraz organizacji społecznych debatowali o tym, jak skutecznie prowadzić zieloną transformację w warunkach rosnących kosztów i dynamicznie zmieniających się regulacji.

Silny akcent położono na rozwój społeczności energetycznych. Zaprezentowane wyniki badań projektu BALTICBEAT pokazują, że gminy coraz chętniej tworzą spółdzielnie energetyczne, choć najczęściej zaczynają od niewielkich instalacji PV opartych na własnych zasobach. Brak nowoczesnej infrastruktury – zwłaszcza inteligentnych liczników, magazynów energii i mocy przyłączeniowych – pozostaje jedną z największych barier. Eksperci podkreślali,



że transformacja energetyczna to nie tylko technologia, ale także kwestie społeczne. Prof. Ulrik Jørgensen słusznie zacytował duńskie powiedzenie: „turbina wiatrowa budzi znacznie mniej sprzeciwu, jeśli jest się jej współwłaścicielem”. Współwłasność i partycypację mieszkańców uznano za klucz do akceptacji nowych inwestycji.

Wiele uwagi poświęcono uchwałom antysmogowym. Choć obowiązują one już w 14 województwach, w Polsce nadal funkcjonuje ok. 1,5 mln „kopciuchów”. Paneliści podkreślali, że mimo poprawy świadomości społecznej – dziś palenie śmieciami jest wyraźnie piętnowane – tempo wymiany źródeł ciepła pozostaje niewystarczające. Gminy zmagają się z barierami finansowymi oraz z brakiem jednolitych narzędzi kontroli. Przedstawiciele urzędów marszałkowskich wskazywali na konieczność większej sprawozdawczości, a władze – na potrzebę stabilnych, długoterminowych programów wsparcia.

Forum poruszyło także temat odporności miast i bezpieczeństwa żywnościowego. Eksperci zwracali uwagę, że lokalne systemy żywnościowe muszą stać się bardziej elastyczne, odporne na kryzysy i oparte na krótkich łańcuchach dostaw oraz współpracy miast z gminami wiejskimi.

W tym roku szczególną uwagę przyciągnęły debaty o odpadach. Dużym wyzwaniem są odpady tekstylne, których obowiązkowa selektywna zbiórka weszła w życie w 2025 r. Samorządy alarmują, że system nie jest na to przygotowany – brakuje sortowni, recyklerów i infrastruktury. Debata dotycząca skutków wprowadzenia ogólnopolskiego systemu kaucyjnego wzbudziła dużo emocji. Dyskutowano o tym, w jakim stopniu kaucja ograniczy strumień surowców w żółtym worku i jakie konsekwencje finansowe może to przynieść gminom oraz instalacjom przetwarzania odpadów. Operatorzy podkreślali wyzwania organizacyjne i technologiczne, natomiast przedstawiciele zakładów komunalnych wskazywali na obawy dotyczące spadku przychodów z odzysku surowców oraz konieczności renegocjacji umów. Wymiana zdań pokazała, że system kaucyjny może stać się zarówno szansą na wyższy poziom recyklingu, jak i znaczącym obciążeniem dla lokalnych systemów gospodarki odpadami.

Wnioski z Pomorskiego Eko Forum 2025 są jednoznaczne: lokalna transformacja wymaga stabilnych regulacji, większego finansowania i lepszej współpracy między samorządami, administracją centralną i sektorem prywatnym. Jednocześnie wydarzenie pokazało, że pomorskie gminy mają coraz większą determinację i kompetencje, aby prowadzić zmiany w sposób odpowiedzialny i efektywny. Forum ponownie potwierdziło swoją rolę jako platformy dialogu, wymiany doświadczeń i wspólnego wypracowywania rozwiązań na rzecz czystego powietrza i zielonej przyszłości regionu. ●

Fot. Dawid Linkowski



Wojenna nie zwalnia tempa

Rozpoczęcie budowy okrętu ratowniczego *Ratownik*



26 listopada w PGZ Stoczni Wojennej odbyła się uroczystość palenia blach pod okręt ratowniczy Ratownik – symboliczny moment rozpoczynający fizyczną budowę jednostki o kluczowym znaczeniu dla bezpieczeństwa morskiego Polski. Uroczystość zgromadziła przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, dowództwo Marynarki Wojennej RP, Polską Grupę Zbrojeniową oraz parlamentarzystów, podkreślając rangę programu dla polskiej obronności.

Dzień ten okazał się szczególnie symboliczny – uroczystość zbiegła się z ogłoszeniem wyboru dostawcy okrętów podwodnych w ramach programu Orka, które Ratownik będzie zabezpieczał w działaniach operacyjnych.

POLSKI PROJEKT, POLSKA AMBICJA

Jednostka powstaje na podstawie polskiej dokumentacji technicznej i krajowej licencji, co daje pełną kontrolę nad procesem projektowania, budowy i integracji systemów. To dowód na to, że Polska wraca do grona państw zdolnych samodzielnie projektować i budować najnowocześniejsze okręty wojenne.

„Program Ratownik to nie tylko budowa nowoczesnego okrętu, to fundament bezpieczeństwa morskiego Polski na kolejne dekady” – podkreśla Marcin Ryngwelski, prezes PGZ Stoczni Wojennej podczas uroczystości.

Kontrakt na budowę okrętu, realizowany przez konsorcjum Polskiej Grupy Zbrojeniowej, PGZ Stoczni Wojennej oraz Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Centrum Techniki Morskiej, został zawarty z Agencją Uzbrojenia w grudniu 2024 roku. Wartość umowy przekracza 1 mld zł, a realizacja projektu zaplanowana jest na lata 2025–2029.

Projekt techniczny jest już gotowy, trwają prace nad projektem roboczym. Położenie stępki zaplanowano na luty 2026 roku, wodowanie na drugą połowę 2027 roku, a przekazanie Marynarce Wojennej RP nastąpi w 2029 roku.

NAJNOWOCZĘŚNIEJSZY „RATOWNIK” NA BAŁTYKU

Ratownik będzie jednym z najbardziej zaawansowanych okrętów ratowniczych na świecie. Przy długości 96 m i wyporności 6500 t znacząco przewyższy możliwości obecnie eksploatowanych jednostek – ORP Lech i ORP Piast, służących od ponad pół wieku. Zasięg operacyjny wynoszący 6000 mil morskich pozwoli na działania nie tylko na Bałtyku, ale również na Północnym Atlantyku.

Jednostka będzie wyposażona w system nurkowania satutowanego umożliwiający prowadzenie długotrwałych misji na dużych głębokościach, z dzwonem nurkowym, komorami dekompresyjnymi i pełnym zapleczem. Okręt otrzyma także system dynamicznego pozycjonowania, pozwalający utrzymać pozycję nad rejonem akcji z dokładnością do kilku



metrów. W przyszłości będzie współpracować z bezzałogowymi pojazdami podwodnymi, co da możliwości inspekcji infrastruktury krytycznej oraz prowadzenie akcji poszukiwawczych.

POWIĄZANIE Z PROGRAMEM ORKA

„Pozyskanie Ratownika jest bezpośrednio powiązane z programem zakupu okrętów podwodnych Orka” – podkreśla Jan Grabowski, wiceprezes Zarządu PGZ odpowiedzialny za Domenę Morską. Nowa jednostka zapewni zdolność do prowadzenia operacji na głębokich wodach, wsparcia przyszłych okrętów podwodnych oraz ochrony infrastruktury krytycznej na dnie Bałtyku.

EKSPRESOWE TEMPO REALIZACJI PROGRAMÓW

„To jest naprawdę ekspresowe tempo, biorąc pod uwagę dwa ważne fakty. Po pierwsze, jest to okręt bardzo nowoczesny. Po drugie, jest to okręt, którego zazdrości nam niejedna marynarka wojenna” – mówił Konrad Gołota, podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

PGZ Stocznia Wojenna nie zwalnia tempa – już 18 grudnia zapowiada położenie stępki pod kolejną fregatę programu Miecznik, Burzę, a w lutym 2026 roku nastąpi położenie stępki pod okręt Ratownik. To dowód na to, że polska stocznia potrafi realizować równolegle kilka najbardziej wymagających projektów okrętowych.

Ratownik to kolejny po wielozadaniowych fregatach Miecznik oraz niszczycielach min Kormoran II program budowy nowoczesnych jednostek dla Marynarki Wojennej RP, realizowany w krajowych stocznich. To symbol powrotu kompetencji polskiego przemysłu okrętowego i potwierdzenie, że Polska może samodzielnie tworzyć zaawansowane jednostki od projektu po gotowy okręt. ●

Fot. Materiał własny



Morskie przemysły

na bałtyckiej fali



Po raz piąty w „Rejsie z GospodarkaMorska.pl” z Gdańska do Sztokholmu popłynęli przedstawiciele biznesu stocznioowego i portowego, offshore i logistyki, reprezentanci firm ubezpieczeniowych i finansowych. Na pokładzie promu Polskiej Żeglugi Bałtyckiej dyskutowano o nowych inwestycjach i konkurencyjności, perspektywach biznesu stocznioowego i offshore. W drugim dniu rejsu debaty toczyły się na kołyszącym się pokładzie Nova Star. Sztorm w drodze powrotnej narzucił konwencję: przemysły morskie muszą szukać wciąż rozwiązań, które zapewnią możliwie stabilne warunki rozwoju.

„To była piąta edycja konferencji Rejs z GospodarkaMorska.pl – wydarzenia, które jest wysoko cenione przez środowisko gospodarki morskiej. Ma ono unikalny charakter i wyjątkową atmosferę. Po raz piąty gościliśmy znakomitych uczestników, doskonałych prelegentów i panelistów”

– mówi Mateusz Kowalewski, wydawca portalu GospodarkaMorska.pl oraz organizator wydarzenia.

Na pokładzie promu Nova Star była okazja do ponad 40 godzin dyskusji w czasie merytorycznych paneli. Rejs był również okazją do spotkań



nieformalnych i networkingu. 5 paneli dyskusyjnych skoncentrowano na omówieniu ważnych zagadnień dla polskich przemysłów morskich. Mówiono o rozwoju portów i morskiej energetyki wiatrowej, konkurencyjności stoczni. Rozważano problemy bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej i finansowania oraz eliminowania ryzyka w realizacji dużych projektów. W czasie rejsu wręczono Latarnie Gospodarki Morskiej 2025 w kategorii lider technologii morskich. Czytelnicy portalu GospodarkaMorska.pl wybrali HG Solutions, które zostało wyróżnione za nowatorskie rozwiązania technologiczne dla branży okrętowej. Na podium znalazło się Marine Projects, które czytelnicy wyróżnili za budowę innowacyjnych statków typu live fish carrier dla obsługi akwakultury.

Wśród nominowanych był również PRS – za wkład w rozwój bezpieczeństwa morskiego poprzez współpracę przy tworzeniu przepisów i norm dotyczących budowy okrętów i techniki morskiej, uczestnictwo w grupach roboczych NATO i NSCA oraz współpracę z Akademią Marynarki Wojennej. PRS angażuje się również w prace naukowe, edukacyjne i certyfikacyjne w zakresie okrętownictwa i ochrony środowiska. TUiR Warta SA zgłoszono do konkursu za wieloletnie wspieranie rozwoju sektora morskiego poprzez kompleksowe ubezpieczenia statków, armatorów, stoczni i platform offshore. Firma jest obecna na rynku od ponad 100 lat i osiągnęła silną pozycję międzynarodową, pozostając kluczowym partnerem dla firm działających w branży morskiej.

CRIST SA został nominowany za budowę jednostki typu offshore support vessel Sea Dragon (NB110). Projekt wyróżnia się innowacyjnym podejściem do jednostek specjalistycznych dla sektora offshore. Zastosowano na statku unikatowy system walk-to-work, rozwiązania proekologiczne, napędy energooszczędne, dynamiczne pozycjonowanie DP3 oraz system ochrony platformy przed górami lodowymi.

INFRASTRUKTURALNE (NIE)BEZPIECZEŃSTWA

Rejs rozpoczął się mocnym akcentem, a aktualny kontekst zapewnili uczestnicy panelu „Rola infrastruktury krytycznej w kontekście bezpieczeństwa morskiego i energetycznego”. Z dyskusji wynikało

bardziej, że to infrastruktura krytyczna wymaga zdecydowanej ochrony. Zwrócił na to wiceadmirał Krzysztof Jaworski, dowódca Centrum Operacji Morskich, który stwierdził wprost, że zakłócenia sygnału GPS i wyłączenia systemów identyfikacji są stałym zjawiskiem na Bałtyku. Nie jest tajemnicą, że rosyjskie okręty specjalne i stacje naziemne uruchamiają systemy zakłócające, a po Bałtyku regularnie przepływają statki „floty cieni” przewożące ropę z rosyjskich portów. Jednocześnie podkreślano, że bezpieczeństwo polskiej infrastruktury krytycznej ma wiele luk wynikających z braku adekwatnych do zagrożeń regulacji prawnych, niedoskonałych rozwiązań organizacyjnych i wyposażenia technicznego.



Sebastian Kluska, dyrektor morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa, zapowiedział rozwój sił ratowniczych. W ramach programu Feniks polski SAR kupi osiem nowych jednostek SAR oraz zostanie zbudowany wielozadaniowy statek ratowniczy. Karol Madej, prezes zarządu Straży Portowej Florian, zapewniał, że straż portowa zapewnia pełne bezpieczeństwo działania portu, a Stefan Rudnik, dyrektor pionu inwestycji w Porcie Gdańsk, informował, że w porcie działa już całodobowe centrum operacyjne.

Port Gdynia uruchomił własny system dynamicznego pozycjonowania jednostek, co umożliwi dokładne wprowadzanie nawet dużych statków do portu. Ten system minimalizuje ryzyko zakłóceń statkowych systemów GPS – podkreślał Tomasz Wawrzyński. Jednak „spuffing” wprowadza dodatkowe zagrożenia w bezpieczeństwie ruchu w porcie i na jego podejściach. Mecenasek Mateusz Romowicz ostudził optymistyczne oceny bezpieczeństwa naszych akwenów i wybrzeży. Jego zdaniem podmioty, które mają chronić infrastrukturę krytyczną w warunkach działań hybrydowych, są w trudnej sytuacji prawnej, bo nie mają podstaw do zdecydowanego reagowania. Osobom chroniącym naszą infrastrukturę i akweny brakuje prawnego komfortu.

W sytuacjach „wojny gorącej” oczywiste kompetencje i potencjał ma Marynarka Wojenna RP. „Jeśli masz dostęp do morza i nie szanujesz Marynarki Wojennej, to nie zasługujesz na to morze” – podkreślił Marcin Ryngwelski, prezes PGZ Stoczni Wojennej, w której budowane są fregaty w ramach programu Miecznik. Za tę wypowiedź został nagrodzony brawami.

WIATR W ŁAŃCUCHU DOSTAW

Z dyskusji w czasie panelu „Zaplecze produkcyjne i serwisowe dla morskich farm wiatrowych” wynika, że nie wszystko idzie tak, jak by oczekiwano. Na każdym panelu poświęconym morskiej energetyce wiatrowej powraca temat polskich dostawców. Na tworzenie polskiego łańcucha dostaw stawiają Jakub Wnuczyński – prezes Baltic Towers, oraz Marcin Sowiński z Orlen Neptun odpowiedzialny za projekt Orlen West o mocy 4 GW. Jerzy Wiatr, wiceprezes GP Baltic, zapewnił, że polskie firmy produkcyjne mają potencjał technologiczny, by zapewnić dostawy na rynek offshore.

Ewa Kruchelska ze stoczni CRIST zauważyła, że nie jest tak różowo. CRIST ma w swoim portfolio jack-upy i statki do obsługi instalacji wind offshore, ale dla polskiego offshore'u w gdyńskim doku stocznie nie buduje żadnego statku. Zapowiedziała, że CRIST z końcem roku najprawdopodobniej zlikwiduje spółkę armatorską, którą niedawno powołano do obsługi MEW.

Morska energetyka wiatrowa ożywiła natomiast małe polskie porty i to one w tym biznesie stały się portami o strategicznym znaczeniu. Maciej Karaś, prezes Zarządu Portu w Ustce, z zadowoleniem stwierdził, że offshore znakomicie przyczyniło się do rozwinięcia nowych aktywności w małych polskich portach. Offshore istotnie zastępuje umierające bałtyckie rybołówstwo. W Ustce PGE oraz RWE uruchamiają swoje centra obsługi farm wiatrowych, a PGE praktycznie finalizuje bazę serwisową dla morskiego offshore'u.

Dziś głównym portem offshore'owym w Polsce jest Władysławowo. Obok bazy rybackiej z chłodzią i stoczną rozwija się nowa działalność,

jak informuje Witold Wawrzonkoski, prezes zarządu Szkunera, który zarządza Portem Władysławowo.

Ocean Wind wynajmuje przestrzeń na budowę bazy serwisowej. Obecnie we Władysławowie cumuje po dwanaście statków CTV, którymi operatorzy transportują pracowników na farmy wiatrowe. Mimo tak dużego zaangażowania w budowę farm wiatrowych w polskiej strefie ekonomicznej, Szkuner nie dostał z KPO zasilenia tak jak Ustka czy Łeba – zauważył z żalem Wawrzonkoski. A przecież port, stocznia i zaplecze już pełną parą pracują na rzecz polskiej morskiej energetyki wiatrowej.

FINANSE W KONSORCJACH

Panel finansowo-ubezpieczeniowy jak co roku skupił się na ograniczeniach w finansowaniu dużych inwestycji i ich ubezpieczeniu. Jak zauważył Artur Kucia, przy inwestycjach sięgających 200 mld zł największy pod tym względem kapitałów do dyspozycji bank PKO BP może zaangażować się na poziomie ok. 10–11 mld zł. Niezbędne jest budowanie konsorcjów, bowiem żaden bank w Polsce nie jest sfinansować takich inwestycji. Z podobnymi wyzwaniem spotykają się firmy ubezpieczeniowe.

Marian Podjaski z Attis Broker przyznał, że wzrost nakładów zmusza do poszukiwania nowych produktów i rozwiązań zapewniających eliminowanie ryzyka. A to zapewnić może współpraca między firmami sektora ubezpieczeń i bankami. Duże inwestycje wymagają komplementarnych działań i ofert. Konkurencję zastąpić musi daleko idąca współpraca, jak wynikało z wypowiedzi uczestników panelu. A byli wśród nich również: Agata Koziół – dyrektor Saltus Ubezpieczenia, Agnieszka Rodak – prezes Rumia Invest i przewodnicząca rady PIMEW, Magdalena Huptas-Palimonka – manager ds. gwarancji w KUKIE, Marek Lewandowski – dyrektor TUIR Warta, i Patryk Zbroja z kancelarii Zbroja Adwokaci. Dyskusję prowadził Artur Kiełbasiński, redaktor portalu ZielonaGospodarka.pl. Więcej niż dotąd „morskich” projektów może wspierać KUKIE. Dzięki rozszerzeniu kryterium „zieloności” projektów, KUKIE może także gwarantować finansowanie inicjatyw przeciwdziałających zmianom klimatu, jak informowała Magdalena Huptas-Palimonka.

Transformacja w zasilaniu siników statków paliwami ekologicznymi wciąż jest w powijakach i armatorzy napędzają statki głównie silnikami zasilanymi paliwami kopalnymi. Uczestnicy panelu „Transformacja energetyczna na statkach i w transporcie morskim” skupili się więc na tym, jak daleko nam jeszcze do ekologicznych napędów statków. Problem nie jest palący, bowiem w połowie października Komitet Ochrony Środowiska Morskiego IMO głosował za odroczeniem wdrażania planów radykalnego ograniczenia emisji szkodliwych substancji w transporcie morskim. Przypomnijmy, że odpowiada on jedynie za 3% emisji na świecie, a traktowany jest, jakby był na globie czołowym trucieliem. Zapomina się o głównych źródłach ocieplenia, czyli działalności przemysłowej i rolniczej. „Wielcy armatorzy sobie poradzą, a polscy nie mają wsparcia instytucji finansowych i administracji” – zauważył Grzegorz Pettke, prezes Polskiego Rejestru Statków i jest to zwięzłe podsumowanie globalnych działań na rzecz transformacji i lokalnych możliwości.

EKOSTATKI WE MGLE

Na wyzwania, przed którymi już dzisiaj stoją armatorzy, zwracali uwagę Dariusz Daskoczek, dyrektor naczelny PŻM, oraz Piotr Redmerski, prezes PŻB. Środki uzyskiwane z opłat ETS za emisje są „przejadane”, a do armatorów i operatorów statków trafiają śladowe ilości. Trudno więc o nowe inwestycje i nakłady na badania i rozwój. „Ze 100 mld zł zebranych z rynku, ok. 1 mld przeznaczono na rozwiązania ekologiczne” – zauważył Redmerski. Wciąż nie wiemy, jakie paliwo będzie dominowało w 2050 r., kiedy mamy ponoć osiągnąć zerową emisję substancji szkodliwych. Jeśli statki są eksploatowane nawet 20–25 lat, to armatorzy już dziś powinni zamawiać nieistniejące statki zero-emisyjne – zauważył z sarkazmem Dariusz Daskoczek.

W panelu stocznioowym uczestnicy próbowali znaleźć odpowiedź na pytanie: „Czy dzisiejszy przemysł stocznioowy w Polsce może być konkurencyjny?”. I znaleźli. Wciąż produkujemy statki specjalistyczne. Nadal remontujemy. Jeszcze utrzymujemy się na rynku – mimo braków kadrowych. Ale... Chińskie stocznie bardzo mocno inwestują automatyzację i robotyzację procesów produkcyjnych w stoczniach i całych łańcuchach dostaw. W stoczniach produkcyjnych i remontowych coraz powszechniej stosowane są cyfrowe bliźniaki, a w logistyce IoT. „80% inwestycji w automatyzację stoczni odbywa się w Chinach, a w Europie inwestycje tego typu są wciąż niewielkie w porównaniu do Chin” – zauważył Rafał Przytarski, dyrektor zarządzający stoczni CRIST. „Dziś w przemyśle stocznioowym Chin nie ma rzeczy niemożliwych” – stwierdził.

„W Wietnamie zbudowano stocznię, która produkowała podobne jednostki jak w Polsce, jednak 30% taniej” – mówił Andrzej Denz, prezes Damen Shipyard. Jego zdaniem powinniśmy skupić się na budowie statków, które są złożone technicznie lub luksusowe. Szansą jest budowa okrętów. „W Polsce realizujemy za mało projektów gotowych” – zwrócił uwagę Artur Nastkiewicz, prezes Naviretech. „Jesteśmy producentami kadłubów częściowo wyposażonych, a powinniśmy produkować gotowy produkt” – uważa Nastkiewicz.

Na konieczność działania w klastrach zwrócił uwagę Radosław Kowalczyk, prezes stoczni Wulkan. Na terenie byłej stoczni szczecińskiej działa 70 podmiotów, w których pracuje ponad 2 tys. ludzi. Ten potencjał powinien jego zdaniem być wykorzystany w ramach partnerstwa prywatno-publicznego. „To rozwiązanie może zwiększyć konkurencyjność szczecińskich zasobów” – uważa Kowalczyk, informując, że sytuacja w stoczni Wulkan jest stabilna.

„Konferencja na stałe wpisała się już w kalendarz branży morskiej. Jestem przekonany, że tę konwencję – konferencję na morzu – będziemy kontynuować przez kolejne lata” – Mateusz Kowalewski.

Ambasadorami Rejsu 2025 byli Zarząd Morskiego Portu Gdańsk, Zarząd Morskiego Portu Gdynia, Polski Rejestr Statków, PGZ Stocznia Wojenna, TUIR Warta, Baltic Towers, SZKUNER Władysławowo, CRIST SA, Global Maritime, JPP Marine, Lintec Marine, SALTUS Ubezpieczenia, DNV Poland. Patronat Honorowy nad konferencją objęło Ministerstwo Infrastruktury, Forum Pracodawców Gospodarki Morskiej oraz Polska Żegluga Bałtycka. ●

Marek Grzybowski

Fot. Materiały własne





Kobiety *na fali* przedsiębiorczości

W ramach Światowego Tygodnia Przedsiębiorczości Stowarzyszenie Kobiet Branży Morskiej INSPIRA zorganizowało wyjątkowe wydarzenie – Forum Aktywnych Kobiet „Na Fali Przedsiębiorczości” – Forum Kobiet Biznesu Morskiego, skierowane do aktywnych kobiet, liderek, ekspertek oraz reprezentantek biznesu działających w różnych obszarach gospodarki, w tym w szeroko pojętym sektorze gospodarki morskiej. Udział licznie w nim wzięły przedstawicielki i przedstawiciele środowiska biznesowego, naukowego i branżowego. Wydarzenie było także okazją do świętowania Światowego Dnia Przedsiębiorczości Kobiet, od 2014 obchodzonego roku w dniu 19 listopada.

Forum zostało objęte patronatem honorowym Rzeczniczki Małych i Średnich Przedsiębiorców Agnieszki Majewskiej. Partnerami strategicznymi wydarzenia byli Polski Związek Przedsiębiorców Żeglugowych oraz Związek Pracodawców Forum Okrętowe. Wsparcia udzielił również Inkubator STARTER, a grono partnerów wydarzenia współtworzyli: Agencja Rozwoju Pomorza, Polskie Stowarzyszenie Kobiet Biznesu, Pracodawcy Pomorza oraz Towarzystwo Okrętowców Polskich

KORAB. Patronat medialny objęły m.in. „Magazyn Pomorski” oraz liczne regionalne i ogólnopolskie media, regularnie wspierające inicjatywy Stowarzyszenia INSPIRA.

Bogaty program Forum został opracowany tak, aby podkreślić wielowymiarową rolę kobiet w biznesie i gospodarce oraz dostarczyć konkretnych narzędzi wspierających rozwój zawodowy i biznesowy.

W ramach wydarzenia odbyły się:

- prelekcja r.pr. Moniki Kościewicz (dyrektor biura/pełnomocnik terenowy Rzecznika MŚP) „Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców jako samodzielny organ ochrony prawa. Pomoc rzecznika w sporze przedsiębiorcy z organem administracji publicznej. Przykłady interwencji rzecznika”,
- prelekcja dr inż. Magdaleny Kukowskiej-Kaszuba (dyrektor Centrum Transferu Technologii Uniwersytetu Morskiego w Gdyni) „Wynalazki kobiet w sektorze morskim”,
- panel dyskusyjny i debata „Kobiety na fali przedsiębiorczości” z udziałem przedsiębiorczyń, naukowczyń i reprezentantek branży morskiej: Anny Błaszczuk-Figurskiej (ABF Księgowość), Wiesławy Gieleckiej

(Cargo Lift), r.pr. Aleksandry Hinc (HiBusiness), dr hab. inż. Anety Ociecek (Uniwersytet Morski w Gdyni) i dr Marty Wenty (IMI GW, SeaData). Dyskusję poprowadziła Izabela Klonowska-Hincka, prezeska zarządu SKBM INSPIRA,

- warsztat Magdaleny Sadowskiej-Pawlak, trenerki biznesu i coacha „Złap kurs na skuteczną komunikację w biznesie. O sztuce dialogu, rozumienia sygnałów i dopasowania w rozmowie”.

Forum Kobiet Biznesu Morskiego to kolejna inicjatywa Stowarzyszenia INSPIRA, które konsekwentnie działa na rzecz wzmacniania pozycji kobiet w sektorze morskim, integracji środowiska

oraz budowania przestrzeni sprzyjającej wymianie doświadczeń i tworzeniu wartościowych relacji. Stowarzyszenie aktywnie łączy kobiety z różnych środowisk i branż z sektorem morskim, wspierając ich rozwój zawodowy i przedsiębiorczy. Wydarzenie jest nie tylko profesjonalną platformą dyskusji o rozwoju kariery i przedsiębiorczości, lecz również celebrazją kobiecej energii, różnorodności i kompetencji, które coraz mocniej kształtują przyszłość branży morskiej oraz całej gospodarki. ●

Izabela Klonowska-Hincka
Fot. Agnieszka Piasecka (Lekkie Sesje Wizerunkowe)





Gala Nagrody Znak i Hestii im. księdza Józefa Tischnera 2025. Od lewej: Agata Pieniążek, redaktorka pism Hanny Krall, która odebrała nagrodę w imieniu pisarki; gdańszczanka Małgorzata Rybicka, laureatka; Maria Rosa – prezeska Fundacji Artystyczna Podróż Hestii; Dominika Kozłowska – prezeska zarządu Społecznego Instytutu Wydawniczego Znak

Gdańszczanka Małgorzata Rybicka z Nagrodą im. Tischnera

Małgorzata Rybicka została laureatką tegorocznej Nagrody Znak i Hestii im. ks. Józefa Tischnera. Gdańszczanka otrzymała statuetkę w kategorii zaangażowanie społeczne – za wieloletnią pracę na rzecz osób w spektrum autyzmu. Drugą nagrodzoną osobą jest pisarka Hanna Krall.

Nagrody Znak i Hestii im. ks. Józefa Tischnera przyznano po raz dwudziesty piąty. Gdańska działaczka Małgorzata Rybicka została uhonorowana statuetką za inicjatywę społeczną będącą działaniem według wartości głoszonych przez ks. Tischnera. Nagroda to wyraz uznania za wieloletnią pracę na rzecz osób w spektrum autyzmu, zwłaszcza takich, u których łączy się to z innymi ograniczeniami, w tym z niepełnosprawnością intelektualną. Małgorzata Rybicka współtworzyła i od trzydziestu czterech lat prowadzi Stowarzyszenie Pomocy Osobom Autystycznym, które od lat wyznacza

kierunki terapii i wsparcia w Polsce, i przez ćwierć wieku kierowała Specjalnym Ośrodkiem Rewalidacyjno-Wychowawczym w Gdańsku, a dziś z determinacją rozwija sieć placówek dziennych i całodobowych dla dorosłych osób w spektrum autyzmu.

Decyzję kapituły argumentował Wojciech Bonowicz: „Małgorzata Rybicka zajmuje się ludźmi, z którymi kontakt jest trudny i którzy wymagają szczególnej opieki i prowadzenia. Jej działalność pomaga dostrzec w nich piękno i rozmaite ukryte talenty, a jednocześnie uświadamia społeczeństwu, że każdy człowiek zasługuje na szacunek i troskę”.

Nagrodą Znak i Hestii im. ks. Józefa Tischnera wyróżniona została również Hanna Krall. Kapituła przyznała pisarce statuetkę za publikacje, które stanowią kontynuację Tischnerowskiego „myślenia według wartości”.

W składzie kapituły znaleźli się: ks. Adam Boniecki (członek honorowy), Wojciech Bonowicz (przewodniczący), Magdalena Czarzyńska-Jachim, Paweł Dangel, Witold Dudziński, Dominika Kozłowska, Maria Rosa, Tomasz Stawiszyński, Władysław Stróżewski, Piotr Maria Śliwicki, Łukasz Tischner (sekretarz), Karolina Wigura i Henryk Woźniakowski. Uroczysta gala odbyła się 27 listopada br. w Nowohuckim Centrum Kultury w Krakowie.

HISTORIA NAGRODY

Pierwsza edycja nagrody Znak i Hestii im. ks. Józefa Tischnera odbyła się w 2021 roku. Laureatami zostali wówczas Stefan Swieżawski, ks. Herbert Hlubek i Jan Nowak-Jeziorański. W 2022 roku ustanowiono dwie równorzędne kategorie nagrody – pisarstwo (za książkę lub cykl

publikacji, które stanowią kontynuację Tischnerowskiego „myślenia według wartości”) i zaangażowanie społeczne (za inicjatywy duszpasterskie i/lub społeczne będące działaniem według wartości głoszonych przez ks. Józefa Tischnera). Jak podkreślają organizatorzy, stanowią one naturalną kontynuację Tischnerowskiego „myślenia według wartości”.

Na przestrzeni lat wśród grona laureatów znalazły się takie osoby jak: Barbara Skarga, Lidia Niedźwiedzka-Owsiak i Jerzy Owsiak, Ryszard Kapuściński, ks. Michał Heller, Wojciech Jagielski, Wacław Hryniewicz OMI, Henryka Krzywonos, ks. Józef Krawiec, Karol Modzelewski, Janina Ochojska, Wiktor Osiatyński, Jakub Wygnański, Jerzy Szacki, Stefan Swieżawski i siostra Małgorzata Chmielewska.

Fundatorami nagrody są Fundacja Artystyczna Podróż Hestii i Wydawnictwo Znak. Laureaci otrzymują statuetkę autorstwa Mariana Gromady oraz 50 tys. zł.

Małgorzata Rybicka jest drugą gdańską laureatką. W roku 2010 Nagrodę im. Tischnera otrzymała **Henryka Krzywonos-Strycharska**. ●

Fot. Materiały prasowe ERGO HESTIA

REKLAMA



Zdrowych, spokojnych i pełnych rodzinnego ciepła

Świąt Narodzenia Pańskiego.

Odpoczynku od codziennego zabiegania

oraz chwili zadumy.

Wszelkiej pomyślności w Nowym Roku

oraz spełnienia w życiu osobistym i zawodowym

życzy

Mariusz Grzęda z najbliższymi





Metropolitalna Opera Bałtycka na Placu Zebrań Ludowych

Od marzeń do realizacji

Ponad 50 lat trwa w Gdańsku dyskusja na temat konieczności budowy nowej siedziby Opery Bałtyckiej, instytucji kultury funkcjonującej w naszym regionie już ponad 75 lat. Aktualnie opera mieści się w budynku z 1915 roku, dawnej ujeżdżalni koni zamienionej z czasem na halę widowiskowo-sportową, którą modernizowano i przebudowano kilkakrotnie po wojnie. W 1982 roku Opera Bałtycka uzyskała dzisiejszy kształt. Bywalcy i miłośnicy opery wiedzą doskonale, że mimo bardzo wysokich kosztów tamtej przebudowy, publiczność ciągle słyszy w czasie spektakli zgrzyt przejeżdżających tramwajów. Jak poinformował na ostatnim, listopadowym spotkaniu Społecznego Komitetu Wsparcia Budowy Metropolitalnej Opery Bałtyckiej dyrektor Romuald Wicza-Pokojski, Opera Bałtycka znowu wymaga gruntownego i drogiego remontu, bowiem budynek opery po prostu się sypie i stan techniczny nie odpowiada już dzisiejszym potrzebom tej instytucji kultury. Dyrektor podkreślił, że Gdańsk zasługuje na operę, która będzie widziana i doceniana w całej Europie. „Na ostatnie przesłuchania do naszej opery zgłosiło się trzystu śpiewaków. To o czymś świadczy” – dodał.

Ważny dokument – list intencyjny w sprawie budowy nowej siedziby Metropolitalnej Opery Bałtyckiej – podpisano w lipcu tego roku. Konsekwentne działania Społecznego Komitetu Wsparcia Budowy MOB, który powstał dzięki inicjatywie Pracodawców Pomorza we współpracy z Politechniką Gdańską przynoszą oczekiwane rezultaty. Komitetowi przewodniczy dr Zbigniew Canowiecki. „Przed rokiem, z inicjatywy Pracodawców Pomorza i we współpracy z Politechniką Gdańską, zorganizowano debaty, których efektem jest dokument pt. »Kluczowe wyzwania rozwojowe województwa pomorskiego«, uwzględniający budowę opery jako kluczowego element rozwoju regionu – mówił Canowiecki.

Zespół Doradców Gospodarczych przy Rektorze Politechniki Gdańskiej podjął prace w siedmiu grupach eksperckich. Grupa ds. budowy nowej opery działała pod przewodnictwem Ryszarda Trykosko. Zespół ten na podstawie dokumentów urbanistycznych, warunków technicznych, opinii Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz wizji lokalnych jednogłośnie zarekomendował Plac Zebrań Ludowych jako najlepsze miejsce dla tej inwestycji. Planowana budowa uznana została za jedną z siedmiu kluczowych inwestycji dla rozwoju województwa pomorskiego. Opracowanie to zostało wystane premierowi Donaldowi Tuskowi i – jak poinformował Zbigniew Canowiecki – ze wszystkich ministerstw przyszły odpowiedzi o możliwościach realizacji poszczególnych zadań będących w kręgu zainteresowań danego resortu. „A odpowiedź pani Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego odczytaliśmy jako sygnał o konieczności wskazania przez władze samorządowe lokalizacji i funkcji obiektu, aby była podstawa do rozmów o pieniądzu na budowę opery” – dodał Canowiecki.

Po raz pierwszy poważny projekt o budowie nowej opery pojawił się w połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. I również tamten opracowany projekt architektoniczny zakładał lokalizację na Placu Zebrań Ludowych, ale nie uzyskał odpowiedniego poparcia finansowego i politycznego. Teraz jesteśmy w nowej sytuacji, bo list intencyjny w sprawie budowy nowej opery podpisany został w lipcu tego roku przez marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka oraz Aleksandrę Dulkiewicz, prezydent Gdańska.

Marszałek Struk podkreślił, że „żyłot obecnego budynku Opery Bałtyckiej dobiega końca. Pomorze zasługuje na ikoniczną budowlę, która będzie obiektem wielofunkcyjnym, służącym nie tylko operze, ale wielu środowiskom artystycznym. Opera Bałtycka, podobnie jak rozwój

Politechniki Gdańskiej czy ważnej dzielnicy Gdańska-Południe, jest jednym z projektów, które pobudzają wyobraźnię i wpływają na rozwój całego regionu. Analizy i opracowania ekspertów PG z grupy Ryszarda Trykosko zawierają wytyczne funkcjonalno-użytkowe dla nowego obiektu. Podkreślano, że Plac Zebrań Ludowych jest odpowiednim miejscem ze względu na powierzchnię 27 tys. mkw i dostępność komunikacyjną, jak również dlatego, że nie ma na nim obciążeń konserwatorskich. Prof. Jakub Szczepański z PG podkreśla, że poza salami operowymi będzie można tam zlokalizować widownię plenerową na ponad 12 tys. osób. To miejsce pozwoli na inwestycję zgodną ze współczesnymi standardami technicznymi i akustycznymi, z dwoma salami widowiskowymi, z profesjonalnym zapleczem, przestrzenią edukacyjną i miejscem na imprezy towarzyszące.

Listopadowe spotkanie poświęcone wizjom nowej Metropolitalnej Opery Bałtyckiej. Zastanawiano się nad funkcją i prestiżem takiego nowego obiektu operowego w naszym regionie. Doktor Jan Grzanka przedstawił najciekawsze światowe realizacje architektoniczne znanych budynków operowych, teatralnych, które projektowali najwybitniejsi współcześni architekci. Zaprezentował realizacje takich znakomitości jak m.in. Zaha Hadid, Jean Nouvel, Frank Gehry czy Henning Larsen. I zaproponował, by w Gdańsku pokusić się o międzynarodowy, zamknięty konkurs na projekt MOB i zaprosić do niego wybranych najwybitniejszych i uznanych architektów. Wiadomo, że wytyczne funkcjonalne przewidują dwie sceny – Dużą z widownią na 800 do 1200 miejsc, z akustyką zaprojektowaną dla spektakli operowych, orkiestronem dla stu muzyków, sceną o wymiarach 25 na 25 m, zapadnią, sceną obrotową i zautomatyzowaną mechaniką transportu pionowego i poziomego sceny, oraz Scenę Kameralną z widownią na 400–700 miejsc ze zmiennie ustawianą widownią, zmienną akustyką, orkiestronem dla 85 muzyków, sceną 20 na 20 m, również zapadnią i sceną obrotową i także z zautomatyzowaną mechaniką transportu. Obie sceny mają być dostosowane dla osób z różnymi potrzebami. Dyskutowano nad wielkością szczególnie Dużej Sceny, sugerując, że taka wielkość widowni za kilka lat może być niewystarczająca dla opery o charakterze metropolitalnym, do której będą przyjeżdżali widzowie nie tylko z województwa pomorskiego. Magdalena Zabłotna z Opery Bałtyckiej podkreślała, że poza dwoma scenami głównymi nowej opery ważna jest również scena plenerowa w formie amfiteatru, a także salki edukacyjne, profesjonalne warsztaty scenograficzne i kostiumowe oraz sale konferencyjne. „Opera ma być przestrzenią otwartą, funkcjonującą przez cały rok jako centrum kultury, edukacji i wydarzeń – ikona i symbol naszych czasów” – podkreśliła Magdalena Zabłotna.

Obecny na spotkaniu poseł Piotr Adamowicz, przewodniczący sejmowej Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, zauważył, że przed gdańszczanami wiele jeszcze trudnych do pokonania spraw, w tym także opór niektórych środowisk przed budową nowej opery w Gdańsku. Te gremia uważają, że wystarczająca jest w północnych regionach Polski jedna opera, czyli Opera Nova w Bydgoszczy – nowoczesna i stale rozbudowywana, do której jest dzisiaj łatwy dojazd również z Gdańska. Zbigniew Canowiecki podkreślał, że trzeba przekonywać wszystkich, budować atmosferę, która będzie utrwalała przekonanie, że MOB jest potrzebna i ważna, wręcz niezbędna dla naszego regionu



i jest spełnieniem naszych marzeń. Mamy jednak ambasadorów tego przedsięwzięcia, naszych posłów i senatorów, a także znakomitych śpiewaków, a wśród nich Tomasza Koniecznego (światowej sławy bas-baryton), który w listopadzie występował w Metropolitan Opera w Nowym Jorku. Konieczny jest również dyrektorem Balic Opera Festival, wydarzenia w Operze Leśnej w Sopocie i w operze gdańskiej, które doceniają europejscy krytycy muzyczni.

Szacowany koszt budowy Metropolitalnej Opery Bałtyckiej to ok. 800 mln zł, a na rok 2032 przewidywane jest otwarcie nowej opery w Gdańsku. ●

Alina Kietrys
Fot. Krzysztof Mystkowski



Gabi i Wiesław Prządka. Fot. Maciej Gas

Utkani z pasji

**Gabi i Wiesław Prządka
w swojej nowej przystani w Szemudzie**

Kiedy spotyka się ich razem, ma się wrażenie, że obcuje się z dwiema zupełnie różnymi energiami, które jednak układają się w jedną, zaskakująco spójną całość. Gabi i Wiesław Prządka – ona tworzy przestrzeń, on wypełnia ją dźwiękiem. Ona buduje wielkoformatowe instalacje, on gra na najbardziej intymnych instrumentach świata. Ona myśli obrazem, on emocją.

To para artystów, którzy potrafią zaczerpnąć rzeczywistość na dwa różne sposoby: Gabriela – powiększając ją, Wiesław – zagęszczając. Razem tworzą duet, w którym wyobraźnia i wrażliwość są nie konkurencją, lecz rozmową. Rozmową, do której – z przywilejem zaglądania za kuliszy – zapraszamy w tym wywiadzie, opowiadającym o ich podróży z Poznania do Szemudu pod Gdynią.

KOBIETA, KTÓRA MIERZY PRZESTRZEŃ WYOBRAŹNI

Gabriela Prządka, dla najbliższych Gabi, jest historyczką sztuki, artystką i założycielką firmy ArtSize, specjalizującej się w personalizowanej scenografii wydarzeń – od ślubów i wesel po duże eventy i aranżacje wnętrz. Tworzy z miłości do piękna, harmonii i opowieści o ludziach. ArtSize to marka wybierana przez gwiazdy, celebrytów, świat biznesu i sztuki oraz wszystkich, którzy cenią w życiu estetykę z charakterem. Gabi łączy artystyczną wrażliwość z przedsiębiorczą odwagą.

Od lat udowadnia, że wyobraźnia może być solidnym fundamentem biznesu, opartego na innowacyjnych rozwiązaniach i odważnych formach. ArtSize pojawia się tam, gdzie mowa o dużych formach i nietypowych realizacjach. Firma wyznacza kierunki na rynku dekoracji wielkoformatowych, łącząc kreatywność z praktyczną znajomością produkcji. Dzięki temu wypracowała opinię jednej z najbardziej oryginalnych i odważnych firm dekoracyjnych w Polsce.

Pod jej kierownictwem ArtSize zyskało reputację marki, która potrafi zamieniać wizje w spektakularne realizacje – od scenografii eventowych i elementów reklamowych po artystyczne instalacje w branży weddingowej i aranżacje wnętrz w wyjątkowych miejscach. Prządka słynie z dbałości o detal oraz umiejętności łączenia nowoczesnych technologii z rękodziełem. Jej realizacje coraz częściej wykraczają poza granice kraju, a marka ArtSize staje się rozpoznawalna w całej Europie.

Styl zarządzania Gabi opiera się na współodpowiedzialności: zamiast „zróbcie”, częściej mówi „zróbmym”. W branży, w której presja czasu potrafi niszczyć kreatywność, to ogromna wartość. Gabriela Prządka to przedsiębiorczyni, która działa jak artystka, projektantka myśląca jak analityk i liderka.

MIĘDZY DWOMA ŚWIATAMI INSTRUMENTÓW

Wiesław Prządka pojawia się na scenie bez pośpiechu, jak ktoś, kto nie musi niczego udowadniać. Wystarczy, że weźmie instrument w dłoń, a na sali zapada cisza – nie z oczekiwania, ale z szacunku. To muzyk, który nie tyle gra, co opowiada dźwiękiem. Jego muzyka ma barwę, temperaturę i puls, których nie da się pomylić z żadnym innym. Nie zamyka się w jednej stylistyce – jego koncerty są podróżą od francuskiego musette, przez jazz i tango, po własne aranżacje inspirowane muzyką świata.

Wiesław Prządka jest jednym z najwybitniejszych polskich akordeonistów i jedynym Polakiem grającym na bandoneonie diatonicznym – instrumencie nierozzerwalnie związanym z argentyńskim taniem. Wirtuoz, kompozytor, aranżer i dyrektor artystyczny dużych produkcji muzycznych. To artysta, który wprowadził akordeon jako instrument solowy na sale koncertowe i do filharmonii. Jako pierwszy Polak z taką swobodą gra na nim muzykę z całego świata, tworząc własne projekty i aranżacje. Współpracował z wieloma orkiestrami, zespołami i solistami, odnajdując się zarówno w kameralnych składach, jak i w dużych projektach symfonicznych. Ci, którzy z nim pracowali, mówią, że jest muzykiem „z korzeniami” – takim, który nie zapomina o źródle własnego brzmienia. Nie chodzi tu o geografę, lecz o szacunek do melodii, tradycji i warsztatu.

Jego tango bywa pełne ognia, ale nigdy agresji. Jazz – swobodny, lecz nie gubi melodii. Muzyka filmowa – zyskuje w jego interpretacji dodatkową warstwę emocjonalną. Prządka to artysta o spokojnym spojrzeniu i opanowanych gestach. Pod tą powierzchnią kryje się



Wiesław Prządka i Orkiestra Kameralna Polskiego Radia „Amadeusz” pod dyr. Anny Duczmal-Mróz. Fot. Magdalena Adamczewska



Wiesław Prządka ze swoim słynnym bandoneonem. Fot. Robert Hajduk

” Wiesław Prządka jest jednym z najwybitniejszych polskich akordeonistów i jedynym Polakiem grającym na bandoneonie diatonicznym.

intensywność emocji, którą publiczność opisuje jako „napięcie bez patosu”. Najważniejszy jest dla niego kontakt z widzami — gra tak, jakby każda osoba była jego jedynym słuchaczem. W jednym z wywiadów powiedział: „Muzyka jest formą rozmowy bez języka”. I trudno się z tym nie zgodzić. Bo do tanga trzeba dwojga... a czasem po prostu dwóch Prządek: Gabi i Wiesława.

Bałtyk i Trójmiasto były Waszym marzeniem. Ile lat czekaliście na jego realizację? Co sprawiło, że w końcu się udało?

Gabi: Marzenie o mieszkaniu w Trójmieście chodziło za mną od 32 lat – od czasów, gdy zdawałam na studia. Chciałam iść do Gdańska, ale nie było tam historii sztuki, więc wyładowałam w Poznaniu. Mimo to wracałam tu, kiedy tylko mogłam – zawsze czułam, że to moje miejsce.

Kilka lat temu poczułam, że czas spełnić to marzenie. Zaczęłam temat z Wiesiem na nowo. Najpierw się zgodził, potem poprosił o czas – to uszanowałam. A potem... algorytm podrzucił mi biały dom w Szemudzie. Zakochałam się od pierwszego wejrzenia i powiedziałam: „Wiesiu, on będzie nasz”. Od pierwszego obejrzenia w internecie do podpisania umowy przedwstępnej minęły dwa tygodnie. Po pół roku przygotowani mieszkaliśmy już w naszym domku marzeń, blisko morza i kaszubskich jezior. Ja spełniłam swoje marzenie — a jak czuje się Wiesiu, niech powie sam.

” Gabi Prządka, scenograf, tworzy z miłości do piękna, harmonii i opowieści o ludziach.



Gabi Prządka. Fot. Magdalena Adamczewska

Wiesław: Jestem bardzo związany z Poznaniem — tu dorastałem, uczyłem się muzyki, tu jest moja scena. Dlatego na początku byłem oporny. Ale kiedy zobaczyłem ten dom, poczułem dokładnie to, co Gabi. Dziś jestem szczęśliwy. Lubię dbać o dom i ogród, lubię ten „powiew nowego życia”. Czasem to powiew dość chłodny, bo kocham ciepło, ale przyzwyczajam się. Zaczynam też czuć to, o czym Gabi zawsze mówiła, że Trójmiasto jest inne mentalnie — portowe, otwarte. Mam nadzieję rozwinąć tu skrzydła muzycznie i dać się zainspirować temu miejscu.

Trójmiasto nie jest Wam obce. Jakie były Wasze wcześniejsze doświadczenia z Pomorzem?

Gabi: Moja miłość do Trójmiasta nigdy nie wygasła. Na studiach pisałam prace o sopockich kamienicach i dworach patrycjuszki gdańskich, godzinami siedziałam w archiwach w Gdańsku. Niedawno mój przyjaciel ze studiów, który porządkował spuściznę profesora Skuratowicza, znalazł moją starą pracę o kamienicach Sopotu i mi ją oddał — po 30 latach. To był bardzo wzruszający moment. Myślałem, że ten „fokus” na Pomorze miał wpływ na to, że dziś tu jesteśmy. No i mam tu swoje dziewczyny – Betty, Olę i wiele cudownych florystek.

Wiesław: Z Trójmiastem łączy mnie wiele ważnych „pierwszych razów”. Tutaj odbył się premierowy koncert z międzynarodową grupą Distango w Filharmonii Bałtyckiej — początki tanga na najwyższym poziomie w Polsce. Tu spełniło się też jedno z moich największych marzeń — grałem z Richardem Galliano, moim mistrzem, również w Filharmonii Bałtyckiej. Bardzo bliski jest mi Teatr Atelier w Sopocie, gdzie często grałem. A mój koncert z kwintetem Tango Nuevo z Waldkiem Malickim zakończył się świętowaniem moich 40. urodzin w sopockim SPATiF-ie... Reszty wieczoru już nie pamiętam. [śmiech]

Osiedliliście się w Szemudzie, tuż obok Gdyni. Jak wybraliście właśnie Szemud i jak mijają Wam pierwsze miesiące w kaszubskim klimacie?

Gabi: Szemud pojawił się trochę przypadkiem — to dom był magnesem. Właścicielka zrobiła tak dobre zdjęcia, że wyglądał jak z bajki. Okolica jest przepiękna, a do jeziora Kamień mamy dosłownie rzut beretem. Jestem uzależniona od wody, więc latem kąpię się, kiedy tylko jestem na miejscu.

Mamy cudownych sąsiadów, a między nami piękny las — więc i blisko, i z dystansem. Lato spędziliśmy głównie na Kaszubach i w domu, który wciąż „dopieszczamy” – roślinami z projektów, detalami. I mam wrażenie, że to się nigdy nie skończy.

Wiesław: Pierwsze, co mnie zachwyciło, to akustyka domu. Ćwiczę codziennie, więc dobry dźwięk to podstawa. Możemy grać minikoncerty dla przyjaciół. Sam dom okazał się też nowym wyzwaniem: maluję płoty, zajmuję się drobnymi pracami budowlanymi i ogrodem. W dzieciństwie mieliśmy szklarnie kwiatowe, więc trochę to wraca. Odkrywam w sobie „gospodarza”, o którego się nie podejrzewałam. Gabi tworzy piękne strefy relaksu, ja jej przy tym pomagam. Uznała, że skoro mam dobry gust do ubrań, to sprawdzę się też przy wnętrzach — i zostałam awansowany na współprojektanta. Znam już pana od opon, pelletu, ogrodnika, elektryka i „złotą rączkę” — mamy tu świetne zaplecze ludzi, na których możemy liczyć.



Wiesław Prządka i jego ukochany akordeon. Fot. Magdalena Adamczewska

Dwójka artystów, ciągłe wyjazdy, różne dziedziny. Jak buduje się tak solidny związek jak Wasz?

Gabi: Na przyjaźni, szczerości, wolności i szacunku. Ja naprawdę potrzebuję Wiesia jak powietrza. Jest spokojny, nieinwazyjny, nie muszę od niego odpoczywać — nazywam go moim SPA. Nauczyliśmy się „nasycać sobą” przed wyjazdami, żeby potem łatwiej znieść rozłąkę. Miesiąca bym nie zniosta, wtedy po prostu jadę z nim. Oboje mamy za sobą trudniejsze historie, dlatego doceniamy normalność i to, co mamy dziś.

Wiesław: Nie jestem technologiczny, ale Gabi namówiła mnie na wspólny kalendarz — i to był strzał w dziesiątkę. Widzimy, gdzie nasze drogi się przecinają i jak możemy połączyć trasy. Kiedy jesteśmy w domu, dużo czasu spędzamy tylko we dwoje, żeby się sobą nacieszyć. Raz w roku wyjeżdżamy na dłużej, najczęściej do Tajlandii, gdzie przez dwa miesiące jesteśmy tylko dla siebie. Każde z nas ma pasję i rozumie pasję drugiego. Gdyby Gabi pracowała w banku, byłoby trudniej, ale oboje mamy nienormowany czas pracy — dzięki temu nasza niedziela może wypaść w środę.

Plany artystyczne i marzenia na rok 2026 — w co chcecie wejść razem?

Gabi i Wiesław: Chcemy dalej łączyć nasze światy – tworzyć wspólne widowiska wizualno-muzyczne, w Polsce i za granicą. Od ośmiu lat współtworzymy „Koncert pod Wieżą Widokową” w Krynicy-Zdroju, a w 2026 roku planujemy tam spektakl „Romeo i Julia” — zapraszamy 25 lipca. Prywatnie marzymy o tym, by opanować jakiś sprzęt wodny i pływać razem po zatoce i morzu. No i wrócić na nasze tajskie wyspy.

Gabi, realizujesz marzenia ludzi. O czym dziś marzą Polacy? Jak chcą świętować ważne momenty? Jak zmieniła się Twoja branża?

Gabi: Pracujemy w branży miłości. Ludzie marzą, by dzień ślubu był naprawdę „najpiękniejszy w życiu”, wyjątkowy i „ich”. Dostajemy kolory,

styl, historię — a my szukamy głębiej, zagłębiamy w ich emocje. Tworzymy dekoracje, które są bardziej przeżyciem niż tłem. Często są łyżwiarzami, gdy para po raz pierwszy wchodzi na salę. Po pandemii pojawiła się potrzeba głośniejszych, spektakularnych wydarzeń — czuliśmy się w tym jak ryba w wodzie. Teraz świat trochę zwolnił, a klienci szukają „cichego luksusu” i jakości. To jest kierunek, który bardzo czujemy: mniej, ale lepiej.

ArtSize coraz mocniej zaznacza swoją obecność w Europie. Gdzie już realizujecie projekty i jakie są plany?

Gabi: Mamy za sobą kilka bardzo ciekawych realizacji za granicą, m.in. na Łazurowym Wybrzeżu, w prywatnym zamku nad morzem. Już wtedy zobaczyliśmy, że świetnie odnajdujemy się na międzynarodowym gruncie. Przez ostatnie lata skupialiśmy się na Polsce, bo tu rynek bardzo się rozwijał, a my mieliśmy na to realny wpływ. Jestem dumna, że pomogliśmy „odczarować” polskie wesela i eventy — ograniczyć kicz, podnieść poprzeczkę. Po ponad 20 latach czuję, że mamy strukturę i doświadczenie, żeby szerzej wyjść w świat. Sezon 2025 był już bardzo międzynarodowy, „włosko-francuski”. To dopiero początek.

W jakiej ekipie dziś pracujecie? Ilu ludzi tworzy ArtSize? Jak wygląda Wasza kreatywna współpraca?

Gabi: Na początku wszystko robiłam sama. Z czasem zrozumiałam, że bez zespołu nie da się rosnąć. Nauczyłam się nie tylko wymagać, ale też doceniać. Dziś mam obok siebie fantastycznych ludzi: Betty — mistrzynię florystyki i główną koordynatorkę, Olę — od precyzji i liczb, Iwonę i Sławka — strażników magazynu i logistyki. Do tego stali freelancerzy od projektów, wizualizacji, foto i video oraz ekipy wyjazdowe: floryści, technicy, alpinisci. Przy jednym projekcie pracuje od 10 do 50 osób, pełne wydarzenie obsługuje około 100. Każdy dokłada czastkę siebie — i to czuć.

Myślałaś o tym, by przekazać innym swoją wiedzę?

Gabi: Tak, dlatego powstała SCHOOL OF DECO by Gabi Prządka. Szkolimy ludzi z branży w sposób holistyczny: od kreacji, przez produkcję, po biznes, PR i psychologię. Uczymy, że dobry scenograf musi umieć „odejść od własnego dzieła”, żeby nie stracić perspektywy — także tej życiowej. Pracujemy też z trenerką mentalną Anetą Opają. Ja otwieram ludziom głowy na odwagę, polot i dyscyplinę, ona pomaga im odnaleźć własny potencjał. To również moja osobista uczta edukacyjna — szczególnie, gdy na zajęciach pojawia się Jacek Santorski. To dla mnie sygnał, że warto było się rozwijać.

Wiesław, z którymi muzykami z Trójmiasta współpracujesz?

Wiesław: Przez filharmonię i różne projekty poznałem wielu trójmiejskich muzyków, ale szczególne miejsce ma w moim sercu Dominik Bukowski — wybitny wibrafonista z Gdańska. Od 2016 roku współtworzy ze mną zespół Tango Jazz Project (z Piotrem Baronem, Rafałem Karasiewiczem i Zbigniewem Wromblem). Spotykamy się też przy innych produkcjach, np. muzyce filmowej. Bardzo chciałbym teraz, kiedy mieszkam bliżej, częściej grać z Dominikiem i zrobić nowe projekty.

Projekt koncertów wokół tanga cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Skąd tak silne przyciąganie do tanga? I jak było z bandoneonem?

Wiesław: Moja przygoda z tangiem zaczęła się w 2000 roku, kiedy Waldemar Malicki zaprosił mnie do nagrania programu z muzyką Piazzolli. Kilka godzin z tą muzyką wystarczyło, żeby zakochać się na zawsze. Tango działa jak narkotyk. Na początku grałem je na akordeonie, ale szybko zrozumiałem, że Piazzolla wymaga bandoneonu. Zdobyłem oryginalny bandoneon diatoniczny i zacząłem naukę niemal od zera. Układ guzików jest nielogiczny, na każdą rękę inny, inne dźwięki na otwarciu i zamknięciu miecha. To była mozolna robota. Dziś jestem szczęśliwy, że mogę grać tango na właściwym instrumencie. Bandoneon chromatyczny, który bywa w rękach innych muzyków, brzmi inaczej. Ja chcę grać „prawdziwe” tango. Nie wyobrażam sobie życia ani bez tanga, ani bez bandoneonu.

Akordeon i bandoneon mają podobny rodowód, ale zupełnie inny temperament. Opowiedz krótko historię bandoneonu.

Wiesław: Bandoneon powstał w XIX wieku w Niemczech, skonstruował go Heinrich Band — stąd nazwa. Najpierw zastępował organy w małych kościołach. Na przełomie XIX i XX wieku emigranci z Europy zabrali go do Argentyny. To instrument mały, wygodny w podróży. Argentynicy pokochali jego brzmienie i wciągnęli go do tanga. Tak stał się symbolem Buenos Aires i narodowym instrumentem tanga.

Współpracujesz z francuskim wokalistą Chrisem Schittullim. Co gracie i gdzie będzie można Was usłyszeć w 2026 roku?

Wiesław: Obok tanga moją wielką miłością jest muzyka francuska. Spotkanie z kompozytorem Francisem Laiem (autorem „Love Story”, „Kobiety i mężczyźni”, „Emmanuelle”) utwierdziło mnie, że ta muzyka znika z ulic i że trzeba ją pielęgnować. Obiecałem sobie, że będę ją grał, póki gram w ogóle. Chris Schittulli ma podobną wrażliwość. Tworzymy wspólnie projekty poświęcone m.in. Aznavourowi. W 2026 roku zagramy w Filharmonii Bałtyckiej koncert „Aznavour”, a w styczniu zaprezentuję tam również tango. Można więc powiedzieć, że zaraz po nowym roku w Gdańsku pokażę dwie swoje twarze: argentyńską i francuską.

Aldona Długokiecka-Kałuża



Wesołych Świąt! Szczęśliwego Nowego Roku 2026

Centrum Ogrodnicze Justyna

drzewa, krzewy ozdobne i owocowe
sklep ogrodniczy, kwiaciarnia
akwarystyka



www.facebook.com/CentrumOgrodniczeJustyna

GDAŃSK
ul. Trakt Św. Wojciecha 291
www.ogrodyjustyny.pl

sklep: 602 345 612
dział roślin: 604 636 270
akwarystyka: 508 799 966

www.instagram.com/ogrody_justyny/



Tradycja, służba, odpowiedzialność

80-lecie Pomorskiej Izby Adwokackiej w Gdańsku

W dniach 21-22 listopada Pomorska Izba Adwokacka w Gdańsku obchodziła jubileusz 80-lecia swojego istnienia. To wyjątkowa okazja do podsumowania dorobku pomorskiej adwokatury, przypomnienia jej roli w ochronie praw obywatelskich oraz wspólnego świętowania w gronie adwokatów, aplikantów, przedstawicieli świata nauki i wymiaru sprawiedliwości.

„Obchody 80-lecia Pomorskiej Izby Adwokackiej to wyjątkowe święto naszego środowiska. To czas podsumowań, refleksji i dumy z dorobku wielu pokoleń adwokatów, którzy służyli społeczeństwu w imię sprawiedliwości i prawa. To także moment, w którym patrzymy w przyszłość – z przekonaniem, że wartości niezależności, odwagi i etyki zawodowej będą nas prowadzić przez kolejne dekadę. Ten jubileusz to nie tylko uroczystość, lecz wspólne święto całej

adwokatury pomorskiej – wspólnoty ludzi, których łączy służba człowiekowi i odpowiedzialność za dobro wspólne” – mówi adwokat Dariusz Strzelecki, dziekan Pomorskiej Izby Adwokackiej.

Pomorscy adwokaci od lat aktywnie współpracują z uczelniami, organizacjami społecznymi i szkołami, promując wiedzę prawną, postawy obywatelskie oraz kulturę zaufania do prawa. Pomorska Izba Adwokacka od 2014 r. prowadzi jeden z najbardziej rozpoznawalnych i największych w Polsce programów edukacji prawnej – „Adwokat przydaje się w życiu”. To sztanदारowa inicjatywa, dzięki której adwokaci i aplikanci adwokaccy co roku docierają do kolejnych pokoleń młodych mieszkańców województwa pomorskiego. Z zajęć korzysta rocznie ok. 10 000 uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych z całego regionu.

W ramach prac komisji działających przy Pomorskiej Izbie Adwokackiej adwokaci współpracują m.in. z Hospicjum im. ks. E. Dutkiewicza w Gdańsku, świadcząc bezpłatną pomoc prawną. Docierają z pomocą również do dzieci z domów dziecka, rodzin zastępczych oraz placówek opiekuńczo-wychowawczych. Wspierają także schronisko dla bezdomnych zwierząt „Ciapkowo” w Gdyni. Zawód adwokata to szczególne powołanie – pomoc innym, zwłaszcza tym, którzy najbardziej jej potrzebują.

Adwokaci Pomorskiej Izby Adwokackiej każdego roku wspierają mieszkańców regionu w sprawach – od cywilnych, przez karne, aż po złożone postępowania gospodarcze. Za każdą z tych spraw stoi czyjaś historia, emocje i realna potrzeba pomocy.

Pomorska Izba Adwokacka zrzesza obecnie 1757 adwokatów, w tym 1279 wykonujących zawód i 261 adwokatów niewykonujących zawodu,

a także 217 aplikantów adwokackich – przyszłych obrońców praw obywatelskich. Izba znajduje się w krajowej czołówce pod względem zdawalności końcowych egzaminów adwokackich, co dobrze świadczy o poziomie szkolenia aplikantów. Warto przypomnieć, że pierwszym dziekanem Pomorskiej Izby Adwokackiej był adwokat Kazimierz Ogrodzki. W momencie powstania Izby w 1945 r. na listę adwokatów wpisano 160 osób, a na listę aplikantów adwokackich – 11.

„Wierzmy, że jubileusz to nie tylko wspomnienie historii, ale i zobowiązanie do dalszej służby człowiekowi – z odwagą, niezależnością i wiernością zasadom” – podkreśla adw. Dariusz Strzelecki, dziekan Pomorskiej Izby Adwokackiej.

Podczas Gali nagrodzono:

- Medalem Prezydenta Miasta Gdańska: adw. Włodzimierz Wolański, adw. Jerzy Glanc, adw. Andrzej Zwara, adw. Andrzej Koziółkiewicz, adw. Dariusz Strzelecki
- Medalem Prezydenta Miasta Gdyni: adw. Andrzej Drania, adw. Leszek Starosta
- Nagrodą Starosty Wejherowskiego: adw. Wojciech Dereziński, adw. Jerzy Michalewski, adw. Mieczysław Hebel, adw. Krzysztof Pawlak
- Nagrodą Starosty Kartuskiego: adw. Tadeusz Stoltmann, adw. Weronika Wolska – Schwabe, adw. Mariola Zielińska
- Nagrodą Starosty Malborskiego: adw. Anna Czaus, adw. Bogdan Statkiewicz, adw. Krzysztof Włodarczyk
- Odznaczenia „Adwokatura Zasłużonym” otrzymali: adw. Karol Chabowski, Adw. Adrianna Duks- Taniewska, adw. Małgorzata Głodkowska, adw. Marcin Gostkowski, adw. Marek Kanawka, adw. Anna Koziółkiewicz-Kozak, adw. Małgorzata Strzelecka, adw. Jan Suchanek

Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Przemysław Rosati wręczył Statuetkę Złotej Wagi dla redaktor Marty Gordziewicz z TVN 24 za rzetelne, obiektywne i oparte na wiedzy publikacje na tematy prawne. Prezes NRA uhonorował również adw. Sylwię Grzybowską medalem prezesek NRA – adw. Marii Budzanowskiej i adw. Joanny Agackiej-Indeckiej – przyznawanym za odwagę i niezależność Bene Merentibus.

Fot.: Karol Zakaszewski



Od lewej: adw. Dariusz Strzelecki – dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Gdańsku, adw. Marcin Derlacz – wicedziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Gdańsku, Jacek Karnowski – Sekretarz Stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej, adw. Agnieszka Kanawka – wicedziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Gdańsku, adw. Jerzy Luranc – sekretarz Okręgowej Rady Adwokackiej w Gdańsku



Adw. Andrzej Koziółkiewicz i Aleksandra Dulciewicz, prezydent Gdańska



Adw. Sylwia Grzybowska i adw. Przemysław Rosati, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej

REKLAMA



Kartuszy
STOLICA KASZUB

*Pięknych, szczęśliwych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia.*

*Niech światło płynące z betlejemskiej stajenki
napełni serca spokojem, radością i wiarą w dobro,
które łączy ludzi w naszych domach, sąsiedztwach i całej kaszubskiej społeczności.*

*A Nowy Rok 2026 niech przyniesie Państwu
zdrowie, pomyślność i mnóstwo energii do realizacji kolejnych marzeń,
planów oraz wyzwań – zarówno osobistych, jak i zawodowych.*

Arkadiusz Socha
Przewodniczący Rady Miejskiej
wraz z radnymi
Rady Miejskiej w Kartuzach

Mieczysław Grzegorz Gołuński
Burmistrz Kartuz
wraz z pracownikami
Urzędu Miejskiego w Kartuzach

Kartuszy, Boże Narodzenie 2025



TEDxPolitechnika Gdańska 2025

15 listopada 2025 w Gmachu Głównym Politechniki Gdańskiej odbyła się kolejna edycja TEDxPolitechnika Gdańska – jednego z największych wydarzeń typu TEDx w północnej Polsce. To kolejna edycja wydarzenia, które inspiruje i łączy społeczność akademicką oraz mieszkańców regionu. Tegoroczne hasło przewodnie, „Kto pyta, nie błądzi”, stało się punktem wyjścia do rozmów o ciekawości, odwadze, odpowiedzialności i poszukiwaniu sensu w świecie pełnym zmian.

TEDx to lokalny program wydarzeń tworzony na licencji globalnej fundacji TED (Technology, Entertainment, Design). Ideą TEDx jest przenoszenie słynnej formuły „idei wartych rozpowszechniania” (ang. Ideas Worth Spreading) na grunt lokalnych społeczności. Krótkie i inspirujące prelekcje mają za zadanie pobudzać do myślenia, kwestionowania status quo i dzielenia się wiedzą.

Wydarzenie zgromadziło ponad 300 uczestników oraz 12 prelegentów – ekspertów, twórców, naukowców i praktyków z różnych dziedzin, którzy w swoich wystąpieniach podzielili się doświadczeniem, inspirującymi historiami i unikalną perspektywą na współczesne wyzwania.

Tematyka prelekcji była niezwykle zróżnicowana, obejmując spektrum od sztuki po kosmos. Uczestnicy mieli okazję wysłuchać prelekcji m.in. o roli miłości i muzyki w kontekście historii, etyce w modzie i wirusie fast fashion, pułapkach systemu edukacji i oceniania, budowaniu kariery w AI od pracy w kołach naukowych, a także o fascynującym świecie chińskiego programu kosmicznego oraz drodze do realizacji ekstremalnych celów, takich jak zdobycie najwyższego szczytu Ziemi.

Prelegenci nie tylko przekazywali wiedzę, ale również zachęcali do refleksji, zadawania pytań i szukania nowych odpowiedzi. Publiczność mogła usłyszeć o sile komunikacji, odwadze w mówieniu o porażkach, mocy

pasji, wpływie stereotypów, roli innowacji oraz o tym, jak świadomie kształtować własną przyszłość. Wiele wystąpień zostało nagrodzonych długimi brawami, a niektóre wzruszyły lub skłoniły do głębokiej ciszy.

Program dopełniały warsztaty rozwojowe, sesje networkingowe oraz dodatkowe atrakcje. W ramach wydarzenia odbyły się warsztaty o przeróżnej tematyce. Uczestnicy mogli spróbować jogi śmiechu, stworzyć kolaż intuicyjny, dowiedzieć się, jak kontrolować czas spędzony w social mediach, a także wziąć udział w zajęciach tanecznych. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się także jazdy próbne samochodem Tesla. Całość została wzbogacona o wyjątkową oprawę artystyczną, która towarzyszyła uczestnikom przez cały dzień. Na scenie i podczas przerw wystąpili utalentowani artyści – saksofonista, basista, flecista, pianistka oraz zespół muzyczny, nadając wydarzeniu niepowtarzalną, inspirującą atmosferę.

Koordynatorem tegorocznego wydarzenia był student Wydziału Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej – Nikodem Lewandowski. Wydarzenie nie mogłoby osiągnąć tak imponującego rozmachu, gdyby nie wsparcie szerokiego grona partnerów. Tegoroczną edycję TEDxPolitechnika Gdańska współtworzyło blisko 30 podmiotów, reprezentujących zróżnicowane środowiska. Wśród nich znalazły się nie tylko firmy, które wierzą w ideę innowacji, ale także liczne koła naukowe oraz jednostki Politechniki Gdańskiej. To szerokie partnerstwo udowodniło, że inicjatywy studenckie mają realną siłę do łączenia świata nauki, biznesu i pasjonatów.

Organizacją wydarzenia po raz trzeci zajęło się Międzywydziałowe Koło Naukowe Project Management Politechniki Gdańskiej pod opieką naukową dr. inż. Sławomira Ostrowskiego, które od lat aktywnie rozwija kompetencje młodych liderów oraz buduje kulturę zarządzania projektami w środowisku akademickim. Współtworzyło je niemal 50 zaangażowanych osób, co czyni tegoroczną edycję ogromnym sukcesem i ważnym osiągnięciem dla Koła Naukowego. Studenci, o których mowa, są również organizatorami warsztatów dla licealistów, konferencji, ale również Konkursu KAROLE nagradzającego najlepszych studentów z Wydziału Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej.

Tegoroczna edycja spotkała się z bardzo pozytywnym odbiorem uczestników, którzy szczególnie docenili różnorodność tematów,



atmosferę otwartości oraz profesjonalizm organizacji. Sukces wydarzenia tylko motywuje Zespół TEDxPolitechnika Gdańska, który już dziś potwierdza organizację kolejnej edycji w przyszłym roku. „Mamy wiele pomysłów, aby to inspirujące wydarzenie przenieść na jeszcze wyższy poziom, zarówno pod względem merytorycznym, jak i organizacyjnym” – komentuje Nikodem Lewandowski, koordynator główny tegorocznej edycji.

Międzywydziałowe Koło Naukowe Project Management Politechniki Gdańskiej serdecznie zaprasza wszystkich entuzjastów wiedzy i innowacji na kolejną edycję. Najważniejsze informacje o przygotowaniach, prelegentach, a także oficjalna data wydarzenia w 2026 roku, zostaną ogłoszone na kanałach social media. Zachęcamy do aktywnego śledzenia tych profili społecznościowych, by nie przegapić żadnych aktualności! ●

Mat. pras. TEDxPolitechnika Gdańska

Fot.: Adam Zasiński, Klaudiusz Łyszczak, Karol Pazik, Krzysztof Jasiński



Ekotori

Miejsce, gdzie moda spotyka się z ekologią

W świecie, w którym odpowiedzialna konsumpcja coraz częściej staje się realną potrzebą, pojawiają się inicjatywy inspirujące do zmiany codziennych nawyków. Jedną z nich jest Ekotori – butik cyrkulacyjny, który nie tylko daje ubraniom drugie życie, ale również buduje społeczność ludzi kierujących się podobnymi wartościami. W rozmowie z założycielką Ekotori, Aleksandrą Kabacińską, zagłębiamy za kulisy powstania tego miejsca, poznajemy inspiracje, wyzwania i marzenia oraz dowiadujemy się, dlaczego zrównoważona moda jest dziś tak potrzebna.

Pani Aleksandro, proszę opowiedzieć nam, czym jest Ekotori?

Ekotori to wyjątkowy butik cyrkulacyjny, który stworzyłam z myślą o osobach ceniących odpowiedzialną konsumpcję i chcących nadać ubraniom drugie życie. To przestrzeń, w której sprzedający i kupujący tworzą społeczność opartą na wspólnych wartościach. Każdy może wynająć stojak i wystawić na sprzedaż swoje ubrania, buty czy akcesoria. Dzięki temu rzeczy nie zalegają w szafach, lecz trafiają do nowych właścicieli, wspierając ekologiczny styl życia.

Na czym polega koncept butiku?

W Ekotori sprzedający wynajmują przestrzeń – stojak na większy – na tydzień lub dłużej, w zależności od potrzeb. Oferta jest skierowana do wszystkich: kobiet, mężczyzn oraz rodzin z dziećmi. Kupujący mają możliwość odkrywania prawdziwych modowych perełek wśród różnorodnych kolekcji, które zmieniają się niemal codziennie, dzięki czemu butik żyje i nieustannie zaskakuje.

Skąd pojawił się pomysł na prowadzenie firmy?

Inspiracją były moje podróże do Finlandii, gdzie niezwykle popularne są tzw. „kirppisy” – pchle targi z półkami do wynajęcia. To miejsca promujące ograniczanie konsumpcji poprzez ponowne wykorzystanie przedmiotów, które nadal świetnie mogą służyć innym. Gdy z powodów zdrowotnych musiałam zrezygnować z pracy na etacie, uznałam, że to odpowiedni



moment, by stworzyć podobną przestrzeń w Polsce, ale skoncentrowaną wyłącznie na modzie. Tak narodziło się Ekotori – spełnienie wieloletniego marzenia o butiku wspierającym idee gospodarki cyrkularnej.

Skąd wzięła się nazwa Ekotori?

Nazwa to połączenie dwóch słów: „eko”, odnoszącego się do ekologii, oraz „tori”, co po fińsku oznacza ‘targ’. To mój ukłon w stronę fińskich inspiracji i jednocześnie podkreślenie idei, na której opiera się działalność butiku.

Od kiedy działa firma?

Ekotori rozpoczęło działalność pod koniec września 2024 roku. Choć butik działa stosunkowo krótko, prace koncepcyjne i przygotowania trwały prawie półtora roku. Jednak samo marzenie o takim miejscu dojrzało we mnie już od dekady.

Jak można zarezerwować stojak w Ekotori?

Wszystko zaczyna się na stronie internetowej naszego butiku. Po rejestracji i zalogowaniu można wybrać stojak oraz okres wynajmu, a następnie opisać i wycenić rzeczy – wygodnie, z domu. W butik drukowane

Kupujący mają możliwość odkrywania prawdziwych modowych perełek wśród różnorodnych kolekcji, które zmieniają się niemal codziennie.

Nazwa to połączenie dwóch słów: „eko”, odnoszącego się do ekologii, oraz „tori”, co po fińsku oznacza „targ”.

są etykiety, które właściciel samodzielnie przypina do ubrań. Postępy sprzedaży można śledzić online, a w razie potrzeby donosić kolejne rzeczy w ramach aktywnej rezerwacji.

Ile stojaków znajduje się w sklepie i jak często zmieniają się kolekcje?

Obecnie dysponujemy około sześćdziesięcioma stojakami. Standardowy okres wynajmu to tydzień, jednak dzięki rezerwacjom „na zakładkę” kolekcje zmieniają się praktycznie codziennie. Asortyment jest płynny i dynamiczny, co sprawia, że butik za każdym razem wygląda inaczej.

Dlaczego wdrażanie zrównoważonej mody jest dziś tak ważne?

Polska jest zalewana taną odzieżą i odpadami tekstylnymi z zagranicy, co prowadzi do powstawania ogromnych ilości śmieci. Zrównoważona moda pomaga ograniczyć ten problem, zmniejszając negatywny wpływ na środowisko i nasze zdrowie. Dając ubraniom drugie życie, ograniczamy niepotrzebną konsumpcję, wybieramy świadomie i wprowadzamy realną zmianę. Mam nadzieję, że Ekotori stanie się nie tylko butikiem, ale stylem życia, który przyniesie nam wszystkim korzyść.



”Inspiracją były moje podróże do Finlandii, gdzie niezwykle popularne są tzw. „kirppisy” – pchle targi z półkami do wynajęcia.

Stosunkowo późno otworzyła Pani swoją pierwszą działalność. Jak ocenia Pani ten krok po roku?

Zmiana zawodu i rozpoczęcie nowej działalności to ogromne wyzwanie, zwłaszcza gdy projekt jest czymś zupełnie nowym na polskim rynku. Wsparcie rodziny okazało się bezcenne, ale największą motywacją są moi klienci i ich słowa wsparcia. To dzięki nim wiem, że Ekotori jest potrzebne, ma sens i realnie odpowiada na wartości ważne dla wielu osób.

Co wyróżnia Ekotori na tle innych butików odzieżowych?

W Ekotori stawiam na pełną transparentność – właściciele ubrań pozostają ich właścicielami aż do momentu sprzedaży. Cały proces, od rejestracji przez wybór stojaka aż po wycenę rzeczy, jest przejrzysty i intuicyjny. W sklepie drukuję etykiety, a klienci samodzielnie przygotowują swoje ubrania do ekspozycji. Postępy sprzedaży można monitorować na bieżąco, a asortyment uzupełniać w trakcie trwania wynajmu.

Butik wyróżnia także atmosfera. Mam już grono stałych klientek i klientów, którzy odwiedzają mnie niemal codziennie. Nowe rzeczy pojawiają się na bieżąco, więc w Ekotori zawsze coś się dzieje. W lokalu organizuję również kameralne wydarzenia tematyczne, których celem jest promowanie ograniczania konsumpcji i idei obiegu cykularnego. Odbývają się warsztaty naprawy ubrań haftem, zajęcia z doboru kolorów i stylów, a w najbliższej przyszłości planuję kolejne wydarzenia-niespodzianki. ●

Fot. Artchiwum własne



FIBARO
Home intelligence



FIBARO
Home intelligence

Instalator



<https://www.facebook.com/InstalatorFibaro>

INTELIGENTNE DOMY:

fibaro-gdansk.com

+48 500 621 700

biuro@fibaro-gdansk.com

**ZMIENIMY KAŻDY DOM
W INTELIGENTNY**

Dawolna konfiguracja i prosta rozbudowa

► **Bez kucia ścian**

Instalacja w 1 dzień

► **Oszczędność energii do 30%**

Sterowanie oświetleniem i roletami

► **System bezprzewodowy**

► **Obsługa informatyczna firm
Systemy monitoringu**



USŁUGI IT

mmsystems.pl

+48 882 701 701

biuro@mmsystems.pl



„Influencer marketing, czyli ekonomia twórców XXI wieku”

wybrana *Biznesową Książką Roku 2025*

„Influencer Marketing, czyli ekonomia twórców XXI wieku” autorstwa Jacka Kotarbińskiego, wybrana Książką Biznesową Roku 2025. To pierwsza tak obszerna monografia poświęcona influencer marketingowi, która ukazała się w Europie.

Konkurs „Pulsu Biznesu” stworzony został z myślą o promowaniu pogłębionej perspektywy współczesnego biznesu i stał się przestrzenią dla osób poszukujących rzetelnej wiedzy i inspiracji do rozwoju. W trzech kategoriach – dziennikarskiej, naukowej i praktycznej – jury nagrodiło książki łączące w sobie wysoki poziom merytoryczny z umiejętnością prezentowania współczesnych wyzwań w przystępny sposób.

„Zgłoszone publikacje pokazują, jak szeroko należy dziś patrzeć na biznes: przez pryzmat psychologii, technologii, danych, etyki i globalnych trendów. Dla liderów stają się one narzędziami poszerzającymi horyzonty i wspierającymi świadome podejmowanie decyzji. Książka Biznesowa Roku zwraca uwagę na autorów i wydawców, którzy wprowadzają nowe idee i inspirują do refleksji. Wierzymy, że takie książki pomagają budować fundamenty odpowiedzialnego przywództwa – i dlatego zasługują na uznanie” – powiedział Marcin Goralewski, redaktor naczelny Pulsu Biznesu, organizatora konkursu.

Monografia „Influencer Marketing” dr. inż. Jacka Kotarbińskiego, wydana przez Wydawnictwo Naukowe PWN, została nagrodzona za naukowe, a zarazem przystępne ujęcie jednej z najszybciej rozwijających się dziedzin marketingu. Za ukazanie go nie jako przejściowego trendu, ale jako pełnoprawnego narzędzia strategii komunikacji. To pierwsza tak obszerna monografia poświęcona influencer marketingowi, która ukazała się w Europie.

„Autor podchodzi do tematu influencer marketingu w sposób interdyscyplinarny. Czerpie z wiedzy historycznej, ekonomicznej, technologicznej i psychologicznej. Omawia najnowsze badania i ilustruje swoje



” Monografia „Influencer Marketing” dr. inż. Jacka Kotarbińskiego, wydana przez Wydawnictwo Naukowe PWN, została nagrodzona za naukowe, a zarazem przystępne ujęcie jednej z najszybciej rozwijających się dziedzin marketingu. Za ukazanie go nie jako przejściowego trendu, ale jako pełnoprawnego narzędzia strategii komunikacji. To pierwsza tak obszerna monografia poświęcona influencer marketingowi, która ukazała się w Europie.

przemyslenia przykładami. Co więcej, argumentację opiera na wartościach” – zauważył prof. Piotr Wachowiak, rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

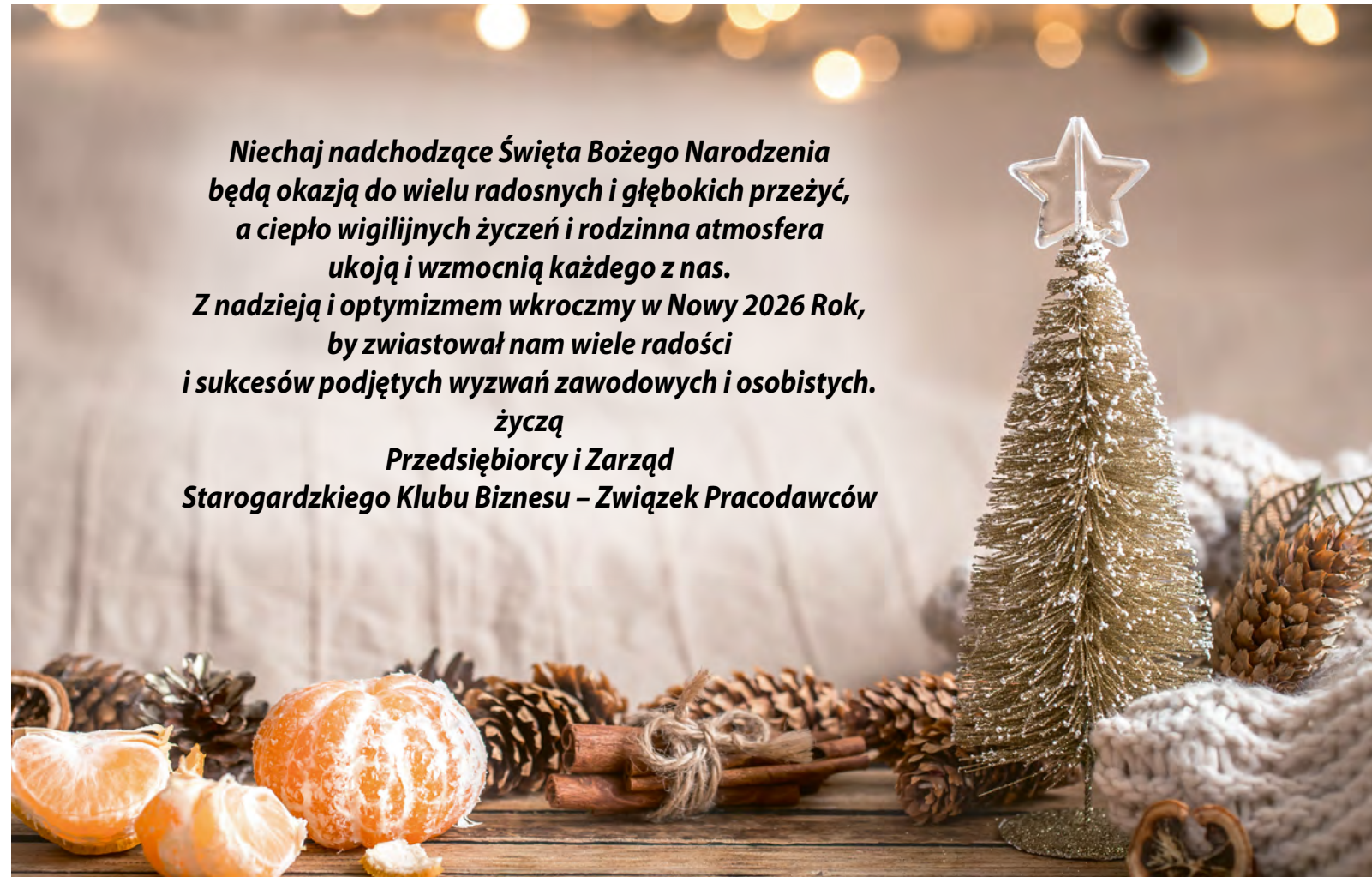
„Jestem ogromnie zaszczycony i wdzięczny jury konkursu Biznesowa Książka Roku za to wyróżnienie. »Influencer marketing, czyli ekonomia twórców XXI wieku« to książka, którą pisałem z przekonaniem, że twórcy, ci zawodowi i ci początkujący, stają się dziś jednym z najważniejszych motorów współczesnej gospodarki cyfrowej. Temat influencer marketingu, często wciąż niedoceniany lub błędnie rozumiany, doczekał się w Polsce poważnego, naukowego i biznesowego opracowania. Dziękuję czytelnikom, którzy zaufali tej książce, ekspertom i praktykom dzielącym się swoją wiedzą podczas jej powstawania oraz Wydawnictwu Naukowemu PWN za odwagę w rozwijaniu tej tematyki. Nagrodę traktuję nie tylko jako docenienie mojej pracy, lecz także jako sygnał, że warto dalej budować mosty między nauką, biznesem a bardzo dynamicznie rosnącą rolą tej gałęzi ekonomii” – powiedział dr inż. Jacek Kotarbiński.

Dr inż. Jacek Kotarbiński od ponad 35 lat współtworzy oblicze polskiego marketingu jako praktyk, naukowiec i wizjoner, którego dorobek wyznacza kierunki rozwoju branży. Był członkiem Rady Doradczej prof. Philipa Kotlera w Polsce, a jego książki m.in. „50 Praw Marketingu Kotarbińskiego”, „Marka 5.0”, „Sztuka Rynkologii” czy „Influencer

marketing”, stały się punktami odniesienia dla specjalistów i liderów biznesu. W 2025 roku w globalnym zestawieniu Favikon Top 200 Voices w kategorii „Branding & Positioning on LinkedIn – Worldwide”, znalazł się jako jedyny Polak, zajmując 1. miejsce w Polsce oraz plasując się w ścisłej światowej czołówce liderów opinii w obszarze budowania marki i pozycjonowania na LinkedIn. Jest autorem wstępów do polskich edycji kluczowych pozycji światowych autorytetów, takich jak Seth Godin („To jest marketing”), Marcus Sheridan („Co chce wiedzieć klient?”) czy Laura Ries („Visual Hammer”). Jego prace wyróżniają się umiejętnym łączeniem międzynarodowej wiedzy z polską praktyką gospodarczą. Doktor ekonomii i finansów, inżynier, MBA, a przede wszystkim jeden z najważniejszych ekspertów w obszarze strategii marketingowych, efektywności i kosztów marketingu w średnich i dużych firmach. Wspiera globalne korporacje, polskie firmy i innowacyjne startupy, pomagając im wzmacniać konkurencyjność i skalować działania rynkowe. Jest członkiem Polskiego Naukowego Towarzystwa Marketingu. Jego najnowsza książka, „Influencer marketing, czyli ekonomia twórców XXI wieku”, wydana przez Wydawnictwo Naukowe PWN, została uznana za najlepszą książkę biznesową roku 2025 w kategorii książka Naukowa w prestiżowym rankingu Pulsu Biznesu. Pozycja ta ugruntowała jego rolę jako jednego z najważniejszych głosów współczesnego marketingu. ●

REKLAMA

**Niechaj nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
będą okazją do wielu radosnych i głębokich przeżyć,
a ciepło wigilijnych życzeń i rodzinna atmosfera
ukoją i wzmocnią każdego z nas.
Z nadzieją i optymizmem wkroczmy w Nowy 2026 Rok,
by zwiastował nam wiele radości
i sukcesów podjętych wyzwań zawodowych i osobistych.
życzą
Przedsiębiorcy i Zarząd
Starogardzkiego Klubu Biznesu – Związek Pracodawców**



Przedsiębiorco, postaw na *właściwego* *influencera*

W swojej najnowszej książce „Influencer marketing”, nagrodzonej niedawno w konkursie „Pulsu Biznesu”, piszesz o „ekonomii twórców XXI wieku”. Co to konkretnie oznacza dla właściciela firmy z Pomorza, na przykład hotelu, stoczniowej spółki czy lokalnego e-commerce? Jak ten nowy „ekosystem twórców” zmienia klasyczną konkurencję na rynku?

To istotna zmiana, którą każdy przedsiębiorca już czuje, nawet jeśli jeszcze tak jej nie nazywa. W centrum gry rynkowej istotny staje się człowiek z wpływem, marka osobista właściciela czy prezesa, a nie tylko marka z dużym budżetem.

Klienci dużo bardziej ufają ludziom niż logotypom. Gość hotelowy częściej wybierze miejsce, które widział u zaufanej podróżniczki na Instagramie, niż to z najlepszą ulotką. W B2B decydent chętniej odezwie się do firmy polecanej przez znanego eksperta od logistyki czy inżyniera z branży niż do kolejnego „anonimowego” dostawcy z katalogu. Inny element tej zmiany to konkurencja o uwagę, nie tylko o cenę. Nie wystarczy już mieć dobry produkt i rozsądną ofertę. Trzeba umieć wejść w obieg treści, w opowieści, które tworzą ludzie śledzeni przez tysiące czy setki tysięcy osób. Influencer marketing to w praktyce zarządzanie uwagą rynku poprzez tych, którzy tę uwagę już posiadają. Jeśli firma nie ma swojej historii opowiedzianej przez ludzi z wpływem, staje się „niewidzialna”, nawet jeśli ma obiektywnie dobrą ofertę.

To też szansa dla lokalnych firm na grę w wyższej lidze. Mały sklep internetowy z Pomorza, który mądrze dobierze twórców, może sprzedawać w całej Polsce i za granicą. Hotel czy restauracja z Helu może stać się „miejscem, które trzeba odwiedzić”, jeśli pojawi się w treściach właściwych twórców podróżniczych lub kulinarnych. Kiedyś liczyła się ulica z największym ruchem. Dziś taką „ulicą handlową” stają się kanały twórców.

Twórcy stają się realnym aktywnym marketingowym w strategii firmy. Tak jak budujemy relacje z kluczowymi klientami czy partnerami biznesowymi, tak powinniśmy budować relacje z twórcami, którzy pasują do naszej marki. Nie na jedną kampanię, tylko długoterminowo. Firma, która ma wokół siebie grupę lojalnych twórców-ambasadorów, ma po prostu mocniejszą pozycję negocjacyjną na rynku i łatwiej wprowadza nowe produkty, szybciej odbudowuje reputację po potknięciu, ma stały dostęp do uwagi swoich klientów.

W książce pokazujesz influencer marketing w długim, historycznym kontekście. Jakie wnioski z tej historii są dziś najważniejsze dla firm? Co już teraz powinny przestać robić w marketingu? A jakie działania powinny zainicjować?

Jeśli spojrzymy na influencer marketing w dłuższej perspektywie, widać jedną rzecz: od zawsze wygrywali ci, którzy potrafili wykorzystać głos ludzi mających wpływ na innych. Kiedyś były to lokalne autorytety i gwiazdy, dziś są to twórcy internetowi. Mechanizm jest ten sam, zmieniły się narzędzia. Z tego wynikają konkretne wnioski.

Trzeba przestać traktować influencer marketing jak „ładny dodatek”. To realny kanał sprzedaży i budowania marki, a nie ozdoba w social mediach. Jeśli myślimy tylko o zasięgach to w praktyce odtwarzamy stary model reklamy z telewizji, tylko w nowym medium.

Pora skończyć z kupowaniem samych liczb, czyli lajków, followersów, wyświetleń. Liczy się dopasowanie twórcy do marki i klienta. Mniejszy, ale wiarygodny twórca da więcej biznesowo niż „gwiazda od wszystkiego”. Działy marketingu powinny być rozliczane nie z raportu zasięgowego, tylko z wpływu na sprzedaż, marżę i lojalność. Długofalowo wygrywa wiarygodność, nieagresywna perswazja. Firma, która oczekuje od twórcy nachalnego „wciskania” produktu, marnuje jego potencjał. Twórca powinien być partnerem, a nie megafonem. Najlepsze efekty dają relacje budowane na lata, w których marka staje się naturalnym elementem świata twórcy. Warto więc zacząć traktować influencerów jak partnerów strategicznych, włączyć ich w cele biznesowe firmy i zadbać o edukację zarządu. Pokazać konkretne liczby i case’y.

Wielu przedsiębiorców wciąż traktuje influencer marketing jako „kampanię w socialach dla młodych”. Jak przekonać sceptycznego prezesa średniej firmy produkcyjnej z Pomorza, że to narzędzie strategiczne, a nie modny dodatek?

Influencer marketing to nie „kampania dla młodych”, tylko narzędzie do skracania drogi do klienta czy pracownika. W B2B rośnie znaczenie treści tworzonych przez praktyków, np. inżynierów, technologów, ekspertów z branży, których oglądają osoby podejmujące decyzje. Jeśli taki twórca pokazuje jakieś rozwiązanie, linię produkcyjną czy standardy

Z dr. inż. Jackiem Kotarbińskim, ekspertem w obszarze strategii marketingowych oraz efektywności i kosztów marketingu, rozmawia Anna Fibak, ekspertka public relations, właścicielka marki Fibak PR.

StudioLipinska

”

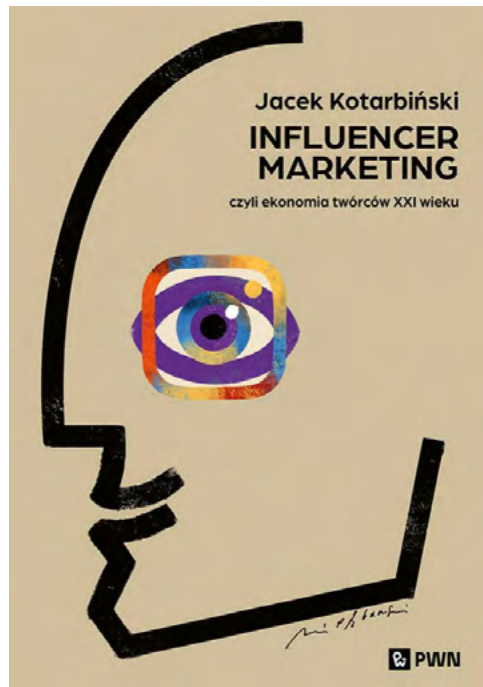
Pora skończyć z kupowaniem samych liczb, czyli lajków, followersów, wyświetleń.

Liczy się dopasowanie twórcy do marki i klienta.

serwisu, działa jak handlowiec z już zbudowanym zaufaniem. Kolejny obszar to rekrutacja. Młodzi fachowcy wybierają pracodawców, których znają z Internetu, a nie tylko z ogłoszeń. Twórcy pokazujący kulisy pracy, technologie i kulturę firmy realnie obniżają koszt pozyskania pracownika. Takie działania można rozliczać bezpośrednio, np. liczba zapytań, leadów, ruch na stronie, zgłoszenia do pracy. Różnica polega na tym, że oprócz liczb buduje się reputacja oparta na zaufaniu do konkretnego człowieka, który ręczy za firmę. Żyjemy dziś w świecie, w którym decyzje coraz częściej zapadają po obejrzeniu materiału w sieci, a nie po lekturze broszury.

Opisujesz, jak influencerzy wpływają na decyzje zakupowe. Jaką przewagę może zyskać lokalna marka z Trójmiasta, która świadomie włączy influencerów w całą ścieżkę klienta, od rozpoznawalności po sprzedaż i lojalność?

Przede wszystkim zyska realną przewagę biznesową, a nie tylko reakcję w social mediach. Na początku twórca daje to, czego większości firm brakuje, czyli zasięg połączony z zaufaniem. Odbiorcy widzą markę u osoby, którą już znają i lubią, więc firma przestaje być anonimowa. W kolejnym kroku influencer działa jak przewodnik. Pokazuje, jak produkt działa w praktyce, rozwiewa wątpliwości, odpowiada na pytania. To przekłada się na mniej przypadkowych wejść na stronę www i więcej decyzji zakupowych. Twórca daje na przykład impuls do działania, czyli kod rabatowy, przypomnienie o promocji, pokazanie procesu zamówienia. Firma widzi to w twardych danych, w sprzedaży i źródłach transakcji. Największa przewaga pojawia się jednak po zakupie. Długofalowa współpraca buduje wrażenie, że marka jest stałym elementem jego świata, a nie jednorazową reklamą. Klienci wracają częściej i chętniej polecają



firmę innym, najpierw w komentarzach, potem prywatnie. Dodatkowo marka zyskuje dostęp do wiedzy z rynku zebranej przez twórcę. To pomaga podejmować lepsze decyzje.

Dużo miejsca poświęcasz relacjom paraspołecznym, czyli temu, że odbiorcy „znają” twórcę, choć nigdy go nie spotkali. Jak firma może tę więź przełożyć na realne wskaźniki?

Ludzie ufają twórcom bardziej niż bezosobowej marce i to przekłada się bezpośrednio na wyniki. Klient mniej patrzy na cenę, bardziej na zaufanie, więc rzadziej ucieka

”

Twórca, ekspert branżowy, rozpoznawalny przedsiębiorca, jest dzisiaj kanałem dotarcia, swoistym medium i wiarygodną rekomendacją w jednej osobie.

do najtańszej alternatywy, a marka nie musi agresywnie ciąć cen, bo produkt ma dodatkową wartość, czyli rekomendację twórcy. Jeśli influencer regularnie pokazuje produkt w swoim życiu, marka staje się domyślnym wyborem, co buduje nawyk i lojalność. To w dłuższym okresie obniża koszt sprzedaży. Przy wprowadzaniu nowości społeczność chętniej je testuje, więc pomaga nie tylko sprzedać, ale też szybko zebrać feedback. Działa jak żywe badanie rynku. Komentarze i reakcje pod treściami pokazują realne obawy, pytania i zachwyty klientów, co daje darmowe dane do poprawy oferty i komunikacji.

W książce pojawiają się też tematy ryzyka i kryzysów w influencer marketingu. Jakie są Twoim zdaniem trzy najczęstsze błędy właścicieli firm przy współpracy z influencerami? Jak ich uniknąć, zanim kryzys wybuchnie w piątkowy wieczór?

Trzy najczęstsze błędy są proste, ale kosztowne. Po pierwsze, wybór twórcy wyłącznie po zasięgach, bez sprawdzenia, kim naprawdę jest, co mówi na co dzień i z jakimi tematami się kojarzy. To prosta droga do sytuacji, w której marka nagle ląduje obok kontrowersyjnych treści. Tego można uniknąć, robiąc przegląd treści z ostatnich miesięcy, komentarzy, wcześniejszych kryzysów i opinii w branży. Lepiej wybrać mniejszego, ale spójnego twórcę niż dużą gwiazdę z wysokim ryzykiem. Drugi błąd to współpraca bez jasnych zasad. Brak porządnego briefu, zapisów w umowie i planu na wypadek kryzysu. Wtedy jeden niefortunny żart czy grafika wystarczy, by w piątek wieczorem wybuchła burza w komentarzach, a firma nie wie, kto decyduje i co komunikować. Trzeci błąd to traktowanie influencera jak „gadający banner. Pełna kontrola, nachalne „kup teraz”, zero przestrzeni na jego styl. Publiczność widzi sztuczność, twórca czuje się wykorzystany, a napięcie łatwo przeradza się w publiczny konflikt. Zamiast tego warto połączyć jasno określone ramy i tematy wrażliwe z zaufaniem do twórcy, że najlepiej zna swoją społeczność. To znacząco ogranicza ryzyko kryzysów i zamienia współpracę w realne partnerstwo.

Pomorskie żyje z morza, logistyki, turystyki, usług B2B. Jakie różnice w podejściu do influencer marketingu widzisz między biznesem konsumenckim, np. hotel, restauracja, a przemysłowym czy logistycznym, takim jak port czy spedycja?

Influencer w hotelu nad morzem i influencer w logistyce czy produkcji to zupełnie różne role. Jednak w obu przypadkach chodzi o wpływ na decyzje. W biznesie konsumenckim, takim jak hotel, restauracja czy atrakcja turystyczna, liczą się emocje, obraz i styl życia. Twórca pokazuje weekend nad morzem, kolację, widok z pokoju, drogę z dworca do hotelu. Decyzja klienta jest szybka, spontaniczna. Działają Instagram, TikTok, krótkie wideo i relacje, a celem są rezerwacje i ruch w sezonie.

W przemyśle i logistyce sytuacja jest inna. Produkcja czy usługi B2B sprzedają nie klimat, tylko bezpieczeństwo, terminowość i kompetencje. Tutaj influencerem jest zwykle ekspert branżowy, silny raczej na LinkedIn czy YouTube niż na TikToku. Zamiast zdjęć śniadania są case study, filmy z terminala, rozmowy o efektywności łańcucha dostaw. Ostatnio widziałem świetny film na YouTube o tym, jak działają trolejbusy, o czym opowiadał pasjonat inżynierii. W B2B decyzje są wolniejsze, z udziałem kilku osób, a zadaniem twórcy jest budowanie wiarygodności.

Co powinien zrobić przedsiębiorca, żeby realnie włączyć influencer marketing do strategii firmy?

Powiedziałbym tak: wybierz jeden jasno określony cel biznesowy, zdefiniuj, do jakiego klienta chcesz dotrzeć, znajdź 3 do 5 dobrze dobranych twórców i przeprowadź z nimi mały pilotaż oparty na liczbach, a nie na wrażeniach. Zamiast zaczynać od wielkiej strategii influencer marketingu, lepiej wybrać jeden priorytet. Przykładowo zwiększenie liczby rezerwacji poza sezonem, sprzedaż konkretnego produktu o wyższej marży, wygenerowanie określonej liczby leadów B2B albo pozyskanie kandydatów na jedno kluczowe stanowisko. Do tego dopasuj profil klienta. Kto ma zobaczyć komunikat, skąd jest, na jakich platformach spędza czas? Na tej podstawie szukaj twórców, którzy realnie do niego docierają. Lokalnych, branżowych, tematycznych, niekoniecznie gwiazd z milionem obserwujących. Sprawdź ich treści, styl, wartości i wybierz kilku, z którymi umówisz się na prosty pilotaż i konkretny sposób mierzenia efektów, np. dedykowany kod, link, strona docelowa, hasło do rezerwacji albo formularz kontaktowy. Po uruchomieniu działań patrz w dane. Ile było wejść, ile przyszło zapytań, ile jest rezerwacji, zgłoszeń i od których twórców. Na tej podstawie zdecyduj, z kim warto budować długofalową relację, gdzie poprawić komunikację i gdzie ewentualnie zwiększyć budżet. Po 30 dniach masz choćby niewielki, ale policzalny pilotaż i realny początek współpracy.

Dziękuję za rozmowę.

Anna Fibak – ekspertka public relations. Realizowała działania dla przedsiębiorstw z branż: deweloperskiej, energetycznej, finansowej, nowych technologii, TSL, morskiej, edukacyjnej oraz dla samorządów. Współtworzy strategię komunikacji i budowania relacji z mediami, doradza w sytuacjach kryzysowych. Jako wiceprezesa zarządu Polskiego Stowarzyszenia Kobiet Biznesu oraz mentorka i dyplomowana coachka wspiera przedsiębiorcze kobiety.

Dr inż. Jacek Kotarbiński – od ponad 35 lat współtworzy oblicze polskiego marketingu jako praktyk, naukowiec i wizjoner, którego dorobek wyznacza kierunki rozwoju branży. Był członkiem Rady Doradczej prof. Philipa Kotlera w Polsce, a jego książki, m.in. „50 Praw Marketingu Kotarbińskiego”, „Marka 5.0”, „Sztuka Rynkologii” oraz „Influencer marketing”, stały się punktami odniesienia dla specjalistów i liderów biznesu.

W 2025 roku, jako jedyny Polak, znalazł się w globalnym zestawieniu Favikon Top 200 Voices w kategorii Branding & Positioning on LinkedIn – Worldwide, , zajmując 1. miejsce w Polsce oraz plasując się w ścisłej światowej czołówce liderów opinii w obszarze budowania marki i pozycjonowania na LinkedIn.

Jest autorem wstępów do polskich edycji kluczowych pozycji światowych autorytetów, takich jak Seth Godin („To jest marketing”), Marcus Sheridan („Co chce wiedzieć klient?”) czy Laura Ries („Visual Hammer”). Jego prace wyróżniają się umiętnym łączeniem międzynarodowej wiedzy z polską praktyką gospodarczą.

Doktor ekonomii i finansów, inżynier, absolwent MBA, jeden z najważniejszych ekspertów w obszarze strategii marketingowych, efektywności i kosztów marketingu w średnich i dużych firmach. Wspiera globalne korporacje, polskie firmy i innowacyjne startupy, pomagając im wzmacniać konkurencyjność i skalować działania rynkowe. Jest członkiem Polskiego Naukowego Towarzystwa Marketingu.

Jego najnowsza książka, „Influencer marketing, czyli ekonomia twórców XXI wieku”, wydana przez Wydawnictwo Naukowe PWN, została uznana za najlepszą książkę biznesową roku 2025 w prestiżowym rankingu Pulsu Biznesu, w kategorii „Książka Naukowa”

Premiera książki „Być. Podróż do wolności”

Głęboka opowieść, która porusza i inspiruje

5 grudnia w sali konferencyjnej Szkoły Łacińskiej w Malborku odbyła się premiera książki „Być. Podróż do wolności” autorstwa Adrianny Zawadzińskiej, wydanej nakładem Wydawnictwa ZEN z Malborka. Wydarzenie zgromadziło liczną publiczność, która przyszła spotkać kobietę o niezwykłej historii i ogromnej sile wewnętrznej.

Książka Adrianny Zawadzińskiej – Miss Polski na Wózku 2016 oraz II Vice Miss Wheelchair World 2017 – to osobista, szczerza opowieść o wychodzeniu z kryzysów, odnajdywaniu siebie i budowaniu życia na nowo, w zgodzie z własną prawdą. To lektura, która niesie światło i odwagę, dając czytelnikom poczucie, że zmiana jest możliwa na każdym etapie życia.

Już od pierwszych minut premiery można było poczuć atmosferę głębokiej refleksji i emocji. Występ Agnieszki Mazgaj wprowadził gości w poruszający nastrój, otwierając przestrzeń dla rozmów o emocjach



i prawdziwości. Wyjątkowy koncert mis tybetańskich wykonała Jankho Janina Głowacka – certyfikowana terapeutka gry na misach Peter Hess Akademia Polska. Jej dźwięki dopełniły treść książki, podkreślając jej przesłanie o wewnętrznym spokoju i życiu w zgodzie ze sobą.

Rozmowę z Autorką poprowadziła Violetta Jankowiak – miłośniczka słowa, której wyczucie, empatia i umiejętność tworzenia bezpiecznej przestrzeni dla słów, emocji i autentyczności nadały spotkaniu wyjątkowy

charakter. Dzięki jej prowadzeniu publiczność mogła jeszcze głębiej zrozumieć intencje Adrianny i przesłanie płynące z książki. Wśród gości obecny był również burmistrz Malborka, Marek Charzewski, który uczestniczył w premierze i spotkaniu z autorką.

Spotkanie, przygotowane przez Monikę Holke – wydawczynię i organizatorkę wieczoru, stworzyło przestrzeń, w której słowa nabrały nowego wymiaru. Goście chętnie dzielili się refleksjami, korzystali z konkursowych niespodzianek i rozmawiali z Autorką przy herbacie i słodkim poczęstunku. „Być. Podróż do wolności” to książka, która porusza i jednocześnie daje poczucie niezwykłego spokoju. Nie narzuca rozwiązań, nie stawia wymagań – po prostu towarzyszy. Delikatnie prowadzi przez refleksje, które pomagają zobaczyć codzienność w jaśniejszym świetle. To publikacja, która wspiera i dodaje odwagi, by zrobić dla siebie coś dobrego – we własnym tempie, na swoich zasadach. Publikacja jest dostępna w Wydawnictwie ZEN. ●

Fot. Aparatka Agnieszka Jebram



REKLAMA



Boże Narodzenie 2025

Pokoju w domach i na świecie
Życzliwości dla bliskich i obcych
Pomyślności w życiu prywatnym i publicznym

Żeby dla nikogo nie zabrakło miejsca,
chleba, dobrego słowa i nadziei
w tym świątecznym czasie
i przez cały nowy 2026 rok

życzą

Aleksandra Dulciewicz

Aleksandra Dulciewicz
prezydent Gdańska

Agnieszka Owczarzak

Agnieszka Owczarzak
przewodnicząca Rady Miasta Gdańska



Filmy do social mediów

Regularny content wysokiej jakości

Abonament na wideo to:

przemyślana i spójna komunikacja
stałe i przewidywalne kwoty
ciągła ekspozycja marki
optymalizacja budżetu
priorytetowa obsługa
regularne publikacje
oszczędność czasu



Porozmawiajmy
Patrycja Dendor
530 711 012
patrycja@luminaris.pl

Śniadanie Pomorskie *Związku Pracodawców Pomorski Klub Biznesu*

25 listopada w Hotelu Sadova w Gdańsku odbyło się Śniadanie Pomorskie organizowane przez Związek Pracodawców Pomorski Klub Biznesu z udziałem ekspertów White Berg Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych SA.

Spotkanie poświęcone było najważniejszym wyzwaniom i trendom na rynkach finansowych oraz sposobom inwestowania w warunkach dynamicznie zmieniającej się gospodarki. Eksperti WhiteBerg TFI przedstawili aktualną mapę ryzyk, omówili sytuację na głównych segmentach rynku oraz wskazali kierunki inwestycyjne na lata 2025–2026. Po prezentacji uczestnicy kontynuowali rozmowy podczas wspólnego śniadania.

Związek Pracodawców Pomorski Klub Biznesu jest oddziałem Federacji Przedsiębiorców Polskich na Pomorzu. FPP została utworzona w 2016 r. i jest reprezentatywną organizacją pracodawców

o charakterze ogólnokrajowym i ponadbranżowym. Jest partnerem społecznym i członkiem Rady Dialogu Społecznego. Celem FPP jest reprezentowanie interesów naszych firm i organizacji członkowskich wobec administracji i władz publicznych. Federacja realizuje inicjatywy ukierunkowane na kształtowanie odpowiedzialnej i zrównoważonej polityki – efektywnej z perspektywy pracodawców, a jednocześnie zapewniającej wysoki poziom bezpieczeństwa pracownikom. Dzięki uważnemu wsłuchiowaniu się w potrzeby swoich członków Federacja gwarantuje, że proponowane przez nią rozwiązania stanowią realną odpowiedź na ich potrzeby.

Fot. Materiał własny



REKLAMA



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy najserdeczniejsze życzenia spokojnych, radosnych chwil w gronie najbliższych oraz wytchnienia od codziennych obowiązków. Niech ten wyjątkowy czas przyniesie nadzieję, ciepło i wzajemną życzliwość, a Nowy Rok 2026 obfituje w sukcesy i dobre dni.

Przewodniczący
Rady Gminy Kolbudy
Andrzej Sosiński



Wójt
Gminy Kolbudy
Marek Goliński



Gdańsk nagrodził *młodych twórców kultury*

28 listopada w gdańskim Klubie Żak odbyła się uroczysta gala wręczenia Nagrody Miasta Gdańska dla Młodych Twórców w Dziedzinie Kultury. Nagrody wręczane są od 26 lat za innowacyjne projekty badające relacje między światem fizycznym a wirtualnym, popularyzowanie dziejów Gdańska ze szczególnym uwzględnieniem roli kobiet oraz wszechstronną twórczość łączącą jazzową wrażliwość z eksperymentalnymi brzmieniami. Laureatami zostali: Hanna Shumska – artystka wizualna, historyk Michał Ślubowski oraz gitarzysta Krzysztof Hadrych, który otrzymał także nagrodę publiczności.

Wydarzenie w Sali Suwnicowej prowadziła Barbara Świąder-Puchowska, teatrolożka, dziennikarka i wykładowczyni Uniwersytetu Gdańskiego. Dorobek artystyczny i biogramy ośmiorga nominowanych artystów zaprezentowano w trakcie animowanej prezentacji autorstwa Zuzy Gadomskiej z muzyką Adama Witkowskiego. O wyjątkową, artystyczną oprawę gali zadbała Maria Mitok i ekipa Klubu Żak. Dokonania młodych artystów docenił Piotr Grzelak, pierwszy zastępca prezydent Gdańska. „Gratuluję wszystkim Państwu. Już sam fakt,

że nazwisko zostało zgłoszone do nagrody, jest wielkim osiągnięciem. Pozwólcie, że przytoczę badanie Komisji Europejskiej, które miało na celu ustalenie poziomu zadowolenia z życia we własnym mieście. Gdańsk zajął wysokie, czwarte miejsce w rankingu osiemdziesięciu sześciu europejskich miast. Gdańszczanki i gdańszczanie uważają na przykład, że to dobre miejsce do życia dla rodzin z dziećmi. I teraz dane najważniejsze w kontekście dzisiejszych nagród. Mieszkańcy Gdańska pozytywnie postrzegają lokalną ofertę kulturalną. Dane dowodzą, że dostęp do kultury, w szerszym ujęciu sektor kreatywny, ma wielkie znaczenie

dla dobrostanu człowieka. Jest jednym z argumentów, gdy wybiera się miejsce studiów, szuka pracy, zakłada rodzinę. To ważna przesłanka” – mówił prezydent Piotr Grzelak. „Najważniejsza jednak jest taka, że kultura prowokuje do myślenia, opowiada przeszłość i przewiduje przyszłość, oswaja lęki i porusza czułe struny, daje nadzieję. Kultura czyni nasze życie lepszym i piękniejszym. W tym kontekście Państwa obecność w gronie super zdolnych młodych polskich twórczyń i twórców jest wielką chlubą dla naszego miasta i pożytkiem. Życzę dalszych osiągnięć i niech młodość entuzjazmu twórczego nigdy Was nie opuści.” Nagroda dla Młodych Twórców w Dziedzinie Kultury przyznawana jest gdańskim artystom do trzydziestego piątego roku życia za osiągnięcia z ostatnich trzech lat. W tym roku do kapituły konkursowej wpłynęły trzydzieści trzy wnioski. Nagroda, poza statuetką i dyplomem autorstwa Zuzy Gadomskiej, ma także wymiar finansowy i wynosi 10 000 zł.

LAUREATAMI 26. EDYCJA NAGRODY ZOSTALI

Krzysztof Handrych – gitarzysta, kompozytor, producent muzyki elektronicznej. Nominowany za wszechstronną twórczość łączącą jazzową

wrażliwość z eksperymentalnymi brzmieniami. Nagrodę w imieniu artysty odebrał wykładowca Akademii Muzycznej Cezary Paciorek.

Hanna Shumska – artystka wizualna i badaczka. Pracuje w obszarze malarstwa, rysunku, multimedii, kolażu i instalacji. Nominowana za innowacyjne projekty eksplorujące kwestie granic oraz relacji między światem fizycznym a wirtualnym.

Michał Ślubowski – historyk, popularyzator dziejów Gdańska i Pomorza, twórca gier miejskich i podcastów. Nominowany za książki popularno-naukowe „Proszarki, celebrytki i święte. Gdańskie herstorie” oraz „Gdańskie makabreski” oraz popularyzowanie dziejów Gdańska ze szczególnym uwzględnieniem roli kobiet. Nagrodę w imieniu twórcy odebrała siostra Anna.

Troje nagrodzonych wybrała kapituła konkursu pod przewodnictwem Maximiliana Kieturakisa złożona z przedstawicieli Urzędu Miejskiego, uczelni wyższych i przedstawicieli mediów. Czwarty laureat wybierany był w plebiscycie Gazety Wyborczej Trójmiasto poprzez głosowanie publiczności. W tym roku czytelnicy byli zgodni z kapitułą i nagroda ta trafiła do Krzysztofa Hadrycha.

Fot. www.gdansk.pl

REKLAMA



*Życzymy naszym Przyjaciółom i Znajomym,
aby te Święta Bożego Narodzenia były pełne ciepła, spokoju
i rodzinnej atmosfery. Niech magia wigilijnego wieczoru przyniesie radość,
a świąteczne dni będą czasem odpoczynku i refleksji.*

*Oby nadchodzący Nowy Rok 2026 był czasem realizacji marzeń,
sukcesów i wielu niezapomnianych chwil.*

Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

Prezes Tadeusz Zagórski



Naczelna Rada Zrzeszeń Handlu i Usług
Organizacja Samorządu Małych i Średnich Przedsiębiorstw

Tatry i Liptów

w zaledwie 90 minut samolotem z Gdańska

Słowackie regiony Tatr Wysokich i Liptowa (słow. Liptov) przygotowują się do uruchomienia nowego połączenia lotniczego Wizz Air, łączącego Gdańsk z lotniskiem Poprad-Tatry. Dzięki temu mieszkańcy Trójmiasta i Polski Północnej będą mieli jedną z najpopularniejszych słowackich destynacji zimowych na wyciągnięcie ręki, a z lotniska w Popradzie bardzo szybko dotrą na stoki narciarskie. Bilety są już w sprzedaży, a pierwszy lot jest zaplanowany na czwartek 25 grudnia 2025 roku.

Słowackie góry są od lat jednym z ulubionych kierunków wypoczynku Polaków, zarówno zimą, jak i latem. Zimową perełką jest największy słowacki ośrodek narciarski Jasna Chopok o charakterze alpejskim. Ponad 50 km tras zjazdowych, wieczorna jazda na nartach, tereny dla zaawansowanych i początkujących, warunki do freeride'u, skialpinizmu i narciarstwa biegowego oferują odwiedzającym kompleksowe zimowe doznania. Nowością tego roku w części Otopne-Brhliska będzie specjalna trasa do skicrossu z przeszkodami i zakrętami, a także Magical Forest Jasna (atrakcja skierowana dla rodzin z dziećmi inspirowana bajką Alicja w Krainie Czarów). Bogata oferta apres-ski sprawia, że Jasna Chopok to idealne miejsce dla tych, którzy lubią jeździć na nartach i świetnie się bawić. O tym, że Polacy ją kochają, świadczą dni, w których polscy turyści stanowią ponad połowę wszystkich gości. Jasna Chopok znajduje się w regionie Liptów, który oprócz narciarstwa oferuje również inne atrakcje: jaskinie (Demianowska Jaskinia Wolności, Staniszowska), parki wodne (Tatralandia, Bešeňová, Lúčky), liczne muzea, galerie, a także malowniczą wioskę Vlkolíneć, która została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

Tatry Wysokie łączą Słowację z Polską. Po stronie słowackiej oferują one wysokogórskie szlaki turystyczne (zimą otwarte do schronisk), wycieczki kolejkami linowymi aż na Łomnicę, możliwość jazdy na nartach w ośrodkach: Szczyrbskie Jezioro (słow. Štrbské Pleso), Tatrzańska Łomnica, Stary Smokowiec, Zdziar i Bachledowa Dolina. Najpopularniejszą zimową atrakcją regionu jest Tatrzańska Świątynia Lodowa na Smokowieckim Siodełku (słow. Hrebienok), monumentalna lodowa budowla wykonana z 225 ton lodu, która w tym roku oddaje hołd dwóm papieżom: Franciszkowi i Leonowi XIV. Obiekt przedstawia bazylikę św. Jana na Lateranie w Rzymie. Przy dobrych warunkach śniegowych na Hrebienoku czynna jest trasa saneczkowa o długości 2,5 km, oświetlona aż do Starego Smokowca. Narciarską nowością tego sezonu w Tatrach Wysokich będzie nowa, ekskluzywna, ośmioosobowa kolejka



linowa Leitner w edycji PININFARINA w ośrodku Štrbské Pleso. Goście Wysokich Tatr mogą również podziwiać Jaskinię Bielską (słow. Belianska jaskyňa), zrelaksować się w parku wodnym AquaCity Poprad i podziwiać w Popradzie jedną z najpiękniejszych świątecznych iluminacji w Słowacji.

Ważną częścią pobytu w Tatrach i na Liptowie jest również słowacka kuchnia i lokalne specjały, które umilą pobyt w Słowacji i dodadzą energii na kolejne dni pełne wrażeń.

Dla wszystkich gości przylatujących z Gdańska na lotnisko Poprad-Tatry, słowacka branża turystyczna przygotowała usługi, które sprawiają, że ich zimowy wypoczynek będzie jak najbardziej komfortowy.

W hotelach TMR wszyscy klienci w cenie pobytu automatycznie otrzymają skipassy, bilety na kolejki linowe w Jasnej Chopok i w Wysokich Tatrach oraz wstępy do termalnych parków wodnych Tatralandia

i Bešeňová. Goście już podczas rezerwacji pobytu online mogą zarezerwować transfery z lotniska w Popradzie do wybranego hotelu TMR i z powrotem. Dodatkowo otrzymają zniżkę na wypożyczenie sprzętu narciarskiego na podstawie specjalnego vouchera wydawanego podczas zameldowania w hotelu TMR.

Kluczem do atrakcji w Jasnej Chopok i Tatrach Wysokich jest Gopass, portal oferujący zakwaterowanie, karnety narciarskie, bilety na kolejki linowe i festiwale. Skipassy dostępne są w przedsprzedaży już od końca października i sprzedawane są, jak bilety lotnicze, im wcześniej kupujesz, tym taniej szusujesz. To samo dotyczy rezerwacji pobytów i zakupów biletów na kolejki linowe. Za wszystkie zakupy w Gopassie użytkownicy otrzymują cashback goX, który mogą wykorzystać na zakup kolejnych atrakcji i usług oferowanych przez partnerów Gopass. ●

Fot. Materiał własny

Forum Wsparcia i Zdrowia *w Żukowie*

29 listopada Kaszubskie Centrum Sportu w Żukowie stało się przestrzenią pełną rozmów, wsparcia i praktycznej wiedzy. Podczas pierwszego w historii Forum Wsparcia i Zdrowia mieszkańcy gminy oraz całego regionu korzystali z bezpłatnych badań, konsultacji, warsztatów i stref tematycznych przygotowanych z myślą o zdrowiu fizycznym, psychicznym i społecznym. Wydarzenie przyciągnęło mieszkańców nie tylko z Żukowa, ale także z sąsiednich gmin i miejscowości.



Forum zostało otwarte przez pomysłodawczynię wydarzenia – burmistrz gminy Żukowo, Mariolę Zmudzińską, która podkreśliła znaczenie troski o zdrowie i bezpieczeństwo na poziomie lokalnym. „Dzisiejszy dzień to wyjątkowa okazja, by zatrzymać się na chwilę i pomyśleć o tym, co najważniejsze – o zdrowiu, bezpieczeństwie i wzajemnym wsparciu. Chcemy, aby każdy – niezależnie od wieku i sytuacji – znalazł tu coś dla siebie. Forum to również ważny głos w sprawach, o których często trudno rozmawiać. Budujemy środowisko gotowe pomagać i reagować” – zapowiedziała Mariola Zmudzińska. Bezpośrednio po otwarciu głos zabrał prof. Piotr Czauderna, doradca społeczny Prezydenta RP, odczytując list Małżonki Prezydenta RP Marty Nawrockiej, podkreślający znaczenie Forum dla mieszkańców i jego regionalny wymiar. Wydarzenie odbyło się pod honorowym patronatem pani Marty Nawrockiej, co dodatkowo zaakcentowało jego rangę.

Następnie słowo miała Lucyna Puzdrowska, wicestarosta kartuska, która wyraziła uznanie dla organizatorów i podkreśliła rolę współpracy gminy i powiatu w działaniach na rzecz mieszkańców. Na wydarzeniu obecni byli również przedstawiciele samorządów gmin powiatu kartuskiego, w tym wójt gminy Stężyca Ireneusz Stencel, przewodniczący Rady Gminy Sierakowice Piotr Woźniak oraz wicewójt Sierakowic Joanna Koszałka, którzy swoją obecnością okazali wsparcie i zainteresowanie inicjatywą.

CZEŚĆ KONFERENCYJNA I PANEL „NIE JESTEŚ SAMA”

Po wystąpieniach inauguracyjnych w sali konferencyjnej rozpoczęła się część merytoryczna. Uczestnicy mogli wysłuchać prelekcji ekspertów dotyczących m.in. przemocy domowej, zdrowia psychicznego, radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych czy profilaktyki zdrowotnej.

Szczególnie poruszający okazał się panel dyskusyjny „Nie jesteś sama”, skupiony na problemie przemocy domowej. Eksperci podkreślili, że przemoc domowa najczęściej dotyka kobiet, a jej konsekwencje w równym stopniu obciążają dzieci. Podczas rozmowy opowiadali o konkretnych działaniach, jakie podejmują na co dzień, aby wspierać osoby wychodzące z przemocy i towarzyszyć im na poszczególnych etapach procesu zmiany.

DUŻE ZAINTERESOWANIE KONSULTACJAMI I BADANIAM

Jednym z najważniejszych elementów Forum były indywidualne konsultacje oraz badania profilaktyczne. Mieszkańcy najchętniej korzystali ze stanowiska pomiaru wieku serca i badania EKG, gabinetu USG, konsultacji urologa oraz fizjoterapeuty. Wiele osób decydowało się także na rozmowy z psychologami, dietetykami i rehabilitantami.

Swoją ofertę prezentowały również gminne instytucje, organizacje pozarządowe i Koła Gospodyń Wiejskich, które przygotowały lokalne specjalizacje i wspierały uczestników przez cały dzień.



WARSZTATY I STREFY TEMATYCZNE

Forum zostało podzielone na kilka stref, tak aby każdy – niezależnie od wieku i potrzeb – mógł znaleźć coś dla siebie. Uczestnicy brali udział w zajęciach z samoobrony, relaksacji, masażu, pierwszej pomocy, fizjoterapii czy zielarstwa. W programie znalazły się także elementy sprzyjające integracji mieszkańców oraz rozmowom o dostępnych formach wsparcia.

W ramach wydarzenia odbyły się również specjalistyczne warsztaty dotyczące wypalenia zawodowego, stresu i prewencji, prowadzone przez Joannę Formelę. Zajęcia cieszyły się dużym zainteresowaniem, a lista zgłoszeń zapełniła się bardzo szybko.

WSPÓLNA PRACA WIELU INSTYTUCJI

Forum Wsparcia i Zdrowia było wydarzeniem zorganizowanym przy współpracy wielu partnerów – instytucji samorządowych, organizacji społecznych, ekspertów, służb oraz wolontariuszy. Ich zaangażowanie sprawiło, że uczestnicy mogli liczyć na profesjonalne wsparcie, rzetelną wiedzę i bezpieczną przestrzeń do rozmowy.

PARTNERZY WSPIERAJĄCY FORUM

Samorząd i instytucje publiczne:

GOPS Żukowo, SP ZOZ Żukowo, OSP z terenu gminy Żukowo, ZHP, MRG, OKiS, Muzeum Norbertańskie, Biblioteki Gminy Żukowo, pracownicy Urzędu Gminy w Żukowie, PCPR Kartuzy, CIK Kartuzy, PCZ Kartuzy, Policja Żukowo, DPS Sopot, MOPS Sopot, Hospicjum Kartuzy, Fundacja Hospicyjna Gdańsk, Ośrodek Terapii Uzależnień Żukowo, Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Zespół Interdyscyplinarny, Bezpieczni Podopieczni

Placówki medyczne i specjaliści:

Alfa Clinic, Okręgowa Izba Radców Prawnych, Gdański Uniwersytet Medyczny, lek. Ewa Żmudzińska – ginekolog, przedstawiciele programu



Żyj Zdrowo w Gminie Żukowo – Jacek Drążek Wojciech Drobiński, Agnieszka Żabińska – fizjoterapeutka

Organizacje pozarządowe i fundacje:

Fundacja „Pępek Świata”, DKMS, Fundacja Perspektywa, Stowarzyszenie Pomagamy Bądź z Nami, Szlachetna Paczka, Caritas, Europejska Fundacja Promocji Kultury „Wyspa Artystów”, Fundacja „Mamma Mia”

Kluby i stowarzyszenia:

Kluby Seniora – Banino, Niestępowo, Szkoła Artystyczna Port Art, Warsztaty Terapii Zajęciowej, Stowarzyszenia sportowe: „Kaszuby Biegają”, „Aktywne Kaszuby”, „Kaszubskie Stowarzyszenie Kultury Fizycznej Aktywna Gmina Żukowo”, Czarodzieje z Kaszub, Aikido Foundation, Wojskowy Klub Sportowy „Zbrojni dla RP”, Akademia Młodego Sportowca

Indywidualni specjaliści i trenerzy:

Radca prawny / mediator – dr Agnieszka Zajac; Joanna Formela – coach, pedagog, szkoleniowiec, doradca zawodowy; Joanna Jasiukiewicz, „Natchnienie” – Natalia Kottowska, Aleksandra Drewa, Łukasz Wenta, Alicja Pyszka, Jacek Miąskowski, Daria Gowin, Regina Frankowska, Paweł Witkowski; Justyna Lewandowska, Stanisław Dobrzański, Anna Kuczkowska, Elżbieta Potwardowska-Krajewska, Joanna Kołodziejczak, ks. Marek Trybowski, Aleksandra Wenta-Smół, Marta Kilian – stylistka, Weronika Sikorska – warsztaty zielarskie, Baby Góra – Kobido, Magdalena Krefta – chustonoszenie

Koła Gospodyń Wiejskich:

Borkowo, Lniska, Żukowo, Chwaszczyno, Leżno. ●

Fot. Materiały własne



Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu ciepła, wzruszeń i radości płynącej ze wspólnie spędzonych chwil.

Niech nadchodzący Nowy Rok przyniesie wiele powodów do uśmiechu, sukcesów i nieustającej wiary w dobro.

Redosněh Gódw i dobrégw 2026 roků!

žyczą

Burmistrz
Gminy Żukowo
Mariola Zmudzińska

Zastępca Burmistrza
Gminy Żukowo
Karolina Redzimská

Przewodnicząca
Rady Miejskiej w Żukowie
Katarzyna Cichowicz
wraz z Radnymi

wraz z Pracownikami

Bursztyn z kosmosu wylądował w Gdańsku

Do Muzeum Bursztynu powróciła połówka gdańskiego bursztynu, która w maju poleciała w kosmos w misji ESA wraz z dr. Sławoszem Uznańskim-Wiśniewskim, który oficjalnie przekazał eksponat do Muzeum Gdańska. Po zakończeniu analiz porównawczych bursztyn trafi na wystawę stałą, stając się jednym z najbardziej wyjątkowych obiektów w zbiorach instytucji.

Dr Sławosław Uznański-Wiśniewski podkreślił, że bursztyn był dla niego nie tylko symbolicznym towarzyszem misji, ale również reprezentacją wszystkich, którzy czują związek z Gdańskiem i historią bursztynu. „320 razy okrążyliśmy naszą Ziemię. To trochę ponad trzysta milionów kilometrów. Ten okaz, który mi towarzyszył, jest oczywiście znacznie starszy, ale warto było zabrać tę część naszej tradycji i kultury na orbitę. To element naszej wspólnej polskiej historii” – mówił dr Sławosław Uznański-Wiśniewski. „Mam nadzieję, że będę mógł tu wrócić i zapoznać się z wynikami badań, które zostaną przeprowadzone przez zespół Muzeum Bursztynu.”

Muzeum Bursztynu mieszczące się od 2021 roku w Wielkim Młynie prezentuje na wystawie stałej ponad tysiąc obiektów, które ukazują znaczenie surowca dla kultury i rzemiosła regionu.

„Wielki Młyn, w którym mieści się Muzeum Bursztynu, to nie tylko zabytek architektury, lecz także niezwykle przykład dawnej inżynierii. Od wieków łączono tu rzemiosło, konstrukcję i praktyczną wiedzę o świecie. Dziś, prezentując bursztyn i historię jego obróbki, pokazujemy, jak dawni mistrzowie projektowali biżuterię i przedmioty użytkowe. A jednocześnie żyjemy w czasach, w których projektuje się nie młyny czy mechanizmy, lecz całe misje kosmiczne” – mówił Tomasz Wierchowski, zastępca dyrektora Muzeum Gdańska. „Ten bursztyn idealnie łączy te perspektywy. Jest mostem między tradycją a nowoczesnością, między dawnymi technikami rzemieślniczymi a współczesną inżynierią.”

Przed startem eksponat został podzielony na dwie części: większą, wysłaną w misji ESA, oraz mniejszą, która pozostała na Ziemi. Obie bryłki poddano analizie spektroskopowej potwierdzającej ich autentyczność i wiek wynoszący około czterdziestu milionów lat. Po powrocie ważące sześć gramów części z orbity naukowcy Muzeum Gdańska zapowiedzieli wykonanie badań porównawczych.

Obie bryłki będzie można zobaczyć na wystawie stałej w Muzeum Bursztynu po publicznym ogłoszeniu wyników badań laboratoryjnych i porównawczych, najprawdopodobniej już w styczniu 2026 roku. W kularach muzealnych zauważyli, że bryłka, która pozostała na Ziemi, wydaje się nieco ciemniejsza od tej, która poleciała w kosmos.

Misja IGNIS była dwudziestodniowym pobytem dr. Sławosza Uznańskiego-Wiśniewskiego na pokładzie Międzynarodowej Stacji



Kosmicznej, realizowanym w ramach programu Europejskiej Agencji Kosmicznej od 25 czerwca do 15 lipca 2025 roku. W trakcie misji astronauta zabrał ze sobą kilka symbolicznych obiektów z Polski.

Sławosław Uznański-Wiśniewski to inżynier, doktor nauk technicznych i astronauta Europejskiej Agencji Kosmicznej. Specjalizuje się w elektronice odpornej na promieniowanie i pracował m.in. w CERN przy systemach Wielkiego Zderzacza Hadronów. W 2025 roku odbył 20-dniową misję IGNIS na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, stając się drugim Polakiem w historii, który poleciał w kosmos, oraz pierwszym, który dotarł na ISS.

Muzeum Bursztynu w Gdańsku to jedna z najważniejszych instytucji poświęconych historii, nauce i sztuce bursztynu. Działa jako oddział Muzeum Gdańska i mieści się w zabytkowym Wielkim Młynie na Starym Mieście. Posiada największą w Polsce i jedną z najcenniejszych w Europie kolekcji bursztynu bałtyckiego, obejmującą naturalne okazy, inkluzje oraz wyroby rzemiosła artystycznego od średniowiecza po współczesność. Łączna liczba eksponatów szacowana jest na około 2,5 tysiąca obiektów. Muzeum prowadzi badania naukowe, w tym analizy spektroskopowe i dokumentację kopalnej żywicy, a jego stała ekspozycja prezentuje przekrój historii geologicznej bursztynu, technik obróbki oraz znaczenia „złota Bałtyku” w kulturze Pomorza i Europy. ●

Fot. Piotr Wittman

REKLAMA



Barbara Czaykowska-Kłóś

Historie świąteczne Kulinary przewodnik na Boże Narodzenie i karnawał

Ta praktyczna publikacja zawierająca 40 przepisów na potrawy przyrządzane na wigilijny stół, Boże Narodzenie i w czasie karnawału, nie tylko podpowie wiele ciekawych, sprawdzonych receptur, ale także bezstresowo przeprowadzi przez ten szczególny czas w roku stanowiący kulinarne i organizacyjne wyzwanie dla niejednej pani domu.



76 stron wraz z okładką | oprawa zeszytowa

cena: ~~12,90 zł~~

Wydawnictwo
bernardinum

ZAMÓWIENIA: Wydawnictwo „Bernardinum” Sp. z o.o., ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin

tel. 58 531 64 81, kom. 662 014 683

KOSZT WYSYŁKI: przesyłka płatna za pobraniem – 22 zł, przesyłka płatna z góry – 19 zł

✉ zakupy@bernardinum.com.pl | 🌐 www.bernardinum.com.pl | 🌐 www.ksiegarnia.bernardinum.com.pl

Oferta obowiązuje do 31 grudnia 2025 r.



Ponte de le Erbe

Pokaz kolekcji mody Joli Słomy & Mirka Trymbulaka

25 października przy magicznym Moście Ziół (Ponte de le Erbe) w Wenecji odbył się pokaz kolekcji mody Joli Słomy & Mirka Trymbulaka o tej samej nazwie: „Ponte de le Erbe”. Pokazowi towarzyszyła wyjątkowa biżuteria Soul Bijou, a gwiazdą wieczoru była ambasadorka bursztynu – Lidia Popiel.

Pokaz wpisywał się w prestiżowy program Venice Design Week. Swoją artystyczną duszę wnieśli w niego również Sergio i Massimo Boldrin z La Bottega dei Mascari, tworząc za pomocą swoich masek niezwykłą oprawę wieczoru. Zdjęcia z wydarzenia przygotował Jacek Ożóg, a za makijaż odpowiedzialna była Natalia Wszelaki.

Patronat nad wydarzeniem oraz współpracę zapewniły: Miasto Gdańsk, Amber Expo, Związek Gmin i Miast Morskich, Europejskie Centrum Solidarności, konsul honorowy RP Marco Ferruzzi Balbi, La

Gazzetta Italia, a także manufaktura Regalia, która przygotowała piękne witryny do prezentacji biżuterii Amberif Design Award.

Fundacja La Via Dell' Ambra, organizator wydarzenia, za naszym pośrednictwem składa podziękowania Robertowi Pytłowski, za współpracę i genialne warsztaty bursztynnicze, paniom Irenie i Oli, które opiekowały się wydarzeniem, wszystkim modelkom, a także Patrizii Nicolaj za gościnę w pięknym Palazzo Pisani Nicolaj.

J.O.
Fot. Jacek Ożóg





Nie daj się uwieść noworocznym postanowieniom

Grudzień, końcówka roku. Z jednej strony jesteśmy zmęczone i chcemy po prostu skończyć pracę, zamknąć komputer, biuro, sklep, salon, warsztat itp. (wstaw odpowiednie), ozdobić dom na święta i wreszcie odpocząć. Z drugiej zaś, właśnie wtedy odzywa się w nas potrzeba podsumowań, symbolicznych porządków. I nagle: bum! Nasz osobisty mózg zasypuje nas pomysłami na to, co w kolejnym roku możemy zrobić inaczej, lepiej, bardziej. Podszeptuje nam, jak mamy się zmienić, by w końcu stać się „doskonałą wersją siebie”. Przygniata nas słodki ciężar noworocznych postanowień.

Noworoczne postanowienia. Będę wstawać o 5:30, pić zielone koktajle, medytować przed śniadaniem. Będę sprawniejsza, spokojniejsza, szczęśliwsza. To fascynujące, jak bardzo, pełne entuzjazmu, potrafimy zawierzyć temu, że zmiana jednej cyfry w kalendarzu odmieni nasze życie. Tylko że ten entuzjazm zwykle trwa krótko. Wcale nie dlatego, że jesteśmy leniwe czy niekonsekwentne. Raczej dlatego, że próbujemy budować przyszłość na emocji, a nie na świadomości.

Problem z noworocznymi postanowieniami nie polega na tym, że są niepotrzebne. One są zbyt idealne. Zbyt ambitne, zbyt mocno osadzone w wizji lepszej, efektywniejszej, bardziej konsekwentnej wersji nas samych. Tej, która rzadko ma coś wspólnego z codziennością: z brakiem czasu, zmęczeniem, nagłymi zwrotami akcji. Nic dziwnego, że większość postanowień gaśnie, zanim zdążymy przyzwyczaić się do nowej daty w kalendarzu. „Nowa ja od 1 stycznia” bywa bardziej produktem wyobraźni niż realnej potrzeby.

Entuzjastyczne projektowanie przyszłości ma w sobie coś uwodzącego. Która z nas choć raz nie wpadła w wir takich i podobnych postanowień? „Schudnę dziesięć kilo”, „przestaną stresować się pracą”, „nauczę się hiszpańskiego”, „będę czulszą matką”, „będę jadła zdrowo” itp. itd. Wszystko naraz, wszystko szybko. Brzmi dobrze, ale rzadko działa. Życie to nie rewolucje – to wiele drobnych ewolucji: niewielkich decyzji, małych przesunięć akcentów, codziennych wyborów, które w długim czasie zmieniają naprawdę dużo.

Dlatego zamiast zaczynać od wielkich deklaracji, warto zacząć od zatrzymania się. Od podsumowania, które nie ma nic wspólnego z oceną „dobrze-źle”, za to wszystko ze zrozumieniem, skąd startuję. Zanim zapytam: co chcę zmienić w nowym roku, dobrze zapytać: co wydarzyło się w tym, który właśnie mija.

Taki moment zatrzymania ma ogromną moc. Uczy zauważania. Przypomina o zasobach, o których zapomnieliśmy. O rzeczach, które okazały się ważniejsze, niż sądziłyśmy, sytuacjach, które nas zahartowały i relacjach, które nas budowały. A także o tym, co nie wyszło. Nie po to, by się obwiniać, ale by zrozumieć, co można odpuścić, poprawić, a co przyjąć z pokorą.



Anna Fibak – dyplomowana coachka
wspierająca kobiety w procesie zmiany i rozwoju.
Jako ekspertka public relations doradza firmom
w planowaniu i realizacji skutecznych
działań komunikacyjnych.
Wiceprezesa zarządu Polskiego Stowarzyszenia
Kobiet Biznesu.

Możesz zadać sobie kilka pytań, porządkujących myśli:

- Co w tym roku naprawdę mi się udało?
- Co mnie najbardziej zaskoczyło – pozytywnie albo negatywnie?
- Kiedy czułam się ze sobą w zgodzie?
- Kiedy działałam wbrew sobie?
- Jakie trzy momenty chciałabym zapamiętać?
- Jakie trzy wydarzenia chciałabym zostawić za sobą?
- Czego nauczyły mnie te trudne sytuacje?
- Które działania dawały mi energię, a które mi ją odbierały?

Takie pytania nie budują listy oczekiwań. Budują świadomość, która sprawia, że decyzje o przyszłości stają się bardziej adekwatne, bliższe temu, czego naprawdę potrzebujemy. Daj sobie czas na odpowiedzi.

Co zamiast noworocznych postanowień?

Intencje. Nie chodzi o cel w formie „muszę”, ale o kierunek, który można realizować powoli, małymi krokami. Intencja otwiera przestrzeń do działania, nie narzuca presji.

Mikrozmiiany. Jedna drobna rzecz tygodniowo, nie trzy rewolucje jednego dnia. Zaskakujące, jak bardzo to działa, gdy da się sobie czas.

Elastyczność. Plan „idealny” często nie przetrwa pierwszej konfrontacji z rzeczywistością. Lepiej więc zadbać o coś ważniejszego: o gotowość do modyfikacji i reagowania na to, co naprawdę się dzieje.

Szczerzy wgląd w siebie. Czy to, czego chcę, naprawdę jest moje? A może to echo cudzych oczekiwań? Czy przyszła ja – ta realna – będzie mi wdzięczna za to, co dziś planuję?

Nie musisz zaczynać roku od fajerwerków. Możesz zacząć od ciszy, która nie narzuca kierunku, ale pozwala go zobaczyć. Od pytań, które nie przynoszą natychmiastowych odpowiedzi, ale otwierają przestrzeń do ich poszukiwania. Od refleksji, która pomaga odróżnić chwilowy impuls od działań, które ma szansę realnie wpłynąć na Twój dobrostan.

Radosnego świątecznego czasu i spokojnego wejścia w nowy 2026 rok – z większą ciekawością siebie i gotowością na małe kroki do znaczących zmian. ●

Beaujolais Nouveau 2025 w Sopocie

Beaujolais Nouveau ponownie zawitało na Pomorze. Już po raz dziewiąty konsul honorowy Francji w Trójmieście Alain Mompert wraz z żoną Grażyną zaprosili licznych gości na Beaujolais Nouveau do Sofitel Grand Hotel Sopot.



Beaujolais Nouveau obchodzone jest każdego roku w trzeci czwartek listopada i jest premierą Beaujolais, wina pochodzącego z malowniczego regionu Beaujolais we Francji, które powstaje wyłącznie z odmiany Gamay.

To wydarzenie stało się tradycją w przyjaźni polsko-francuskiej, której szczególny, ważny dla lokalnej społeczności charakter podkreśliła w swojej wypowiedzi, mówiąc w języku francuskim Magdalena Czarzyńska-Jachim, prezydent Sopotu.

Alain Mompert podziękował obecnym na spotkaniu gościom szczególnie tym, dzięki którym ten wieczór mógł nabrać wyjątkowego charakteru:

- społeczności francuskiej na Pomorzu

- korpusowi dyplomatycznemu i wojskowemu
 - przedstawicielom świata akademickiego i edukacji, sektora medycznego i biznesu
 - CCIFP – Francusko-Polskiej Izby Gospodarczej
 - Alliance Française, Lions Club oraz innym lokalnym organizacjom.
- Wieczór uświetnił występ artystki o pięknym głosie, wokalistki Ewy Weiss. Wydarzenie patronatem medialnym objął „Magazyn Pomorski”. Na zakończenie konsul Alain Mompert powiedział: „Niech żyje Beaujolais Nouveau i niech żyje przyjaźń polsko-francuska!” ●

Fot. Materiały własne



Rok, w którym przedsiębiorcy uczyli mnie uważności



Agnieszka Majewska
Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców

Kiedy myślę o mijającym roku, nie zauważam w pierwszej kolejności ustaw, paragrafów czy tabel z danymi. Widzę ludzi. Ich głosy, telefony odbierane w biegu, maile wysyłane późnym wieczorem, spotkania w regionach, na które przedsiębiorcy przychodzili nie po to, by narzekać, tylko żeby zrozumieć, co jeszcze można zrobić, by ich firma przetrwała, urosła albo po prostu działała spokojniej.

2025 był rokiem, który w wielu momentach wymagał ode mnie uważności – takiej prawdziwej, głębokiej, wyciszającej wszystkie inne bodźce. Przedsiębiorcy nie proszą o rzeczy spektakularne, nie oczekują rewolucji. Chcą zrozumiałych przepisów, przewidywalnych decyzji i komunikacji, która nie zostawia ich samych z interpretacjami. Ja staram się towarzyszyć im właśnie w tej codzienności.

ENERGIA, KTÓRA STAŁA SIĘ TEMATEM CODZIENNYCH ROZMÓW

Nie ukrywam, że to był rok, w którym wśród wielu spraw, z jakimi mierzyli się przedsiębiorcy, kwestie energetyczne powracały wyjątkowo często. Prowadzący firmy kierowali pytania o przekroczenia mocy, wezwania, które budziły niepokój, zasady pomocy de minimis, które nagle okazywały się mniej oczywiste, niż mogłoby się na starcie wydawać.

Najbardziej zapadły mi w pamięć głosy ludzi pełnych obaw, czy przez drobną pomyłkę formalną będą zmuszeni oddać całe wsparcie. Za każdym razem powtarzałam sobie, że nikt nie może zostać z tym sam. Dlatego zespół Biura Rzecznika reagował natychmiast – wyjaśnialiśmy, interweniowaliśmy, prosiliśmy organy o doprecyzowania, publikowaliśmy komunikaty, które miały przynieść przedsiębiorcom oddech.

Kiedy w Europie rozgorzała dyskusja o blackoucie w Hiszpanii, temat odporności energetycznej nabrał nowego znaczenia. Uświadomił nam, że bezpieczeństwo przedsiębiorców to nie „oczywista oczywistość” czy teoria, tylko zestaw bardzo praktycznych procedur i decyzji, które mogą przesądzić o być albo nie być wielu firm. Dlatego wspólnie z Ministerstwem Obrony Narodowej rozpoczęliśmy prace nad przewodnikiem, który pomoże MŚP przygotować się na sytuacje kryzysowe. Wiem, że przedsiębiorcy czekają na takie narzędzia, i czuję odpowiedzialność, by je im dostarczyć.

MIEDZY CYFRYZACYJNYM ENTUZJAZMEM A NIEPEWNOŚCIĄ

Drugim wielkim tematem tego roku okazała się być cyfryzacja. Wszyscy wiemy, że jest konieczna. Słuchając przedsiębiorców, mam świadomość, że dla wielu cyfrowa transformacja przypomina wejście do ogromnego, nieznanego budynku bez mapy.

Statystyki pokazują, że zdecydowana większość firm widzi w niej przyszłość, ale niewielki procent realnie korzysta z AI czy zaawansowanej analizy danych. Wcale mnie to nie dziwi. Cyfryzacja dzieje się szybko, a przedsiębiorcy pracują w tempie, które wymaga ogromnej uważności na bieżące sprawy. Zrozumiałe jest, że trudno znaleźć czas na strategiczne wdrażanie technologii, gdy codzienność wzywa natychmiast.

Z tej przyczyny tak mocno postawiłam w tym roku na edukację – webinar za webinar, materiał za materiałem, rozmowa za rozmową. Wierzę, że prosty język i dostępne wyjaśnienia są dziś najważniejszym pomostem między małymi firmami a technologiami, które w przyszłości staną się dla nich naturalnym narzędziem pracy.

DEREGULACJA, CZYLI PRAGNIENIE ŚWIĘTEGO SPOKOJU

Od lat powtarzam, że polscy przedsiębiorcy nie oczekują przywilejów tylko tzw. świętego spokoju. Potrzebują prawa, które nie zmienia się nagle, nie mnoży wątpliwości, nie wprowadza obowiązków bez sensu i bez wyjaśnień.

W mijającym roku każda rozmowa, spotkanie czy panel potwierdzały to samo – regulacje, choć potrzebne, muszą być przemyślane. Przedsiębiorca nie powinien budzić się rano z myślą ciekawe, co dziś się zmieniło?, to nie jest klimat do prowadzenia firmy.

W efekcie tak wiele energii poświęciliśmy opiniowaniu ustaw i wskazywaniu miejsc, które wymagają uproszczenia. Nie zawsze udaje się wszystko, ale mała zmiana, doprecyzowanie, każdy wycofany zbędny obowiązek stanowi realną ulgę dla tysięcy osób.

ROK ROZMÓW, NIEKOŃCZĄCYCH SIĘ PYTAŃ I BARDZO KONKRETYCH OBAW

Praca Rzecznika nie dzieje się wyłącznie z perspektywy biurka. Jestem wśród ludzi, którzy mnie potrzebują, ręka w rękę

z przedsiębiorcami, którzy piszą, dzwonią, przychodzą. Czasem chcą tylko upewnić się, że dobrze rozumieją przepis, często szukają wsparcia w sporze z instytucją, bywa, że pytają, czy ich firma przetrwa kolejny miesiąc. Są chwile, gdy przyjeżdżają po prostu po to, by powiedzieć: „proszę nas wysłuchać”.

Są też momenty trudnych rozmów. Wbrew pozorom to podczas nich rodzą się najlepsze diagnozy i najbardziej potrzebne rozwiązania. Dzięki nim mam pewność, które obszary regulacyjne wymagają pilnej korekty. Wiem, gdzie przedsiębiorcy czują się zagubieni i co winnam powiedzieć decydentom, gdy pytają mnie o priorytety. Rozmowy są moim kompasem, były nim przez cały mijający rok.

W STRONĘ NOWEGO ROKU BEZ WIELKICH HASEŁ, ZA TO Z NADZIEJĄ

Kiedy patrzę naprzód, nie formułuję wielkich list ani postulatów. Wierzę, że najważniejsze zmiany rodzą się z codziennych działań, a nie z deklaracji. Widzę jednak bardzo wyraźnie trzy obszary,

które będą wymagały naszej wspólnej uwagi: wzmocnienie odporności przedsiębiorców, szczególnie w obszarze energii; cyfryzacja, ale prowadzona tak, by nie zostawiać nikogo w tyle; dalsze upraszczanie prawa, bo stabilność jest walutą, bez której żadna gospodarka nie rośnie.

Nie marzę o rewolucjach, a o tym, by polscy przedsiębiorcy mogli robić to, co potrafią najlepiej – pracować, rozwijać swoje firmy i tworzyć miejsca pracy bez poczucia, że świat regulacji działa przeciwko nim.

Rok 2025 był rokiem pytań, obaw, niepewności, ale także czasem, w którym przedsiębiorcy po raz kolejny pokazali niezwykłą siłę. Ich determinacja najlepiej przypomina mi, dla kogo wykonuję tę pracę. Mail, interwencja, nawet krótka rozmowa ma dla mnie znaczenie, dzięki temu, wiem, że warto.

Wierzę, że nadchodzący rok przyniesie przedsiębiorcom więcej stabilności, oddechu i poczucia, że ich głos naprawdę ma znaczenie. Obiecuję, że nigdy nie zostawię go bez odpowiedzi. ●

REKLAMA

Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
I NOWEGO 2026 ROKU:
BLISKOŚCI, KTÓRA DODAJE SIŁY,
ODWAGI DO REALIZACJI PLANÓW,
DOBRYCH DECYZJI I NOWYCH MOŻLIWOŚCI,
SPEŁNIENIA W ŻYCIU PRYWATNYM I ZAWODOWYM

ŻYCZY



POLSKIE
STOWARZYSZENIE
KOBIEC
BIZNESU



Magiczny wieczór w My Story Gdynia

Koncert Michała Wiśniewskiego „Nie moje przeboje”

28 listopada w eleganckich wnętrzach hotelu My Story Gdynia odbył się wyjątkowy, kameralny koncert, który na długo pozostanie w pamięci zgromadzonej publiczności. Na scenie pojawił się charyzmatyczny artysta Michał Wiśniewski, prezentując swój projekt „Nie moje przeboje”. Wieczór upłynął w atmosferze nostalgii, humoru i niezwykle bliskiego kontaktu z publicznością. Repertuar – wypełniony znanymi polskimi i światowymi utworami w nowych interpretacjach – poruszył wielbicieli artysty, którzy przyszli spędzić piękny muzyczny wieczór. Kameralny klimat hotelu sprzyjał emocjom, a każdy utwór spotykał się z entuzjastycznym przyjęciem. Nie zabrakło anegdot, spontanicznych interakcji oraz wzruszeń, dzięki czemu koncert zamienił się w prawdziwą muzyczną opowieść.

Fot. Tomek Kamiński

Świąteczne „Ho, ho, ho!”



dr hab. Tomasz Bojar-Fijałkowski prof. ucz.
Proroktor Powiślańskiej Akademii
Nauk Stosowanych

Nie da się ukryć, że świąteczny klimat zawitał już na Pomorze, choć aktualnie bez białego puchu, którego wyczekują najmłodszy, ale już niekoniecznie kierowcy. Nadrabiają za to świąteczne dekoracje, służbowe wigilie i piosenki w radio, w tym „Last Christmas” zespołu Wham. Ja dziś spędziłem godzinę na mocowaniu lampek na fasadzie domu. Wyszło nie najgorzej, ale do słynnych Griswoldów z filmu „W krzywym zwierciadle: Witaj, Święty Mikołaju” z 1989 roku dużo mi brakuje.

Clark Griswold swoimi dekoracjami oślepiał sąsiadów, powodując blackout. Ja przynajmniej korzystam z energii fotowoltaicznej i ufam, że nie nadwyręzę mocy naszego regionalnego dostawcy Energa SA. Jakimś trafem ta amerykańska produkcja bardzo kojarzy mi się ze świętami, podobnie jak nieodłączny Kevin, który na święta został sam w domu. Polska konkurencja, nawet „Listy do M.” – choć wzruszające i zabawne, nie przebija siły oddziaływania tamtych ikon popkultury.

Siedząc teraz w salonie oświetlonym świątecznymi dekoracjami, powinienem słuchać kolęd w wykonaniu jakiegoś chóru, tymczasem słucham Franka Sinatry śpiewającego „Cicha noc”. Globalizacja postępuje także w obszarze świąt i ich celebrowania. Zobaczymy, jak przebiegną nasze, wszakże uczestniczyć w nich będzie Mariana z Meksyku, która od jesieni u nas mieszka i z trudem, naprawdę dużym, uczy się w polskiego. Myślę, że o ile opłatek jej nie przerazi, to sałatka warzywna już może. Ale jak przeżyć święta bez sałatki? Są świętości i sałatka do nich należy, przynajmniej dla mnie. Dlatego już zabezpieczyłem strategiczne zasoby majonezu, bo za jej przygotowanie w domu odpowiadam ja. Chyba wychodzi nie najgorzej, bo rok temu kolega podczas sąsiedzkiej wizyty w drugi dzień świąt powiedział, że smakuje jak u jego mamy!

Trochę się robi felieton kulinarny, ale to chyba nie problem? Wszakże ta forma literacka dopuszcza dużą swobodę, także humor i dygresje. Bym pewnie tego wszystkiego nie wiedział, ale syn Leonard zapytał, co piszę? Odpowiedziałem, że felieton, więc potrzebne było wyjaśnienie, czym on jest. Najwyraźniej w szkole podstawowej tego nie uczą. Przyznam, że w mojej, w poprzednim tysiącleciu, też chyba nie uczyli. Piszę więc tekst swobodny, komentujący, subiektywny i ironiczny, który nie musi mieć konkretnego i wyraźnego tematu.

Temat świąt i końca roku nadaje się na felieton jak ulał. Podsumowań nastał czas. Każdy coś przelicza, głównie księgowi i dyrektorzy finansowi. Pracownicy naukowcy też liczą nieszczęsne punkty do parametryzacji, a wielu przelicza domowe budżety w obliczu świątecznych wydatków. Choć inflacja już nas nie straszy, trochę niepewności wciąż wiąże się

z nadchodzącym nowym rokiem. Akademicy zachodzą w głowę, jaka i – co ważniejsze – kiedy będzie nowa punktacja czasopism? Tak zwana „punktoza” ma się dobrze, choć tyle w tym obszarze deklarowało nowe kierownictwo resortu nauki na początku mijającego roku.

Czeka nas, w końcu, rok bez wyborów w Polsce, chyba że nastąpią jakieś niespodzianki. Przyjdzie więc może czas na odkładane dotąd działania. Nie mam tu na myśli tylko listy naukowych czasopism, ale też szereg reform, o których pisałem w poprzednich edycjach naszego magazynu. Przedsiębiorcy mają jeszcze kilka pomysłów na deregulację, o których było słyhać w kulisach jubileuszowej gali „Pomorskich Orłów”. Przeczytajcie Państwo o tym wydarzeniu więcej w tym numerze czasopisma. Jest więc co robić, byle sił starczyło i chęci były!

Prywatnie mijający rok oceniam na plus. Udało mi się napisać pięć felietonów, co cieszy nie mniej niż osiem publikacji naukowych. Odnosić z obowiązku muszę także udział w dziesięciu konferencjach i sympozjach, recenzję doktoratu i wypromowanie kolejnych tuzinów dyplomantów. Jak dodam do tego naukowe mobilności na Filipiny, z przesiadką w Emiratach Arabskich oraz w Tadżykistanie, z lądowaniem w Uzbekistanie, to podsumowanie cieszy jeszcze bardziej. Szczególnie, że wrażeniami z takich wyjazdów zawsze dzielę się z czytelnikami, nie obciążając budżetu Szanownej Redakcji kosztami delegacji.

To wiąże się nie tylko z moją naukową aktywnością, kontynuowaną od dwóch dekad, ale szczególnie z funkcją proroktora Powiślańskiej Akademii Nauk Stosowanych. Rola taka to także akademicki obyczaj występowania na uczelnianych uroczystościach w czerwonej todze obzyciej gronostajami i birecie. W okresie świątecznym strój ten może być szczególnie przydatny, wszakże niewiele różni się od stroju Świętego Mikołaja, historycznie biskupa Miry w zachodniej Turcji w przełomu IV i V wieku. Stąd gdyby ktoś z Państwa miał potrzebę złożenia mu wizyty popołudniem lub wieczorem 24 grudnia w stroju rektorskim, ewentualnie z doklejoną długą, siwą brodą proszę dać znać. Na pewno się dogadamy, a wszystkie dane kontaktowe są w dyspozycji Redakcji.

Kończąc, pozostaje mi życzyć Państwu spokojnych Świąt i pomyślności w Nowym Roku 2026. Spodziewam się spotkać wszystkich Państwa podczas kolejnej gali Pomorskich Orłów w gronie nagrodzonych! Do Siego Roku! ●

ANRO®

*Aby w nadchodzącym 2026 roku udało się zrealizować to, co przyniesie benefity przewidzieć to, co przeszkodzi w ich osiągnięciu i zapobiec temu, co wydarzyć się nie musi
Życzymy dużo szczęścia i radości*

ANRO®
Ryszard Ostrowski

NAPRAWY BEZGOTÓWKOWE

**NAPRAWY POWYPADKOWE
BLACHARSTWO-LAKIERNICTWO**

**ZGŁASZANIE SZKÓD
w siedzibie naszej firmy**

PONAD 35 LAT DOŚWIADCZENIA

oferujemy pomoc w zakresie:

- wycena szkody wraz z oględzinami
- Blacharstwo Lakiernictwo
- auto kosmetyka
- Zgłoszenie szkody OC / AC w Twoim imieniu
- naprawa układów hamulcowych
- Bezgotówkowe naprawy
- PRZEGŁĄDY wymiana oleju
- Assistance 24h/7
- SERWIS klimatyzacji

**MIAŁEŚ KOLIZJĘ / AWARIĘ?
CHCESZ ZGŁOSIĆ SZKODĘ?**

**ZADZWOŃ: tel. 58-522-11-11
tel. 605-696-000 (24h/7)**



GDAŃSK BRZEŹNO
UL. GDAŃSKA 21F
TEL. (58) 522-11-11
www.anro.info

ASSISTANCE 24h
tel. 605-696-000

tel. (58) 522-11-11
biuro@anro.info

/anrogdansk



Gdańskie soroptimistki

świętecznie dla potrzebujących

Jak co roku, członkinie Gdańskiego Klubu Soroptimist International udowodniły, że profesjonalizm można harmonijnie połączyć z głębokim zaangażowaniem społecznym. Tegoroczne wydarzenie charytatywne, które odbyło się 2 grudnia, zgromadziło liczną publiczność, a jego kulminacyjnym punktem był elektryzujący koncert pt. „Świątecznie” w Teatrze Muzycznym w Gdyni.

Koncert, zrealizowany w ramach Projektu Inicjatyw Aktorskich, zamienił teatr w barwną, świąteczną przestrzeń pełną energii. Publiczność żywiołowo reagowała na stylowe aranżacje znanych światowych przebojów w rytmie swinga i rock'n'rolla, przeplatane popularnymi polskimi utworami, które wprowadziły gości w wyjątkowy, przedświąteczny nastrój.

LICYTACJA I SZCZYTNY CEL

Podczas przerwy w koncercie gromkie brawa publiczności zdobyła sprawna i skuteczna licytacja wyjątkowej bombki podpisanej przez Danutę Wałęsę – Lady Soroptimist. Przedmiot trafił do zwycięzcy licytacji, a gratulacje złożyła prezydentka Klubu Agnieszka Majewska.

Po spektaklu, w foyer teatru goście mogli skorzystać z bogatej oferty kiermaszu oraz zakupić domowe wypieki przygotowane przez organizatorki. Dużym zainteresowaniem cieszyło się również losowanie fantów przekazanych przez soroptimistki i darczyńców.

Zaplanowane przedsięwzięcie odniosło oczekiwany efekt. Dochód zostanie przekazany na dwa główne cele:

Wsparcie dla młodzieży – pomoc wychowankom Domu Dziecka w Grudziądzu w ich trudnym wejściu w dorosłość. Przekazane fundusze umożliwią start w samodzielne życie dwóm ambitnym dziewczynom: Julii i Antoninie. Wcześniejsze działania klubu skupiały się m.in. na przeprowadzeniu i koordynacji remontów mieszkań dla młodzieży opuszczającej placówkę.

Fundusz grantowy Bank Ambitnych Kobiet (BAK) – to kontynuacja wsparcia dla utalentowanych i kreatywnych kobiet na początku ich drogi zawodowej i artystycznej. Dzięki BAK zakupiono instrumenty muzyczne, sfinansowano udział w badaniach i konferencjach naukowych, powstały książki, płyty i filmy edukacyjne.

W 2025 roku stypendystkami BAK zostały dwie studentki Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Granty będą przeznaczone na realizację ich projektów: pierwszy, poświęcony badaniu zdrowia kobiet i szeroko prowadzonej edukacji zdrowotnej wśród kobiet; drugi, poświęcony edukacji, inspiracji i motywowaniu młodych kobiet do podejmowania pracy w zawodach medycznych oraz rozwijaniu przywództwa w sektorze zdrowia.



GLOBALNE DZIAŁANIE, LOKALNY WPLYW

Gdański Klub, który w 2026 roku będzie świętował 30-lecie działalności, jest częścią międzynarodowej organizacji Soroptimist International – globalnego ruchu wolontariackiego zrzeszającego około 65 tysięcy kobiet w 118 krajach i aktywnego ponad 100 lat. Organizacja współpracuje z ONZ i Radą Europy, gdzie posiada swoje przedstawicielstwa. Soroptimistki promują m.in. kampanię Orange the World – przeciwko przemocy wobec kobiet, odbywającą się na całym świecie pomiędzy 25 listopada (Międzynarodowym Dniem Przemocy Wobec Kobiet) a 10 grudnia (Międzynarodowym Dniem Praw Człowieka).

Gdański Klub nieprzerwanie realizuje projekty wspierające kobiety i dziewczęta w obszarach bezpieczeństwa, edukacji, niezależności ekonomicznej i rozwijania potencjału twórczego. Pomoc ma zasięg zarówno lokalny, jak i międzynarodowy. Członkinie regularnie wspierają kobiety z dziećmi przebywające w Pomorskim Centrum Pomocy Bliźniemu



Monar-Markot w Gdańsku oraz doposażyły pracownię arteterapii ART-Garaż w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Uśnicach. Ich działania objęły również kontynent afrykański, gdzie dofinansowały mobilne kino w Ugandzie oraz dostarczyły leki i kosmetyki do Zambii. Od początku wojny na Ukrainie w ramach działań pomocowych wspierają potrzebujących, organizując do wysyłki sprzęt techniczny, w tym urządzenia do awaryjnego zasilania. Jednocześnie w ramach pomocy humanitarnej przekazują żywność, leki, odzież, środki sanitarne i higieniczne.

Soroptimistki z Gdańska zachęcają młode kobiety do wstępowania w szeregi Soroptimist International oraz do aplikowania o granty w ramach programu BAK.

Szczegóły: bak.sigdansk@gmail.com

Wpłaty darowizn na konto w mBanku

07 1140 2017 0000 4102 1301 1183

KRS 0000 030 415

Fot. Andrzej Basista, Józef Tymula





PSKB – Śniadanie Mistrzyń Extra

Jestem szczęśliwa!

Szczęście jest wyborem, jest decyzją – mówiła Ewa Woydytło, znana i ceniona psycholożka, terapeutka uzależnień, autorka wielu książek o radzeniu sobie z życiowymi trudnościami i o szczęściu właśnie, podczas Śniadania Mistrzyń Extra zorganizowanego przez Polskie Stowarzyszenie Kobiet Biznesu.

Ten rok PSKB zakończyło z przypięciem! Nazwisko gościńi sprawiło, że połączone na tę okazję sale w Hotelu Quadrille niemalże pękały w szwach.

Na tytułowe pytanie wydarzenia – czy szczęścia można się nauczyć? – Ewa Woydytło bez chwili wahania dała twierdzącą odpowiedź i zaprosiła uczestników do głośnego złożenia symbolicznej przysięgi: „Będę szczęśliwa!”.

Sama przysięga jednak nie ma magicznej mocy. Wybór i decyzja to jedno – konieczna jest konsekwentna praca nad sobą. Psycholożka podkreślała znaczenie dobrych nawyków, również tych w myśleniu o sobie, o innych ludziach i o świecie. Mówiła o tym, że ważna jest otwartość na ludzi i akceptacja faktu, że są inni niż my i nie zawsze będą spełniali nasze oczekiwania: „Cały świat nie tańczy do twojej melodii”.

Po co nam inni ludzie?

„Są nam potrzebni, żeby się nie nudzić i żebyśmy mieli kim się inspirować, od kogo uczyć, kogo prosić o pomoc. To ważne, by otaczać się takimi osobami, które będą dla nas wspierające, a nie dotujące” – mówiła psycholożka.



Zapytana przez jedną z uczestniczek, co jest dzisiaj dla niej sensem życia, odpowiedziała bez zastanowienia: „Dzisiaj sensem życia jest dla mnie to, by cieszyć się tym, co mam. Zbyt często martwimy się tym, czego nie mamy, zamiast czerpać radość z tego, co już jest. Każdy, naprawdę każdy może znaleźć codziennie, coś, co go cieszy, z czego jest zadowolony”.

Na koniec prowadząca rozmowę Anna Fibak, wiceprezesa zarządu PSKB, zaprosiła uczestników do ponownego złożenia przysięgi, od której

rozpoczęło się spotkanie, żeby utrwalić daną sobie obietnicę. Większość wyskandowała: „Jestem szczęśliwa!”.

Partnerzy Śniadania Mistrzyń Extra z Ewą Woydytło

Eliza Rotocka-Kamińska – Twoja Trenerka Mentalna; Anna Fibak – Coaching z Anną; Luminaris; Hotel Quadrille; Galeria Klif oraz „Magazyn Pomorski”. ●

Fot. Milan Grześkowiak/Luminaris

O ŚNIADANIACH MISTRZYŃ PSKB

Wierzmy, że każda kobieta ma „mistrzowski gen”. Niektóre już osiągnęły mistrzostwo w wybranej dziedzinie, niektóre są na początku własnej drogi do mistrzostwa, niektóre chciałyby ten uśpiony jeszcze gen obudzić. Jesteśmy przekonane, że bez względu na to, do której grupy się zaliczymy, możemy sobie wzajemnie pomóc. Śniadanie Mistrzyń to nie tylko okazja do wysłuchania interesującej prezentacji lub rozmowy. To również czas na dyskusję z gościem, wymianę doświadczeń, dzielenie się inspiracjami i nawiązywanie nowych kontaktów.

Duch czy komercja?



Tomasz Gawiński – reporter, dziennikarz, publicysta i wykładowca akademicki. Przez wiele lat pracował w mediach trójmiejskich, dwukrotnie był redaktorem naczelnym – „Tygodnika Wieczór” i Telewizji Tele Top. Wielokrotny rzecznik prasowy różnych imprez, m.in. cztery razy Festiwalu w Sopocie i dwukrotnie tenisowego Pucharu Davisa. Od ponad 20 lat związany z „Tygodnikiem ANGORA”. Autor cyklu „Szukamy ciągu dalszego”.

Idą Święta. Właściwie to już Święta za pasem. Wszyscy się cieszą. Tylko czy na pewno wszyscy? Czy dziś Boże Narodzenie to naprawdę Święta? Kiedyś Wigilia i Boże Narodzenie miały swoją moc. To było jedno z najbardziej rodzinnych świąt. Czas wyjątkowy, bardzo szczególny, czas bliskości z rodziną, celebrowania pewnych obyczajów, radości, ale i refleksji, swego rodzaju uduchowienia, wspólnego przeżywania rocznicy narodzin Jezusa. Oczywiście, miało to związek z wiarą chrześcijańską, z wychowaniem, z pewnym aksjomatem. Teraz, mam takie wrażenie, dla większości to wyłącznie tradycja. I to bardzo zmieniona, unowocześniona.

Jeszcze w latach 60., 70. i 80., ubiegłego stulecia, w PRL-u, na te wyjątkowe Święta czekało się z utęsknieniem. Choinka, prezenty, dobre jedzenie, śpiewanie kolęd i wyjście na Pasterkę. Wiele odwiedzało też szopki w różnych kościołach. Był pewien rytuał – coś, co napawało nas tą prawdziwą, świąteczną atmosferą.

Staropolska tradycja świąteczna zależała oczywiście od regionu Polski, z którego się pochodziło lub przebywało. Inaczej wyglądał stół wigilijny w Wilnie, a inaczej we Lwowie czy Warszawie, przygotowywano 9 potraw symbolizujących 9 chórów anielskich, które były obecne przy narodzinach Jezusa. Na przedmieściach serwowano 7 dań, a bogate mieszczaństwo miało ich aż 12, co było symbolem 12 miesięcy lub 12 apostołów. Takie tradycyjne potrawy, jak barszcz czerwony z uszkami i karp smażony, znane były jeszcze w przedwojennej Polsce.

W młodości Święta prawie zawsze spędzałem u dziadków w Warszawie, tata najczęściej był w morzu. W Wigilię babcia z mamą i kuzynką stawały w kuchni, by przygotowywać świąteczne specjały. Ja zajmowałem się z dziadkiem przystrajaniem choinki, a jak jej jeszcze nie było, to szliśmy ją kupić. Nasza rodzina nie była zbyt liczna, ale pojawiała się ciocia z mężem, wspólnie wyczekiwaliśmy pierwszej gwiazdki i zasiadaliśmy do wigilijnego stołu. Było to wielkie wydarzenie, rodzinna uczta, ale także duchowe przeżywanie. Zapominało się o wszelkich sporach, wspólnie spędzało czas, składaliśmy sobie życzenia, dzieliliśmy opłatkiem, śpiewaliśmy kolędy. A przed północą wyruszaliśmy na Pasterkę.

Wiadomym było, że Boże Narodzenie jest w stanie skupić przy jednym stole nawet daleko mieszkająca rodzinę. Tworzył się niezapomniany klimat, wyjątkowa atmosfera, coś bardzo magnetycznego, irracjonalnego. I choć w sklepach niczego nie było, na wigilijnym stole potraw nie brakowało.

W domach, a nade wszystko w naszych duszach było kolorowo. W przeciwieństwie do ulic, które rzadko przystrajano barwnymi i świecącymi ozdobami. Pamiętam, kiedy mając 9 lat poleciałem z mamą

do Holandii, do ojca i zobaczyłem na ulicach Amsterdamu i Rotterdamu morze kolorowych choinek, ozdób, światełek, Mikołajów. Przeżyłem szok. Tam czuło się Święta na ulicach, w sklepach, wszędzie. Potęgowało to moc Bożego Narodzenia, ale wyłącznie z tym, co czuliśmy w sobie i przeżywaliśmy przy wigilijnych stołach.

Dziś niestety jest inaczej, żeby nie powiedzieć, na odwrót. Przerost formy nad treścią. Królują bowiem prawie już wszędzie świąteczne ozdoby, mnóstwo świateł, jest i owszem, ładnie i kolorowo. Tyle, że stało się to częścią biznesu, handlu, sprzedaży, świątecznej dystrybucji. Wygrywa komercja. Niektóre sklepy już w połowie listopada kuszą świątecznym klimatem i towarami. Dla wielu produktów przygotowuje się specjalne akcje reklamowe. Święta czujemy przy każdym wyjściu do miasta, do centrum handlowego, włączając radio czy telewizję, gdziekolwiek. Są i tacy, którzy już na miesiąc przed Bożym Narodzeniem przyozdabiają okna i balkony. A kiedyś, z chwilą rozpoczęcia adwentu pojawiały się jedynie w oknach adwentowe świeczniki. Tym samym, Święta stały się świetnym produktem, wokół którego koncertujemy swoją uwagę i chętnie wydajemy pieniądze. To po prostu dobry biznes.

Nie chcę powiedzieć, że to złe, ale cała okołoświąteczna otoczka zdominowała dziś same Święta. Wiele nie spędza już Wigilii w domach, wyjeżdżają w różne miejsca, także za granicę. Panie domu nie mają czasu na przygotowywanie świątecznych dań, kupują je zatem na mieście. Tak jest wygodniej i szybciej. Pasterki też w wielu miejscach nie rozpoczynają się o północy, ale np. o godzinie 22. Natomiast księża niczym wędrujący apostołowie od początku grudnia do środy popielcowej uczestniczą w wielu wigiliach firmowych. Tym samym samo słowo Wigilia straciło swoją moc, rangę, wyraźnie się spauperyzowało. Podobnie, jak przy pierwszej Komunii Świętej, nie jest już ważny sam akt sakramentu, ale to, czy dziecko dostanie komputer, kład, a może mały samolot. Po komunijne spotkania organizuje się zaś w lokalach, a nie w domu.

Rozumiem, czasy się zmieniają, następuje totalna komercjalizacja życia. Zatracamy się w amoku zakupów, w centrach handlowych tłumy, koncentrujemy na prezentach, a nie na prawdziwej magii tego szczególnego czasu. I, jak sądzę, tracimy to, co najważniejsze, ducha, tę wielką moc Bożonarodzeniowych Świąt. ●



W PROGRAMIE

WYKWINTNE, BOGATE MENU
KONCERT JAZZOWY — EWA NAWROT TRIO
KOD OBFITOŚCI — NATALIA JEFIMOWA
AUKCJE CHARYTATYWNE
ZABAWA PRZY MUZYCE
NAGRODY NIESPODZIANKI DLA GOŚCI...
...I WIELE INNYCH ATRAKCJI

9 STYCZNIA 2026

18.30

HOTEL HAFFNER Sopot

BILETY: ZRZUTKA.PL/Z/BALCHARYTATYWNYEY



Ciepłych, spokojnych i pełnych rodzinnego ciepła Świąt Bożego Narodzenia oraz zdrowia, pomyślności i skutecznej realizacji wszystkich planów w Nowym 2026 Roku swoim Klientom i Partnerom



życzy
Okręgowe Przedsiębiorstwo
Energetyki Ciepłej Sp. z o.o.

Sobowtór w Twoim telefonie



dr inż. Jacek Kotarbiński
kotarbinski.com

W dawnych opowieściach niemiecki Doppelgänger był złowrogim sobowtorem człowieka. Duchem, który mówił Twoim głosem i pojawiał się tam, gdzie nigdy nie byłeś. Jego obecność była złą wróżbą, znakiem kradzieży duszy albo zapowiedzią nieszczęścia. Dziś nie potrzebujemy legend, żeby poczuć dreszcz na plecach. Wystarczy jedno fałszywe konto w social media. Jeden klik kogoś, kto postanowił żyć Twoim życiem, tyle tylko, że na swoich warunkach.

W erze cyfrowej ten klon nie puka do drzwi. On zakłada konto na Instagramie czy Facebooku, kradnie Twoje zdjęcie profilowe, kopiuje Twoją biografię i zaczyna pisać do Twoich znajomych. Czasem prosi o pieniądze „na szybki przelew” czy blik, czasem pyta o prywatne sprawy, a czasem po prostu próbuje nawiązać kontakt z kimś, komu ufasz. Cel jest jeden, czyli zwykłe oszustwo. Twój duch-bliźniak nie ma postaci mrocznego widma, jest dużo bardziej prozaiczny, ale też dużo bardziej niebezpieczny. Nigdy nie wiesz, czy kryje się za nim głupkowaty nastolatek, dla którego to tylko żart i któremu Sąd nic nie zrobi, czy cyniczny element cyfrowego gangu, który ze scamu stworzył biznes lepszy niż narkotykowy.

A Ty? Ty nawet nie wiesz, że istnieje.

W świecie, w którym „bycie sobą” staje się luksusem, platformy społecznościowe przerzuciły odpowiedzialność za wiarygodność na użytkownika. Złota plakietka „zweryfikowany” przestała być symbolem wysokiego zaufania, a stała się usługą premium. Chcesz udowodnić, że jesteś prawdziwy? Płać miesięczny abonament. Chcesz uniknąć podszywania się? Zapraszamy do kasy. Paradoks polega na tym, że to nie platformom zależy na Twojej autentyczności. Gdyby im zależało, weryfikacja byłaby domyślna i darmowa tak jak zamek w drzwiach auta, a nie luksusowy gadżet.

Właściciele social mediów żyją z ruchu. Z kliknięć, odsłon, komentarzy, impulsów, które wywołują algorytmy. Algorytm, jak każda matematyczna bestia, nie widzi różnicy między Tobą a Twoim sobowtorem. Widzi jedynie zaangażowanie. I to jest prawdziwy problem. Dla platform nie liczy się człowiek, ale jego cyfrowy cień, który podnosi statystyki. W efekcie mroczne sobowtóry mają się świetnie, ponieważ są tanie w produkcji, skuteczne w działaniu i często bardziej opłacalne niż prawdziwi ludzie.

Zgodnie z najnowszymi badaniami, oszustwa w mediach społecznościowych rosną jak grzyby po deszczu. Fałszywe profile, scamowe inwestycje, fikcyjne zbiórki, podszywanie się pod celebrytów, lekarzy, przedsiębiorców. Ta lista jest długa i coraz bardziej kreatywna. Platformy

oczywiście deklarują walkę z nadużyciami, ale rzeczywistość wygląda inaczej. Moderacja działa wolno, systemy wykrywania są omylne, a treści „podejrzane angażujące” zbyt często pozostają online wystarczająco długo, by zdążyć wyrządzić szkody. I choć nikt nie powie tego wprost, to właśnie na tym „czasie ekspozycji” platformy zarabiają. Pomijając już fakt kuriozalnych i szokujących materiałów, które platformy określają jako „nie naruszające standardów społeczności”.

Niemniej najbardziej bareistyczny jest fakt, że algorytm Meta potrafi karnie zablokować Ci konto na Facebooku na 3 dni, ponieważ 12 lat temu umieściłeś fragment filmu nagranego z jazdy autem. W tle grała cicha muzyka z radia. Algorytm uznał, że łamiesz prawa autorskie. Prawa platform cyfrowych bywają naprawdę kuriozalne.

Dziś możesz mieć pewność, że gdy Twój sobowtór ruszy na polowanie, pierwszą ofiarą będzie nie tylko Twoja reputacja, ale też poczucie kontroli. To moment, w którym rozumiesz, że media społecznościowe przestały być miejscem dialogu, a stały się rynkiem osobowości, często niekoniecznie tych prawdziwych. Technologia pozwala dziś naprawdę zweryfikować człowieka w kilka sekund. Jedno zdjęcie dokumentu, jedno selfie, proste sprawdzenie zgodności i gotowe. To narzędzie istnieje, działa i jest tanie. Mimo to używa się go wyłącznie wtedy, gdy użytkownik płaci. Czekam, kiedy powstaną cyfrowe ID, akceptowalne globalnie. używane wyłącznie do potwierdzania swojej autentyczności w sieci, bez konieczności posługiwania się oficjalnymi dokumentami czy udostępnianiem swojego numeru telefonu.

Czy to się zmieni? Tylko wtedy, gdy platformy społecznościowe zostaną do tego zmuszone przez prawo. Europa, przy wszystkich swoich wadach, próbuje przywrócić cyfrowy porządek. Wprowadza regulacje, nakłada kary, domaga się odpowiedzialności. Jeżeli zostawimy platformy same sobie, to nadejdzie moment, w którym cyfrowych bytów będzie więcej niż prawdziwych ludzi. Nie duchów, nie legendarnych sobowtórów, ale profile chłodnych, bezdusznych i skutecznych w okradaniu nas z własnej tożsamości.

W tej historii nie chodzi już o to, że ktoś ukradnie Ci zdjęcie. Chodzi o to, że ktoś może ukraść Twoją obecność. Twój głos w dyskusji. Twoją wiarygodność. Twoją markę osobistą. Najczęściej przede wszystkim Twój spokój i czas.

Prawdziwy sobowtór cyfrowy nie ma dziś cienia. Nie musi. Wystarczy, że ma konto. I że algorytmy lubią go trochę bardziej niż Ciebie. ●

Mała Scena, Wielkie Przeżycia

Koncert Macieja Zakościelnego w My Story Gdynia

Są takie wieczory, które zostają z nami na długo – pełne bliskości, elegancji i muzyki, która od pierwszych dźwięków tworzy niepowtarzalny nastrój. Właśnie na taki wieczór 20 lutego 2026 roku zaprasza hotel My Story, pełen emocji, światła reflektorów i klasycznych brzmień w stylu old Hollywood.

To kolejny koncert z cyklu „Mała Scena, Wielkie Przeżycia” – wydarzeń, które w kameralnej przestrzeni My Story pozwalają doświadczać muzyki z wyjątkową intensywnością. Tego wieczoru na scenie wystąpi Maciej Zakościelny wraz z zespołem – artysta, którego publiczność zna nie tylko z filmu i teatru, ale również z muzycznej strony.

W repertuarze znajdują się m.in.: „Fly Me To The Moon”, „Smile”, „It Had To Be You”, „Yesterday”, „Route 66”, a także polskie perły: „Kiedy mnie już nie będzie”, „Jej portret”, „Nie dokaż”, „Kocham Cię, Kochanie Moje”.

To wieczór dla wszystkich, którzy chcą celebrować miłość – elegancko, nastrojowo i blisko siebie. Tylko 100 miejsc. Bliski kontakt z artystą, ciepłe światło sceny i muzyka, która porusza każde serce.

Zarezerwuj swoje miejsce:
+48 664 917 145



Pablo Neruda w La Manchy

9 grudnia w ramach współpracy z Konsulatem Chile w centrum języka hiszpańskiego La Mancha odbyła się wyjątkowa wystawa poświęcona twórczości Pabla Nerudy. W wydarzeniu wzięli udział dwaj lektorzy La Manchy pochodzenia chilijskiego, którzy zaprezentowali wybrane wiersze poety w oryginalnym języku oraz w tłumaczeniu na język polski, tworząc niezwykłą atmosferę spotkania z literaturą Ameryki Południowej.

Uczestnicy mieli okazję skosztować chilijskich win oraz tradycyjnego przekąsek chilijskich przygotowanych przez Pyszną Blaszkę, co dodatkowo wprowadziło ich w klimat kultury Chile.

Pablo Neruda był chilijskim poetą, dyplomatą, laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, uznawanym za jednego z najwybitniejszych twórców XX wieku. Łączyły go także związki z Polską – odwiedzał nasz kraj, interesował się polską kulturą i pozostawał w kontakcie z polskimi artystami oraz intelektualistami.

Wystawa stała się okazją nie tylko do uczczenia jego twórczości, lecz także do pogłębienia współpracy polsko-chilijskiej oraz przybliżenia uczniom bogactwa kultury hispanoamerykańskiej.



AUTORZY:
JORDI SÁNCHEZ
PEP ANTON GÓMEZ

PRZEKŁAD:
RUBI
BIRDEN

REŻYSERIA:
TOMASZ
PODSIADŁY

SCENOGRAFIA:
AGNIESZKA
SZEWCZYK

CZARNA KOMEDIA



MATKA
JEST TYLKO
JEDNA.

CZASEM
TO O JEDNĄ
ZA DUŻO...

KUP BILET NA
WWW.BTR.PL

PATRONAT HONOROWY NAD PREMIERĄ:



PREZYDENT
MIASTA
GDYNI

MECENAS GŁÓWNY TEATRU:



MECENAS
TEATRU:



MECENAS TEATRU:

IGLOTE

PROSTE
HISTORIE

PATRONI MEDIALNI:

Radio Gdańsk 80 lat

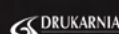
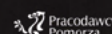
Dziennik
Bałtycki

prestiz

MAGAZYN
POMORSKI



PARTNERZY:



Cenowe iluzje, czyli jak nie wpaść w pułapkę fikcyjnych promocji



Kto z nas nie zna tego uczucia, gdy zerkamy na tabliczkę z napisem „-70%” i serce bije szybciej? Promocje działają na nas jak magia. A raczej – jak dobrze zaprojektowana psychologia sprzedaży. Problem w tym, że czasem to magia czarnej kategorii. I tu właśnie na scenę wkracza Dyrektywa Omnibus – europejski strażnik uczciwości cen.

Przez lata przyzwyczailiśmy się, że marketing „rządzi się swoimi prawami”. Trochę zawyżyć, trochę ubarwić, może dodać czerwony napis „MEGA OKAZJA” – i sprzedaż rośnie. Ale od 1 stycznia 2023 roku, gdy Omnibus stał się częścią polskiego prawa, ta granica przesunęła się bardzo wyraźnie. Bo dziś nie wystarczy być kreatywnym. Trzeba być jeszcze uczciwym.

FIKCYJNA OBNIŻKA – CZYLI PROMOCJA, KTÓREJ NIE BYŁO

Wyobraźmy sobie klasyczny scenariusz: 1 maja produkt kosztuje 200 zł. 10 maja – nagle 300 zł. A 15 maja – ta-da! „Promocja -33%, teraz tylko 199 zł!”.

Brzmi znajomo? To właśnie fikcyjna obniżka – stara jak handel sam w sobie. Tyle że dziś to już nie spryt, lecz naruszenie prawa. Omnibus jasno mówi: każda obniżka ceny musi być pokazana wraz z najniższą ceną z ostatnich 30 dni.

To prosty, a jednocześnie rewolucyjny przepis. Zmusza sprzedawców do przejrzystości, a konsumentów chroni przed iluzją okazji.

TRANSPARENTNOŚĆ TO NOWA WALUTA ZAUFANIA

W praktyce oznacza to, że przy każdej promocji powinien pojawić się komunikat w stylu: „Cena promocyjna: 179 zł (najniższa cena z 30 dni przed obniżką: 199 zł)”.

I to właśnie ten drobny dopisek decyduje o tym, czy budujesz zaufanie klientów – czy ryzykujesz kontrolę UOKiK.

Bo fikcyjne obniżki to już nie tylko temat etyki w marketingu. To realne ryzyko kar finansowych – nawet do 10% rocznego obrotu firmy. A to potrafi zboleć znacznie bardziej niż krytyczny komentarz w social mediach.

CO MOŻESZ ZROBIĆ, BY NIE WPAŚĆ W PUŁAPKĘ?

Nie musisz od razu zatrudniać armii prawników. Wystarczy kilka mądrych kroków:

1. Zachowuj historię cen – by móc udowodnić, jaka była najniższa w ostatnich 30 dniach.
2. Automatyzuj komunikaty – większość platform e-commerce (Shoper, WooCommerce, Shopify) ma już funkcję „najniższej ceny z 30 dni”.
3. Szkol zespół marketingu i sprzedaży – bo często to brak wiedzy, a nie zła wola, prowadzi do błędów.
4. Konsultuj duże kampanie – lepiej zapytać prawnika przed, niż tłumaczyć się po.

OMNIBUS TO NIE WRÓC PROMOCJI, TYLKO ICH OCZYSZCZONY SENS

Nie chodzi o to, by zabrać sklepowi prawo do zniżek. Wręcz przeciwnie – chodzi o to, by każda zniżka miała realną wartość. Byśmy zaufali, że -30% to rzeczywiście 30%, a nie marketingowy miraż.

Dyrektywa Omnibus przywraca równowagę między sprzedawcą a klientem. Uczy, że uczciwość może być strategią marketingową, a nie jej ograniczeniem.

PUENTA?

W erze, gdy konsumenci mają w kieszeni porównywarki, aplikacje i dostęp do tysięcy opinii, uczciwość sprzedaje się najlepiej. Omnibus nie odbiera firmom wolności – daje im nowy standard zaufania. A zaufanie, w świecie promocji, jest dziś największą z możliwych obniżek ryzyka. ●

Marta Handzlik-Rosul – doświadczona prawniczka specjalizująca się w prawie pracy i prawie w social mediach. Jako pasjonatka tej dziedziny prawa, angażuje się na Instagramie w edukowanie zarówno pracowników, jak i pracodawców, pomagając im zrozumieć zawiłości przepisów oraz ich praw i obowiązków. Dodatkowo edukuje i szkoli przedsiębiorców w tym, jak skutecznie i zgodnie z prawem działać w mediach społecznościowych.



Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia składamy naszym klientom i kontrahentom życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia i pogody ducha.

Niech ten piękny czas będzie dla Was spokojny i przepiętny radością z chwil spędzonych w rodzinnym gronie. A w nadchodzącym Nowym Roku 2026 życzymy Wam wielu sukcesów i pomyślnej realizacji planów.

Właściciele i Pracownicy firm
TEMIS & SPAWMET z Chojnic





Świąt wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek.

Nowego roku 2026, spełniającego
wszelkie marzenia, pełnego optymizmu,
wiary, szczęścia i powodzenia
życzą
Zarząd i Pracownicy CRIST SA



W imieniu spółki Polski Ziemniak życzymy Państwu,
aby dzięki atmosferze Świąt zapanowała zgoda – byśmy mogli poczuć ją w rodzinach,
narodzie, szczególnie pomiędzy politykami i ludźmi o różnych poglądach.
Abyśmy przypomnieli sobie, że jesteśmy ludźmi, którzy wybierają miłość i wybaczenie.

Życzymy, aby rok 2026 był dla Was lepszy niż ten mijający.

Pomyślcie też ciepło o pysznych ziemniakach,
gdy będziecie zasiadać przy wigilijnych stołach. Życzymy Wam smacznego!

Piotr Górski
Prezes Zarządu Polski Ziemniak sp. z o.o.



**POLSKI
ZIEMNIAK**



*Niech wytchnienie, które daje muzyka, towarzyszy Państwu
w Święta Bożego Narodzenia, a radość obcowania ze sztuką
niech stanie się udziałem nas wszystkich w nadchodzącym 2026 roku!*

*W imieniu społeczności Akademii Muzycznej
im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku
prof. dr hab. Ryszard Minkiewicz
Rektor*

aMuz

Akademia Muzyczna
im. Stanisława Moniuszki
w Gdańsku



**Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku**

życzy Zarząd wraz z Pracownikami
P&P Sp. z o.o.



Pracodawcy
Pomorza

RADOSNYCH, SPOKOJNYCH, PEŁNYCH
CIEPŁA I NADZIEI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI, SUKCESÓW
I WYTRWAŁOŚCI W REALIZACJI PLANÓW
W NOWYM 2026 ROKU

ŻYCZĄ W IMIENIU
PRACODAWCÓW POMORZA

PREZYDENT
PRACODAWCÓW POMORZA
ZBIGNIEW CANOWIECKI

PREZES ZARZĄDU
PRACODAWCÓW POMORZA
TOMASZ LIMON



POLDEK

Wesołych Świąt

*Z okazji Świąt życzymy Państwu
czasu pełnego spokoju, inspiracji i dobrych rozmów.
Niech ten wyjątkowy okres przyniesie zasłużony odpoczynek.
Dziękujemy za zaufanie oraz dotychczasową współpracę.
Wesołych Świąt i owocnego Nowego Roku.*

Zespół Ośrodka Szkolenia Kierowców Poldek

Z okazji świąt Bożego Narodzenia
życzymy Wam pełni radości,
spokoju i miłości.

Niech magiczny czas Świąt
przyniesie Wam chwile
pełne uśmiechu, serdecznych rozmów
i wspólnych spotkań z bliskimi.

Obyście odnaleźli w tych dniach
prawdziwe piękno prostych,
lecz niezapomnianych chwil.

Niech Nowy Rok przyniesie Wam
zdrowie, spełnienie marzeń
i wszelką pomyślność.

Wesołych Świąt
i szczęśliwego Nowego Roku!



Zarząd
wraz z członkami Stowarzyszenia
Konsulów Honorowych w Polsce

Święta Bożego Narodzenia to czas, gdy radość
i dobro wypełniają nasze domy i serca.
Życzymy odpoczynku w gronie najbliższych.
Niech Nowy 2026 Rok przyniesie Wam
energię do działania,
a także odwagę w spełnianiu marzeń.

Przewodnicząca Rady Miasta
Starogard Gdański
Anna Benert
Anna Benert

Prezydent Miasta
Starogard Gdański
Janusz Stankowiak
Janusz Stankowiak



Wesołych Świąt

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU



Malbork

Drodzy Mieszkańcy Malborka,
Szanowni Mieszkańcy Pomorza,
Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
pragnę złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia pokoju,
zdrowia i rodzinnego ciepła.

Niech ten wyjątkowy czas przyniesie
chwilę wytchnienia, radości oraz wzajemnej życzliwości,
która scala nasze lokalne wspólnoty.

Niech Nowy Rok 2026 będzie pełen pomyślności,
twórczej energii i kolejnych szans do rozwoju,
zarówno osobistego, jak i całego regionu.

Życzę Państwu odważnych planów, mądrych decyzji
i satysfakcji z codziennych działań.

Dziękuję za mijający rok,
za Państwa zaangażowanie, współpracę i otwartość.
Razem budujemy miejsce, z którego możemy być dumni.

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

Burmistrz
Miasta Malborka
Marek Charzewski





Radosnych świąt Bożego Narodzenia, przepelnionych spokojem,
miłością i rodzinnym ciepłem oraz sukcesów, wszelkiej
pomyślności i spełnienia w nadchodzącym Nowym Roku.

Życzy cały zespół
Centrum Medycznego dr Kubik

DR KUBIK
CENTRUM MEDYCZNE

Centrum Medyczne dr Kubik, skwer Kościuszki 15/17, 81-370 Gdynia



Świąt wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek,
Nowego 2026 roku
pełnego optymizmu i szczęścia
życzą
Zarząd i Pracownicy PRFPK Sp. z o.o.
Prezes Zarządu Irena Wróblak

**Pomorski Regionalny Fundusz Poręczeń
Kredytowych** sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



Instytucja Samorządu
Województwa Pomorskiego



Wesołych Świąt

Niech ten czas będzie chwilą
wytchnienia i *inspiracją*
do budowania w życiu tego,
co najważniejsze – bliskości,
pasji i spełnienia.

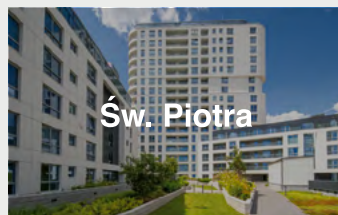
*Życzy Zarząd
oraz Pracownicy
PB Górski*

Od rodzinnych *osiedli*
po *apartamenty* z widokiem

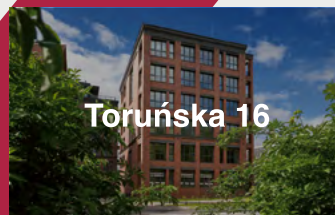
SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ



Osiedle Srebrniki



Św. Piotra



Toruńska 16



Wieżycka Folwark

GÓRSKI



Szanowni Państwo,
Zbliżające się Święta Bożego Narodzenia składają do zatrzymania się na chwilę, spojrzenia wstecz na mijające miesiące i docenienia tego, co udało się wspólnie osiągnąć. Rok 2025 był dla Rockfin czasem intensywnego rozwoju, ważnych projektów oraz inspirującej współpracy. Za to wszystko pragniemy Państwu serdecznie podziękować.

Drodzy Kontrahenci i Partnerzy, dziękujemy za okazywane zaufanie i gotowość do wspólnego podejmowania wyzwań. Państwa zaangażowanie i partnerskie relacje pozwalają nam z odwagą realizować kolejne przedsięwzięcia i nieustannie podnosić poprzeczkę.

Słowa szczególnej wdzięczności kierujemy do Pracowników Rockfin. To dzięki Waszej wiedzy, determinacji i codziennemu wysiłkowi firma umacnia swoją pozycję i współtworzy wizerunek dynamicznie rozwijającego się Pomorza. To Wasza praca jest naszą największą wartością.

Życzymy Państwu, aby nadchodzące Święta przyniosły spokój, ciepło i radość, a Nowy Rok 2026 otworzył przed nami wszystkimi nowe możliwości. Niech będzie to czas odpoczynku od codziennych obowiązków, twórczej energii, satysfakcji z podejmowanych działań oraz realizacji osobistych i zawodowych planów.

Dziękujemy za kolejny rok wspólnej drogi i sukcesów, które możemy osiągać dzięki Państwa wsparciu.

Z serdecznymi pozdrowieniami
Rockfin SA
Prezes Zarządu Michał Wróblewski
Wiceprezes Zarządu Michał Markowski
Wiceprezes Zarządu Paweł Jaszewski

ROCKFIN
Trusted by Industries



Gmina Szemud
ten kierunek

Z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia
życzymy wiele szczęścia, wiary i nadziei.
Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru
przyniesie wytchnienie i radość,
a nadchodzący rok 2026 niech obfituje
w miłość, pomyślność i zdrowie.

Przewodniczący Rady Gminy wraz z Radnymi
oraz Wójt Gminy Szemud
wraz z pracownikami Urzędu Gminy

Boże Narodzenie 24-26 grudnia 2025r.



IGLOTEX

Serdecznie dziękujemy za przyznanie
nagrody specjalnej
„Laureat Laureatów Orła Pomorskiego”.

W tym wyjątkowym czasie życzymy
Wesołych, Pogodnych i Smacznych Świąt
w gronie najbliższych
oraz Szczęśliwego Nowego Roku!



www.iglotex.pl